HISTORYA
JANA KAROLA CHODKIEWICZA,
WOJEWODY WILENSKIEGO,
HETMANA WIELKIEGO W. X. Lit:

PRZEZ ADAMA NARUSZEWICZA.

Impavidus pro patria mori. HORAT:

TOM I.

Edycya Tadeusza Mostowskiego.

W WARSZAWIE,

w Drukarni No: 646. przy Nowolipiu.

1805.

WYBOR



PISARZOW POLSKICH

Historya.

DO

NAYIAŚNIEYSZEGO PANA

STANISŁAWA AUGUSTA,

KROLA POLSKIEGO

WIELKIEGO KSIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO.

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU!

Historya *Chodkiewicza*, którą, iak wszystkie inne prace moie składam u tronu W. K. Mci, wzięła początek w domu iego *pańskim*. Gdyś W. K. Mość zgromadzenie, czwartkowym nazwane, chciał mieć przy boku i pod okiem swoim, a tam w rozmowach wpadła raz materya

o Plutarchu, okazałeś Nayiaśnieyszy Królu, życzenie swoie, ażeby kto z nas przedsięwziął napisać życia niektórych zacnych Polakow. Już W. K. Mość i dawniey żądałeś tego usilnie. Kochaiąc sławę krwi i narodu Polskiego, a chcąc obecnym poddanym ukazać, iak chwalebni byli ich oycowie, ozdobiłeś wielką część zamku starożytnemi portretami, kazałeś ułożyć zbior szacowny kopersztychow tychże poprzednikow i rodakow swoich, zleciwszy mi, ażebym życia ich krótko przydał. Zadanie W. K. Mości wskrzesiło w nas ochotę uczynienia zadosyć woli monarchy.

Poważany od współziomkow, szacowany od uczonych, pracuiący wiernie na usługach W. K. Mości i oyczyzny, Michał Wandalin Mniszech sekretarz wielki Litewski podał model w życiu Kazimierza wielkiego, iacy być maią kró-

lowie, i iak o nich pisać należy. Już i wielkie Tarnowskiego, Zamoyskiego i Ossolińskiego cienie, znalazły miły wspominek spraw niegdyś swoich, poważnym piórem Księdza Franciszka Bohomolca; a waleczna Czarnieckiego dusza uczuła słodycz, gdy na tłoczącym iey zwłoki posępnym grobowcu, uwite z dzieł i przewag szlachetnych wieńce składać począł, sam kwitnący wiekiem książe Kazimierz Sapieha generał artylleryi Litewskiey.

Gdy wiek obecny, dumą, nieszczerością, miękkością i pieniactwem od lat kilkudziesiąt skażony, *ætas parentum pejor avis*, niedaie nam wiele żyiących wzorow do cnot obywatelskich, szukać ich należało w przysutych mogiłami kościach. Może się to na co kiedy przyda. A iak po barbarzyńskich na wspaniałości Rzymskiey legowiskach, zasypany

grubiaństwem smak i przemysł dzwigać się począł z odkopywania starożytney rzeźby, malowideł i innych misternych dowcipu ludzkiego tworow; tak może i wydobyci z ziemi przodkowie nasi, owi to senatorowie mądrzy, wodzowie waleczni, ministrowie czynni, duchowni przykładni, rzekłszy nam *quantum mutatus ab illo*, przywrócą narod do cnoty staropolskiey. Umarli mogą prawdę mówić bez boiaźni: żyiący iey słuchać bez urazy.

Była ta myśl W. K. Mości dla postawienia kiedyżkolwiek narodu na stopniu dawney sławy mocy i poważenia: a ieżeli nie teraz korzystać, przynaymniey przysposobionym go zostawić, tym czasem choć dobrą nadzieią uwieńczać włos pod koroną trudami publicznemi ubielony. Była i druga, aby wprawować nas powoli do ochoty pisania histo-

ryi narodowey, zamiast płonnych i mało użytecznych ramot; a po odniesioney nieiako z lekkiego szermu chlubie, zachęcić pióra do walney rozprawy.

Ja sobie na ów czas obrałem *Chodkiewicza*, nie wiedząc ieszcze, żem miał być do roboty dożywotniey przeznaczony. Gdy onę teraz z należytą panu powolnością dzwigam, nie zdało mi się, ażeby i ta bohatyra Polskiego historya, znaczną część panowania Zygmunta III zawieraiąca, a odemnie przed kilką laty napisana, została w niepamięci. Miło iest, Nayiaśnieyszy Królu, płynącemu na wielkim statku, przesieść się czasem na drobną łodkę: miło w ciągłey a iednostayney pracy, uchyleniem się od niey do mnieyszego dzieła, w różności znaydować rozrywkę. Naprawki, przydatki drukowanie, były dla mnie zabawką, tym mniey podobno naganie podległą, że i

ta historya osoby iedney, iako z publicznych zrzodeł wynikaiąca, będzie dla mnie, lub dla kogo innego nie ladaiakim wsparciem, gdy po obieżanym spraw kilkowiecznych pod Piastami i Jagełłami zakręgu, zastanowi się zdyszałe pióro u tronu Wazow.

Znaydziesz W. K. Mość w tey historyi przykłady rzetelne męstwa i dzielności hetmańskiey, ale razem znaydziesz cnoty obywatelskiey, i winney monarsze z wdzięcznością powolności. Błogosławił Bóg temu wodzowi we wszystkich iego woiennych trudach, bo króla kochał, zdrowia za niego nie żałował, przeciwnikow iego potężnie gromił; a na koniec, choć naywyższemi od niego obdarzony w honorze i maiątku upominkami, nie poszedł na ubocz pochlebney fortuny, ale stoiąc zawsze przy oyczyźnie i maiestacie, w pracy publiczney samo ży-

cie na Chocimiu położył. Day Boże W. K. Mości takich senatorow i ministrow, iaki był Chodkiewicz: a to przezacne narodu czoło, któreś W. K. Mość całe ręką swoią przy boku swoim na strażnicy rzeczypospolitey postawił, wierną radą, czystą miłością, dzielną pomocą w obowiązkach swoich iściło się. Tego życzy uprzeymie

WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI

Pana Moiego Miłościwego

sługa i poddany

A. N. B. K. S.

TREŚĆ KSIĘGI PIERWSZEY

I. Wstęp do Historyi. II. Urodzenie i pierwsze lata Chodkiewicza. *III* Chodkiewicz *zwiedziwszy obce państwa zostaie na dworze królewskim. IV. Swywole Kozackie, a z tąd okazya woyny z Turkami i pierwszych dzieł woiennych* Chodkiewicza. *V. Król Zygmunt poślubia sobie pierwszą Austryaczkę Annę.* Chodkiewicz *ią przeprowadza od granicy. Rozruchy Kozackie pod hersztem Nalewayką przez Zołkiewskiego i Chodkiewicza potłumione. VI.* Chodkiewicz *w woysku kardynała Andrzeia Batorego przeciwko Wołoszy i Niem-*

com. VII. Domowe woyny z okazyi zamęścia księżniczki Słuckiey miedzy Chodkiewiczami i Książętami Radziwiłłami. Początki trybunału burzliwe w w Wilnie. XIII. Woyna Wołoska z Michałem hospodarem. Chodkiewicz *w niey się znayduie i do zwycięzstwa dopomaga. XVII. Król daie mu buławę polną. Prywatne życie iego w pokoiu, dziełom rycerskim poświęcone. XVIII. Początek woien o Inflanty. Różne losy tey prowincyi od iey pierwiastkow, pod kawalerami mieczowemi. Moskiewskie i Szwedzkie do niey wpływania.* Chodkiewiczow *w złączeniu iey z Litwą i z koroną prace. XXXI. Przyczyny wyniesienia Zygmunta królewicza Szwedzkiego na tron Polski po Stefanie. Król zwleka przywrócenie Estonii. Buntownicze zamysły Karola księcia Sudermanii stryia królewskiego, względem*

wydarcia mu korony Szwedzkiey. XXXII *Zbyteczna ufność Zygmunta w Szwedach, a opieszałość w gaszeniu tleiącey rebellii osłabia tron iego.* XXXIII. *Zygmunt żąda od rzeczypospolitey posiłkow przeciwko stryiowskim uzurpacyom. Woyna ze Szwedami przez prywatnych Polakow w Inflantach zapalona.* XXXV. *Wyprawa Zamoyskiego Hetmana W. Koronnego do Inflant.* Chodkiewicz *hetman polny Litewski w niey się znayduie.*



HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA.



KSIĘGA PIERWSZA.

Panowanie Zygmunta III. iest iednym z tych w narodzie naszym, które bądź długością swoią, bądź znakomitością i pomyślnych niefortunnych przypadkow, stały się kiedy sławnemi w dzieiach oyczystych. Króluiąc ten monarcha w Polszcze przez obranie od wolnego ludu, w Szwecyi prawem dziedzictwa, a w Moskwie w osobie wyniesionego na tron syna, uczynił berło Polskie tak czynnym, że w przeciągu więcey iak czterdziestu lat, nigdy sobie rzeczpospolita od domowych i zagranicznych rewolucyi niespoczęła. Burzliwe po śmierci walecznego Stefana bezkrólewie, Wołoskie, Kozackie i Tatarskie rozruchy, rokoszowe bunty, woyny ze Szwedami, Moskwą,

i Turkami straszne, a prawie iedna z drugiey wynikaiące, różne nakoniec traktaty i negocyacye z postronnemi koronami, były ciągłym ogniwem panowania pierwszego Wazy, następcy przez matkę Katarzynę Jagellonów, tylą dobrodzieystwami w tey oyczyźnie pamiętnych i zasłużonych. Lecz ieśli opatrzność rozliczne, i częstokroć przykre dla kraiu zdarzała trafy, za teyże łaskawym zrządzeniem widziała w sobie Polska, niewyrodzona ieszcze ze starożytney cnoty, zdolnych do dźwigania siebie mężow, radą, hoynością i orężem. Ubiegały się do iey ratunku wysokie domy, miedy któremi nie ustępował żadnemu Chodkiewiczowski. Krew iego wziąwszy pierwiastki w tych samych źrzodłach, z których księstwo Litewskie wypłyneło, wydawała w każdym wieku, lecz mianowicie od złączenia się w iedno ciało obu narodow, zacnych zawsze w pokoiu obywatelów, a w polu dzielnych woiownikow.

R. P. 1560.

II. Z tego domu urodzony Jan Karol Chodkiewicz, którego życie pisać przedsiębierzem, miał oyca Jana kasztelana Wileńskiego i gubernatora Inflant. Matka iego była Krystyna Zborowska woiewodzanka Krakowska, herbu *Jastrzębiec.* Urodził się, ile się zdaie z powieści wiadomych nam dzieiopisow w roku 1560, ponieważ Piasecki z Kobierczyckim spółcześni iego, daią mu lat życia, coś więcey, nad sześćdziesiąt. [1] Smierć iego zaszła w roku 1621, dwudziestego czwartego Września, rok urodzenia i mniemanie nasze potwierdza. Skoro doszedł wieku zdolnego do przyięcia nauk, wysłał go ociec z

bratem

bratem starszym Alexandrem, który był potym woiewodą Trockim, do akademii Wileńskiey iezuickiey, świeżo na ów czas przez Waleryana Protasowicza, herbu *Drzewicza*, biskupa Wileńskiego ufundowaney, którą król Stefan przywileiami, równemi Krakowskiey, za radą i staraniem tegoż Jana Chodkiewicza nadał. [2] W tym nowym muz narodowych siedlisku wziął młody Chodkiewicz znakomite we wszystkich nauk rodzaiach, iakie na ów czas z pożytkiem kwitnęły, początki. Wybor nauczycielow ze Włoch, Hiszpanii i Francyi sprowadzonych; wyścigi tychże z uczonemi dyssydentami, a usilność zalecenia się narodowi, przy początkach osady swoiey w Polszcze, uczyniły tę akademią sławną i pożyteczną. Zywość dowcipu, miłość honoru w krótce mu były do znacznych postępkow zachętem i pobudką. Jakoż wydała się iawnie ta iego nieprożno w szkołach przez lat kilka łożona praca, kiedy między rowiennikami wieku i nauk swoich, żadnemu w znaiomości ięzykow, historyi, krasomowstwa i geometryi prymu wziąć przed sobą niedał. [3] W innych nauki, iako słodka spokoynego życia ponęta, tępią powoli i osłabiaią marsowy umysł, wrażaiąc w duszy powabem swoim miłość pokoiu i osobności; w Chodkiewiczu pokazała Pallas, że iest razem umieiętności i woien boginią. Sama twarż do rycerskich ułożona czynow, [4] oczy bystre, wnętrznych częstokroć świadki niepochybne skłonności, okazywały w nim zawczasu przyszłego żołnierza i hetmana. Łaskawey grunt natury, zaostrzały niekiedy choleryczne, z żądzy sławy i przodkowania zapędy; [5] tak dalece, że w szkolnych utarczkach, uniesionemu często nad zamiar uwagi, Lesiewski iezui-

ta nauczyciel iego, oczy kazał zasłaniać. [6] Oddawszy zabawom uczonym czas należyty, wychodził obyczaiem szkoł staroświeckich chwalebnym, w pole z inną młodzieżą, gdzie walki zwodząc mniey obraźliwą bronią, nabywaiąc zręczności, sypiąc szańce, dobywaiąc mniemanych zamkow, pokazywał z dzieciństwa, iaki mu plac życia przyszłe losy wymierzały. [7] Poznał to dobrze wielki ów uczonych i rycerskich ludzi badacz Stefan Batory, król nieśmiertelney pamięci godny: gdy albowiem iadąc na Moskiewską woynę i dobywanie Połocka, przeieżdżał przez Wilno; [8] a Chodkiewicz go z innemi rowiennikami imieniem akademii witał, zważywszy piękną w nim przytomność, głos męski i iesty poważne, pamiętne o nim wyrzekł słowa »zaiste ten będzie wielkim żołnierzem" [9].

R. P. 1579—1587—1590.

III. Usprawiedliwił zdanie o sobie królewskie Chodkiewicz, kiedy tegoż roku po zaszłey śmierci oycowskiey we Lwowie, a zakończonych kraiowych naukach, udawszy się do obcych narodow, pierwsze młodości lata zaraz do dzieł rycerskich przyspasabiać począł. Był ten starodawny zwyczay w Polszcze, że maiętnieysi rodzice wysyłali dzieci swoie, albo do dworow zagranicznych monarchow, albo na służbę woyskową, żeby się tym sposobem do poznania cywilnego i żołnierskiego rządu u obcych zwyczaiąc, polor z pożytkiem do oyczyzny przynosili. Obieżdżaiąc Chodkiewicz Włochy, Niderland, Hiszpanią, Francyą, Niemcy, Anglią, Luzytanią, znaydował się na wielu potyczkach, któremi na

ów czas zaburzona oderwaniem się od Hiszpanii Hollandya, a domowemi niesnaskami Francya, Europę uzbraiała. Idąc za przykładem oyca swoiego Jana, [10] domownika niegdyś Karola V. cesarza, sprzyiał synowi iego Filipowi II, królowi Hiszpańskiemu. Naymilszą iego było zabawą, obcować ze sławnemi wieku swoiego wodzami, księciem Alby, Alexandrem Farnezym księciem Parmeńskim, Maurycym z Nassawu, wodzem Hollenderskich prowincyi; u których sobie na wielki szacunek zasłużył. [11] We Włoskich podróżach naywięcey zabawiał się w Malcie, smakuiąc sobie barziey w drobnym, lecz na ów czas rycerskim kraiu, niżeli w innych roskoszney tey ziemi prowincyach i miastach [12] Za powrotem do oyczyzny zostawał na dworze Zygmunta III.[13] nowo obranego króla po śmierci Stefana Batorego, który lubo dla pokrewieństwa Chodkiewiczow ze Zborowskiemi, domem sobie przeciwnym, mógł być im nieco niechętny; iednak iako pan sprawiedliwy, a ludzi rycerskich kochaiący, Alexandrowi Chodkiewiczowi pospołu z bratem iego Janem Karolem, za wielkie zasługi oyca ich Jana, dobra Swisłocz nazwane, przywileiem nadał [14] Podobney użył sprawiedliwości i Zygmunt III, kiedy szacuiąc w Karolu piękne do woyny przymioty, niepamiętny także na to, że dom iego z przyczyny tegoż związku ze Zborowskiemi, przychylnieyszemi Maxymilianowi, przeciwnym mu był na elekcyi; [15] podczastwem go Litewskim obdarzył.

IV. Otworzyła się w krótce Chodkiewiczowi sposobna pora do okazania miłości ku oyczyźnie a przysługi królowi. Kozacy, lud na Zaporożu z rozmaitego gatunku hultaystwa i zbie-

2..

gow osiadły, [16.] a od króla Stefana do dzieł woiennych rządnie wprawiony, nieprzestawał nigdy mimo surowe zakazy i kary od rzeczypospolitey postanowione, wybiegać na morze czarne, łupiąc Tureckie dzierżawy. Zachodziły ustawiczne skargi, i wzaiemne Turkow w granice Polskie, przez Tatarskie zagony, napadania. Takową swywolą Kozakow rozgniewany Amurat sułtan, że się tym sposobem łamały traktaty miedzy Polską, a domem Ottomańskim od dawnieyszych królow Polskich z sułtanami uczynione, mianowicie za króla Stefana, [17] woynę rzeczypospolitey w R. 1589 wypowiedział. Na zaspokoienie Porty, wyznaczony posłem Paweł Uchański woiewoda Płocki. Przewlekła się iego wyprawa dla niedbalstwa podskarbiego, który mu wcześnie ze skarbu pieniędzy niedał. Uchański też złamawszy nogę około Lwowa ledwo dla słabości w Grudniu do Sylistryi, a potym do Carogrodu przybył: gdzie w krótkim czasie przed zaczęciem negocyacyi umarł. [18.] Gotowali się Turcy na woynę. Przybył w roku 1590. do Warszawy na seym [19.] Mikołay Ciżewski, podczaszy Chełmski, sekretarz poselstwa, i toż samo ustnie na seymie opowiedział. [20.] Było to srogie niebespieczeństwo, mianowicie w tleiących ieszcze domowych niezgodach, miedzy partyą królewską a przyiaciołami Maxymiliana, który mimo uczynioną w Będzynie tranzakcyą, po swoim z aresztu Krasnostawskiego uwolnieniu, tytułu królewskiego nie składał. Baszowie Tureccy, dla większego postrachu, dawali tylko sześćdziesiąt dni czasu Polakom, w przeciągu których, albo wypłacić mieli 300000 talerow, za szkody od Kozakow poczynione, albo przyiąć sektę Mahometańską:

inaczey odkazywali się dumnie, że cały kray koronny końskiemi kopytami zdepczą: a tym czasem rzeczy zmarłego posła zapieczętowali, posławszy z Tefterderem, czyli podskarbim do domu iego sto ianczarow [21]. Nagła trwoga, oczewistym świadectwem Ciżewskiego potwierdzona, wyciągała ratunku. Na poparcie długiey i nieuchronney, iako się zdawało, woyny, potrzeba było ruszyć wszystkich sił rzeczypospolitey. Procz zwyczaynych poborow, nakazano pogłowne powszechne, [22]. z zaleceniem podskarbim, ażeby na kredyt publiczny zaciągneli w koronie milion, a w Litwie 500000 złotych. [23]. Takowa uchwała sprawiła srogie szemrania: powstały wynurzone do prywatnych uraz i zemsty nowe powody. Nieprzyiaciele królewscy i Zamoyskiego hetmana, który iego elekcyi był przywodzcą, niesłychanym dotąd w narodzie czynienia sposobem, przywiedli Karnkowskiego prymasa, że się poważył prywatną władzą zwołać seymiki Wielkopolskie *w Kole* [24]. na skassowanie seymowey ustawy o poborze; iakby się te summy nie tak na ratunek oyczyzny, iak na prywatne hetmana Zamoyskiego potrzeby, nakazywały. [25]. Ziechało się na tę bezprawną radę, a szkodliwą epochę spiskow prywatnych, [26]. kilku senatorow i wiele szlachty, którzy za powodem Stanisława hrabi z Gorki, woiewody Poznańskiego, głowy dyssydentow i Maxymilianistow, [27]. pod pozorem ulgi ciężarow ze stanu rycerskiego, aby sobie szlachtę zobowiązali, niewczesne na ów czas, i bez umocowaney prawem powagi, lecz sprawiedliwe i dla spokoyności potrzebne ustawy na hetmana napisali: Zeby hetman z woyskiem granic pilnował. Zeby podczas elekcyi i sam przytomny niebył, i lu-

dzi swoich nie posyłał. Zeby wezwany, przyieżdżał iako szlachcic prywatny, bez żołnierzy, w liczbie tylko trzydziestu domownikow. Zeby bez woli króla i senatu woysk nie zaciągał. Zeby podczas bezkrólewia senatowi na posłuszeństwo przysięgał. Zeby posłow cudzoziemskich nie przyimował, ale do króla i senatu odsyłał: żadney umowy z nieprzyiaciołami bez wiedzy tychże nie czynił. Karnkowski prymas, starzec gorliwy o wiarę, lecz chlubny, i zdania swoiego nie maiący, zazdrościł szczęścia i kredytu hetmanowi. Na ten koniec złączył się z iego nieprzyiaciołami, po większey części różnowiercami, chcąc sam z Gorką w narodzie przewodzić, poniżywszy potrzebną na ówczas Zygmuntowi władzę hetmańską. Niemyślił podobno Karnkowski o nowym królu, lecz Gorce, dla większey stronnikow powagi, był potrzebny, iako pierwszy senator i biskup. Przestępstwo prymasa, który zażywał dostoyności prymacyalney na obalenie uchwał seymowych, i spokoyności publiczney, tak poruszyło stronę katolicką; że wielu rozciągaiąc winę na stan świecko-duchowny, życzyli sobie, aby na katedrach biskupich mnichow raczey osadzać. [28] Tak gdy się rzeczy mieszały, a czas do przygotowania się na Turki zwlekał, czyniono po kraiu prywatne tylko zaciągi. [29] Chodkiewicz niechcąc się dać innym uprzedzić, gdy oyczyzna z własnych dochodow rychło wsparcia mieć nie mogła dla prywatnych zayściow, własnym kosztem piękny poczet ludzi rycerskich gotował. [30] Nie przyszło iednak do woyny. Jan Zamoyski sekretarz królewski wysłany do Carogrodu, zaprzyiaźniwszy się z posłem Angielskim, użył iego pomocy w nakłonieniu Tur-

kow do pokoiu. Przełożył Anglik Synanowi baszy, naygłownieyszemu Polakow i Chrześcian nieprzyiacielowi, że Polacy są sprzymierzeńcy iego królowey: że handel Angielski woyną Polakow z Turkami osłabiony, pociągnąłby do odpowiedzi portę temu narodowi. Że królowa Angielska potrafi Hiszpanow przeciwko Turkom uzbroić, ieśli się do pokoiu nie przychylą. Takowe uwagi wzięte na dywan: oraz złożenie z urzędu Synana baszy, były powodem Amuratowi, że za rabunki kozackie, i za spalenie miast Tehiny, Kozłowa i Benkowa, przyiął w podarunku od Zamoyskiego sto kilkadziesiąt sobolow, zapomniawszy na podaną dawniey od baszow summę.

R. P. 1592—1596—1597.

V. Spokoyny Zygmunt ze strony Tureckiey, chcąc urażonych konkurrencyą do tronu Austryakow ugłaskać, a związkiem krwi z potężnym w Europie domem, mniey się malkontentow kraiowych lękać, przedsięwziął wkroczyć w małżeństwo z Anną Austryaczką, córką arcyksiążęcia Karola na Gracu. Zaiechał w drodze przybywaiącey z Niemiec arcyksiężniczce Chodkiewicz, z liczną nader a stroyną rotą dworską do Krakowa iey assystował. [31] Nie długo iednak, iakom niedawno mówił, trwała spokoyność miedzy Kozakami. Ugaszony przed sześcią laty woyny Tureckiey pożar, z przyczyny naiazdow tych ludzi, na samych Polakow wybuchnął. Symon Nalewayko kozak, przyuczony do łupiestwa państw Ottomańskich, nie mogąc dla ostrych kar i zakazow rozpościerać swych rozboiow w kraiu sąsiedzkim, wypadał w Kiiowszczyznę i

na Ruś białą; 32. a z kupą zbroynych łotrzykow wsie i dwory szlacheckie szeroko pustoszył. Po uczynionych kilkokrotnych upominaniach złoczyńców owych, aby dobrowolnie broń złożywszy, do domow się wrócili, gdy zamiast poprawy upor się w nich natężał, ruszył woysko koronne hetman polny, Stanisław Zołkiewski, oddawszy pod rząd pułk swóy Chodkiewiczowi, już na ów czas Staroście Zmudzkiemu, które krzesło Zygmunt III. po śmierci Jerzego imiennika onemu ofiarował. 33. Zwiedziono wiele potyczek różnym szczęścia losem, mianowicie pod Białącerkwią, gdzie wielu zacnych meżow z woyska Zołkiewskiego poległo. Nakoniec ścigany Nalewayko, i w ciasne mieysca, zkąd mu się trudno było wydobyć, wprowadzony, dostał się pod Łubniami w ręce hetmanowi: zkąd zaprowadzony do Warszawy, po długich bezseniem męczarniach, głowę stracił. 34. Te Chodkiewicza pomyślne dla oyczyzny powodzenia pomnożyły się domową radością. Zona iego Zofia Mielecka, woiewodzanka Podolska, córka owego hetmana, który pod Połockiem szczęśliwie z królem Stefanem woyska Moskiewskie znosił, a wdowa po Siemionie Olelkowiczu książęciu Słuckim, 35. syna mu Hieronima Chryzostoma na świat wydała. 36.

R. P. 1599.

VI. Chciwy z przyrodzenia sławy woienney umysł znalazł w krótkim czasie sposobną okoliczność, do pokazania walecznego serca w obcym kraiu. Przed czterma laty, uczynił cesarz Rudolf przymierze przeciwko Turkom z Zygmuntem Batorym, synowcem króla Stefana, księciem

Siedmigrodzkim, do którego przymierza, ażeby go tym barziey pociągnął, krewną mu swoię, Maryą Krystynę, córkę Karola arcyksiążęcia na Gracu, a siostrę rodzoną królowey Polskiey Anny, w małżeństwo oddał. Wiedział podobno cesarz, iż z małżeństwa tego żadne nie wyniknie potomstwo, i że Siedmiogrodzka ziemia, domowi Austryackiemu, ze ślubnych związkow zawsze korzystać umieiącemu, może się w dziedzictwo dostać. Jakoż uczynione były ślubne umowy z tym warunkiem, ażeby Siedmigrodzkie księstwo w niedostatku płci męskiey z tego małżeństwa, na dom Austryacki spadało. Niesprawiedliwy zaiste obowiązek, z pokrzywdzeniem drugich Batorych, prawdziwych dziedzicow, a uwłoczeuiem powagi stanow Siedmigrodzkich, które sobie książąt z rodowitey krwi narodowey obierało. 37. Nagrodzone oszukanie niedołężnego pana, ofiarowaniem mu tytułu *Nayiaśnieyszego*, tudzież *księcia państwa Rzymskiego*, oraz obietnicą orderu *złotego runa* od króla Hiszpańskiego Filipa. Niedługo potym 38. zniewolony Zygmunt Batory różnemi cesarza namowami, ustąpił dziedzictwa swego Austryakom, które posłowie cesarscy, imieniem pana swego obięli, z wielkim nieukontentowaniem Batorych i stanow Siedmigrodzkich, że ich przeciwko wszelkiemu prawu poddawano poniewolnie obcemu narodowi. Sam Zygmunt odesławszy niepłodną żonę, udał się do Szląska, na życie niby spokoyne, gdzie mu Rudolf dożywotnim prawem Raciborz z Opolem puścił. Nie długo iednak tam się bawił: bo widząc się być oszukanym, uiechał taiemnie do Polski, gdzie od Zamoyskiego hetmana, szwagra swego w nadziei ukrzepio-

ny, powrócił do Siedmigrodu, i na seymie Klagenfurckim, po uczynionym odwołaniu uczynioney bezprawnie Austryakom cessyi, przed stanami zgromadzonemi, znowu od nich przysięgę wierności odebrał. Rudolf cesarz, który iuż był oddał Siedmigrodzkie księstwo arcyksiążęciu Maxymilianowi, widząc tę w Zygmuncie odmianę, umyślił orężem odzyskać, co bezprawnie nabył. Wysłany do Siedmigrodu generał Basta, namowiony Michał woiewoda Wołoski, aby spólnemi siłami Batorych wyganiali. Niestateczny Zygmunt w przedsiewzięciach; ponieważ raz chciał się opierać cesarskim, drugi raz obietnicami Wiedeńskiemi ugłaskany, że mu prócz Raciborza i Opola, księstwo Trebnickie w Morawie z podwoioną roczną pensyą dane będzie, znowu z Rudolfem traktować myślił. Nakoniec za naleganiem stanow i familii, niewiedząc co miał czynić, udał się przez Polskę do Warmii, gdzie stryiecznemu bratu swoiemu Andrzeiowi Batoremu, kardynałowi i biskupowi Warmińskiemu, cessyą księstwa swego uczynił. 39. Kardynał, niedługo bawiąc, zebrawszy co mógł ludzi od przyiacioł, udał się do Siedmigrodu. W liczbie tych współwoiowników znaydował się Chodkiewicz, który mu na tę woynę z rotą swoią towarzyszył. 40. Zniosł woysko kardynała Batorego Michał woiewoda Wołoski, złączony z Jerzym Bastą generałem cesarskim, zdradą Germanika Malaspiny, dawniey nuncyusza papieskiego w Polszcze, który przez sekretne namowy z Michałem, wydał na sztych kardynała, w nadzieię, że go za pomocą cesarską kapelusz kardynalski nie minie, 41. co go potym omyliło. Po zamordowaniu tegoż prałata, 42. powrócił Chodkiewicz do

oyczyzny, żałosny, że rady iego nie słuchano, ażeby z tymże Wołoszynem, szczęśliwszą potym woynę prowadził.

R. P. 1600.

VII. Wszakże, nim do tego przyszło, wszczęta domowa niezgoda, miedzy Krysztofem książęciem Radziwiłłem, woiewodą Wileńskim, a stryiem Jana Karola, Hieronimem kasztelanem Wileńskim o zamęście Zofii Olelkowiczowny księżniczki Słuckiey, wprawiła go w szkodliwą i niebespieczną dla oyczyzny robotę. 43. Ten straszny rozruch, wziąwszy dawniey początek miedzy wielkiemi domami Radziwiłłow i Chodkiewiczów, z prywatnych, a zwyczaynych w narodzie naszym, o kredyt i przemoc emulacyi, skutkiem i rzeczą samą wybuchnął w Wilnie R. 1600 dnia 6. Lutego. Od sześciu lat, nim się to stało Jerzy Chodkiewicz starosta Zmudzki, złączony z domem Radziwiłłowskim przez żonę Zofią, woiewodzankę Nowogrodzką, miał w opiece księżniczkę Słucką, iako iey stryi, będąc sam także z Olelkowiczowny urodzonym. 44. Krzysztof książe Radziwiłł woiewoda Wileński, maiąc starszego syna Janusza, sławnego potym podniesionym rokoszem na króla Zygmunta III. urodzonego z Katarzyny księżniczki Ostrogskiey, woiewodzanki Kiiowskiey, zaczął się starać ieszcze w roku 1594. dla niego o tę Olelkowiczownę, u opiekuna a szwagra swoiego Jerzego Chodkiewicza. 45. Obiecał Chodkiewicz, i wzaiemne postanowienia pismami sobie w pewnych kondycyach warowali, to iest. »Ze gdy księżniczka dorośnie lat, i sama »zechce iść za książęcia Janusza, tedy za niego

»opiekun starosta Zmudzki koniecznie ią ma wy-
»dać." Do tego zapisu starosta Zmudzki brata swego rodzonego Hieronima, napotym kasztelana Wileńskiego, za pieczętarza przy innych osobach użył. Więc że to postanowienie za obligiem było, po zaszłey śmierci Jerzego starosty Zmudzkiego, w rok potym w Brzostowicy zmarłego 46. spadła opieka księżniczki prawem natury na brata rodzonego Hieronima; który znowu przed pogrzebem braterskim, tamże w Brzostowicy z księciem Radziwiłłem woiewodą Wileńskim dawnieysze umowy dokładnieyszemi słowy z obligiem potwierdził, przydaiąc te wyrazy »że
»nie za przymuszeniem, ale dobrowolnie księ-
»żniczka Zofia za księcia Janusza wydana będzie,
»w roku wieku szesnastym, szóstego dnia Lu-
»tego, w Wilnie w kamienicy Jana Karola Chodkiewicza starosty Zmudzkiego. 47.

VIII. Nim czas do wykonania tey umowy zamierzony przyszedł, książe Radziwiłł woiewoda Wileński maiąc w dziale od książąt Ostrogskich po żonie swoiey dobra *Kopyś* pod Orszą, zdawna summą obciążone od króla Zygmunta Augusta, a w domu Chodkiewiczów zastawą w piąciu tysiącach złotych będące, począł tych dobr prawem na Chodkiewiczach dochodzić, onych serca iątrzyć, szukać przyczyn do sprzeczek i rozerwania przyiaźni. Widząc Chodkiewiczowie, Alexander i Jan Karol takowe księcia Radziwiłła ku domowi swoiemu postępki, ziechawszy się do Hieronima kasztelana Wileńskiego, przywiedli go perswazyami do dania sobie obligu, pod wielkiemi zarękami i zakładami, że bez ich rady i spólnego zezwolenia nie wyda księżniczki Słuckiey za księcia Janusza. Rychło potym ciż

Chodkiewiczowie, Alexander i Jan Karol samego stryia swego Hieronima poczęli w ziemstwie Nowogrodzkim pozywać do linii powinowactwa księżniczki Słuckiey, że będąc bliską powinowatą księcia Janusza, według praw kościelnych i Litewskich nie mogła być onemu poślubiona. Przypozwali też i samego księcia woiewodę Wileńskiego, do przysłuchania linii bliskości powinowactwa syna iego z księżniczką Słucką: 48. gdzie dla tey sprawy nigdy, albo rzadko kiedy roki ziemskie aż do tego terminu ślubnego niedochodziły. Wzaiemnie woiewoda Wileński, maiąc w obligu od Hieronima Chodkiewicza wyrażoną kondycyą, »Iż on żadnych zmow pota»iemnych na przeszkodę czynić niema, pod za»kładem sta tysięcy kop Litewskich" zapozwał go do trybunału Wileńskiego R. 1599. sądzącego się pod laską Jerzego księcia Radziwiłła; który trybunał zaraz Chodkiewicza na oddanie summy rzeczoney skazał; a gdy on oddawać nie chciał, iuż się na banicyą zanosiło. Ten woiewody postępek dał pochop zapalczywszym miedzy domami nieprzyiaźniom, i niepoiednanym długo urazom. Okazowano niechęć księciu Januszowi, bywaiącemu u księżniczki; nakoniec mu do niey, a nawet posłańcom i listom iego wstępu zabroniono.

IX. Widząc woiewoda Wileński, iakim torem rzeczy idą, uprosił co nayprzednieyszych, osob dwanaście z senatu Koronnego i Litewskiego, ażeby za ich wstawieniem się Chodkiewicz kasztelan Wileński nie bronił księciu Januszowi wstępu do domu, oraz i dalszego przyszłey małżonce swoiey zasługiwania się. Odprawił ich kasztelan oboiętnemi słowami »że to czas imiey-

»sce okaże, iako się według obowiązkow i po-
»stanowienia swoiego ma sprawić." Zaczym gdy się nic pewnego nie stanowiło, a co daley tym silnieysza wrzała niezgoda, za zbliżeniem się terminu, poczęły się obie strony na wzaiemne uzbraiać gwałty. Naprzod, rokiem przedtym spisywali sobie kraiowe i obce żołnierstwo: trzymali przy boku licznieysze poczty, sposobili przyiacioł: a gdy się czas przybliżał, uyrzało Wilno, iak niegdyś Troia o Helenę, broń i woyska pogotowiu. Woiewoda Wileński maiąc z urzędu zachowanie, iako hetman wielki Litewski; wszystkie przednieysze z domów szlacheckich ludzie przez prozby i listy zprowadził. Trzech książąt Ostrogskich, kasztelan Krakowski, woiewodowie Kiiowski i Wołyński, każdy do sześciuset koni, a siedmset haydukow zciągnęli. Abramowicz woiewoda Smoleński pięćdziesiąt koni, Mikołay Naruszewicz kasztelan Zmudzki, szwagier woiewody sto koni i sto haydukow przystawili. Zamoyski kanclerz i hetman koronny dwieście konnych przebranego ludu z Podola przysłał, dawszy im rotmistrza Piotra Zboryńskiego. Książe Kurlandzki dwieście raytarow posłał. Książe Jerzy Radziwiłł starosta Mozyrski bratanek, sto huzarów, haydukow i kozaków stawił. Prócz tego słudzy woiewodzińscy, każdy według przemogi swoiey ludzi przystawuiąc, do sześciu tysięcy woysko Radziwiłłowskie podnieśli. Zprzeciwney strony Chodkiewiczowie z przyiaciołami swemi, iazdy tysiąc sześćset, a piechoty sześćset ludzi, zbroynego i walecznego w dobrym porządku woyska, pod sprawą Jana Karola Chodkiewicza starosty Zmudzkiego, czwartego dnia Lutego do Wilna przywiedli, maiąc przy sobie

24. dział ze śmigownicami. Wiechawszy do swey kamienicy Jan Karol Chodkiewicz, rozporządził żołnierzow, a działa na sposobne mieysca zatoczone poukrywał.

X. Tegoż dnia woiewoda Wileński książe Radziwiłł wysłał do kasztelana Wileńskiego Chodkiewicza i księżniczki Słuckiey czterech przyiacioł; których lubo kasztelan grzecznie przyiął, księżniczki, iednak widzieć onym niepozwolił. Kilką dniami przedtym przybyli od króla czterey senatorowie dla uspokoienia tey sprawy; Melchior książe Gedroyć biskup Zmudzki, Zawisza woiewoda Witebski, Dorohostayski marszałek wielki Litewski, Zawisza podskarbi wielki Litewski, maiąc do każdego z urażonych nietylko listy królewskie, ale i słowny roskaz, aby żadnych rozruchów w rzeczypospolitey nie czyniąc, prawem raczey, albo zdaniem przyiacielskim spory swoie prywatne zakończyli. Przyiąwszy obie strony upewnienie królewskie z pochwałą i podziękowaniem, przekładała każda swe krzywdy, żądze i przyczyny gwałtownieyszych postępków pośrzednikom. Dokładali oni wszelkich sposobów do uczynienia zgody, nimby termin naznaczony nastąpił. Jakoż dnia piątego Lutego przynieśli do woiewody od Chodkiewiczow podane na pismie kondycye. »Aby wo»iewoda wszystkie obligi i zapisy wrócił, i one »przed urzędem skassował; aby wszystkie pra»wne zaciągi i przezyski opuścił, i onych więcey »nie popierał, a sprawę tę na seymie na przy»iacioły zobopolne spuścił; aby książe Janusz przy »obecności kasztelana u księżniczki bywał; a »iak się od papieża dyspensa w powinowactwie »otrzyma, księżniczka zaś sama dobrowolnie po-

»zwoli, tedy na ów czas będzie wydana za księ»żęcia Janusza." Niechciał żadną miarą pozwolić woiewoda Wileński z synem swoim na te kondycye; lecz przez też same pośrzedniki odpowiedział Chodkiewiczom. »Że ieśliby kasztelan »rozumiał mieć iaką w osobie swoiey od niego »urazę, a zobopolni przyiaciele upatrzyć to mo»gli, tedy według zdania przyiacielskiego, iak »być może nayuroczyściey, z ochroną osoby i »familii swoiey, chętnie go przeiedna. Co ie»śliby chciał do iakich słusznych, a dawno wprzód »podanych kondycyi względem swych utrat i za»ciągow pod ten czas, iakie dźwignienie swych »maiętności, i poratowanie uczynić, tedy on z »wielką chęcią, co będzie słusznego podeymie »się, chcąc własną maiętnością do tego się przy»łożyć. Dla wiekszego też upewnienia, chciał»by użyć księcia woiewody Kiiowskiego oyca żo»ny swoiey, 49. oraz księcia kasztelana Krakow»skiego szwagra, aby się za niego ręczyli dla wy»konania tych kondycyi, na które skoro stanie »pozwolenie, zaraz ma nastąpić akt weselny z »księżniczką."

XI. Te dwie kondycye wskazane były od woiewody przez pośrzedników, od których podana mu była wzaiemnie ceduła z tym dokładem. »Iż oni też ze strony swoiey, iako od króla ze»słani, podaią mu to pismo, niewiadome ie»szcze przeciwney stronie, żądaiąc od niego re»zolucyi, ażeby z nią potym do kasztelana Wi»leńskiego pośli. Rzecz ceduły taka: »Aby ta »sprawa zupełnie była zawieszona do seymu: a»by dzień był naznaczony i mieysce na »seymie, na którym z obustron liczba przy»iacioł naznaczona być ma, do roztrząśnienia

krzywd

»krzywd, spraw prawnych i pretensyi, dla za»spokoienia onych w czasie zamierzonym. Co »gdyby naznaczeni przyiaciele w tym czasie zgo»dy uczynić niemogli, tedy te wszystkie sprawy »J. K. Mość, iako superarbiter, w przytomności »tychże przyiacioł, na tydzień przed skończo»nym seymem ostatecznie decydować będzie, i na tey decyzyi oboia strona ma przestać; a tym »czasem złożywszy broń, spokoynie się rozie»chać maią, żadney krzywdy sobie nieczyniąc. »Nim zaś seym nastąpi, kasztelan Wileński ża»dney obietnicy nikomu nie uczyni względem »księżniczki Słuckiey, do którey książęciu Ja»nuszowi wolny wstęp być powinien.” Przeczytawszy cedułę woiewoda, odpowiedział: »Iż mógł»by na kilka punktów pozwolić, lecz nie na »wszystkie, to iest: ażeby się miał zdawać w »sprawie swoiey na seymie, albo na przyiacioły, »albo na króla.” Z tą odpowiedzią poszli posrzednicy do kasztelana: lecz ten na żaden z podanych punktów pozwolić niechciał. Za nadeyściem zatym dnia szóstego Lutego, iako terminu wydania księżniczki, woiewoda Wileński prosił swoich i przyiacielskich ludzi, aby się wszyscy mieli do broni. Co gdy się stało, nastąpiła rada, ieśli całe to woysko, czyli część tylko iaka onego ruszyć miała; ponieważ rzecz zdała się niepodobna, aby na szturmowanie do iedney kamienicy, tak wielkiey gromady użyć można było. Po różnych sprzeczkach, gdy iuż południe dobrze mineło, zgodzili się na to Radziwiłłowscy, aby wysłać do kasztelana kilku przyiacioł, z oznaymieniem terminu i z pytaniem, ieśli według danego obligu chce księżniczkę Słucką wydać za księcia Janusza? Użyci do tego

poselstwa Krzysztof Zenowicz woiewoda Brzeski, 50. Lew Sapieha kanclerz wielki Litewski, 51. Staszewski pisarz Lwowski, i Krasicki.

XII. Gdy posłowie przybyli do kamienicy Chodkiewiczowskiey, naprzod nie rychło im otworzono: potym wyszedł przeciwko nim kasztelan Wileński z Jerzym Mniszchem woiewodą Sendomirskim, który do Wilna bez żadnych pocztow, iako przyiaciel przybył, i z Alexandrem Chodkiewiczem woiewodą Trockim. Niepozwolono im wchodzić na górę; lecz tylko woiewoda Trocki zaprowadził ich do małego przy ziemi sklepiku na rozmowę, gdzie wysłuchawszy kasztelan poselstwa, taką dał odpowiedź: »Iż »gotow iest zadosyć uczynić obowiązkom swoim »dnia naznaczonego, i czeka księcia Janusza z »przyiaciołami. Ze chce stawić księżniczkę przy»tomną i zdrową, nie przymuszaiąc ią do żadne»go poniewolnego ślubu, lecz iakie iey Bóg ser»ce sprawi ku książęciu. Ze gotow iest kończyć »interess; a tym czasem pod przysięgą powiada, »iż nie wie o woli księżniczki, ani się kiedy oto »do dnia dzisieyszego u niey pytał.'' Chciał prócz tego kasztelan aby ci posłowie śli sami do księżniczki, pytaiąc się względem ślubu i woli iścia za księcia Janusza; czego oni nie chcieli czynić, składaiąc się, że do samych Chodkiewiczow, nie do księżniczki od woiewody w poselstwie byli wysłani. Odprawieni posłowie upewnili woiewodę, że widzieli we wszystkich gmachach na wierzchu kamienicy, po domach, kuchniach, stayniach wszędzie lud do boiu przygotowany: działa iedne na przeciw wrot, drugie na ulicę, kędy mieli iechać ludzie Radziwiłłowscy, wyrychtowane; do tego po domach i około kamie-

nicy pełno hakownic i śmigownic z ludem rozstawionych, wszystkich służakow i samych panów we zbroiach: owo zgoła większą gotowość do bitwy, niżeli do ślubu. A że iuż nadchodził wieczor, przeto znowu naradzano się co z tym czynić. Przystąpiły proźby i perswazye senatorów i przyiacielskie, za ktore woiewoda Wileński uprzeymie podziękowawszy, przez wzgląd na pokoy w oyczyźnie, rozesłał lud swóy po gospodach. Wszakże, ażeby w czym prawności nie ubliżył, czekał aż do nocy z księciem Januszem i z woźnemi; zprowadził księdza ubranego na mieysce ślubowi przygotowane, oświadczaiąc się woźnemi i stroną, że obligowi był gotów zadosyć czynić, i tak tę sprawę urzędownie zakończył. Taki wziął koniec dzień ów dla stolicy i księstwa Litewskiego niebeśpieczny, iakiego potym szkodliwe przykłady, często toż samo miasto na ziazdach trybunalskich widziało z pogorszeniem. Trwały ieszcze te zayścia, lubo nie z taką okazałością, aż do osmego dnia miesiąca Czerwca tegoż roku, kiedy stanęła zupełna w trybunale ugoda, [52.] a ślubny akt księcia Janusza z księżniczką Słucką, pierwszego dnia Października prywatnie w Brześciu Litewskim odprawiony, zupełnie te kłótnie zaspokoił. Została iednak pamięć niechęci w dalszym czasie miedzy księciem Januszem, a Janem Karolem, o którym piszemy, iako się niżey powie.

XIII. Od popierania interessów familii swoiey, oderwały tegoż roku Chodkiewicza głownieysze sprawy rzeczypospolitey, która wpadnieniem Szwedow do Inflant z pułnocy zatrwożona, w równym się niebeśpieczeństwie z południa od Wołochów uyrzała. Wołochy, kray w

starożytności znaiomy pod imieniem Dacyi, państwom domu Austryackiego, Turkom i Polakom pograniczny, z dawnych lat był celem wszystkich sąsiadow, aby go sobie każdy z nich podbił. Lecz obyczaiem zmienniczych, a kłótliwych wewnątrz narodów, miedzy trzema ogromnemi mocarstwami położony, raz tym, drugi raz owym poddawał się, iako go rozliczne okoliczności, a mianowicie domowe miedzy hospodarami niezgody, tudzież obcey polityki sprężyny nastraiały. Za zbliżeniem się do Europy Turków, ażeby ta Azyatycka barbarzyńców powodź szerzey państw chrześciańskich niezagarneła; mieli to zawsze Polacy na oku, aby Wołoszczyznę za mur nieiakiś i przedział zostawiwszy miedzy sobą i Turkami, w czasie zamieszania, kraiow swoich w hołdowniczey dziedzinie bronili. Jakoż starali się zawsze oto, aby Wołochom albo sami, lub z sułtanem pospołu dawali hospodarow, do czego starożytne prawo mieli. 53. Od tego czasu, kiedy Stefan woiewoda Wołoski od brata młodszego Piotra, za pomocą Węgrów z dziedzictwa wyzuty; udał się do Kazimierza wielkiego, ostatniego króla z domu Piastów, i państwo mu swoie w hołd ofiarował, następuiący hospodarowie powielekroć na potym, takowąż królom Polskim wierności przysięgę wykonywali. 54 W przeciągu tey podległości, wrodzona narodom pomnożenia potęgi swoiey chciwość, osobliwie gdy na czele swoim maią walecznych przywodźców, była nieraz powodem Wołochom, do wybicia się z nieprzykrego posłuszeństwa tych panow, albo raczey przyiacioł, którym dobrowolnie, dla bespieczeństwa czuwaiącey na siebie Niemców i Turków potęgi, poddali się. 55. Dał

tego dowód za Jana Olbrachta Stefan, poraziwszy niezmierną klęską woysko Polskie w Bukowinie: dali inni z następców iego, kiedy przyzywaiąc na pomoc Tureckiey nawet siły, w ufności chytrey pogańskiey, a ich samych niszczącey polityki, w granice koronne, szeroko plądruiąc, zabiegali. Takowym niepodległości duchem tchnąc Michał woiewoda Wołoski, obietnicami i pieniędzmi Niemieckiemi złudzony, przedsięwziął z Polską, niepożyteczną kraiowi, a obelżywą imieniowi swoiemu woynę, z tey mniemaney przyczyny, iż Polska Zygmuntowi księciu Siedmigrodzkiemu, które mu księstwo cesarz, chcąc go w lidze z sobą przeciwko Batorym trzymać, chytrze obiecywał, 56. posiłki dawała.

XIV. Obrany Michał od cesarza Rudolfa za instrument przeciwko Turkom, państwo Węgierskie woiuiącym, oraz przeciwko Polakom i Batorym, za ich pomocą prawo swoie do księstwa Siedmigrodzkiego utrzymuiącym, gdy mu się w obu wyprawach z pomocą cesarską poszczęściło; człowiek niewdzięczny i wiarołomny Zygmuntowi Batoremu, 57. a Turkom iako partyzant cesarza taiemnie nienawisny, ściągnął na siebie gniew Turków i rzeczypospolitey. Jakoż gdy ten Michał pospołu z cesarskiemi, bronią Batorym do odzyskania dziedzictwa przeszkadza, a pod pozorem woyny z Turkami, woysko na rzeczpospolitę pieniędzmi cesarskiemi spisuie, tym czasem Symeon Mohyła, brat Hieremiego Mohyły hospodara Multańskiego, za pomocą Polaków i Turków Wołoską ziemię naiechał. 58. Wyszedł Michał z woyskiem zwycięzkim przeciwko Symeonowi, i z całey go Wołoszczyzny wygnał. Wyrzucony Symeon zebrał znowu znaczne siły za

wsparciem brata swego; lecz go Michał zbiwszy wstępnym boiem i aż do Multan zagnawszy, postanowił Hieremiego z państwa wyzuć, i one sobie prawem woyny przywłaszczyć. Udały mu się naprzód zamysły: albowiem w krótkim czasie rozproszył woysko Multańskie, a niemaiąc dalszego odporu, całą tę prowincyą opanował: Soczawę, zamek naymocnieyszy, poddaniem się onego zwyciężcy, dostał; tak dalece, że Hieremi aż ku granicy Polskiey, i do ostatniey twierdzy Chocimia, z życiem i skarbami uciekać musiał. Sprawiedliwość ratować kazała poprzysiężnego hołdownika, a potrzeba i niebeśpieczeństwo gwałtu dalszego bronić. Albowiem gruchneło wszędzie, za zbliżeniem się Michała, iż się pospólstwo obrzędu greckiego, lud gruby, fanatycki, a liczny nader na Podolu i Rusi, dla ustawicznych z unitami kłótni, i uciemiężenia od nierostropney gorliwości, [59] odgrażało, iakoby się z Michałem iednowiercem swoim gotowe złączyć było. Niemnieysza i ztąd zachodziła boiaźń, że Michał obszernieyszego panowania chciwy, od cesarza wspierany, u Turków szacowny, Borysa cara Moskiewskiego, dla spólności religii a nienawiści ku Polszcze, przyiaźni pewny, [60] nadto różnemi zwycięstwami zhardziały, nie o naiechaniu tylko iedney i drugiey prowincyi, ale, iako się z wielu znaków pokazywało, o koronie Polskiey i zakłoceniu całego królestwa zamyślać począł. [61] Jakoż łacno było na ów czas kray zamącić, tleiącą ku Zygmuntowi nieufnością, z przyczyny iego przychylnosci ku Austryakom, i różnością religii rozerwany, a w Szwedzką woynę poniewolnie, iako się niżey powie, wplątany.

XV. Na zabieżenie temu złemu zebrał król

Zygmunt stany na seym do Warszawy w roku 1600. w miesiącu Marcu, gdzie zamiast rady, powstały zwyczayne kłótnie, zabiegi i nieufności. Duchowni ubiegali się o szafunek biskupstw, po śmierci zaszłey w Rzymie kardynała Jerzego księcia Radziwiłła Wileńskiego i Hieronima Rozrażewskiego Kuiawskiego, wakuiących [62]. Przyiaciele Michała, na których mu w samey narodowey radzie niezbywało, wchodzili taiemnie w zamysły iego, staraiąc się o nieskuteczność woienney wyprawy i uchylenie tego zamachu [63]. Inni nie pozwalali na żadne podatki z boiaźni, ażeby one na Szwedzką woynę od króla Zygmunta nie były zażyte. [64] Rozszedł się zatym seym próżno na samych poswarkach. Pozbawiona od początku ustawy swoiey, zdolnego zapasu na podeymowanie nagłych woien rzeczpospolita, albo uchwalaiąc w tenczas tylko na seymach pobory, częstokroć zawodne i nieskuteczne na zaciąg żołnierzów, kiedy wychodzić w pole trzeba było, została bez pomocy. [65] Prywatni oyczyzny miłośnicy, z własnych dochodow i dwornemi zaciągami nayczęściey ią ratowali, formuiąc z ludzi swoich znaczne pułki, i onemi martwe częstokroć siły rzeczypospolitey ożywiaiąc. Duch woienny, duch miłości honoru, i matki powszechney, acz przy domowych zatargach, nie ostygł był ieszcze przeciwko nieprzyiacielowi, a hasło szwankuiącey oyczyzny wiązało w ieden łańcuch te serca, które prywatne rozrywały zawiści i emulacye. Widząc Zamoyski hetman, iż stany o sobie nie myślą, wziąwszy od króla zlecenie, ażeby nieprzyiaciela uprzedził, pókiby on głębiey w granice koronne nie wkroczył i sił niezmocnił, spisał za pożyczoną, iakiey mógł dostać, na

imie rzeczypospolitey summę, poczet żołnierzow: ściągnął Kozaków i kwarciane woysko: 66. a większe ieszcze siły od ochotników i przyiacioł, którzy mu na pomoc z ludźmi swoich zaciągów przybyli, odebrał. Stawili się tam Gabryel i Andrzey Tęczyńscy, Adam Sieniawski cześnik koronny, Krzysztof książe Zbaraskie, Konstanty książe Wiśniowieckie, dwóch Daniłowiczow, Jan Potocki starosta Kamieniecki, Zygmunt Kazanowski, Mikołay Struś, Jan Drohoiowski referendarz koronny, Stanisław Zołkiewski hetman polny koronny, a miedzy niemi dway Chodkiewiczowie bracia rodzeni, Alexander 67. z naszym Janem Karolem, iuż na ów czas starostą Zmudzkim, który na tę woynę z własnym ludem przybył. 68.

XVI. Z takim woyskiem ruszywszy się Zamoyski ku granicom Multańskim, gdy usłyszał, że na odgłos przyiścia iego Michał odstąpił od oblężenia Chocimia, i wgłąb Multańskiey ziemi udał się; przebył u Kołobrodki rzekę Dniestr brodem. Potym ciągnąc prosto Bukowiną, przez trudne do przebycia, a tym samym mniey spodziewane nieprzyiacielowi bezdroża, opanował w podroży Soczawę, zamek Wołoszynami osadzony; przeszedł rzekę Seret, i aż na granicach Wołoskich dognał Michała. Stało woysko nieprzyiacielskie nad Telezyną rzeką błotnistą, a dla wysokich i urwanych brzegow niedostępną: gdzie zaś łatwieysze do przebrnienia podały się mieysca, wszystkie Michał mocnemi strażami obwarował. Zamoyski przeglądaiąc położenie kraiu, postrzegł równinę, rzeką ową, a pagórkami i winnicami nakształt teatrum opasaną. Z tych ieden pagórek działami osadziwszy, odra-

dził piechotę Michała od straży przeprawy rzeczney; a wysławszy na koło górami ku dalszemu brzegowi, nie strzeżonemu od Wołochow, kilka pułków iazdy; z tyłu nieprzyiaciela ogarnął. Nim się zaczęła bitwa, Chodkiewicz stoiąc na czele swoiego pułku, nalegał na Zamoyskiego, ażeby go pospołu z Adamem Sieniawskim na eliery wypuścił. [69] Lecz względny hetman na dalsze oyczyzny w osobie iego nadzieie, nie pozwolił tego, mówiąc słowami wielkiego Scypiona: »wolę ie»dnego ze swoich rzeczypospolitey zachować, »niżeli przez iego stratę, z tysiąca nieprzyiacioł »zwycięstwa nabyć." Kochał albowiem Chodkiewicza z Sieniawskim; przeto obu przy sobie zatrzymał. [70] Za poskoczeniem naszych, wstrzymali mężnie pierwszy zaped Wołochowie: atoli nie mogąc daley podołać kawaleryi, pokrzepioney ludem posiłkowym Jana Karola Chodkiewicza, [71] któremu Piotr Łaszcz starosta Lityński z Wacławem Bekieszem Węgrzynem przywodzili, widząc pomieszane szyki, poczęli uchodzić [72] Nie czekaiąc Michał ostatniey swoiey klęski, ucieczką z pogromu ratował się. Nie kazał go ścigać Zamoyski, względny na zasadzki: lecz tylko zegnawszy go z placu, oboz ze wszelkim sprzętem woyskowym zabrał. Woysko nieprzyiacielskie z Wołochow, Siedmigrodzanów i Serbów złożone, a do 60,000 wynoszące, straciło na placu 1000. zabitych: wielu żywcem poymano: wielu się rozsypało: wielu nazaiutrz do obozu hetmańskiego z oświadczeniem posłuszeństwa przybyło. Trzeciego dnia po tey bitwie, pierwsi z boiarów Wołoskich przyiechawszy, królowi, rzeczypospolitey i Symeonowi hospodarowi, nie dawno od Michała wygnanemu, a przez

Zamoyskiego przywróconemu wiarę poprzysięgli. Multanie też zaszedłszy w drodze u Soczawy, powtórną Hieremiemu Mohile hospodarowi swemu przysięgą, poddaństwo stwierdzili. Michał nadziei królowania pełny, obietnicą całey Wołoszczyzny i Siedmigrodzkiey ziemi od Austryaków złudzony, oboie straciwszy, wkrótce potym z rozkazu Generała cesarskiego Basty, gdy nowe rzeczy knował, przez nasłanych ludzi zamordowany. 73.

XVII. Po zakończoney wyprawie Wołoskiey, i przywróceniu Mohiłów do swoich dzierżaw, wrócił się Chodkiewicz do oyczyzny. Król Zygmunt, nagradzaiąc mu prace i koszty łożone na tę woynę, ogłosił go hetmanem polnym Litewskim; starostwami Wielońskim i Luboszańskim nadał. Liczył na ów czas Chodkiewicz lat wieku swego 39, kiedy buławę odebrał. Wiek to był zaiste na ów czas, co do lat, tak przeważnemu urzędowi nierówny; 74. iednak doyrzałość umysłu, i nabyte od lat prawie dziecinnych w rzeczach woiennych doświadczenie, zdolnym go do piastowania uczyniło. W uspokoionym na czas nieiaki kraiu, ażeby chęć Chodkiewicza do przyszłych prac woyskowych, zależeniem pola nie tępiała; cokolwiek mu czasu od publicznych, iako senatorowi, i domowych interessów zbywało, to wszystko ustawicznym ćwiczeniom rycerskim poświęcał. Wiedział on dobrze, że szczęśliwe hetmańskiey władzy sprawowanie nie od samego tylko męstwa i siły, lecz razem od nabywania coraz większey znaiomości sztuki woienney zależało. Naymilszą zatym było iego zabawą, szukać nieprzyiaciela, ścigać go i attakować nawet na papierze. Ztąd owa pilność

w czytywaniu ksiąg żołnierskich, w rysunkach figur boiowych, okopów, szturmów i szyków wynaydowaniu. 75. Rozmyślanie potrzebuie ćwiczenia: tamto duszę do wynalazków, to ciało do ich wykonania sposobi. Niedosyć miał nasz Chodkiewicz umieć; chciał nad to być zdolnym żołnierzem i wodzem, iuż to do pierścienia goniąc, iuż z dział do celu biiąc, iuż okopy sypiąc. Bywało i to często, że zgromadziwszy poddanych, szturmować im do siebie, i mocą dobywać kazał. Godna zaiste szlachetney duszy zabawka, różna od wieku naszego próżniackich, a umysł miękczących rozrywek. Spraw iego, w pokoiu samym walecznych, świadkami są zostawione po dobrach dziedzicznych warowne gmachy. Bychow na białey Rusi wałem i twierdzami na koło sztucznie otoczony; Lachowicki w Nowogrodzkim woiewodztwie zamek należycie w obrony woienne opatrzony; liczne po innych dobrach cekauzy, działami wybornemi i bronią rozliczną napełnione. 76. W takowych, iakom wyżey mówił, ćwiczeniach rycerskich, gdy raz koń zapędzony pod nim się potknął, szwankowawszy z niego, goleń sobie złamał, 77. z którego przypadku dobrze ieszcze niezleczony, ledwo się w Inflantach Szwedzka zaburzyła woyna, zaraz się do obozu wyprawił, i odtąd iuż prawie, aż do zgonu życia, przez lat dwadzieścia z pola nie zchodził. Lecz nim do dzieł iego w Inflantach przyidziemy, dla oświecenia onych, nie będzie bez pożytku powiedzieć nieco o stanie tey prowincyi, iak się dawniey rządziła, iak za staraniem Jana Chodkiewicza, oyca Karola, z rzecząpospolitą złączyła się, 78. i co za przyczyny rościli

sobie Szwedzi z Moskalami do niey, nim tych ostatnich Zamoyski, a Szwedow nasz Chodkiewicz zupełnie z tamtąd wyrzucił.

XVIII. Inflantska ziemia, iako ią Niemcy w ięzyku swoim nazywaią *Liefland*, leży na pułnoc Litwy, od wschodu państwem Moskiewskim, od pułnocy wybrzeżem Finlandzkim, od zachodu morzem Baltyckim, a od południa Litwą i Zmudzią otoczona. Mieszkańcy iey starożytni wywodzą swóy początek od tychże samych narodów Sarmackich, które niegdyś obszerne w Europie kraie posiadały. 79. Przed wniesieniem wiary Chrześciańskiey, żyli Inflanczykowie w bałwochalstwie, szczęśliwi przynaymniey z tey przyczyny, że wolnie żyiąc pod prawami oyczystemi, nie znali obcych ludzi, którzy im razem z handlem i obyczaynością woyny i zniszczenie, a z ogłaskaniem dzikości, iarzmo niewolnicze wespół przynieśli. Około roku 1158. przybywszy do nich kupcy z Niemiec, mianowicie z miasta Lubeki, dla szukania zysku handlowego, 80. przy uyściach Dźwiny rzeki siedlisko sobie założyli. Nieostróżność Inflanczyków w pozwalaniu Niemcom pierwszego, i tak niebeśpiecznego dla swych wolności kroku, iawnie się pokazała. W krótce ci przybyszowie z okazałey przyczyny rozszerzania Chrześciaństwa, pomnożywszy się w ludzie i w bogactwa, zbudowali miasto Rygę i murem ie obwiedli. W postępie czasu, ustanowieni od biskupa tamecznego Alberta kawalerowie mieczowi, nakształt owych w Palestynie zakonów żołnierskich, iakoby na powszechną obronę Inflant, przeciwko Litwie i Rusinom, do kraiu owego wpadaiącym. Atoli ci obrońcy i towarzysze stali się ciężkiemi panami oszukanych

pozorem społeczeństwa rodaków, kiedy pobudowawszy na mieyscach zdolnych warowne zamki, i złączywszy się z Pruskiemi Krzyżakami, panowanie Niemcom swoim i sobie utwierdzili. Mistrzowie tey duchowney kawaleryi, całą tę wolną prowincyą do posłuszeństwa przywiedli: starożytnych mieszkańców plemie prawie do szczętu wygubili, wprowadzaiąc liczne z Niemiec osady, krzewiąc swóy narod, nadaiąc mu prawem dziedzicznym bogatsze włości, a ludzi kraiowych szczątek w chłopstwo niewolnicze obraciaiąc. 81 Tym sposobem opanowawszy Niemcy ziemię Inflancką, wprowadzili do niey rząd niezgodny i kłótliwy. Duchowieństwo świeckie, które dało początek z wprowadzeniem wiary, wprowadzeniu razem na iey obronę mnichów mieczowych i krzyżowych z wielą osadnikami Niemieckiemi, chciało mieć naywyższe panowanie. Krzyżacy, lubo z powołania zakonnicy, ale zbroyni i mocnieysi, wsparci do tego pozorem wylewania krwi za wiarę i licznieyszemi osadnikami, nie chcieli dawać duchowieństwu pierwszeństwa. Ztąd powstały owe ustawiczne między niemi zatargi, kto miał więcey dziedziczyć; ztąd szukania protekcyi za granicą, częstemi papieżów, iako naywyższych duchowieństwa rządzców, a cesarzów, iako głów narodu Niemieckiego, mniemanych zaś zwierzchnych panow całego świata, ustawami i poselstwami uspakaiane. 82. Przemogło iednak prawo orężne: stanęło nakoniec na tym, że Krzyżacy z mistrzami swoiemi naprzód połowę, potym dwie części Inflant otrzymali. Duchownym, których głową był arcybiskup Ryski, pan tego miasta, trzecia część dostała się.

XIX. Trwał przecie rząd takowy w Inflantach więcey niżeli trzysta lat, póki go wszczęta w Niemczech około roku 1517. odmiana religii, zawsze narodom fatalna, i w przypadki płodna, pod hasłem Marcina Lutra do reszty zakłóciwszy, nowey narodowi postaci nie dała. Nieiakiś Sas z Wittemberga, uczyniwszy się z kusznierza Apostołem, począł w roku 1527. na prywatnych schadzkach, w mieście biskupim Derpcie [83]. wrażać w gminne umysły, na cudze chciwe, lekkowierne, a do odmian zawsze skore, iak wiele maią katolicy w wierze swoiey zdrożności, przeciwnych podaniu pierwiastkowego kościoła. Bogactwa duchownych nieuków, próżnowanie maiętnych mnichów, żywot bezżeński osławiony, znalazły w sobie liczne powaby u pospólstwa, i w samey starszyźnie. Rozpoczeły się zatym łupieże kościołów i klasztorów; miedzy ktoremi nie przepuszczono nawet Ruskim cerkwiom, w Rydze, Derpcie i w Rewlu [84]. od Ruśniaków tam handluiących i zamieszkałych dawniey zbudowanym. Ogarnął ten fanatyczny pożar wszystkie stany. Nie wyszło lat 30, kiedy Luterska reforma po całych Inflantach rozszerzyła się tym łacniey, że w Niemczech, gniażdzie pierwiastkowym początek wzięła. Sami Krzyżacy radzi byli tey stanu mniszego odmianie. Zależeli długim pokoiem [85]. zgnuśniali i opaśli, łacno się do niey przychylali: a zasmakowawszy sobie w swobodnieyszym, niżeli w klasztorach życiu; brali żony, dobra zakonne na swoie i potomstwa swego dziedzictwo obracali. Do tego wiarołomstwa nie było im na wstręcie poczęści świeckie duchowieństwo, tąż niemiecką nauką napoione, maiąc na czele arcybiskupa Ryskiego

Wilhelma, ze krwi książąt Brandeburskich, który choć w leciech podeszły, żonę poiął. 86. Lecz iako wszelka nowość, nim zupełnie górę weźmie, znayduie przeciwników; tak i ta odmiana religii znalazła naprzód w duchowieństwie, iednych z pobożney gorliwości, drugich z prywaty. Jednym chodziło o utrzymanie starożytney religii, drugim, aby świecki stan, i wymniszeni krzyżacy dóbr kościelnych tymże prawem drapiestwa, iak swoich zakonnych, nie rozebrali. Z tey przyczyny powstały różne domowe niesnaski, nieufności, mianowicie miedzy głowami rozerwanego różnowierstwem iuż narodu, arcybiskupem Ryskim i wielkim mistrzem Firsztembergiem. Arcybiskup z początku przynaymniey na oko katolik, karząc Ryżanów swoich 87. o poczynione krzywdy kościołom, klasztorom i kapitule, nakazał miastu wyliczyć pewną summę pieniężną. Firsztemberg iawniey przychylny fakcyi Luterskiey, duchownym nieprzyiazny, w nadziei, że Rygę z innemi dobrami biskupiemi sobie przywłaszczy, bronił Ryżanów. Chcąc interes prywatny pozorem dobra publicznego ukryć, nakazał seym narodowy w Wendzie: oskarżył na nim arcybiskupa, o taiemne z królem Polskim Zygmuntem Augustem bratem iego ciotecznym, oraz z Albertem księciem Pruskim bratem rodzonym, zmowy; iakoby ten prałat Kurlandyą Albertowi, a Inflanty Polakom poddać zamyślał. 88. Potęga wielkiego mistrza zrobiła mu łacno mocnieyszą partyą ze świeckich i duchownych nawet, 89. iż na tym seymie postanowiono ścigać obronną ręką arcybiskupa. Jakoż w krótce potym zaiechał mu gwałtownie arcybiskupstwo Firsztemberg, 90. a samego oblegszy w zamku Ko-

kenhauzie, przymusił do poddania się; gdzie, po uczynionych rozmaitych zniewagach, w więzieniu osadził. Urażony tak gwałtownym postępkiem mistrza król Zygmunt August, za uczynioną krzywdę bratu i klientowi swemu, był albowiem król Polski prokuratorem arcybiskupstwa 91. woynę mistrzowi z iego stronnikami wypowiedział. Wszakże nim przyszło do potyczki, stanął pokóy i przymierze pod Pozwolem z uchwaloną spólną obroną przeciwko Moskwie. 92.

XX. Zakłoconym domowemi niezgodami, wycięczonym z pieniędzy na woienne wydatki, i opłatę Polakom za łożone koszty na tę woynę, Inflantczykom, 93. przychodziła iuż pora, aby czyhaiącego zdawna na swoie opanowanie nieprzyiaciela w domu uyrzeli. Wypadły stan z klub starożytnego rządu, po odmianie praw fundamentalnych, zostaiąc bez pewney zwierzchności, podzielony na różne fakcye, chcące korzystać z zamieszania na wsparcie prywatnych maiątków, nie mógł stać długo, aby z tey okazyi obcy sąsiedzi korzyści nie szukali. Pierwszy z nich był sławny ów Iwan Wasilewicz car Moskiewski, świeżemi niedawno nad Tatarami zwycięstwami dumny, a nowym w Europie nabytkiem panowanie swoie pomnożyć chcący. 94. Od roku 1500, kiedy Inflanczycy, pod wielkim mistrzem Walterem Plettenbergiem, który pierwszy daną Krzyżakom summą pieniężną, z pod mistrza Pruskiego władzy wyłączył się; kiedy mówię, Inflanczycy pamiętną z Moskalami pod Pskowem wygrali bitwę, trwał pokoy uchwalony miedzy temi narodami aż do roku 1550. Nieśmiał go łamać Iwan, będąc sam woyną z Tatarami i Szwedami zatrudniony, aby sobie nowych

nieprzy-

nieprzyiacioł nie pomnożył, dosyć maiąc na tym, że się sami Inflanczycy psuiąc, ułacniali mu na czas przyszły sposoby do prętszego ich zawoiowania. Przeczuwali oni wprawdzie bliskie niebeśpieczeństwo, mianowicie biskup Derpski Jodok a Reck; przeto w roku 1550 wielkim kosztem wyprawiwszy poselstwo do Iwana, otrzymali przedłużenie tego pokoiu do lat piąciu, pod kondycyami, aby zburzone od Lutrów cerkwie naprawione zostały, a Derpczanie należącą, iak Moskwa pretendowała, carom daninę, o którey niżey powiemy, wypłacali. Wyprawione drugie poselstwo w pięć lat od mistrza wielkiego Firsztemberga i Hermana biskupa Derpskiego, znowu na trzy lata przyniosło potrzebny pokoy. Lecz w tym przeciągu czasu, ani się na woynę gotowano, ani kondycye, lubo uciążliwe, iak pierwey tak i potym dla ułudzenia nieprzyiaciela, nie były zachowane. [95] Perswadowano sobie sprawiedliwie, lubo niewcześnie, że Inflanty nigdy Rusakom hołdu nie płaciły; [96] a co gorzey, że tą obietnicą na czas potrzebną, Iwana na potym ułudzić będzie można. [97] Owszem Inflanczykowie, za powodem mistrza i złą iego radą, aby gotowym żołnierzem podeyrzenia iakiego Iwanowi nie uczynili, że na niego woysko trzymaią, rozpuścili sześć chorągwi Niemców, które na woynę przeciwko Zygmuntowi, z okazyi kłótni miedzy mistrzem i arcybiskupem, zaciągnęli. [98]

XXI. Uwolniony od woyny ze Szwedami Iwan, i traktatem w pokoiu ubeśpieczony, nie widząc w Inflantach woyska i zgody, oraz boiąc się, aby się ten narod sprzymierzony przeciwko niemu z Polską pod Poswolem, koronie niedostał, wkroczył na początku roku 1558 z potę-

żnym woyskiem do prowincyi Derpskiey, gdzie dostawszy wiele miast i zamków, z niewymówną srogością mistrza Firsztemberga w Felinie, a Hermana biskupa Derpskiego z całym duchowieństwem w niewolę zabrał. Poprzedziło wprawdzie to wtargnienie, posłane do mistrza obwieszczenie: wszakże mocarzom panowania chciwym, i w siły woienne zaufanym, nie trudno o przyczyny do podbicia kłótliwego, a przyległością i bogactwami wielce przydatnego narodu. Inflanczykowie Niemcy, lud przemyślny, w pięknym nadmorskim położeniu, w mężow rycerskich z powołania Krzyżackiego obfity, czynił nadzieię Iwanowi, że przyłączeniem tey ziemi do kraiow swoich, pomnoży woysko dobremi officyerami, a handel, rolnictwo i rękodzieła dzielnością nowych poddanych. Jakoż widziemy i w naszych czasach, iakie pożytki Moskwa, z tego przezacnego narodu, co się tycze woyskowego i cywilnego stanu, odbierać w potomkach dawnych Inflanczykow nieprzestawa. Ogłosił zatym Iwan, »że Derpczanie niedotrzymali »przymierzow w dawnieyszych latach zawartych, »względem naprawy cerkwi Ruskich w Rydze, »Rewlu i Derpcie zburzonych od Lutrów: 99. że »kupcom Moskiewskim wolnego handlu i zamia»ny broni, prochow, pancerzow, tudzież innych »potrzeb woiennych zabraniali. Że biskup Derp»ski należącą od wielu lat daninę, a wynoszącą »do 50 tysięcy talerów niewypłacił, iako się sam »opisał." 100. W tych swoich do biskupa Derpskiego pretensyach, gdy się Iwan do mistrza Inflanskiego odwoływał; po długich w starożytnych pismach szperaniach, znaleziono w dzieiach Derpskich, że przed niepomnym czasem, kiedy zie-

mia Pskowska, wolna ieszcze na ówczas i carom niepodległa, nic w sobie prócz lasow, a pustyń nie miała, kraiowe chłopstwo z Neychusu, za dozwoleniem sąsiedzkich Rusinów, miało w ich lasach pszczelniki, i każdego roku po 6 groszy Inflanskich ich starostom płaciło. Atoli w przeciągu lat dalszych, po zabudowaniu od Rusinow pustyń owych i wyciętych z lasami barciach płaca owa ustała; tak dalece, że tey daniny ani ociec Wasil, ani dziad tego Iwana Iwan od Inflanczyków upominali się, ani Inflanczycy oney wypłacali. [101.] Lecz łacno było temu wynaleść zatarte wiekami przyczyny, który ścieląc sobie prawo do osad Niemieckich, wielce pożytecznych w Inflantach i Prusiech, zasięgał czasow Ruryka księcia i fundatora państwa Ruskiego, iakoby on w tych kraiach panował; [102.] a co dawnieysza, odwoływał się do dzieiow Oktawiana Augusta cesarza Rzymskiego, że pochodząc od brata iego rodzonego Prusa, dziedzicznym prawem po nim na księstwo nawet Pruskie powinien był nastąpić. [103.]

XXII. Moskiewska w Inflantach przemoc, a srogie zniszczenie obywatelow, dały pochop Szwedom do korzystania z ostatkow nieszczęśliwego kraiu. Naywiększe ich były usiłowania, w dostaniu miast i zamkow nadmorskich w Estonii, iako naybogatszych i handlownych, w których liczbie że się znaydował Rewal, postanowili szukać sposobów do opanowania tey prowincyi i miasta. Jan książe Finlandyi, syn drugi Gustawa Wazy, a ociec Zygmunta III, króla napotym Polskiego, starał się potaiemnie o część iaką zakłóconych Inflant. Zdarzyła mu się sposobna pora, kiedy Inflanczykowie, niemogąc sami

podołać potężnemu Iwanowi, wysyłali różne poselstwa do książąt Niemieckich, krwią i iezykiem do siebie należących, prosząc o ratunek. Nie była atoli myśl narodu Inflanskiego, ażeby się częściami pogranicznym książętom poddawał, chcąc ocalić swoię niepodległość, i kraie starożytne. Do tego zawarte świeżo wieczne przymierze z Polską przeciwko Moskwie, i zjednoczenie się z nią nieiako w ieden narod, i pod iedną głową, [104] niedozwalało żadnego rozerwania: lecz tylko w nagłym od Moskwy uciemiężeniu, prosił u Szwedow o pieniężne posiłki, które żadnego nad nim nie gruntowały panowania. Wszakże Szwedzi chcieli za pieniądze i kray i wolność kupić; a wyzwalaiąc z pod Moskwy, sami iarzmo na Inflanty włożyć. Przeszkadzał tym zamierzeniom, świeżo od Gustawa zawarty z Iwanem traktat pokoiu na lat czterdzieści, [105] a boiaźń sprzymierzonych Polakow: przeto czego iawnie czynić nieśmieli, zostaiących w ostatniey prawie potrzebie Inflanczykow taiemnemi fortelami sposobili. Nowy mistrz Inflanski Gothard Ketler, obrany na mieysce Firsztemberga, poimanego od Moskwy, niemogąc się spodziewać tak rychło posiłkow od Polski, zakłóconey różnością religii, a naywalnieysze kraiu potrzeby od seymu do seymu zawsze odkładaiącey; ponieważ Moskwa naybarziey od Estonii nalegała, zmówiwszy się z Rewlanami, wysłał do pomienionego Jana, prosząc o pieniądze, żołnierzow i żywność; za co mu pewne dzierżawy oddać w zakład obiecywał. Jan, człowiek ieszcze nie wystałego wieku, a pomnożenia swoiego księstwa Finlandzkiego chciwy, [106] przyiął to poselstwo z ochotą, maiąc nadzieię, że z tey okoliczności

część Inflant będzie mógł zagarnąć. Nie podobało się to oycu iego Gustawowi, który za świadectwem historyka Szwedzkiego, ukazał ztąd bądź chytre, bądź szczere nieukontentowanie, oraz mocno syna od tego odwodził przedsięwzięcia, daiąc przyczyny: »Że gdyby się Ketlerowi i Re»walczykom, dały od Szwedow posiłki, za obie»cywaną od nich zastawę, mogłoby ztąd wyni»knąć niebeśpieczenstwo urazy, i nowey woyny »z Moskwą, iako za zgwałcenie zawartego przy»mierza. Że tym postępkiem ściągnęłaby Szwe»cya na siebie nieprzyiacioł, cesarza, i królow »Polskiego z Duńskim, którzy sobie prawo iako»weś do Inflant rościli. Że gdyby Szwedzi część »iaką Inflant posiedli, wolałby nieprzyiaciel wi»dzieć ią w mocy samego diabła, niżeli pod »Szwedzkim panowaniem. Do tego ofiarowana »zastawa możeby ani kapitałowi, ani prowizyi »summy równą nie była. Lepiey więc trzymać »i zachować dane od Boga krainy, niżeli cudzych »żądać; a nadzieią i chciwością rzeczy niepewnych, »na pewne niebeśpieczeństwo podawać się. [107]

XXIII. Nieprzestawali iednak Rewalczykowie z mistrzem Ketlerem udawać się do Szwecyi o posiłek przeciwko Moskwie, która z niewymównym okrucieństwem pladruiąc po Estonii, aż pod samo miasto Rewal zabiegała. Wysłał powtórnie Ketler do Jana książęcia Finlandyi, a potym do samego Gustawa króla, prosząc o wsparcie, mianowicie pieniężne [108] na zaciąganie woyska. Rewalczykowie ofiarowali mu pewne zamki i kraie, przydaiąc, że się od cesarza, Polakow i książąt Niemieckich w krótce posiłków spodziewali. Gustaw chytry, ubolewaiąc niby nad ich nieszczęściem, odpowiedział oboiętnie: »Że

»miał trudność w dawaniu im pomocy, aby tym »sposobem nie nadwerężył pokoiu z Moskwą, i »do nowey woyny powodu niedał: że posiłków »od cesarza i książąt Niemieckich, zabawnych »woyną Turecką, próżno się spodziewali: że od »Polaków i Litwy nie powinni mieć wielkiey na»dziei, będąc od nich próżnemi tylko łudze»ni obietnicami. Jeśli iednak zamek Rewalski »z niektóremi twierdzami Inflanskiemi zechcą »mu pod pewnemi warunkami puścić w zastawę, »nie będzie dalekim od ich posiłkowania, któ»reby i onym pożytek, i iemu honor uczyniło." Na tę Gustawa propozycyą odpowiedzieli posłowie: iż nie mogą w tey mierze myśli swoiey i swoiego narodu zupełnie wynurzyć, nie maiąc na to zlecenia: biorą to iednak do przełożenia stanom, 109. od których zgromadzenia i zezwolenia zgodnego, interes iak wielkiey wagi prawnie mógł być zakończony. Chcieli Szwedzi koniecznie Estonii być panami, i prawo do niey dobrowolnym niby poddaniem się ubeśpieczyć, przeto puszczali na czas dalszy skutek swych zamysłów, aby Inflanczykowie radzi nieradzi, dla uciemiężenia od Moskwy, na to pozwolili. Lecz Ketler, niechcąc kraiu rozrywać i poddawać częściami pod absolutne panowanie, kiedy go mógł w całości wolnie i z wolnemi Polakami złączyć, a sam od nich dziedzictwem prowincyą iaką otrzymać, maiąc na to przykład Pruskich Krzyżakow, i Brandeburczyka, postanowił odtąd mocno trzymać się króla Polskiego i rzeczypospolitey. W rzeczy samey naypożytecznieysza i nayprędsza zdawała mu się ta liga, którą same stany Inflanskie, zebrane w Rydze pochwaliły, 110. lubo niektórzy z nich, uwiedzeni spolnością ro-

du, stroiu i ięzyka Niemieckiego, a naybarziey religii Luterskiey, do Szwedow i Duńczykow nakłaniać się zdawali. [111] Lecz iako Szwedzi z Duńczykami pragnęli z klęsek Inflanskich korzystać, tak Inflańczykowie od innych książąt Niemieckich niemogąc pewney mieć pomocy, lubo do Auszpurga na seym Rzeski wysłali Jerzego Sieberga; wszyscy do unii z Polską, i pod panowanie króla Zygmunta Augusta, pomniąc na przymierze z nim uczynione, udali się [112] Król Zygmunt August wyrozumiawszy z panow koronnych w Krakowie, że się oni niechcą mieszać w obcą woynę, radził Ketlerowi udać się do Wilna, na seym Litewski, gdzie ieszcze iako pan i dziedzic zupełniey panował. Tam nadawszy szlachtę hoynieyszemi wolnościami i przywileiami, zachęcił tym dobrodzieystwem, że chętnie zezwoliła, aby król, iako książe Litewski, wziął Inflant obronę, przymierze z niemi uczynił, a na wydatki woienne pewną summę pieniędzy uchwaliła. Uczynione zatym sławne owe przymierze, i fundament innych napotym zaszłych, w przytomności naywyższego mistrza Ketlera, oraz posłow z różnych stanów Inflańskich, [113] za staraniem Mikołaia księcia Radzidziwiłła woiewody Wileńskiego, i zaprzysiężone przed sekretarzami królewskiemi, Gabryelem Narkuskim kanonikiem Wileńskim, i Mikołaiem Naruszewiczem starostą Markowskim. [114] Potym wysłani od króla Jan Chodkiewicz, ociec naszego, Hieronim Chodkiewicz stryi, tudzież inni pułkownicy i rotmistrze, ażeby ustąpione od mistrza i stanow zamki i miasta w zastawie, za uchwalone od Litewskiego ziazdu na wspólną przeciwko Moskwie woynę pieniądze odebrawszy, Litewskim żołnierzem osadzili. Wysłany

nadto do Iwana Marcin Wołodkowicz z oznaymieniem, iako Inflanty dobrowolnie, z powszechnym mistrza i wszystkich stanow zezwoleniem złączyły się z wielkim księstwem Litewskim; [115] ażeby Iwan poprzestał woyny w tym kraiu, którego król, równie iuż iako i Litwy samey, bronić wziął na się obowiązek. Niepomagały nic wysyłane pokilkakroć napotym poselstwa. Moskwa nieustępowała z Inflant: musiano iey woynę wypowiedzieć, o którey różnych losach tak w Inflantach, iako i w Litwie, oraz o utracie z tey okoliczności Połocka, z innemi Białoruskiemi kraiami, aż do śmierci Zygmunta Augusta, tudzież o ponowiowionych po wiele razy przymierzach Litwy i Korony z Inflantami, odsyłaiąc czytelnika do historyków narodowych, [116] wracam się do Szwedów, z któremi nasz Chodkiewicz tyle w Inflantach dokazywał.

XXIV. Gdy tedy księstwo Litewskie, złączone z Inflantami, hoynym krwi rozlaniem, a utratą starożytnych swoich dzierżaw na Białey Rusi z tey przyczyny, wydrzeć od Moskwy zupełnie też kraie usiłuie; Eryk król Szwedzki, syn i następca na tron Gustawa, czego ociec iego bądź niechciał, bądź na czas sposobnieyszy odkładał, garnął do siebie Inflanty taiemnemi praktykami i obietnicami. [117] Na początku panowania swego myślił zaraz o korzystaniu z Inflańskich nieszczęśliwości, i o przyłączeniu całey tey prowincyi; a na ten koniec złożywszy seym w Arbodzie, podał stanom, iakimby sposobem przedsiewzięcia swoie wykonał. [118] Lecz Ketler z arcy biskupem Ryskim zawiodł starania i nadzieie Eryka, spodziewaiącego się, że będąc spólney z niemi wiary, narodu i języka, chętniey

się do Szwecyi przyłączą. Nie tak myślił Ketler o wierze, iak o udzielnym dla domu swoiego księstwie, maiąc świeży przykład przed oczema, co się z Prusakami stało. Uważał nadto, że bliższe z Polakami, a morzem nieprzedzielone sąsiedztwo pewnieyszą mu pomoc obiecywało. Arcy-biskup też Ryski, iako krewny i świeżo obowiązany królowi, oraz pewnieyszy od niego ubeśpieczenia dzierżaw swoich, wolał trzymać się mocnieyszego, bliższego i zpokrewnionego sąsiada. Z tey przyczyny powziął zazdrość do Polaków Eryk, a gniew do Ketlera; tak dalece, że go za większego nad samych Moskalow miał nieprzyiaciela, iako się świadczył przed posłem Zygmunta Augusta, gdy go przez posła swoiego do przymierza przeciwko Moskwie w Sztokolmie zapraszał. 119. Nie mogąc zatym Eryk mieć całych Inflant, chciał oderwać przynaymniey Estonią, dla uformowania prawa do reszty. Mówiłem wyżey, iż Rewlanie, trapieni naywięcey od Moskiewskiego oręża, wysłali z Ketlerem poselstwo naprzód do Jana księcia Finlandyi, potym do samego króla Gustawa, prosząc o posiłki pieniężne; i że się królowi Szwedzkiemu oświadczyli, że bez dozwolenia stanow puścić w zastawe miasta swego mocy nie mieli. Sprawiedliwa ich była odpowiedź: ponieważ miasto Rewal zawsze mistrzowie Inflańscy z zakonem swoim mieli pod swoią iuryzdykcyą; a biskup, lubo w nim była katedra, żadnego tam prawa niemiał. 120. Po wstąpieniu Eryka na państwo, wysłali Rewlanie powtórne do niego poselstwo prosząc, iako i pierwey, o wsparcie tylko pieniężne. Nie dał im Eryk żądaney summy, odpowiadaiąc: że tego nie uczyni: lecz ieśli się pod iego obronę

poddadzą, tedy nie dla chciwości rozszerzenia państwa, które ma dosyć obszerne, lecz dla litości chrześciańskiey, i ażeby w bliskim sąsiedztwie niebespieczney Moskwy nie miał, gdyby ona tego zamku dostała, weźmie ich pod swoią protekcyą, a dawne ich przywileie i wolności w całości zostawi. 121. Udawał przy tym: że cesarz Ferdynand, zatrudniony woyną Turecką, iemu opiekę Inflant polecił; 122. że Ketler wszelkie o nich staranie złożył; 123. że inaczey wolni, a w swoiey wierze i swobodach bespieczni być niemogą, chyba kiedy się Szwedzkiey koronie poddadzą.

XXV. Złudzeni obietnicami Szwedzkiemi Rewlanie, zapomniawszy na przymierze Polskie, tak uroczyście w Wilnie uchwalone i przyięte, tudzież na uczynioną roku przeszłego przysięgę wierności wielkiemu mistrzowi, zniosłszy się tylko ze szlachtą bliską Harryi i Wiryi, poddali się królom Szwedzkim. 124. Wszystkie pobudki Eryka w przyłudzeniu do siebie Rewlanow, to iest prętszość ich posiłkowania, i upewnienie pokoiu z Moskwą, zlecenie cesarskie, niechęć i opieszałość Polakow, były płonne i niesprawiedliwe. Szwedzi traktatem z Moskwą od Augusta uczynionym związani, niemogli się w Inflańskie interessa wdawać bez naruszenia onego. 125. Owszem gdy Eryk, wziąwszy pod protekcyą Rewlanow, chciał zawarty z Iwanem od oyca swego Gustawa pokoy utwierdzić, i tychże w niego włożyć; rozgniewany Iwan, że mu do traktatu nieżądane od Gustawa kondycye wkładano, ledwo do dwuch lat na zawieszenie broni pozwolił. 126. Cesarskie Szwedzkiemu królowi obrony Inflant zlecenie, nie miało żadnego podobieństwa do pra-

wdy, kiedy ieszcze przed Ferdynandem Karol V. cesarz, brat iego zatrudniony innemi woynami, uciekaiących się do siebie w uciskach Moskiewskich Inflańczykow do króla Polskiego po ratunek odesłał. 127. Niemogli też Szwedzi, morzem przedzieleni tak rychłych Rewlowi dać posiłkow, iak Polacy, którzy na fundamencie uczynionego przymierza, tak i w tym mieście, iako się niżey powie, i w innych okolicznych, których Moskwa ieszcze niedobyła, mieli swoie garnizony. A co się tycze przywileiow wolności wiary, te im zupełnie, iako wszystkim innym stanom Inflańskim, od króla Zygmunta przy poddaniu się w Wilnie, a potym w innych następuiących okolicznościach były zostawione i pozwolone. 128. Względem zaś niechęci ku Polakom, nie mogli, ani sarkali nigdy na nich Inflańczykowie, którzy się bez przymusu i dobrowolnie z księstwem Litewskim sprzymierzyli, i równemi zupełnie obywatelami zostali. Podobnieysza do prawdy, że iako potym za Zygmunta III. Karol Sudermański całe Inflanty, tak ten Eryk znalazłszy w mieście ludzi niespokoynych, pretextem odmiany religii, fatalney na ów czas w Europie i w samey Polszcze tylu zamieszkow matki, Estończyków chciał teraz oderwać. Cóżkolwiek bądź, przemówiwszy Eryk Rewlanow z Estonią, i uczyniwszy ich królowi Polskiemu z wielkim mistrzem krzywoprzysięźcami, wysłał do nich trzech senatorów, Jana Pepersack, Jana Schmedeman i Jana Bellholdt; przez których dawne ich swobody i przywileie potwierdził; pieniądze, żywność, wiele ammunicyi posłał; handel z Moskalami i nawigacyą z Narwy, która dawniey była składem kupcow, do Rewla obrócił; a schwy-

tawszy 30 statkow z Lubeki i innych miast, które ciągnęły do Narwy, towary ich skonfiskował. 129. To uczyniwszy, przełożył nad woyskiem Klaudyusza Christierson de Ammina, kommendanta niegdyś Wiburskiego; Wawrzyńcowi Flemingowi, a po nim Swantonowi Sture Rewal pod rząd oddał; aby pozyskawszy sobie obywatelskie serca, zamku i prowincyi od Polakow bronił; owszem na wszystkie okazye miał oko otwarte, iakby więcey ieszcze kraiu w Inflantach opanował. 130. Miał na ówczas z ramienia króla Polskiego kommendę w Rewlu Kasper Oldenbrok 131. z niewielką ludzi garstką, nieboiąc się zdrady od tych, którym król Polski warowaną traktatami dawał obronę. Lecz Rewalczykowie za nadeyściem Szwedow w kilka tysięcy, rotę królewską wypędziwszy, przyięli do zamku Eryka, i onego przez knechty swoie do miasta wprowadzili. 132. Dopomogł do tego wzięcia niewdzięczny zmiennik, Krzysztof książę Meklemburskie, z łaski królewskiey koadiutor arcybiskupstwa Ryskiego, który w krótce od Polakow poimany, i w zamku Zawskim pod strażą Jarzyny osadzony, siedział aż do roku 1569, póki go król za wstawieniem się książąt Niemieckich zniewoli nie wypuścił. 133. W krótce potym Szwedzi szerząc swoie zabory, prócz Rewla Padis, Habsal, Lehal, Pernawę i Weisenszteyn opanowali. 134.

XXVI. Podała się niedługo okazya, z którey korzystaiąc Eryk, więcey ieszcze w Inflantach dzierżaw rzeczypospolitey pozabierał. Jan książę Finlandzki, brat rodzony Eryka, poślubiwszy sobie w Wilnie siostrę króla Zygmunta Augusta, Katarzynę Jagellonkę, wrócił się do Finladyi. Niemógł mu król Zygmunt wypłacić za-

raż posagu, dla niedostatku w skarbie pieniędzy, ciężkiemi z Moskwą woynami, wypróżnionym; owszem u samego Jana ośmdziesiąt tysięcy talarow uncyowych, 135. albo iak inni mówią sto dwadzieścia cztery pożyczył. 136. Na fundamencie tego pożyczenia, puścił król pomienionemu Janowi w zastawie siedm zamkow i starostw w Inflantach, Weysenszteyn, Karchis, Trichat, Helmet, Ermis, Ruię i Bortwik. Aże tegoż samego czasu król Zygmunt August przez posłow swoich, Franciszka Rusockiego kasztelana Nakielskiego, i Gabryela Grabowieckiego o przymierze na woynę przeciwko Erykowi z królem Duńskim w Rostoku traktował; 137. Eryk pod pretextem, iakoby brat iego spokrewniwszy się z domem Jagellońskim, taiemne z królem Polskim przeciwko niemu czynił zmowy, a raczey życząc sobie zabrać dane bratu w zastawę od króla zamki Inflańskie, samego poimał, w więzieniu ścisłym osadził, i dzierżawy iego zastawne opanował. Wszakże zatrudniony woyną Duńską, nie mógł zupełnie zabraney korzyści utrzymać, kiedy mu iedne miasta Moskwa, drugie Polacy odebrali. Wzięta Parnawa roku 1565. Mikołay Talwosz znaczne nad Szwedami u wsi Kriempe odniosłszy zwycięstwo, aż do Rewla ich zagnał: Łukasz Bolko kniaź Swirski, Karchis i Helmet odzyskał. Została iednak część Estonii przy Eryku, aż do końca panowania iego, które w roku 1566. za popełnione niesprawiedliwości i tyraństwa więzieniem zakończył. Nieoddał iey ani Jan następca, iako niżey na swoim mieyscu mówić będziemy; lubo za panowania brata swego Eryka był od niego użytym do króla Zygmunta Augusta, dla uczynienia pokoiu; i sam w li-

stach swoich oświadczył się, że król Eryk żadnego do prowincyi Inflańskiey niema prawa.

XXVII. Tym czasem, kiedy Moskwa, Szwedzi i Polacy Inflańskie wzaiem sobie wydzierali kraie, dla trwalszego ziednoczenia sprzymierzonych pod Poswolem i w Wilnie, iakom wyżey namienił, narodow; ponawiały się te związki nowemi coraz przymierzami, i wzmiankowaniem w nich nayuroczystszym całych Inflant do księstwa Litewskiego inkorporacyi. Stanęła trzecia unia w Marcu r. 1560, do którey wszystkie stany Inflańskie, z arcy-biskupem Ryskim, i całym iego duchowieństwem przystąpiły. [138]. Prócz tego, arcy-biskup zamki Marienhausen i Lenuart z przynależytościami swoiemi królowi, za woienne nakłady oddał, pod temi kondycyami: aby wszystkie z tych dzierżaw dochody szły na niego, aż do zgonu życia: aby naznaczony od tegoż prałata kommendant przysięgą się obowiązał, że po zeyściu iego nie komu innemu, iak tylko królowi Polskiemu, albo który z ramienia iego będzie naznaczony, one odda. [139] Na czwartey w Wilnie r. 1561. 18 Listopada uchwaloney, postanowiono znieść tytuł mistrzowski, oddać Ketlerowi w dziedzictwo hołdownicze księstwa Kurlandyi i Semigallii: a cokolwiek tylko za Dźwiną leży, z Estonią i biskupa Derpskiego maiętnościami, to wszystko pod panowaniem króla i iego dziedzicow wieczystym prawem zostać miało. [140]. To czwarte przymierze, przy złożeniu od Gottarda Ketlera insigniow mistrzowskich, to iest krzyża złotego z pieczęcią, i zachowaniu onych w skarbie Litewskim, podpisane było ręką królewską, a pieczęcią wielką Litewską zapieczętowane. Król gubernatorem Inflań-

skim kreował Grzegorza Chodkiewicza, kasztelana Trockiego, hetmana polnego Litewskiego, aby on tą prowincyą rządził, i przeciwko nieprzyiacielowi bronił. Piąte przymierze uczynione na seymie Grodzieńskim w r. 1566, na którym z obowiązkow dawnieyszych Inflanty znowu przyłączone do W. X. Litt: nim we trzy lata potym z Koroną złączywszy się Instrument tey inkorporacyi na końcu miesiąca Grudnia od króla, trzydziestu sześciu senatorów, siedmiu marszałkow, i czterech naywyższych pisarzow był podpisany. Kondycye te w nim zawierały się: że całe Inflanty [141.] przyłączone do W. X. Litt: temu tylko podlegać będą, kto prawnie książęciem Litewskim zostanie: część prowincyi z tey strony Dźwiny, według dawnieyszego przymierza, zostanie przy księciu Kurlandzkim, a część za Dźwiną na cztery powiaty podzielona, Ryski, Treydeński, Wendeński i Dyneburski, na wzór innych prowincyi do księstwa Litewskiego przyłączona zostanie. Inflantom za Dźwiną nadał król za herb gryfa białego, z mieczem w łapie prawey na czerwonym polu, maiącego na piersiach litery początkowe imienia królewskiego S. A. pod koroną. Chciał król przez to uwiecznić pamięć swoię i Jana Chodkiewicza starosty Zmudzkiego, marszałka Litewskiego i administratora Inflant, oyca naszego hetmana. Tego albowiem sprawą i staraniem, ten ostatni traktat stanął, a Chodkiewicz w herbie swoim nosił gryfa, którego oycu iego kasztelanowi Trockiemu, Karol V. cesarz, z tytułem hrabi państwa Rzymskiego na Szkłowie i Myszy przedtym nadał. Od tego czasu aż do panowania króla Stefana, księstwo Litewskie prowincyą Inflańską własnemi siłami

przeciwko Moskwie przez lat kilkanaście broniło.

XXVIII. Burzliwe dwa bezkrólewia, iedno po śmierci króla Zygmunta Augusta w r. 1572, drugie po uiechaniu Henryka w r. 1574, zawiesiły na czas starania rzeczypospolitey o utrzymaniu sprzymierzonych Inflant w swoiey całości. Trzymali dotąd część tey prowincyi Moskale, część Szwedzi z niesnasków Polskich korzystaiąc. Król Stefan przy pierwszym na tron wstąpieniu, nie omieszkał zaraz czynić zabiegi, ażeby dziedzictwo rzeczypospolitey od obu tych sąsiadów do swoiey właścicielki powróciło. Posłał do Iwana Stefana Grudzińskiego i Leona Bukowieckiego z listami, oznaymuiąc o swoim wyniesieniu, oraz ofiaruiąc ugodę, względem zaszłych za przodków swoich miedzy Moskwą a księstwem Litewskim sporow, ażeby się bez krwi rozlania rzeczy po przyiacielsku z obustron ułożyły. 142. Z drugiey strony Jan król Szwedzki, szwagier króla Stefana nalegał u niego usilnie, ażeby oba spólną bronią przeciwko powszechnemu nieprzyiacielowi walczyli, przymierze i towarzystwo swoie obiecuiąc. Nie odmówił król Stefan przymierza; lecz zachowuiąc sobie prawo do Estonii od Eryka opanowaney, wysłał do Szwecyi Jana Herburta kasztelana Sanockiego z podanemi propozycyami. »Ażeby król Szwedzki Rewal oddał: a»żeby cokolwiek z tey strony rzeki Narwy leży »w Inflantach, to wszystko do korony Polskiey »należało: inne zaś kraie za rzeką leżące, i Szwe»cyi przyległe, aż do oceanu pułnocnego, spól»ną bronią w przyszły czas nabyte, pod samego »króla Szwedzkiego panowanie dostały się.” 143. Nie miał woli król Szwedzki oddać Polakom Rewla,

wla, przeto czynił zwłoki, czekaiąc zupełney króla Stefana determinacyi, w którą stronę woysko przeciwko Iwanowi wyprowadzi: ponieważ w czasie samych z Polską negocyacyi, naprzód przez Magnusa księcia Holsacyi, obiecawszy go uczynić królem Inflańskim, potym własną osobą przybywszy do Inflant, wszystkie garnizony Polskie z różnych zamkow powyrzucał, i prawie całą tę prowincyą, prócz Rygi i Rewla, opanował. Król Stefan nie mogąc nic wskurać z Iwanem przez poselstwa, począł myślić o woynie. Jakoż zgromadziwszy potężne woysko, z Polakow, Litwy i Węgrow złożone, wyciągnął do Wilna w r. 1579 w przedsiewzięciu dobywania Połocka. Chcąc zaś mieć pewność dokładną ze strony Szwedzkiey, iako namawiany dawniey do przymierza, wysłał z Wilna Wawrzyńca Goślickiego [144] do Króla Szwedzkiego, przez którego o swoim iuż ciągnieniu na woynę oznaymował; oraz ażeby on także z granic swoich w Moskiewskie państwo wtargnął, zachęcaiąc, sposoby do spólnych czynności, i dawania sobie wzaiemnych posiłkow podawał. Odpowiedział Król Szwedzki Goślickiemu, iż niepotrzebuie od żadnego rady, w którą stronę ma woysko obrócić: że cokolwiek i z któreykolwiek strony weźmie, to iego będzie. Jednak Goślicki według danych sobie instrukcyi postępuiąc, nalegał na Szweda, aby do Inflant nie ciągnął, dla której prowincyi iedynie odzyskania Król Stefan woynę przedsięwziął, i która do niego sprawiedliwym prawem należała. Przydał nadto Goślicki, że Król prawa swego do niey nigdy nie odstąpi. [145]

XXIX. Prawo Królewskie do Inflant i do Estonii, tylą przymierzami dawniey ubeśpieczone,

potwierdziła, ieszcze w samey podroży Królewskiey na woynę, zaszła inwestytura księcia Kurlandzkiego. Przybył do Wilna Gottard Ketler, prosząc o potwierdzenie hołdu. Król odłożył to do przyiazdu swego do Dzisny, miasteczka leżącego nad zeyściem Dźwiny z rzeką tegoż nazwiska, aby się tym czasem z panami Koronnemi i Litewskiemi w tey mierze naradził. 146. Zasięgnąwszy zatym od przytomnych senatorow oboyga narodów rady, a z innemi, którzy się nie znaydowali w Dziśnie, namówiwszy się przez listy, inwestyował Ketlera przez osobny instrument, dany mu w obozie 3 Sierpnia r. 1579. W tym instrumencie, prócz wyraźnego pokilkakroć wspomnienia, że się całe Inflanty rzeczypospolitey poddały, wyliczaią się szczegulnie wszystkie miasta i zamki, pod panowanie Polskie na króla Zygmunta Augusta od stanow Inflańskich oddane. 147. Ustępuie nadto Ketler tego wszystkiego, cokolwiek Moskale trzymali w Estonii, i biskupstwie Derpskim. A co się tycze ziem, miast i zamków zabranych przez Szwedow, obowiązuie się Król Stefan dołożyć starania, ażeby według przywileiu Zygmunta Augusta, kiedy księstwo Estońskie z miastem Rewlem, bądź przez iaką sprawiedliwą tranzakcyą, a dla imienia Polskiego uczciwą, bądź innym iakim sposobem odzyskane zostanie, tedy księciu Kurlandzkiemu równa partya, czy to w dobrach, czy w pieniądzach będzie dana, po wróceniu od niego kosztow na to odzyskanie, w czasie swoim łożyć się maiących. 148. Tym czasem, gdy z iedney strony Król Stefan toczył woynę szczęśliwie, iuż przez siebie, iuż przez swoie hetmany, iedynie dla odebrania zupełnego należących koronie swoiey Inflant, z

z drugiey strony sama Moskwa tylą klęskami przytarta, wysyłaiąc do Króla różne poselstwa, naprzód mu niektóre tylko miasta i zamki, potym całey prowincyi Inflańskiey ustępowała, [149] Szwedzi, iż tu użyię słów samego Stefana, *gdy Król sieci rozstawiał, dziki w nich łowili.*

XXX. Po dobyciu Wielkołukow, Pontus de la Gardie, Francuz rodem, a hetman woysk Szwedzkich, który miał za sobą córkę Jana Króla z pobocznego łoża, mimo dane słowo, iż Szwedzi żadnych zyskow w Inflantach szukać nie będą, tylko w kraiu Moskiewskim, mimo oświadczenia listowne króla Jana przed laty, iż korona Szwedzka żadnego prawa do Inflant nie ma, [150] niektóre pograniczne Inflańskie zamki, ku morzu i wyspie Ozylii leżące pozabierał. Wkrótce potym, gdy tenże król Stefan bawił się około dobywania Pskowa, tenże Pontus podstąpiwszy pod Narwę, słabym nader garnizonem Moskiewskim opatrzoną, dobył miasta, i port ów sławny Królowi Polskiemu z rąk wydarł. [151] Niedosyć natym: dochodziły świeże do obozu królewskiego wiadomości, iż ciż Szwedzi oblegli Parnawę, Moskiewskim żołnierzem osadzoną, i zapraszali obywatelow Inflańskich, ażeby Króla Szwedzkiego panowanie przyięli. [152] Te postępki dały okazyą Królowi Stefanowi, ażeby z Moskwą czymprędzey pokoy uczynił, dla obrócenia napotym oręża na Szwedów. Jakoż w zawartym z Moskwą pokoiu, warowała sobie rzeczpospolita całe Inflanty tak od Moskalow, iako i od Szwedow opanowane. Moskwa ustąpiła, cokolwiek tylko trzymała: upominali się Polacy ustąpienia Narwy, Weysensteynu, Rewla i innych zamkow zabranych od Szwedow: lecz w tym naywiększa

zachodziła trudność. Moskiewscy posłowie stawali z tym, że tych miast i zamkow nie miała iuż Moskwa pod swoią władzą, a zatym nic o nich stanowić nie mogła: Polacy tego przynaymniey chcieli, ażeby Moskwa dała zrzeczenie wszelkiego do nich prawa. Długo się posłowie zbraniali: widząc iednak, że rzeczpospolita gotowa była zerwać ugodę iuż prawie dokończoną, zezwolili nakoniec, i uroczyście przyznali, iż pomienione zamki, iako część Inflant, do królestwa Polskiego należały. Pontus wódz Szwedzki dowiedziawszy się o tym pokoiu, odstąpił od oblężenia Parnawy; a woysko swoie w innych fortecach Inflańskich rozłożył. Zamoyski pod ówczas hetman, który ten pokóy z Moskwą robił, i na imie rzeczypospolitey zamki od Moskalow odbierał, wysłał Leśniowolskiego dla obięcia Parnawy: wyznaczył Ernesta Weyhera, z Michałem Konarskim, aby się dopominali u Pontusa o oddanie zabranych fortec, mianowicie Weysensteynu. Odpowiedział Pontus: iż tego uczynić niemógł bez woli dworu swoiego; przyrzekł tylko, iż wyśle umyślnego w tey sprawie do Króla. Wysłał prócz tego Król Stefan posłow swoich, Dominika Alemanni kuchmistrza koronnego z Krzysztofem Warszewickim do Sztokolmu z podobną propozycyą. Lecz Szwedzi, widząc, że się w Polszcze na poparcie woyny nie zanosiło, z przyczyny niezgod domowych, i niepłatnego żołnierza, zwlekali zawsze ten interes. Zamyślał mocno król Stefan o woynie Szwedzkiey, gdyby śmierć iego, żałośna dla rzeczypospolitey, w r. 1586 zaszła, wszystkiego nie pomieszała.

XXXI. Po zeyściu Króla Stefana, rozdzielone miedzy Maxymilianem arcy-książęciem Au-

stryackim, a Zygmuntem królewiczem Szwedzkim zdania Polskie, po długich sprzeczkach złączyły się nakoniec na włożenie korony Szwedowi. Miedzy innemi tego obrania przyczynami była i ta nieposlednia; iż Zygmunt syn iedynak Jana, a dziedzic korony, zostaiącą dotąd w ręku Szwedzkich Estonią przywróci rzeczypospolitey. Warowała to sobie ona czuiąc zawsze na swoie prawa, przez *pacta conventa*, podane do przysięgi nowo obranemu królowi. Lecz za życia oycowskiego miał Zygmunt pozorne dosyć przyczyny, czynić zwłokę obietnicy swoiey; że nie będąc ieszcze sam zupełnym panem, nie mógł nic przeciwko woli żyiącego oyca w interesach Szwedzkich rozporządzać. Po śmierci oycowskiey, zaszłey w roku 1593 dnia 3. Maia, nalegali na niego Polacy, ażeby się uiścił, będąc sam królem. Nie wzięło iednak to naleganie skutku, bądź dla zwłokliwey tego pana natury; bądź, że niedobrze ieszcze ugruntowane w Szwecyi panowanie iego, iako katolika, dotykać tak delikatney materyi rozrywaniem kraiu Szwedzkiego niepozwalało. [153] Wszakże nie biorący w tey mierze żadney determinacyi Zygmunt, boiąc się z iedney strony Szwedow, aby ich oddaniem Estonii nie obraził; z drugiey nie chcąc Polakom wbrew powiedzieć, że tego nie uczyni, i tylko ich obietnicami głaszcząc, obu narodom nie dogodził. Szwedzi nieufali mu nigdy, iako katolikowi i Królowi Polskiemu, paktami do ustąpienia obowiązanemu: Polacy pewni będąc, że mu kray rodowity iest milszym, [154] mniemali, że ich łudzono: przeto i w blisko nastepuiącey woynie, nie maiąc ieszcze na piśmie cessyi, która dopiero prawnie zaszła w r. 1601. [155] niechętnie

mu dopomagali. Pokazała to w krótce wynurzona na wierzch stryiowska ambicya, pozorami dobra publicznego okraszona. Karol xiążę Sudermański, brat rodzony Jana Króla Szwedzkiego, wychowany w religii luterskiey, po całey iuż Szwecyi panuiącey, chcąc koronę synowca na swoię głowę przenieść, szukał okazyi, ażeby narod Szwedzki do swoich przychylił zamysłow i do wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmuntowi pobudził. Podawały się mu dwie popularne dosyć przyczyny: przywiązanie Zygmunta do religii katolickiey, oraz obietnice iego uczynione Polakom w przywróceniu im Estonii, którą Szwedzi za swoią mieli. 156. Próżno on dumne zamysły swoie różnemi napotym potwarzami, truiąc serca poddanych Szwedow ku Zygmuntowi, pokrywał. Albowiem zaraz po śmierci Jana Króla, brata swego, czynił rozmaite w narodzie praktyki; z których pochodzące nieukontentowania pokazały się dosyć iawnie na samey koronacyi; a po wyieździe Zygmunta ze Szwecyi, srożey ieszcze wybuchnęły. Wymusiwszy na nim, pod nayniegodnieyszemi kondycyami gubernią królestwa pod niebytność w kraiu, składał prywatną powagą seymy, stanowił iakie chciał prawa, wprowadził do rady chłopstwo: które będąc ma powolne na wszystko, co tylko chciał dla wytępienia szlachty sprzyiaiącey Królowi, chętnie dopomagało. 157. Mówiąc poprawdzie: dał sam Zygmunt okazyą do tego nieukontentowania, oświadczeniem niewczesney żądzy wprowadzenia katolików do Szwecyi, a okazywaniem wstrętu koronowania swego przez arcy-biskupa Upsalskiego dyssydenta. Co lubo potym uczynił, iednak zostawił w Szwedach, mianowicie

w stanie gminnym podeyrzenie, i niedobrą o przyszłym panowaniu wróżkę.

XXXII. Przeczuwał to dobrze Zamoyski, znaiąc stan Szwecyi, ambicyą Karola stryia, gwałtowne Króla w rozszerzeniu katolictwa zamysły, i upor iego prawdziwie nieprzełamany, że Szwedzkie rozruchy, wszczęte po iego oddaleniu się do Polski, kiedykolwiek ią w długą i niebeśpieczną wprawią woynę. Radził zatym usilnie na prywatnym Króla z senatorami zgromadzeniu, gdy on powtórnie zamyślał iechać do Szwecyi; ażeby nie ufaiąc własnym rodakom iako katolik, i razem Król narodu spór wiodącego o Estonią, dobrze się orężem, przed drugim do Szwecyi wyiazdem ubeśpieczył. Podawał sposoby nader rozumne do skutecznego przedsięwzięcia tey wyprawy, i zabieżenia dalszemu złemu. Żeby Król uczynił cessyą Estonii; czym sobie narod Polski do iak nayusilnieyszey pomocy i ufności zobowiąże: żeby z Polakow i Węgrow liczne woysko zpisał: Kozakow Nizowskich, lub Zaporoskich z Tatarami kraiowemi zgromadził: Litewskie chorągwie ściągnął: a to całe woysko pod sprawą Jana Karola Chodkiewicza od Litwy i od Moskwy do Inflant zprowadził; zkądby Szwedow burzących się na wodzy trzymał. [158] Rostropna ta była rada Zamoyskiego: ponieważ tym sposobem zabieżałoby się dalszym rozruchom Szwedzkim; a liczne Polskie i Litewskie woyska stoiące w Inflantach, nie dopuściłyby potym Sudermanowi wstępu łacnego do tey prowincyi. Lecz wrodzona Zygmuntowi opieszałość, nie dała skutku pożytecznemu dla spraw Szwedzkich i rzeczypospolitey zdaniu. [159] Prócz tego Zygmunt w interesach Szwedzkich cały po-

legał na swoich Szwedach przybocznych, ludziach pochlebnych; którzy mu radzili, aby łagodnieyszemi sposobami z poddanemi poczynał, a do reszty urażonych umysłów nierozią̨trzał. Niechciał też wnętrznych w Szwecyi rozruchow zupełnie przed Polakami rozgłaszać, nieuważną delikatnością, aby powagi swoiey, iakoby dziedzicznego państwa w klubach posłuszeństwa trzymać nie umiał, nie nadwerężał. Odpowiadał zatym radzącym sobie większe beśpieczeństwo: że iedzie do swych dziedzicznych poddanych, że woyska przeciwko tym nie potrzebuie, których samą łaskawością w posłuszeństwie utrzymać potrafi. 160. A tak zamiast wodza Chodkiewicza z licznym koronnym i Litewskim woyskiem, którym i Inflanty mógł ubeśpieczyć, osadzeniem zamkow przednieyszych, i zdala Szwedom swoim okazaniem broni być straszniejszym, wziął tylko z sobą tysiąc piechoty Węgierskiey, pod komendą Wacława Bekiesza, kilkaset piechoty Pruskiey pod Janem Weyherem i Hildebrandem Kreycem: a w towarzystwie licznego dworu, z niektóremi panami Polskiemi w roku 1598. morzem ze Gdańska do Szwecyi popłynął. Słaba to była nader wyprawa przeciwko Sudermanowi, który silnieyszy iuż w cywilnym i woyskowym stanie, niosąc przed sobą obronę religii i całości państwa, dwa nayszacownieysze częstokroć u gminu, dumy i zemsty prywatney bożyszcza, mógł łacny dać odpor synowcowi. Pokazało się to iawnie w owey między nim, a Królem i Polakami pod Linkopą bitwie; 161. po którey Zygmunt mało co w kraiu przygasiwszy domowy ogień, większą ieszcze u stryia i u narodu

nienawiść na siebie, a woynę na Polakow ściągnął.

XXXIII. Urażony Suderman na rzeczpospolitą, lubo mu ieszcze ona publiczną uchwałą woyny nie wypowiedziała, i z prywatnemi tylko zaciągami Król do Szwecyi iechał, czekał sposobney do zemszczenia się pory. Pan absolutny prawie całey Szwecyi, wiedział dobrze o tym, że Estonia, nie maiąc żadnego od Polaków wsparcia, łacno mu się w ręce dostać mogła. Albowiem oboiętny ieszcze dotychczas Zygmunt, ieśli według zaprzysiężonych paktow miał powrócić rzeczypospolitey tę prowincyą, nie osadził Rewla garnizonem Polskim, boiąc się, aby go Polacy sobie nie przywłaszczyli, [162] czyli nie chcąc ieszcze, iakom wyżey mówił, zupełnym tey prowincyi ustąpieniem, roziątrzonego na siebie bitwą Linkopską narodu daley iątrzyć. Wszelako trudno dotąd było Sudermanowi otwartą w Inflantach zaczynać woynę, pókiby interesow swoich w Szwecyi nie ubeśpieczył. Miał po sobie znaczną partyą, złożoną z fanatyków o religią, z ludzi przedaynych, a mianowicie tych, których sobie hoynością i nadawaniem urzędów tak woyskowych, iak cywilnych, będąc w niebytności Królewskiey regentem państwa, zobowiązał. Zostawała atoli znacznieysza ieszcze ludzi poczciwych i wiernych przy królu swoim strona: więc i te, ażeby od niego odwiódł, bannicyami, składaniem z urzędów, okrucieństwem pod różnemi pretextami, a zawsze wiary i wolności Szwedzkiey, umnieyszył, owszem i wytępił. [163]. Widząc Zygmunt, że stryiowi iuż tylko korony samey na głowie niedostawało, powstał dopiero z owego łaskawości letargu, a buntownego Suder-

mana bronią poskromić umyślił. Nie było innego sposobu, w zupełnym prawie dziedzicznych poddanych odpadnieniu, iako udać się do tych samych Polaków, których wprzód radami, aby dobrze zbroyny iechał do Szwecyi, i Inflanty ubeśpieczył, pogardził, czyli one mimo siebie puścił. Następował rok 1600 i seym w Warszawie. Żalił się więc na nim przed zgromadzonemi stanami, na niesprawiedliwe sobie od stryia berła dziedzicznego wydzieranie, i o posiłki prosił. Polacy, nie chcąc się mieszać w obcą sprawę, i zawartey zdawna ze Szwedami łamać przyiaźni, oświadczyli się Królowi, iż tego iawnie uczynić nie mogą; i tylko mu, ieśli zechce z własney szkatuły woynę popierać, [164] pomoc sprawiedliwą i przyzwoitą, iako Królowi swemu, dać obiecali. Nie wzięła skutku ta obustronna stanow rezolucya. Lubo albowiem rzeczpospolita, przez tę Królowi odpowiedź, rozumiała się być ubeśpieczoną od otwartey woyny Szwedzkiey, musiała się w nią wplątać poniewolnie, za powodem prywatnych ludzi, którzy tym sposobem łaski i względy Królewskie chcąc pozyskać, bez wiedzy stanów starożytne z królestwem Szwedzkim przymierza potargali. [165] Zapalona ta woyna straszna o Inflanty, która się koleią tłumiąc i wybuchaiąc, ledwie w sześćdziesiąt lat, za stratą tey prowincyi, traktatem Oliwskim w r. 1660 zakończyła się.

XXXIV. Opanowawszy Suderman całą Szwecyą odebraniem Kolmaru i Sztokolmu, miast garnizonami Zygmunta III osadzonych, wszedł w r. 1600 z woyskiem do Estonii, i Rewal tudzież inne Estońskie miasta, które dotąd ieszcze miane były za podległe sprzeczce, łatwo opanował.

Stał na ów czas w Inflantach Jerzy Farensbach woiewoda Wendeński, wziąwszy rozkaz od rzeczypospolitey, ażeby tylko pilnował granic Inflant Polskich; ani oręża na obronę dobywał, chybaby Suderman co nieprzyiacielskiego w nienależącym do Szwedzkiey korony kraiu chciał poczynać. Woiewoda nie maiąc względu na dane rozkazy, dał pierwszy zaczepkę, z porady dworskich faworytow, kiedy wpadłszy do Estonii, częstemi podiazdami woysko Sudermańskie trapił, i Finlandczyków do buntu namawiał. [166.] Nie dosyć na tym: gdy Suderman wysłał do niego poselstwo, pytaiąc się »iakim to duchem »czynił? i ieśli Szwedzi od stanow rzeczypospo»litey zachowania przymierza pokoiu, czyli nie»przyiacielskich czynności mieli się spodziewać?" Farensbach, przeciwko prawu narodow, posła mu zatrzymał, i do Polski do Króla Zygmunta odesłał. [167.] Urażony tym postępkiem Suderman, tłomacząc sobie, że się to za wolą rzeczypospolitey, woynę mu wypowiadaiącey stało, wpadł do Inflant Polskich, nimby się większe do nich ściągnęły posiłki: Parnawę z innemi obronnemi miastami opanował, zakładaiąc plac woienny w obcych dzierżawach, ażeby Estonią od siebie opanowaną ocalił. Wszakże ieżeli Farensbach dał okazyą tey woynie, z prywatney Królowi przysługi, ażeby tą iskierką narod Polski do niey pobudził; niemnieysza była wina w samym Sudermanie. Nie zaniechał on dawniey znacznieyszych w Inflantach obywatelów buntować przez listy, pod pozorem wolności religii, i uciemiężenia Inflanczyków przez Polakow: wielu ze szlachty na swoię stronę przemówił, i do taiemnych fakcyi używał: [168.] z prostego gminu znaczne

woysko sobie uformował. Owszem z taką iuż nadzieią, a pewnością opanowania całych Inflant, do tego kraiu wchodził; że daiąc kommendę nad woyskiem swoim Wilhelmowi książęciu z Nassawa, oddać mu pod rząd Inflanty, iako wieść niosła, obiecował. Wreszcie większa była przy tym wina, kto z prywatney zaczepki, nie wiedząc o zdaniu rzeczypospolitey, cudze dziedzictwo naieżdżał; niżeli tego, kto swoiego broniąc, mógł iakie przeciwko prawu i sprawiedliwości błędy popełnić.

R. P. 1601.

XXXV. Ledwo się dał uprosić Zamoyski, hetman i kanclerz koronny, wiekiem iuż i woiennemi trudami na siłach zwątlony [169]. ażeby się podiął Inflańskiey przeciwko Sudermanowi wyprawy. Poznał ten zacny wodz i statysta trudność włożonego na siebie ciężaru, kiedy rzeczpospolita, kłócąc się na seymach o prywatne tylko naywięcey sprawy, prowincyą tę bez należytego opatrzenia zdawna zostawiła. Po odzyskaniu iey orężem Króla Stefana, a iakimkolwiek cywilnym i żołnierskim rozporządzeniu, zasłaniały ią od Moskwy na czas traktaty. Od Szwedow obawiano się mniey za życia Króla Jana, który przez wzgląd na syna Zygmunta pokoy zachowywał. Bunt Sudermana miano z początku za osobistą przeciwko Zygmuntowi sprawę, i interes iedynie Szwecyi tyczący się. Lecz gdy się Królewskie w Szwecyi potrzeby połączyły z koronnemi, poczęto myślić o ratunku Inflant, kiedy w nich woienny ogień iuż mocno się zaiął. Gotował Zygmunt walną wyprawę: sypano ze skarbu publicznego i z prywatnych szkatuł pie-

niądze, na spisanie żołnierzow: ściągały się z Wielkieypolski i Rusi woyska, a Szwedzi zamki iuż brali. 170. Wszakże na pierwszy zaraz tey burzy odgłos, przybyli z Litwy Krzysztof książe Radziwiłł hetman wielki z synem Januszem podczaszym Litewskim, Dorohostayski marszałek wielki Litewski, oba maiący tam dzierżawy, i nie daleko Kokenhauzu, starostwa księcia Radziwiłła hetmana wielkiego, stanęli. Tam uwiadomieni o liczbie woyska Szwedzkiego, które złożone ze Szwedow, Holsatow, Inflańczykow i Estonow, wynosiło na dwadzieścia cztery tysiące, 171. postanowili mieć się tymczasem na ostrożności, pókiby większych z Litwy posiłkow Jan Karol Chodkiewicz hetman polny nie przyprowadził. Wysłał iednak Radziwiłł hetman wielki wgłąb Inflant Dębińskiego woiewodę Parnawskiego, z Leńkiem kasztelanem Derpskim, do których się Farensbach woiewoda Wendeński, z kilkąset wiernieyszey niemieckiey piechoty i raytarow, przyłączył. 172. Ponieważ reszta tych odmieńcow do Szwedow uszła, za namową niektórych rebellizantow Inflańskich, których Suderman, iakom wyżey mówił, miał wielu po sobie. Owszem podzielił Suderman to woysko swoie na trzy części: nayznacznieyszą z działami sam ku Derptowi prowadził: Maurycego Wrangela z wyborem piechoty i iazdy ku Wendzie wysłał: a Karolsonowi 173. innych miast Inflańskich dobywać mocą, lub puszczaniem postrachow, roskazał. Naprzód Dębiński z kolegami swemi, napadłszy Karolsona przy Karkusie, mocno przepłoszył: potym się pod Wendę, na opatrzenie miasta i zasłonę iego od Wrangla udawszy, a za podstąpieniem Szwedow pod miasto w liczbie sie-

dmiu tysięcy, zwiodszy z niemi bitwę, tak dobrze poraził, że z nich ledwo trzysta żywych uciekło. [174] Ci zaś, których szabla niedosięgła, pędzeni aż do rzeki Gawii, i na lody słabe nagnani, potoneli. Zabrano chorągwi iedenaście: Wrangel z niedobitkami ledwo uciekł. Chwałę zwycięztwa tego Dębiński z Wincentym Woyną starosta Inturskim, rotmistrzem roty Janusza książęcia Radziwiłła podczaszego Litewskiego [175]. Jerzym Tyszkiewiczem, Ludwikiem Weyherem, Wawrzyńcem Rudominą sekretarzem Królewskim, Farensbachem, Tyzenhauzem i Białłozorem podzielił. [176].

Koniec księgi pierwszey.

TREŚĆ KSIĘGI DRUGIEY.



I. Różne bitwy Szwedow z Litwą, w których się znayduie Chodkiewicz. II. Bitwa pod Kokenhauzem: Janusz książe Radziwiłł z Chodkiewiczem srzodek w niey trzymaią. Zwycięstwo nad Karolsonem synem Sudermana. Kokenhauz wzięty. III. Książe Radziwiłł hetman W. Litt: z Chodkiewiczem polnym, różne zamki w Inflantach odbieraią. Ich prywatne zayścia. Radziwiłł porzuca Inflanty. Chodkiewicz z Farensbachem Rygi broni. IV. Król do Inflant z hetmanami koronnemi przybywa. Zamoyski nad oboym woyskiem bierze

kommendę. Chodkiewicz mu do wszystkich zwycięstw dopomaga. Niesforność woyska. Król Chodkiewiczowi obronę Inflant poleca. V. Małe starania seymowe o Inflantach w Roku 1603. Chodkiewicz na tym seymie gubernatorem Inflant naznaczony. VI. Książe Sudermański królem Szwedzkim ogłoszony wchodzi do Inflant. Chodkiewicz pod Rewlem i Derptem biie Szwedow. Derpt miasto i zamek im odbiera. VII. Zwycięża Lindersona przy Weysenszteynie. Król mu po księciu Radziwille buławę wielką daie. VIII. Seym niespokoyny w Roku 1605. Niechęci zaszłe Narodu z Królem i Moskiewska rewolucya daią okazyą Szwedom do nowych praktyk przeciwko Polakom. IX. Karol Sudermański gotuie potężne woysko dla wpadnienia do Inflant nieubeśpieczonych i niedbale

trzy-

trzymanych. X. Mansfeld generał Szwedzki pod Dyamentem. Korrespondencya iego z Białłozorem. XI. Próżne usiłowanie Mansfelda. Ryga oblężona; okoliczności tego oblężenia. XIII. Małość woyska Polskiego na obronę Inflant pod Chodkiewiczem: bunt żołnierski uśmierzony. XIV. Linderson ciągnie na pomoc Mansfeldowi. Chodkiewicz iego udział częściami niszczy. XV. Karol Sudermański łączy się z Lindersonem i oba ciągną pod Rygę. Niechcą Polakom bitwy wydać. XVI. Ryga oblężona powtórnie. Wierność Ryżanow ku Królowi. XVIII. Chodkiewicz zbliża się ku Rydze. Rada Szwedow względem przyszłey bitwy. Kraiewski towarzysz poimany daie sprawę o małych siłach woysk Polskich. XIX. Dziwactwa księcia Sudermańskiego. XX. Chodkiewicz obozuie pod

Kircholmem. Szwedzi do niego ciągną: liczba ich woyska i uszykowanie. XXI. Książe Kurlandzki przybywa na pomoc Chodkiewiczowi. Szyk i liczba woysk Królewskich. XXII. Fortele Chodkiewicza w oszukaniu Szwedow. XXIII. Bitwa pod Kircholmem. XXV: Zwyciężca Chodkiewicz w Rydze rozporządzenia czyni: królowi oznaymuie. Odpis Królewski. XXVIII. Ludzkość Chodkiewicza ku zwyciężonym. XXIX. Honory mu czynione w kraiu i za granicą.



HISTORYA JANA KAROLA CHODKIEWICZA.

KSIĘGA DRUGA.

R. P. 1601—1602.

Tym czasem książe Sudermański, wziąwszy Derpt zdradą, ruszył do Wolmaru z dywizyą swoią, zmocnioną artylleryą, i czwartego dnia Lutego miasto obległ. Trudno mu było dać odsiecz, dla małości piechoty, a niezmiernych śniegow. Uradzono ściągnąć się do Kokenhauzu, i tylko Dyamentu z Rygą bronić; zwłaszcza, że oba te zamki i starostwa, iedno do księcia Radziwiłła, drugie do Dorohostayskiego, iakom wyżey mówił, należały; a Stanisław Białłozor podkomorzy Upicki nad ludźmi marszałkowskiemi, Woyna nad Radziwiłłowskiemi miał kommendę, których ludzi więcey było, niżeli rzeczypospolitey. Dębinski wyciągnął do Bebali starostwa także swo-

iego: gdzie go Inflańczyk iakiś, zaprosiwszy na obiad, gdy się mniey zdrady w domu gościnnym spodziewał, Szwedom wydał. [1] Suderman, korzystaiąc z małości woysk Litewskich, dobywszy Wolmaru, Rumborga, Kremen, Zygwolta i Treydeny zamkow, przystąpił do Kokenhauzu: część ludzi swoich pod Medemem Inflańczykiem, i Hillonem Anglikiem posłał do nowego młyna dla przeięcia kommunikacyi Ryżanow z Dyamentem. Wzięto szturmem miasto Kokenhauz: zamek tak mocno się bronił, że go Suderman odstąpiwszy, z częścią piechoty i iazdy do Wendy na seym Inflański odszedł. Korzystaiąc z odeyścia Sudermana książe Radziwiłł hetman wielki Litewski, wysłał Jana Sicińskiego pułkownika na opatrzenie zamku. Siciński przebywszy Dźwinę, idącego z żywnością i prochami Tyzenhauza zbił pod Stokmashoffen, i wozy mu pozabierał. Złączony potym z Januszem Radziwiłłem synem hetmańskim, który z sobą 500 iazdy, i coś piechoty przyprowadził, oba pod miasto, garnizonem Szwedzkim na 2000 ludzi wynoszącym, od Sudermana osadzone podstąpili. Nadszedł i Dorohostayski marszałek Litewski z pod Rygi z sześciąset ludzi swoich, pod sprawą Stanisława Białłozora podkomorzego Upickiego. Sam hetman wielki Radziwiłł z resztą ludzi niemógł się tak prędko przez Dzwinę, dla niedostatku promow i łodzi, przeprawić. Podstąpił na odsiecz miastu Karolson, syn Sudermana, z sześcią tysięcy Szwedow; lecz go Litwa z klęską kilkuset ludzi odegnała; i ścigaiąc uchodzącego trzy mile, aż po zamek Erle, za przywodem Chodkiewicza, [2] Janusza księcia Radziwiłła, Eustachiego Tyszkiewicza, dwu Białłozorów, Stani-

sława wyżey wspomnionego z synem Gabryelem starostą Nowomłyńskim, Othona Donhofa, Dorohostayskiego, Jundziła, i Sicińskiego poraziła. Utracili Szwedzi w tey potrzebie 600 ludzi, dwa działa i cały oboz. 3.

II. To gdy się działo, przyciągnęła do obozu dywizya Chodkiewicza z ośmiuset ludzi, częścią własnego zaciągu, częścią z ochotników złożona. 4. Karolson chcąc sławy poprawić, umyślił znowu swoim oblężonym od Litwy pod Kokenhauzem, dać powtórną odsiecz. Usłyszawszy o tym hetman Radziwiłł, wysłał Chodkiewicza, który się sam na to ofiarował, 5. z synem Januszem, dawszy im część iazdy i piechoty, aby nieprzyiaciela spotykali. Chodkiewicz, uszedłszy milę, wysłał na wzwiady około 200 kozakow, od których zchwytany nieiakiś Freidem, upewnił go, że nieprzyiaciel stoi o trzy mile, i że za dzień, lub za dwa nayprędzey przybędzie. Wrócił zatym Radziwiłł hetman Chodkiewicza z synem Januszem, dla mocnieyszego spólnemi siłami liczniejszemu nieprzyiacielowi odporu: zwłaszcza gdy szpiegowie donieśli, i nieiakiś Polak zbiegły z niewoli upewnił o następowaniu Karolsona, i że on na wstrzymanie zapędu iazdy Polskiey, prowadzi piechotę pomieszaną z konnemi, a z nią razem ostrogi i wozy na zasłonę. Woysko Litewskie sprawione było o puł mili od obozu, 6. przy wiosce spustoszoney proboszcza Kokenhauskiego, na pięć części. Jedną składali ochotnicy: Chodkiewicz z księciem Januszem, którego mu hetman Radziwiłł dawał zawsze za rywala, srzodek trzymali: 7. na prawym skrzydle z królewską iazdą stał Dorohostayski marszałek wielki Litewski: na lewym Strabowski

kasztelan Parnawski ze strzelcami i działami polnemi: za niemi sam hetman wielki Radziwiłł z wyborem iazdy: na tyle część piechoty z większemi działami na wzgurku, aby się łacniey ze wszystkich stron na nieprzyiaciela ogień puszczał. Othona Donhofa z pięciąset piechoty i artylleryą cieżką przy mieście, a sto pięćdziesiąt Tatarow na straż obozu hetman zostawił. Szwedzi mieli piechoty 4000, a iazdy dwa tysiące. 8. Karolson, ubiegłszy naprzód wieś ową pustą plebańską, i onę piechotą z działami osadziwszy, postawił połowę iazdy na lewey stronie tey wioski: resztę zaś piechoty z iazdą; nakształt półkręża gęstym szykiem sprawił pod lasem, tym końcem, ażeby, ieśli Litwa czoło mu złamie, z tyłu mógł na nią uderzyć. Piechota cała z działami ostrogiem była obwarowana. 9. Herman Wrangel, Jerzy Kindener i Rosemberg prowadzili Niemcow z Inflanczykami, w Derpcie, Wendzie i Parnawie zaciągnionemi: sam Karolson 10. przywodził konnym. Zaczęła się bitwa od lewego nieprzyiacioł skrzydła, które złożone z Niemców, i Inflańczyków wpadło pierwsze na Chodkiewicza z Radziwiłłem 11. tak żwawie, że Litwa tył podawać, i dział odbiegać poczęła. Chodkiewicz widząc niebeśpieczeństwo, zpiąwszy konia ostrogami: zatrzymał zbiegow owych, i pierwszy na ufy Inflańskie, mężnie mu kroku dotrzymuiące, z usarzami natarł. 12. Niemogąc wytrzymać impetowi iazdy naszey nieprzyiaciel, naprzód się mieszać w liniach, potym powoli tył podawać począł. 13. Tym czasem Dorohostayski gęstym szykiem nacierał na Karolsona, który zostawiwszy na lewym skrzydle swoim piechotę i działa, z wyborem iazdy naszym z boku zachodził. Stra-

bowski ze strony swoiey szczęśliwie także prawe skrzydło łamał: a sam hetman Radziwiłł, na utrzymuiących ieszcze ostatki Szwedow nacieraiąc, do końca ich z placu z wielką klęską zegnał. Legło w tey potrzebie Szwedow 2000; ze szlachty Inflańskiey 60, [14] zabrano 12 sztandarow, dział 33. Z woyska Litewskiego zginęło 80: było ranionych cieżko, którzy potym z ran poumierali 20. [15] Z znacznieyszych zabity Sokoliński starościc Uświacki. Ze Szwedzkiey strony wzięci w niewolę Jerzy Kindener, Rosemberg, Tomasz Berk, Wilhelm, Wirgand, Franciszek Warda, Herman Wrangel, Tyzenhauz i kilku Groenlandczyków. [16] Trwała potyczka, od siódmey zrana aż do drugiey z południa. Wkrótce też i miasto Kokenhauz poddało się zwycięzcom, niemogąc daley głodu wytrzymać.

III. Po tey wygraney, Chodkiewicz dobywszy Treydenu i Zygwoltu, gdzie ledwo było 60 ludzi garnizonu Szwedzkiego, wrócił się do obozu hetmana wielkiego Radziwiłła, który tymczasem wyszedłszy z Kokenhauzu pod Wendę, miasto to, po dwudniowym obleżeniu, opanował. [17] Złączeni oba hetmani udali się pod Rumborg. Pomnożył woysko Litewskie Fryderyk książe Kurlandzki kilkaset ludźmi: wszakże obleżeni nietylko poddać się niechcieli, ale czyniąc z zamku potężne wycieczki, mocno ludzi hetmańskich psuli. Chodkiewicz z księciem Kurlandzkim prywatną powagą, [18] bez dołożenia się hetmana wielkiego, wysłali trębacza do garnizonu z perswazyą, aby się poddał: tego obleżeni przeciwko prawu narodow w zamku zatrzymali. Wskazał Radziwiłł do obleżonych, aby zatrzymanego trębacza wydali; co oni uczynili, wypuściwszy

go z miasta z zawiązanemi oczema. Niechętnie przyiął Radziwiłł ten Chodkiewicza, iako młodszego kolegi, postępek: i lubo miał sprawiedliwe w utrzymaniu prawa swoiego i subordynacyi woyskowey przyczyny, pochodziło to iednak po części z okazyi przeszłych obu tych zacnych domów emulacyi. Ta w narodzie naszym nieprzerodzona matka w szkody i niedbalstwa publiczne, to na ów czas sprawiła, że Rumborka oblężenie skutku nie wzięło. 19. Wiedząc Radziwiłł, że Zamoyski, uproszony na tę woynę od rzeczypospolitey, iakom wyżey mówił, wkrótce nadciągnie; i że on iako hetman koronny nie da sobie wziąć ręki, udał się naprzód do Wendy, potym do Kokenhauzu, czekaiąc tam na niego, aby mu dobrowolnie zdał komendę nad ludźmi Litewskiemi. Niektórzy powiadaią, że Radziwiłł był przymuszonym śpieszyć do Litwy na trybunał, gdzie go przeciwnicy o znaczną iakąś pieniędzy summę pozwali, za powodem Chodkiewicza, emulacyą domu swoiego z domem Radziwiłłowskim utrzymuiącego. W czym atoli, prócz lekkiey we dwu pisarzach wzmianki, dokładney wiadomości powziąć niemogliśmy. 20. Tym czasem Chodkiewicz uwiadomiony, że Suderman iuż do uyścia Dźwiny rzeki z 64 okrętami przypłynął, udał się pod Rygę ze swoiemi ludźmi. Zaufane też w dzielności wodza, a uięte datkiem i ludzkością iego innych panów Litewskich poczty, poszły pod iego buławę. 21. Przy końcu Sierpnia podstąpił Suderman pod Rygę z potężnym woyskiem, na siedmnaście tysięcy wynoszącym 22. Chodkiewicz, umówiwszy się z Ferensbachem, wziął na siebie straż zewnętrzną miasta, i położył się obozem niedaleko, obwaro-

wawszy go wałami: Farensbach obronę zamku na siebie przyiął. 23. Wysłał Suderman dziesięć tysięcy piechoty do dobywania obozu Farensbacha z Chodkiewiczem; lecz z klęską zawsze odegnany, straciwszy ludzi na 1200, po spaleniu wszystkich okolic Ryskich, udał się do obozu pod nowy młyn, zkąd na zamek Dyameński próżne usiłowania czynił. 24. Nakoniec za odebraniem nowiny o zbliżeniu się Króla Zygmunta z hetmanami koronnemi Zamoyskim i Zołkiewskim, uszedł śpieszno do Rewla, odbiegaiąc w podroży i wozowi koni z ciężarami, a z tamtąd do Szwecyi na zebranie liczniejszych woysk popłynął. Reszta ludzi iego do Derptu od książęcia z Nassawu zaprowadzona.

IV. Po odstąpieniu Sudermana od Rygi, zdało się Chodkiewiczowi ciągnąć z woyskiem za Dźwinę, dla złączenia się z królem i Zamoyskim, którzy iuż do Selburga przyieżdżali. Wyprawieni naprzód ludzie: Chodkiewicz z niektóremi zatrzymał się ieszcze w mieście, maiąc na to oko, ażeby nagłe Sudermana z tamtąd odeyście zdrady iakowey za sobą nie pociągnęło. Przybył Król Zygmunt do Selburga na końcu miesiąca Września 1601, gdzie się zaraz woyska Koronne i Litewskie połączyły. Radziwiłł hetman wielki Litewski, zdawszy komendę Zamoyskiemu, odiechał do Litwy z synem Januszem. Prawie przez pietnaście miesięcy 25. dopomagał Chodkiewicz hetmanowi wielkiemu Zamoyskiemu do wszystkich iego zwycięstw. Odebrane Szwedom zamki i miasta, prócz wielu pomnieyszych, Felin, Wolmar, Weysenszteyn czyli Białykamień 26. tak dalece, że z całych prawie Inflant i części Estonii, prócz Narwy, Parnawy,

Rewla i Derptu woyska nieprzyiacielskie wypłoszone. Wiele też winien Zołkiewski, hetman polny koronny Chodkiewiczowi na owey sławney pod Rewlem bitwie, gdzie na 5000 Szwedow pod komendą generała Reinholda Arnep Polską bronią poległo. Nakoniec Zamoyski po różnych trudach, gdy się w niepłatnym woysku na bunt zanosiło, 27. a zawiśni rycerskiey sławie tego wodza czernili go przed Królem, iakoby nań spisek żołnierski czynić zamyślał, postanowił opuścić tę prowincyą. 28. Niedoszły żadne ze Szwedami umowy; lubo i Suderman częstemi do Zamoyskiego listami pokoiu żądać zdawał się, i Zamoyski był nie od tego: 29. obie strony życzyły sobie zupełnych zyskow. Zamoyski nalegał o przywrócenie pozostałych ieszcze miast i zamkow w Estonii, która dawnemi prawami, a mianowicie uczynioną w r. 1601, prawną cessyą Zygmunta III, iako Króla Szwedzkiego, 30. była Polszcze ustąpiona. Suderman odpowiadał: iż żadnego z nich ustąpić niemyśli. 31. Przychodziło zatym wyieżdżać z Inflant Zamoyskiemu ze zwycięstwem, lecz bez zakończenia tey woyny, i obwarowania dalszego pokoiu traktatem. Albowiem lubo Suderman tyle poniosł klęsek, widząc iednak zakłócone rzeczy Polskie niepłatnym woyskiem, a niezgodą wodzów, większą sobie pomyślność napotym obiecywał. Namyślał się Zamoyski, komuby na wyieździe swoim straż Inflant zostawił. Nie było w nich gubernatora, po śmierci Jerzego kardynała Radziwiłła biskupa Krakowskiego, w Rzymie w r. 1600 zmarłego. Radziwiłł hetman wielki Litewski, prawnemi processami w Litwie od Chodkiewiczów zatrudniony, i dla prywatney podobno z

naszym Chodkiewiczem emulacyi, niechciał komendy przyiąć. Zołkiewskiego hetmana polnego straż granic od Turków i Tatarów w inną stronę odciągała. Rzucił więc oko na Chodkiewicza nieprzytomnego na ów czas, 32. którego cnoty i męstwa sam na woynach Wołoskich doświadczył. 33. Wiedział dobrze o wielkim Króla Zygmunta w osobie iego zaufaniu: żeby iednak rzeczy szły swoim porządkiem, napisane były od króla dwa listy, ieden do Radziwiłła, drugi do Chodkiewicza hetmanow, ieśliby starszy kolega straży tey prowincyi podiąć się niechciał. Miał oba te pisma Niemoiewski, któremu Zamoyski osobne także listy do tychże hetmanow powierzył, ofiaruiąc zupełny rząd woyska pierwszemu, gdyby przybyć do obozu miał wolą. Aże Radziwiłł znaydował się na ów czas na białey Rusi, wyiechał Niemoiewski prosto na Zmudź do Chodkiewicza, i listy mu Królewskie oddał. Przyiął chętnie Chodkiewicz powierzony sobie urząd, i wnet z bratem swoim Alexandrem we sto koni do Inflant przybył; gdzie za staraniem Zamoyskiego, a swoią hoynością, część uchodzącego woyska dla niedostatku płacy zatrzymał. Zamoyski zaleciwszy następcę swego, i staranie mu Inflant imieniem Królewskim oddawszy, udał się do Polski, około świąt Bożego Narodzenia. 34.

R. P. 1603.

V. Tym czasem zwołany seym w r. 1603, na samych prawie o wakuiące urzędy zabiegach, a z tąd natężaniu wzaiemnych miedzy możnieyszemi zawiści, a ku rozdaiącemu niechęci zakończył się bez skutku. Pomnożyły hałasow i

zamieszania domowa w religii różnowierność miedzy Katolikami i Grekami Dyzunitami: a co każdego seymu wieczną bywa do mówienia materyą, skargi na duchownych. 35. Zapomniano zgoła o pomnożeniu woyska, opatrzeniu dla niego należytey i trwałey na dalszy czas zapłaty. Dobro powszechne niemiało obrońców, maiąc wielu stróżów: liche tylko podatki na poparcie woyny Inflańskiey uchwalono, z których się ledwo wypłacić mogła rzeczpospolita, ludziom woyskowym zadłużona. Znaleźli się iednak miedzy Polakami i Szwedami rozumni, Króla i dobro kraiowe kochaiący, którzy mu radzili, ażeby korzystaiąc ze zwycięstw Zamoyskiego z kolegami Zołkiewskim i Chodkiewiczem, woynę tę co nayusilniey popierał. Nie było zaiste nad ową porę lepszey okoliczności. Przytarci Szwedzi tylą poniesionemi klęskami, nie mieli sił zdolnych przynaymniey na czas: upadała w Szwecyi partya Sudermańska niepomyślną dla niego woyną: Polacy odzyskaniem prawie całych Inflant ukontentowani, mogliby się łacno pociągnąć do większych poborow, gdyby ich Król głaskać umiał, a ze swoiey szkatuły przyłożyć się nie żałował. Na ostatek ochota i dzielność Chodkiewicza, na pierwszy ten plac hetmaństwa i gubernii wstępuiącego, pewną pomyślność rokowała. Trzeba było królowi, według dawaney rady, w tym Szwedów osłabieniu, wniść z iedney strony lądem do Finlandyi, a z drugiey flotę posłać. Lecz gdy on z przyrodzenia doiutrek, w zdaniach swoich zacięty, a przytym skąpy, z własnego skarbu, z którego sypał na niepotrzebne muzyki i marnotrastwa chymiczne, 37. nic przyłożyć niechciał, a Polacy też odzy-

skawszy po wielkiey części Inflanty, iedni przez nienawiść i podeyrzenia ku Królowi, drudzy nie przenikaiąc głębiey myśli Sudermana, zbraniali się dawać podatków; minęła pora tak ratowania wypadaiącey z rąk Królewskich Szwecyi, iak statecznego napotym odzyskaney prowincyi Inflańskiey zatrzymania [38]. Naywiększą przecie seymu tego było zaletą, że na nim staranie woyny ze Szwedami, oraz administracyą Inflant Chodkiewiczowi z powszechnym stanow ukontentowaniem Król powierzył.

R. P. 1604—1605.

VI. Do tychczas Karol książe Sudermański sprawował państwo Szwedzkie pod imieniem regenta z naywyższą władzą. W krótce za powrótem swoim po niepomyślney wyprawie, zatarłszy różnemi pozorami plamę niedobrego sprawowania urzędu wodza, tyle dokazał, że go przeciwna Zygmuntowi fakcya królem obrała, i obranie to wiarołomne przed narodem ogłosiła. [39]. Nowy Król, chcąc pierwiastki wydartey synowcowi korony chwalebnym iakim ozdobić dziełem, wysłał znowu do Inflant woysko, gdzie mała nader, bo tylko z tysiąca trzechset ludzi złożona garstka pod sprawą gubernatora Chodkiewicza stała [40]. Nieustraszony wodz większością nieprzyiacioł, czynił ile mógł na danie im odporu. Trudy iego i prace w tych okolicznościach poniesione, długiego pisma dziełem spółcześny pisarz Possel być powiada. [41]. Roznosiły po całey prowincyi trwogę i spustoszenie Szwedzkie woyska: ścigał ich wszędy Chodkiewicz, i wszędy szczęśliwie z nie-

mi się potykał. A naprzód pod Rewlem przy klasztorze Paz nazwanym, tysiąc pięćset Szwedów zachwyciwszy, wyciął ich w miesiącu Sierpniu. 42. Potym za nastąpieniem wcześney nader i srogiey zimy, gdy rzeki i ieziora liczne w owym kraiu pomarzły, postąpił pod Derpt. To miasto ludne i dosyć obszerne, leży nad rzeką Embek, maiąc potężny zamek, samym przyrodzeniem prócz sztuki, mocno obwarowany. Zebrali się tam po odieździe do Szwecyi Sudermana pozostali generałowie z licznym ludem. Chciał z niemi Chodkiewicz o poddanie się dobrowolne traktować; lecz oni ufaiąc idącym posiłkom trzymali się na mieyscu: tym czasem częstemi wycieczkami oblężeńcow trapili. Przychodziło Chodkiewiczowi na ich dobycie użyć wszystkich męstwa i sztuki fortelów. Po kilkudniowym uporczywym szturmie nadeszli Szwedzi w liczbie 4000. Tych Chodkiewicz napadłszy pod Rachiborzem i do 1600 wyciąwszy, wrócił się do miasta, 43. potłukł mury, i woysko tam swoie na zimowe stanowisko wprowadził. 44. Wydało się iako w tey okoliczności, tak w wielu innych dobyciach miast i zamkow, chwalebne wodza tego pomiarkowanie. Nie użył on zwyczayney na miasto wzięte szturmem, według praw żołnierskich surowości, tracąc, lub w srogą niewolę zabieraiąc poimańcow. Darował życiem cały garnizon: niektórych officerow własnemi końmi na granicę Estonii odesłał; a za weyściem iego do miasta, każdy obywatel, każda płeć i stan ludzi, iakby w nayspokoynieyszym czasie, wolny od gwałtow i rospusty żołnierskiey, prawa swoie w całości zachowane być widział. 45.

VII. Ledwo zima zeszła, znowu niedobitkowie Szwedzi, zebrawszy w znaczney liczbie pogromione w r. 1604 pod Derptem, i na innych mieyscach woyska, niszczyć prowincyą Inflańską pustoszeniem i łupiestwem poczynali. Trudno było Chodkiewiczowi potykać się z niemi wstępnym boiem; ponieważ Linderson wódz Sudermana, świadomy dobrze, że mu pole zawsze było przeciwne, unikał bitwy, czekaiąc na większe ze Szwecyi posiłki. Nakoniec, po długich gonitwach doścignął go Chodkiewicz u Weisensztеyna, 46. miasta wziętego przed dwoma laty w Estonii, przez Zamoyskiego, i sprawiwszy swe woysko do boiu, zbił nieprzyiaciela na głowę, i oboz iego opanował. Wkrótce też potym, gdy ciż Szwedzi podstąpili pod to miasto z wodzem Eweryktonem, naprzód ich od obleżenia odegnał: potym wydawszy bitwę, pięć tysięcy na placu położył, swoich nad 40 nie straciwszy. 47. Te pierwiastki zwycięstw dały pochop Zygmuntowi królowi, że mu w nagrodę zasług buławę wielką Litewską, po zeyściu Krzysztofa książęcia Radziwiłła woiewody Wileńskiego na seymie Warszawskim r. 1605. ofiarował. 48. Uprzedziły tę łaskę królewską powszechne woiewodztw żądania, mianowicie Wielkopolskich, które w instrukcyi swoiey, ze Srzody posłom na seym następuiący podaney usilnie Królowi Chodkiewicza zalecały. 49. Oświadczył na tymże seymie wysokie o Chodkiewiczu zdanie, z zaleceniem go Królowi waleczny ów hetman Żołkiewski; 50. owszem od samego tronu zupełną męstwa swoiego i zasług woiennych w Inflantach odebrał pochwałę. 51. Pamiętny na to Chodkiewicz, od kogo noszona buława w ręce mu się dostała, sza-

cuiąc rycerski umysł syna Radziwiłła zmarłego hetmana i kolegi swoiego, dokazał tyle wstawieniem się swoim za nim z Leonem Sapiehą, kanclerzem wielkim u Króla, że mu buławę polną, lubo nie zaraz 52. oddał. Ta bądź grzeczność, bądź przyiaźń Chodkiewicza ku księciu Krzysztofowi synowi hetmańskiemu, mimo emulacyą obu tych domów, a dawnieysze z oycem iego i bratem Januszem, tudzież potym z tymże Januszem za rokoszu zatargi; zawsze trwała, iako się z tym sam książe Krzysztof w liście do Leona Sapiehy, w słowach pełnych poszanowania ku Chodkiewiczowi na potym oświadczał. 53.

VIII. Nie odraziły Sudermana od podbiiania Inflant poniesione pod Derptem i Weysenszteynem klęski: wiedział on dobrze co się w Polszcze działo, i iako na złożonym na końcu Stycznia roku tego 1605 seymie, prywata z ambicyą głos oyczyzny wołaiącey o ratunek zatłumiła. Ozywały się na nim same tylko przeciwko Królowi, lub za Królem głosy: rozsiewano wszędy, że Król za życia ieszcze swoiego umyślił dać za następcę tronu Władysława syna; i że o nowym ożenieniu, 54. a powtórnym z domem Austryackim związku Zamoyskiemu i iego partyzantom niemiłym, a wolności rzeczypospolitey przeciwnym, sekretnie traktował. 55. Pomnożyło ku niemu niechęci, iako wieczna materya nieukontentowania przeciwko Królom Polskim, oddanie starostwa Brodnickiego Annie królewnie Szwedzkiey, siostrze Królewskiey, iakoby przeciwko prawu: które starostwo po śmierci Działyńskiey wdowy, siostry hetmana Zamoyskiego do szafunku Królewskiego przyszło. 56. Zachodziły niemnieysze zatargi miedzy kandydatami

do

do wakansow duchownych. 57. A tak gdy się obrady seymowe pełne skarg, nieukontentowania i podeyrzenia, 58 na prywatnych tylko przewlekały i kończyły interessach, szły w zapomnienie wszystkie publiczne sprawy, a staranie o bespieczeństwie granic, mianowicie Inflańskich zapomniane zostało. 59. Wiedział prócz tego Sudermań, iako wzniecone w Moskwie roku przeszłego rozruchy, z przyczyny ziawionego Dymitra, o których potym mówić będziemy, wielu z Polskiego rycerstwa, dla prywatney chluby, a dla zysku i obietnic szalbierskich z kraiu wyciągnęły. Zkąd urażona sprawiedliwie Moskwa, czyniła mu pewną nadzieię, że albo się z nią na Polakow, spólnych nieprzyiacioł złączy; albo przynaymniey rozerwany narod dwoiaką woyną, nie będzie w stanie dania mu zdolnego odporu. Jakoż Borys Gudenow Car Moskiewski, na początku ieszcze Szwedzkiey z Polakami woyny, choć mu i pozoru do urazy nie dano, ani o Dymitrze słychać było, zdawał się statecznie sprzyiać Sudermanowi, 60. ciesząc się w rzeczy samey, że wszczęte między temi sąsiedzkiemi narodami niezgody, niszcząc siły obu, drogę mu do odzyskania odebranych przez Króla Stefana Iwanowi Wasilewiczowi Inflant torowały. Nie dosyć na tym że ten Borys wspierał dawniey Sudermana przeciwko Polakom; i teraz świeżo dostarczał mu pieniędzy taiemnie, na zaciąganie tak swoich, iako zagranicznych przeciwko Chodkiewiczowi żołnierzow, 61. Uraził się on, mianowicie na Polakow, że na iego tronie Dymitra oszusta osadzić chcieli, 62. mimo uroczystych traktatow, w r. 1601 zawartych z Moskwą a Rzecząpospolitą przez Leona Sapiehę kanclerza Litewskiego, Sta-

nisława Warszyckiego kasztelana Warszawskiego, i Eliasza Pielgrzymowskiego; mocą których traktatow pokóy na lat 20, miedzy temi państwami miał być zachowany. 63. Nie zasypiał Karol Sudermański i na interessa Pruskie. Niedochodzące dla niezgod wnętrznych generały, a kłótnie też domowe w Prusach Brandeburskich, z z przyczyny osadzonego na tym księstwie Jana Zygmunta margrabi, dawały mu sposobność do wpadnienia w prowincyą Polską. 64. Lecz Inflanty bliższym były iego uzurpacyi celem. O Prusach potym zamyślał. 65.

IX. Tak kiedy Polska, domowemi niezgodami i nieufnością ku Królowi Zygmuntowi rozerwana, pominąwszy staranie o Inflantach, patrzy tylko oboiętnie na Moskiewskie rozruchy, Karol książe Sudermański, zebrał do 14000 woyska, częścią kraiowego a naywięcey cudzoziemskiego, z Niemcow, Francuzow, Anglikow, Niderlańczykow złożonego. 66. W tym woysku Sudermana znaydował się raytarow nie tak dalece potężny szereg, piechota licznieysza i dosyć mocna; w którey lubo było poczęści braku, przecież całe woysko Polskie liczbą i siłami przewyższała. 67. Przyladował Suderman z całą tą potęgą na początku miesiąca Sierpnia na brzegi Inflańskie, w piędziesiąt kilka okrętow, maiąc z sobą generałow, Fryderyka hrabię Mansfelda, Andrzeia Lindersona, Fryderyka księcia Luneburskiego, któremu był dawniey w posagu z córką swoią księstwa Kurlandyi i Semigalii; w nadzieię onych podbicia, przyobiecał. 68. Przyszła z nim razem niezmierna moc prochow, strzelby różney, koni i dział, miedzy któremi dwa osobliwszey wielkości i naypoufalsze, iedno *dia-*

błem, drugie *diablą matką*, nazwane były. 69. To woysko swoie podzielił Suderman na trzy części. Z pierwszym udziałem, złożonym z kilku tysięcy ludzi 70. popłynął Mansfeld pod Rygę i Dyament na 35 statkach. 71. Linderson drugi generał wysiadłszy u Rewla ciągnął z 5000 ludzi ku Rydze, dla złączenia się z Mansfeldem. 72. Sam Suderman z pięcią także tysięcy zbroynych wynurzył się u Parnawy; 73. bo licząc łożnych i woyskową czeladź, było ich około dziesiątka tysięcy. 74. Wszystkie zamysły nieprzyiacielskie zmierzały do opanowania Rygi, miasta bogatego, handlownego, lepiey nad inne opatrzonego; od którego wzięcia cała Szwedow pomyślność w Inflantach zawisła. Nie było w nim atoli należytego, iak potrzeba, opatrzenia; ponieważ się miasto niespodziewało, aby tak nagle od nieprzyiacioł zostało oblężone. 75. Znaydowało się w nim przecie do kilku tysięcy mieszczan, zdolnych iakkolwiek do obrony. 76. Do tego Chodkiewicz, niemaiąc wielkiey nadziei w gminnych tych żołnierzach, 77 na pierwsze zaraz odgłosy burzy Szwedzkiey, ażeby iakokolwiek zamek porządnym żołnierstwem zasilił, posłał tam sto wybrańców Szawelskich od ksiecia Mikołaia Sierotki Radziwiłła woiewody Wileńskiego, za roskazem Królewskim danych, czterdzieści Szkótow Królewskich, także kilkadziesiąt raytarów, których od Donhoffa wyprosił. Nie było też wiele żywności: 78. atoli dział i inney amunicyi podostatku: a co naywiększa, wielkie do Króla Polskiego w części miasta przywiązanie, niechęć ku Sudermanowi; którego chytrość, obłuda, i tyraństwo tak się Ryżanom sprzykrzyły, że gotowi byli naysroższe przykrości ponieść, niżeli się

pod iego panowanie poddać. [79] Nie był w tym stanie Dyament, forteca nadmorska o dwie mile od Rygi, będąca na ów czas pod komendą Gabryela Białłozora starosty Nowomłyńskiego, gdzie więcey do obrony nad sto pięćdziesiąt hayduków, i około sta chłopstwa nieznaydowało się. [80]

X. Do tey więc naprzód fortecy nieprzyiaciel siły swoie obrócił [81] że była w bliskości Rygi, a za wzięciem oney łatwe stolicy samey opanowanie sobie obiecywał. Przybywszy do niey Mansfeld, 12 Sierpnia, wysłał po nieiakim czasie trębacza z listem do Białłozora, rozumieiąc, że się pogrożkami da ustraszyć, i zamek dobrowolnie podda. List iego w te słowa był po łacinie pisany [82] »Upominam ciebie mocno i szczerze, imieniem nayiaśnieyszego Karola, Króla »Szwedzkiego, pana mego naymiłościwszego, »ażebyś zamek Dyament wręce nasze bez od»włoki oddał. Jeśli to uczynisz, i siebie i wszy»stkich w garnizonie zostaiących życie ocalisz; »oraz wszystkie sprzęty twoie bez szkody i tru»dności wywieść tobie, przez łaskę naszą, będzie »pozwolono. Co ieśli inaczey się stanie, dozna»cie na sobie wszelkiego od nas okrucieństwa, »i żaden z was żywy nie wynidzie. Postaramy »się, ażeby potomność kamienia na kamieniu »w zamku tego zwaliskach nie widziała: wie»dząc zwłaszcza, że ani w potrzebny rynsztunek, »ani w żywność opatrzeni iesteście. Wreszcie, »iakim być macie napotym przykładem wzgar»dzoney zaciętym uporem litości naszey, wkrótce »doznacie. Upewni nas zatym nayrychley o »swoim przedsiewzięciu. *Dan w obozie pod Dya»mentem.*" Mężny Białłozor, który się broni i potęgi Szwedzkiey, dalekoż barziey papierowych

nie lękał pogrożek, w te słowa Mansfeldowi odpisał. »Obyczaiem waszym dosyć zuchwale mnie »i żołnierzom moim rozkazuiesz, ażebym zamek »Dyament tobie, Karola Sudermanii książęcia »(którego ty królem Szwedzkim omylnie nazy»wasz) namieśnikowi, bez odwłoki poddał; ina»czey grozisz mi wycieciem ludzi, a ruiną forte»cy. Ciężkie to są groźby; lecz tak płoche, iż »niepotrafią tych przerazić, którzy się dawno »marne postrachy znać nauczyli. Dziwuię się »lekkości twoiey; lecz rozważaiąc i wiek twóy »młody, i małe rzeczy doświadczenie, dziwić się »przestaię. Ktoż ty iesteś, który taką nam trwo»gę wrazić nierozumnie i zuchwale odważasz się? »Z chłopiętami podobno igraiącemi sprawę mieć »rozumiesz? Pioruny te twoie tyle u mnie ważą, »ile ów most Salmoński: szum tylko mruczące»go, nie grzmoty słyszę. Aniś ty ów Tytus »Wespazian, ani my Jerozolimą, o którey ro»zwaleniu tak się kłopocisz, ażebyś w niey ka»mień od kamienia pilnie rozłączał. Mamy na»dzieię przy Bożey pomocy, że cię od tey pracy »i troskliwości uwolniemy, co gdybyś i samego »Xerxesa miał pogotowiu woysko, drugiego »Xanta, płynącą miedzy mną a tobą rze»kę wypiiesz, i pierwey usypanych szańcow »pracowite pozrzesz obrony, niżeli do nas przy»stąpisz. Lepiey za radą moią o odzyskaniu »własnych maiątków pomyślić, niżeli się zatru»dniać obcych państw łupiestwem, niżeli zada»wać sobie prace niepotrzebne, a późną lecz »cięźką od Boga zemstę na siebie ściągaiące. O »żywności i rynsztunku naszym żebyś miał wie»dzieć, uwalniamy cię od tey pracy, iako obce»go człowieka. Nie należy to zgoła do twoiey

»wiadomości, kiedyśmy ciebie za szafarza sobie »niewzięli. Wiedz otym dobrze, żeśmy dotąd »ani czarnego, ani białego chleba od sąsiadowi »przyiacioł naszych nie żebrzeli: iakoś ty niedawno »u Ryżanow żebrzał. Wreszcie ostrzegam cie»bie, abyś mi drugiego człowieka z listem nie»posyłał, ieśli go na szubienicy uyrzeć nie chcesz. »Bo ieśli chcesz b ć Tytusem, trzeba żebyśmy »i my kaźni Tytusowey na twoich użyli. Przy»bądź do nas, kiedy się podoba: czekamy cię »z osobliwszą żądzą: pokaż się w rzeczy tak cheł»pliwym, iakoś się słowami nadął, ażebyś nale»żyte zasługom twoim odebrał przyięcie. Do»broczynności twoiey, którą mi tak hoynie ofia»ruiesz, z łaski Bożey nie potrzebuię: zachoway »ią dla drugich. Naostatek pomni na ową przy»powieść: znay siebie, patrz na siebię. *Dań w »Dyamencie.*"

XI. Po tey Białłozora odpowiedzi, zaczął Mansfeld szturmować z dział do zamku: lecz gdy mu kommendant puszczaniem zamkowey armaty, wet za wet oddawał, odstąpił tego samego dnia bez skutku, i do Rygi się obrócił. 83. Dodał serca Białłozorowi do wytrzymania szturmu Chodkiewicz hetman: albowiem napisał listy tak do Ryżanow, iako i do niego upominaiąc, ażeby byli dobrey myśli: że iesliby nieprzyiaciel na nich nacierał, tedy on zbliży się bez pochyby dla dania odsieczy, byleby tym czasem pierwsze przynaymniey iego zapędy wytrzymali. 84. Dziwno mi zatym, że Piasecki pisarz spółcześny, a z niego drudzy, sławie mężnego Białłozora uwłoczyli, iakoby on nierozmyślnie 85. zamek Dyament Mansfeldowi poddał, kiedy o tym przeciwne z pism autentycznych, i bliższych tey spra-

wy dochodzą nas wiadomości. 86. Podobnieysza do prawdy, że dopiero we dwa lata w niebytności Chodkiewicza woyną rokoszową zatrudnionego, stało się to Dyamentu poddanie z innemi zamkami Inflańskiemi. Nazaiutrz, był to dzień 13 Sierpnia, wszedłszy Mansfeld z kilką okrętami do uyścia Dźwiny aż do Melgrafii, wysadził kilka set piechoty z iazdą, którzy się położyli obozem około szubienicy ku lasowi; a ukazawszy się po kilkakroć miastu na równinie, za daniem z dział, a zranieniem i zabiciem kilku ludzi, nieważyli się podstępować tak otwarcie. Tymczasem wysłał dwu ludzi z trębaczem, dawszy im listy. Ci gdy się do wałow zbliżyli, i zdaleka pismo owe z uszanowaniem pokazali; niektórzy z mieszczan, na wale stoiących kazali im przystąpić: inni zaś, mianowicie szlachta, poczęli wołać: »strzelay »do tych złoczyńców, co nam po ich listach" i tak przykładem swoim drugich zapalili, że natychmiast dano ognia do posłańcow. Uciekli oni do wałow, ranieni, iako wieść niosła, tak że dwóch ze szwankow umarło. Tym postępkiem rozgniewany Mansfeld, wysłał podpalcow na przedmieścia, aby na kilku mieyscach podpalili domostwa. Zgorzał drewniany kościołek i wiatraki: ocalał iednak szpital S. Jerzego: owszem Mansfeld posłał iałmużnę dla ubogich, z obowiązkiem modlitwy do Boga, aby ich usiłowaniom dopomagał, podaiąc miasto w ręce Szwedzkie. Dnia nastepuiącego nadwieczor niektórzy ze szlachty, którey pod ów czas barzo mało znaydowało się w mieście, przyłączywszy do siebie trzydziestu mieszczan iezdnych i czterdzieści piechoty zamkowey z Szkotow złożoney, uczynili wycieczkę. Nayprzednieysi byli miedzy niemi Ty-

zenhauz i Medem. Ci napadłszy na nieprzyiacioł, iednych poranili, drugich pozabiiali, i taką miedzy niemi uczynili trwogę, że iak potym zrozumiano z brańcow, pewnieby ich wszystkich do ucieczki przymusili; gdyby dalszą z miasta i rownie waleczną mieli pomoc. Po tey wycieczce, nie śmiał iuż nieprzyiaciel biegać tak swobodnie około miasta: owszem nazaiutrz 87. straciwszy swoich dwudziestu, i zostawiwszy oboz, udał się do okrętow. Po kilku dniach stanowiska w porcie, przybyli Szwedzi z kilką okrętami na brzeg Kurlandzki z drugiey strony Dźwiny, gdzie dawszy pokoy Kurlanczykom, poddanych tylko Ryskich rabowali, zabieraiąc wielką zdobycz, a domy, wsie, i stodoły okoliczne szeroko paląc. 88.

XII. Nieprzestał iednak Mansfeld probować szczęścia, a czego postrachem nie mógł, poselstwem dokazać przedsięwziął. Wysłał do magistratu listy, 89. radząc aby Ryżanie bez dalszego odporu poddali się Sudermanowi. Dawał tego przyczyny: że port ich iuż był w ręku Szwedzkich: że Król Polski niemógł im żadnego dać posiłku; że mała garść ludzi pod Chodkiewiczem, nigdy tak wielkiey potędze Szwedow, trzema stronami do oblężenia miasta ciągnących nie wydoła: obiecywał przy tym nadanie od pana swego wielkich wolności i dóbr, oraz ustąpienie pobliższych zamków z Dyamentem i Kokenhauzem. 90. Osłabiły poczęści tak powabne obietnice lekkomyślne dusze, a w nowym panowaniu i pod głową teyże religii, większe ieszcze zyski sobie obiecuiące. Znaydowało się wielu mieszczan, o których życzliwości ku Polakom sam hetman Chodkiewicz mocno powątpiwał:

była w iednych chęć do odporu, w drugich przeciwnie: latały po mieście dyskursy »że zręczniey»szy Rydze ten, kto morzem władnie:" owszem niektórzy radą i żywnością potaiemnie nieprzyiaciela wspomagać ważyli się. 91. Odpowiedział iednak magistrat słownie, »iż Ryżanie maią swo»iego pana, któremu wierność poprzysięgli: że »niechcą być krzywoprzysiężcami, ani wątpią o »tym, ażeby Król Polski i niechciał i nie mógł »obronić ich od nieprzyiaciela, kiedy tylko po»mocy iego potrzebować będą. Mogą zatym »posłowie wolnie sobie odeyść, póki się im co »gorszego niestanie: owszem niech się strzeże »Mansfeld, ażeby więcey do nich posłow niewy»prawował, inaczey nie miłe przez nich nowiny »usłyszy." 92. Tak Ryżanie Szwedom odpowiedzieli: widząc iednak słabość swoię i niebeśpieczeństwo, posyłali częste listy do Chodkiewicza, prosząc usilnie i gorąco, ażeby na ratunek miasta co nayprędzey chciał pośpieszyć. 93. Niebyła daremna ich trwoga, albowiem Suderman chcąc wszystkie siły swoie na dobycie Rygi obrócić, przysłał Mansfeldowi na pomoc niektóre okręty z Parnawy z końmi i żywnością; 94. a wzięci w niewolą, lub którzy dobrowolnie dla nędzy i głodu oboz Szwedzki porzucali, upewnili Ryżanów, że sam Suderman wkrótce miał z resztą ludzi przybyć, ponieważ Mansfelda woysko Szwedzkie wielkie od zagęszczonych chorob szkody ponosiło. Tym czasem Mansfeld nieprożnuiąc, wysadził 26 Sierpnia około wieczora ku miastu na Melgrafie sto ludzi z iazdy i piechoty: ci mieli rozkaz, aby przybliżywszy się powoli ku bramie miasta *Sant-port* nazwaney, zasadzili gotowe petardy na iey wysadzenie. Nieu-

taił się przed Ryżanami zamysł Szwedzki, którzy przeczuwaiąc co się stać mogło, mieli na to baczność, i mężnie Szwedow odparli, rażąc częścią z dział, częścią z ręczney strzelby, przez postawionych do strzeżenia bramy sześciudziesiąt żołnierzy. Teyże samey nocy przybyli za pomocą wielkiey mgły inni Szwedzi, rzeką Dźwiną na 15 skarbotach, uzbroionych mnieyszemi działami, trochę niżey zamku, chcąc zabrać, albo zatopić galerę mieyską, 95. która tam stała na śrzodku rzeki, w strzelbę i ludzie należycie opatrżona. Bito się długo i potężnie z obustron w ćmie owey nieprzeyrzaney, strzelaiąc gęsto aż do dnia białego: i na ów czas dopiero, za daniem ognia z dział wielkich tak z zamku iako i z wałów odegnani byli Szwedzi, nieuczyniwszy żadney szkody galerze mieyskiey. 96.

XIII: Trudno było wierzyć, ażeby się Inflanty daley utrzymać mogły przy rzeczypospolitey, patrząc na siły nieprzyiacielskie, a na niegotowość do przyięcia onych, oraz drobną nader woyska naszego garstkę. Niemiał więcey Chodkiewicz nad trzy tysiące czterysta ludzi: 97. w tey liczbie piechoty barzo mało, i to nędzna. 98. Lubo albowiem pisywał dawniey, i świeże na ów czas rozsyłał listy, prosząc, ażeby według uchwały; na konwokacyi Wileńskiey, albo pospolitym ruszeniem, albo kto gotow, i cnota go szlachecka ruszy, przybywał na ratunek, iednak prócz małego pocztu Talwosza, nic nie otrzymał. 99. Głoszono mu tylko zawsze o posiłkach z Litwy: lecz te iak prętkie, iak pewne i z iaką intencyą być miały, ustnie to Chodkiewicz przez wysłanego od siebie Krassowskiego Królowi opowiedzieć roskazał. 100. Wysyłał niemal co tydzień

do Krola posłańcow, daiąc mu znać o niebeśpieczeństwie, lecz wszystkie iego przestrogi szły na wiatr [101]. Łudzono go tylko samemi obietnicami i nikczemną nadzieią pomocy z Moskwy od szalbierza Dymitra. Późny i zaiste daleki ratunek, owszem nimby nadszedł, iużby było po sprawie z Sudermanem, z którym Chodkiewicz, maiąc go nie daleko, co godzina rosprawy spodziewał się. [102] Z koronnych posiłkow z dwoma sty Podlasianow Młodzianowski, ze stem dwudziesty Wielkopolanow Wilczkowski przyszedł: z innych woiewodztw, zamiast trzechset, półtorasta Dzikowski przyprowadził. a Gorecki ze czterdziestu ludźmi był ieszcze w drodze. Temi ludźmi Białykamień, Derpt, i Felin osadzić, tych do pola zażyć trzeba było, któremi się iedney potrzebie podołać niemogło. [103] Doymował prócz tego głod niezmierny w woysku i w całey prowincyi. W Białymkamieniu ledwo stać mogło ziarna do dwóch miesięcy: przysposobić żywności trudno było, dla tak wielkiego niedostatku w Inflantach długoletnią woyną zruynowanych, iż dla biedney partyki chleba, która całemu rycerstwu była w nowinę; albo głodem ginąć, albo się bić z nieprzyiaciołami, i w ziemi od nich zabraney żywności szukać trzeba było. [104] Ponosiło woysko nie mnieyszą trudność dla niedostatku koni, których znaczną część powietrze wymorzyło: nie wiele ich miała prowincya, a woyska Polskiego naywiększa nadzieia od kawaleryi zawisła. A co było dopełnieniem nieszczęśliwości, wszczęła się w obozie sedycya, z przyczyny niewypłaconego żołdu. Nieukontentowane woysko z ustawiczney odwłoki, poczęło knować skrytą konfederacyą, chcąc oboz i pro-

wincyą porzucić. Ledwo się dało ukoić za przybyciem z Rygi Amanda, który z roskazu Królewskiego na potrzeby woyskowe sto tysięcy wypłacić miał zlecenie, będąc sam długo w mieście dla niebeśpieczeństwa od pądruiących na koło Szwedow zatrzymany, 105. W takowych okolicznościach zostaiąc Chodkiewicz, gdy w iednym czasie głód, nieprzyiaciel i bunty żołnierstwa 106. zbiegły się, umyślił był w ostatniey prawie zostaiąc rospaczy chwycić się ostatnich śrzodków, i wysadziwszy, prochem wszystkie zamki Inflańskie, uczynić mogiłę z obalisk straconey prowincyi, opieszałością rady dworskiey 107. Nie było innego śrzodka ratowania kraiu, iako w rychłym, choć w azardownym wydaniu bitwy nieprzyiacielowi; a rosprawnym boiem, albo mężnie zginąć, albo wszystko zyskać. Tę rezolucyą Chodkiewicz oznaymiwszy dworowi, natężył wszystkie myśli, iakby nie podaiąc się tymczasem na powszechną potrzebę, znosił poczęści nieprzyiacielskie dywizye, nimby się wszystkie trzy społem pod Rygę ściągnęły. Pomnożyła w nim chęci do usług oyczyźnie łaska Króla, który mu właśnie w tych czasach, zawakowane po śmierci Zamoyskiego hetmana i kanclerza, 108. starostwo Derpskie ofiarował. 109.

XIV. Stał na ów czs Chodkiewicz pod Derptem, spodziewaiąc się, że nieprzyiaciel w tamtą stronę siły swoie obróci. 110. Zrozumiawszy iednak o przyiściu Mansfelda pod Dyament, chcąc dać odsiecz temu zamkowi, ruszył się lekko i śpiesznie pod tę fortecę, na kilkokrotne i gorące prożby Ryżanow, maiąc z sobą dwa tysiące czterysta iazdy i tysiąc piechoty: 111. oboz zaś i wszystkie zawady zostawił pod Derptem. Doszło go

w Wołmierzu przeciwne znowu pisanie Ryżanow, że więcey ratunku niepotrzebuią. W niesmak mu była i całemu woysku takowa zdań przeciwność: nie była też bez podeyrzenia, że wyciągnawszy go z pod Derptu, zkąd był przedsięwziął naprzód Lindersona w Estonii ścigać, z puł drogi nazad cofneli. Wysłał Dąbrowę kapipitana Felińskiego, aby się postępkom Ryżanow zbliża lepiey przypatrzył, i iakimby sercem nie trudząc więcey woyska rzeczypospolitey, bronić miasta chcieli, upewnienie od nich otrzymał. Oświadczyli się Ryżanie, nie wiedzieć ieśli szczyrze, że się chcą meżnie bronić: podali nakonieć, że ieśliby gwałt iaki miał nastąpić, aby ich Chodkiewicz w potrzebie ratować nie zaniechał. [112] Na tymże mieyscu oznaymili szpiegowie Chodkiewiczowi; że Linderson z drugim Sudermana woyskiem, z piąciu tysięcy Finow i Inflańczyków złożonym [113] ciągnie od Rewla na pomoc Mansfeldowi; zaczym co miał iść do Dyamentu, obrócił się do Felina, chcąc zayść drogę Lindersonowi i z nim się pierwey rozprawić, niżby się do kupy wszystkie dywizye ściągneły. Zaszedł nieprzyiacielowi u Fikelmoyży, miedzy Felinem a Parnawą; gdzie poniewaź Linderson wstępney mu bitwy wydać niechciał, Chodkiewicz iednak w harcach na dwieście mu ludzi wyciął. [114] Uciekał zawsze Linderson do Fikelmoyży z pola, chcąc Chodkiewicza pociągnąć fortelami pod Parnawę; albowiem spodziewał się z tamtąd posiłkow, a sam był beśpiecznieyszy pod miastem, armatą i amunicyami należycie opatrzonym. Niemogąc zatym Chodkiewicz wyciągnąć z tamtąd Lindersona do polney rosprawy; iuż to podieżdżaiąc sam pod woysko iego, iuż

obsyłaniem go przez trębacza, aby stawił pole, powrócił do Felina dla opatrzenia i ubeśpieczenia tego miasta w ludzie, żywność i amunicyą, iaka tylko być mogła w owym powszechnym we wszystko niedostatku. 115.

XV. To gdy się dzieie, Suderman w towarzystwie księcia Luneburskiego, wysadziwszy dywizyą swoię z okrętow u Parnawy, i złączywszy się z Lindersonem, przyciągnął brzegami morskiemi do Szalcmoyży, maiąc wszyscy spólnemi siłami powtórne Rygi zacząć oblężenie. 116. Namyślał się Chodkiewicz, co mu w tey mierze czynić należało; ieśli miał ciągnąć prosto ku nieprzyiacielowi, i na brzegach go attakować, czyli raczey czekać ieszcze, i zwłokę bitwie czynić, ażby sposobne do tego mieysce upatrzył. Przychodziło mu na myśl, że nieprzyiaciel beśpieczny od morza, maiąc pogotowiu okręty, mogłby zawsze w czasie potrzeby do nich się schronić: a przeciwnie lękał się, aby mocnieyszy nierównie piechotą, w mieyscach błotnistych, leśnych, a częstemi rzek i strumieni przeprawami zatrudnionych, zewsząd iezdnego ludu nie otoczył. Postanowił nakoniec trzymać się zawsze na odporze, i czasu sposobnego oczekiwać, a sam opatrzywszy Felin, brał się ku Rydze, drogą na Wołmierz, ażeby i Ryżany dobrą nadzieią utwierdził, i zwlekał bitwę, pókiby mu albo spodziewane posiłki z Litwy nie nadeszły, albo się koniecznie bić trzeba było. 117. Nim wyciągnął z Felina pod Wołmierz, zgromadziwszy rycerstwo, w krótkiey ale przenikaiącey przemowie, przekładał wielkość Szwedzkiey potęgi, drobne swoich siły, ale Boską zawsze nad niemi opatrzność. Więc ażeby tenże mocny niewinnych a ufaiących

sobie ludzi obrońca, w tak oczewistym niebeśpieczeństwie ratować ich raczył, naznaczył naprzód czterdziestogodzinne nabożeństwo, podczas którego wszyscy się spowiedać i do stołu pańskiego przystąpić powinni byli. Żeby zaś tym pilniey i skuteczniey hetmański roskaz został wykonany, był wyznaczony porządek na klęczenie godzin, spisany na karcie od rotmistrzow i inney starszyzny, i po obozie rozniesiony, która kiedy rota w kościele znaydować się miała. Sam hetman pobożnym zwyczaiem swoim, 118. zachęcaiąc żołnierzów do modlitwy, przy płaczu i gorących prożbach, do siedmiu godzin klęcząc przed ołtarzem, Boga zastępow na pomoc wzywał. 119. Tym czasem Suderman, dostawszy iednego z żołnierzy Polskich, który umiał o małości woyska hetmańskiego dobrą mu dać sprawę, zaufany w swoich siłach, brał się ku Chodkiewiczowi. Przezorny hetman upatruiąc mieysca i czasu sposobnieyszego do bitwy, ponieważ woysko iego, iakom wyżey mówił, po większey części konne potrzebowało pola, przeprawił się przez rzekę Gawią, chcąc szczęścia sprobować na przeprawie, ieśliby nieprzyiaciel za nim następował. Stanąwszy zatym pod Kiesią, uczynił nakoło okop dosyć obronny, i z tamtąd, że mieysce było po temu, bitwę zwieść z Sudermanem postanowił. Czekał tam na niego przez cały tydzień: lecz Suderman, że w piechocie naywiększą nadzieię pokładał, niechciał z lasow w pole ludzi wyprowadzać. Polskie też woysko złożone z większey części kawaleryi, znaiąc ciasne i leśne mieysca, nie śmiało na Szwedów nacierać. 120. W tym wzaiemnym na siebie obu woysk oczekiwaniu, przyprowadzono w Szalcmoyży do Suder-

mana nieiakiegoś wieśniaka Łotysza, który był od Rygi świeżo przyszedł. Spytany co się z Rygą i Dyamentem stało? odpowiedział: że Mansfeld do tych czas obu tych mieyc niedostał, i tylko okolice popalił. [121] Rozgniewany Suderman (cierpiał albowiem częstokroć zawrot głowy) [122] okręciwszy się trzykroć na pięcie zawołał: za moim przybyciem będę miał oboie to w ręku: upewniam, że będę iadł śniadanie w Dyamencie, a obiad w Rydze: będziemy tam całować Ryżanki, i w taniec z niemi wyskoczemy. Ruszył się zatym ku Rydze, a gdy się pod miasto zbliżał, podobny w lekkomyślności do pryncypała swoiego Mansfeld, wysłał przeciwko niemu kilka trzod niemieckich Kmoszek pod chorągwią, na którey było wyrażone drzewo nasiadłe ptastwem, a pod nim liszka z otwartym pyskiem na nie czuwaiąca. [123]

XVI. Był to dzień 23. Września, kiedy Suderman i Linderson z woyskiem około dziesięciu tysięcy podstąpili pod Rygę. [124] Zaczęła się tego samego wieczora robota, zwyczaynym trybem woiowania, od obietnic i pogrożek. Wysłane listy przez trębacza obszerne do magistratu z upominaniem, ażeby całe miasto zaraz bez odporu Szwedom poddał. Oświadczał się w nich Suderman, że prawnie i sprawiedliwie broń podniosł; ponieważ Polacy, zamki i miasta do królestwa Szwedzkiego należące wydrzeć mu umyślili. Że Król Polski mimo dane słowo, i ustawy narodu Szwedzkiego, chce papiestwo z Jezuitami do kraiu wprowadzić. Że ta iest dla niego naywiększa pobudka podniesienia tey woyny, ażeby z tey zarazy królestwo oczyścił, a Jezuitow, naywiększych iey rozsiewaczow, z całego króle-

królestwa, iako przed siedmią laty w Derpcie uczynił, wygnał. Ze gotow iest wszelkiego dołożyć starania, ażeby u nich same tylko Auszburskie wyznanie, iako prawowierne, kwitnęło. Obiecywał nie tylko zachować w całości wszystkie ich dawne przywileie, lecz i nowe obficie nadać: wszystkie okoliczne zamki miastu darować: dobra Jezuickie przyłączyć, a collegium ich na akademią, dla wychowania młodzieży w naukach i religii Marcinowey, obrócić. Nastąpiły potym grożby wywrócenia miasta i ponowienia w nim nieszczęścia starożytney Troi, lekkie ważenie woysk Polskich, które na szyderstwo *Rotkami* nazywał, tudzież inne do czasu i okoliczności szeroko przystosowane pobudki. 125. Ryżanie dali mu takową odpowiedź, iaką przed kilką tygodniami Mansfeldowi uczynili, i zaraz onę do obozu nieprzyiacielskiego przez tegoż trębacza donieść roskazali. Że niepotrzebuią żadnych od niego łask, ani się lękaią pogróżek. Ze niechcą być tak Królowi swemu krzywoprzysiężnemi, iako on sam, który podnosząc broń buntowniczą przeciwko synowcowi i panu swoiemu, przez tyle lat woyną niesprawiedliwą obce państwa uciemięża, a rozboyniczemi okrętami spokoyność handlu miedzy Polską i innemi narodami miesza. 126. Że statecznie trwaiąc w poprzysiężoney raz wierze Królowi Zygmuntowi, innego pana nad sobą mieć niechcą i gotowi są bronić się wszystkiemi siłami od uzurpatora. Co sie tycze obiecanych zamkow, i nowych praw nadania, konteńci są z nadanych sobie dawniey przywileiow i dzierżaw, i żadnych od niego nieżądaią. Od Jezuitow i papieża żadnego nie widzą niebeśpieczeństwa:

w drobnych woyska Polskiego siłach nietakie maią zaufanie, iako w Bogu, który zawsze w ramieniu swoim potężny, temuż drobnemu woysku kilkokrotne dawniey, pod Białymkamieniem, Erlą, Karkuzem, Wendą, Kokenhauzem i Weysenbergiem nad Szwedami dał zwycięstwo. Z obalin Troi może się nad nim samym uiścić nowy przykład. Wreszcie lepiey iest Rydze z Troią przy wierze ginąć, niżeli ocaleć z wieczną obelgą krzywoprzysięstwa. Z tą odpowiedzią skoro trębacz za bramy wypuszczony, kazano uderzyć ze wszystkich dział, na znak, że miasto było gotowe do obrony. 127. Poczęli zatym Szwedzi gotować oblężenie. Całe woysko rozdzielone na iedenaście części, i po różnych mieyscach około miasta, dla przeięcia mu wszelkiey kommunikacyi rozstawione. 128. Na trzech iednak mieyscach postawiono trzy znacznieysze obozy: ieden przy szpitalu S. Jerzego, drugi około lasu przy gorach piaszczystych, trzeci około Dźwiny przy drodze, która prowadzi do Blumental wioski Jezuickiey. 129. Żegnana wszystka woyskowa czeladź z obozu i okrętow do przygotowania szturmu, z rozlicznym na robotę narzędziem, i wielką liczbą drabin, któremi pełen statek był naładowany. 130. Część woyska, którą prowadził Mansfeld, w krótkim nader czasie, z nieporównaną pracą usypała szańce, pokopała rowy, poryła taiemne lochy na podsadę prochow. Tak dalece, że gdyby Chodkiewicz rychłey miastu niedał odsieczy, trudnoby mu było dla takiey prędkości nieprzyiacielskiey, i liczby woyska, uyść rąk Sudermana.

XVII. Niemogła Ryga skutecznemi wycieczkami psować robot i zamysłow Szwedzkich,

dla słabego nader w zamku, iako mówiono wyżey, garnizonu. Pierwszego dnia przybycia Sudermana, gdy na piasczystych owych górach ku lasowi ukazał się nieprzyiaciel, wypadło z zamku sto kozakow z raytarami niemieckiemi z roty Wahla i Donhofa. Umknęli wprawdzie Szwedzi, lecz wkrótce pokazało się znagła kilka chorągwi Sudermańskich, za których uyrzeniem, cofnęli się nasi do zamku, niemaiąc tyle sił, ażeby się większey sile oprzeć mogli. Szwedzi ubeśpieczeni tym barziey trwogą i małością naszych, poczęli się zaraz wolniey ze wszystkich stron miasta przewiiać. Wyżey Dźwiny ku Wapiennicy, szpital S. Jerzego opanowali, pozabierawszy na ubeśpieczenie obozow swoich drewna, pozostałe od domów na przedmieściach spalonych przez Ryżanow. 131. Sama tylko armata mieyska przeszkadzała skutecznie ich robotom, z której bez ustanku strzelaiąc nasi, wiele ludzi i koni nieprzyiacielowi pozabiiali, żadney prawie dla pilności obrońcow, a nieumieiętności oblężeńców szkody znaczney nie odnosząc, ponieważ ich kule, i rzucane ognie do zażogi domow, niedonosząc do murow, w fossę nayczęściey padały. 132. Poprawił się tenże garnizon Ryski dnia 26 Września, uczyniwszy na nieprzyiaciela pomyślnieyszą wycieczkę. Wyszła naprzeciw iazda mieyska: przyłączyli się do niey z zamku żołnierze piesi z kawaleryą, i w liczbie trzechset ludzi wyciągnęli społem ku szpitalowi S. Jerzego. Szwedzi, widząc niespodziane na siebie napadnienie naszych, wysłali zaraz do swoich stoiących obozem około gór piasczystych prosząc o ratunek. Tymczasem nasi, natarszy potężnie około rzeczonego szpitala, ubili z nich

i poranili do dwudziestu, maiąc tylko czterech ranionych z pośrzodka siebie. Za nadeyściem liczniejszych posiłków Szwedzkich iezdnych i pieszych z obozu, ustąpili nasi pod wały mieyskie, i tam na nieprzyiaciela czekali. Nieśmiał on iednak do nich przystąpić, boiąc się ognia, z dział gęsto po wałach rozstawionych sypanego. Powiadaią, iż Suderman lustrował tegoż samego czasu woysko swoie, i mocno się zatrwożył z tego pomieszania, rozumieiąc, że się iuż woyska nasze na odsiecz miastu pokazywały. 133. Jakoż Chodkiewicz ruszywszy z pod Kiesi, gdzie, iako się wyżey namieniło, czekał w okopie przez cały tydzień na Szwedow, iuż był stanął u Iskulu miasteczka, o kilka mil od Rygi, powyżey Dźwiny leżącego.

XVIII. Uwiadomiony Suderman o zbliżeniu się Chodkiewicza ku Rydze, zwołał woienną radę. Myśl iego była, ażeby wysłać natychmiast ośm tysięcy ludzi, i bitwę wydać Chodkiewiczowi, nimby się na większe siły zdobył; resztę zaś woyska przy Rydze dla popierania szturmu zostawić. Zgodzili się na to zdanie inni wodzowie prócz Lindersona i Szuma, którzy radzili, ażeby raczey całe woysko wyprowadzić w pole, znaiąc dobrze Chodkiewicza, mianowicie Szum, którego on był przeszłego roku pod Białymkamieniem wziął w niewolę. 134. Nie w smak była Sudermanowi ta rada rozumnych generałów: począł na nich dyabłami, według zwyczaiu swoiego, rzucać, tchorzostwo zadawać; że go ledwo książe Luneburski z grafem Mansfeldem ukołysać mogli. Przyszedłszy potym do siebie, zawołał » niechże tedy wychodzi w pole całe » woysko: porzućmy, lubo tak pomyślne do-

»dotąd oblężenie" Kazał dać znak w trąbę na zwiianie obozu, a zlustrowawszy woysko, począł mówić do zgromadzonego żołnierstwa w ten sposob: »Teraz czas pokazać żołnierze męstwo i odwagę waszą: mamy pod bokiem nieprzyiaciela, lecz on niestraszny. Naylepsza pora zaraz się z nim potkać, póki mu z posiłków sił i ufności nie przybędzie. Uderzmy na Polakow następuiącey nocy: dobrze się udaią woienne fortele w takowey chwili. Nie uydą zewsząd otoczeni rąk naszych: ieśli porzucamy oblężenie miasta, nieczyniemy to z boiaźni, będąc pewni, że się nam i potym dostanie. Inflanty całe, iako nagroda prac i zwycięstwa, naszym będzie podziałem" Na te słowa powstały żołnierskie wrzaski. Jedni wołali, że się bić niechcą, póki żołd obiecany wypłacony nie będzie: drudzy przypominali dane sobie słowo przed zaciągiem, że ich przeciwko Polakom prowadzić niebędzie. Nie ustraszyło od ustawicznego wołania okrucieństwo Sudermana, który dwóm Inflańczykom szlacheckiego rodu, gdy się o zapłatę upominali, głowy poucinać roskazał. Przeto chcąc łaskawością powszechne uśmierzyć nieukontentowanie, iednych upewniał, że bez bitwy i krwi rozlania, zwyciężą tak lichą garstkę ludzi Polskich: drugim całą z nieprzyiaciela zdobycz i dwoisty żołd pod Kircholmem wypłacić przyobiecał. 135. Sprawił zatym wieczerzą dla officyerow woyskowych w Blumental wiosce Jezuickiey, nie daleko od Rygi leżącey. Tymczasem w pośrzodku piiatyki i przechwałek, przywiedziono więźnia Polskiego z związanemi w tył rękoma. Był to Kraiewski, szlachcic z Litwy, towarzysz z roty Felixa Niewiarowskiego, sławnego rotmistrza, któ-

rego Szwedzi schwytawszy na zasadzce, stawili przed biesiadnikami. Żołnierska mina w Kraiewskim, niezmieszany niewolą umysł, szyszak na głowie, a na barkach zbroia i lamparcia skura, dały okazyą Szwedzkim generałom do pochwał wspaniałey rycerskiego męża postawy. Przypatrował się naywięcey Mansfeld, i z podziwieniem rzekł do Sudermana: »Miłościwy panie, ieśli »wszyscy Polacy są do tego człowieka podobni, »niewątpię o tym, że się z woyskiem naszym »spotkać nieulękną." Uraziła mocno ta pochwała książęcia, i obróciwszy się do Mansfelda, zawołał z gniewem »Włóż i ty na siebie wilczą skurę, a będziesz równie straszny: niebierz miary z iednego, może być takich kilkanaście.

XIX. Kraiewski uprzedzaiąc pytania Szwedow, zaczął sam prosić o pozwolenie mówienia: gdy mu one dano, rzekł, »Woysko nasze, nayiaśnieyszy książe, iest mocną podrożą zmordowane, nieliczne, niemaiące więcey, nad pół czwarta tysiąca ludzi: posiłkow, chyba za dwa tygodnie spodziewamy się: atoli hetman móy i w tey małości żołnierzow bitwę z wami ztoczyć iest gotow. »Gotów? odpowie mu Suderman ze złością: musi być zaiste twóy hetman barzo zuchwały: wszakże on ani młodzik, ani zbyt stary, ani w rozum obrany, żeby ze swemi rotkami przeciwko woysku moiemu z tylu tysięcy złożonemu śmiał postawić się. Na co Paweł Stygiel pomorczyk, tłómacz Sudermana, dwakroć od naszych na woynie poimany, odezwał się: »Znam ia dobrze, mówi, królu Litwę i Polaków: nie trzeba tym ludem pogardzać: nauczył mię Karkus, gdzie przywodziłem piechocie, i dostałem się w niewolę. Poparli zdanie Stygela

Krzysztof Szum obożny, poimany przed rokiem od Chodkiewicza pod Białymkamieniem, Henryk Brand Finlandczyk, sługa niegdyś, a potym odstępca i zdrayca Króla Zygmunta, nakoniec Linderson i inni generałowie Szwedzcy 136. Tu rozumieiąc Suderman, że pomieszana ochota iego rycerstwa lepiey się orzeźwi trunkami; poił aż do późna pełnemi hiszpańskich win kielichami officyerow, i do następuiącey wkrótce bitwy zagrzewał. Płochość iego i duma przychodziły do tego stopnia, że korzyść z obozu Chodkiewicza wcześnie miedzy swoich rozporządzał. Dla Lindersona wyznaczył zdobycz po Dąbrowie: Mansfeldowi obiecał sprzęty Lackiego: książe Luneburski miał zabrać wszystkie porządki i konie Jana Sapiehy, starosty Uświackiego: innym generałom inne maiątki destynował, zachowuiąc dla siebie, wszelkie łupy po Chodkiewiczu. Żeby zaś i ku nieprzyiaciołom iakąkolwiek oświadczył ludzkość, kazał usieść Kraiewskiemu do stołu, czyniąc rożne pytania o woysku i hetmanie Litewskim 137. Po zakończoney wieczerzy, ruszył woysko Szwedzkie około godziny dziesiątey w nocy, 138. w liczbie iedenastu tysięcy piechoty, a trzech tysięcy iazdy 139. pod Kircholm, chcąc Chodkiewicza niespodzianie napaść, będąc uwiadomionym od Kraiewskiego, że się na tym mieyscu hetman strudzony barzo podróżą, z woyskiem położył. Stoi ta forteca o dwie mile od Rygi, na wyspie rzeki Dźwiny, zbudowana niegdyś od Meynharda, pierwszego biskupa Inflańskiego, który będąc mnichem benedyktynem w Segerku, pierwszy do Inflant przybył z kupcami Niemieckiemi, dla przepowiadania wiary chrześciańskiey w r. 1160, i kościołek

na tym mieyscu zbudował. Dziś tylko widzieć rozwaliny iego: zostało iednak imie mieysca nadane z ięzyka niemieckiego, kościoł znaczące. 140. Około pułnocy, spadł znagła tak wielki deszcz z grzmotem i piorunami, że Suderman nie mogąc nic rozpoczynać, musiał czekać aż do iutra; zwłaszcza że broń i prochy pozamakały, a dla zwolniałey błockiem ziemi, ani żołnierz iść śpieszno, ani się zagrzęzłe działa ciągnąć raźno mogły. Przydawało trwogi zabobonnym umysłow zdarzone zaćmienie księżyca teyże nocy: wielu z gminu żołnierskiego miało ie za poprzedniczy znak przegraney, będąc przekonani raczey sumnieniem, że porywać się na Króla i pana swego same niebo zabraniało. 141.

XX. Niebyły tayne zamysły Sudermana Chodkiewiczowi. Dały mu zaraz znać rozstawione straże, że woysko Szwedzkie zbliżało się ku Kircholmowi. Wezwawszy zatym do siebie Wincentego Woynę, starostę Inturskiego, porucznika chorągwi hetmańskiey trzystakonney, dał mu roskaz, ażeby się w obozie mieli wszyscy naprzód do błagania Boga, potym do koni i oręża: a sam tymczasem w namiocie mszy nabożnie słuchał. Już się były poczęły ukazywać woyska Szwedzkie około południa pod rostoczonemi chorągwiami: Uplańską królewską ze świątem białym na czerwonym polu; Sudermańską ze lwem łuk trzymaiącym; Ostrogocką z gryfem białym na dnie czerwonym; Sudermańską drugą ze lwem czarnym; Fińską z gwiazdami i niedźwiedziem miecz trzymaiącym. Chorągiew gwardyi samego Sudermana wyrażała dwie ręce i koronę, z napisem łacińskim. *Sum, Sum, Sum*, któremi on słowami swoię w woysku bytność

przypominał. Niemcy zaciężni mieli chorągiew białą z herbem księcia Luneburskiego, a sam Suderman także białą z herbem Szwedzkim trzema koronami. 142. Polskie woysko stało tak ukryte za górami, że Suderman w mniemaniu, iakby iuż z placu uciekło, chciał za nim wysłać pogoń, gdyby go był Linderson wodz doświadczony niezatrzymał, powiadaiąc: iż to być mogła zdrada, i że Chodkiewicz zapewne w dobrym porządku za górami na nich oczekiwa. 143. Poczęli się zatym szykować Szwedzi na wzgorkach dosyć o podal od naszego woyska, maiąc miedzy nim, a sobą wielką równinę dla dogodzenia piechocie swoiey. 144. Czoło samo zastąpiła infanterya, rozstawiona we dwie linie tym sposobem, że każdy muszkietnik miał około siebie dwu spisników, dla wstrętu natarczywości konnego ludu, którego naywięcey było w woysku Chodkiewicza. Przywodzili temu korpusowi Andrzey Stywer i Andrzey Linderson, wódz naywyższy, maiąc po bokach lekką iazdę Inflańską Reinholda Engelsa. Po lewey stronie stanął miąższy huff raytarów, z piąciu rot złożony, pod sprawą Henryka Brandta, który za spotkaniem się z naszémi, miał zachodzić od Dźwiny, dla wzięcia tyłu. Prawe skrzydło trzymali także raytarowie w sześciu rotach dobrze w głąb ustawieni, pod komendą hrabi Mansfelda. Na tyle staneła gwardya konna Sudermana z rotami Szuma, Eryksona, i częścią także iazdy Inflańskiey. Przodem piechoty postawiono iedenaście dział polowych. Biegał Suderman miedzy szeregami, prosząc, szczupłość rotek Polskich poniżaiąc, i czym tylko mógł ochoty swoim dodawał. 145. W tym, gdy mu coś o Polakach książe Luneburski powiedział, roz-

gniewany, zaczął go strofować: »niegodzien iesteś być moim zięciem: osłabiasz temi niewieściemi mowami serca: czynisz tchorzami wszystkich, sam będąc takim. Owoż będę miał zięcia, któremu barziey kądziel, niżeli broń przystoi." Nie wytrzymał takiey zniewagi młody xiążę, i z gniewem także Sudermanowi odpowiedział: »niesłusznie mię Królu nazywasz tchorzem i niewiastą: w tenczas będę takim, kiedy dziś z placu tak, iak ty nieraz ucieknę. Na pokazanie tego, że się Polakow nie lękam, oto zsiadam z konia, i pieszo móy regiment przeciwko nim prowadzę." To powiedziawszy, rzucił się na ziemię, odmienił szyszak na kapelusz, odrzucił ostrogi, i pochwyciwszy kopią stanął na czele piechoty. 146. Postrzegłszy się Suderman w nierostropnym gniewie, i odmieniwszy ton, począł chwalić i przepraszać księcia: potym obróciwszy się do żołnierzy, dał za hasło *Jehowa*, słowo znaczące imię Boskie, które w hebrayskich literach wybiiać potym na monecie roskazał.

XXI. Tym czasem Chodkiewicz postrzegłszy z pagorka, liczbę i szyk nieprzyiacielskiego woyska, po krótkiey rozmowie z Lackim, którego wielce kochał, i któremu w przypadku śmierci swoiey polecił, aby go w oyczystym grobie pochowano, mówił gorliwie do żołnierzy. W przeciągu tey mowy, gdy o licznych chorągwiach nieprzyiacielskich uczynił wzmiankę, nieiakiś towarzysz przerwał ią głosem: »Policze- »my one lepiey, gdy Szwedow wybiiemy." Na co Chodkiewicz: day Boże żeby się te WMości spełniły słowa: biorę ie za dobry znak ochoty waszmościow, i mam nadzieię w ich męstwie, że się nam dobrze powiedzie. To powie-

dziawszy, począł swoich szykować do boiu; i iuż z obustron stały gotowe prawie woyska do spotkania, kiedy puł godziną przed zaczęciem bitwy 147. przyszedł na pomoc naszym książe Kurlandski Fryderyk, maiąc z sobą 300 raytarow wybranych ze szlachty Kurlandzkiey, ludzi pięknych i odważnych. A że przychodzącemu ze swoiego kraiu była na przeszkodzie rzeka Dźwina, z osobliwszym męstwem i odwagą puścił się wpław na drugą stronę, chcąc w czasie dać posiłek hetmanowi. Dziwnym szczęścia, a barziey Boskiey Opatrzności zrządzeniem, nie odniosł w tey przeprawie żadnego szwanku; bo przez tak ogromną rzekę, o trzy mile tylko od uyścia swego do morza, trafił na brod, nikomu przedtym nieznaiomy. Co hetmanowi i całemu rycerstwu w tak nagłey potrzebie i niedostatku ludzi, wielką pociechę i pomoc przyniosło. Z tym posiłkiem, całe woysko Chodkiewicza na trzy tysiące i siedmset ludzi tylko wynosiło. 148. Woysko nasze tym kształtem było uszykowane. Podzieliłone Chodkiewicz na trzy pułki z pewnemi posiłkami. Na czele postawił pułk swóy hetmański, ze trzechset wyborney ussaryi złożony, pod sprawą Wincentego Woyny porucznika swego, dawszy mu w posiłek przyprowadzonych świeżo od księcia Kurlandzkiego raytarow z Rekiem i Eucholdem rotmistrzami. Upatrował to albowiem, że za potężnym potkaniem się pierwszym, i swoim serca doda, i nieprzyiacielowi ie straci. Lewe skrzydło zlecił Tomaszowi Dąbrowie, dawszy mu dwieście towarzystwa pancernego, przytym trzy lekkie Tatarskie chorągwie, Ibrahima i Bohdana od stu, a Mustafy od 50 ludzi. Za niemi następowali w posiłkach Plettemberg

z Sakinem, Inflańska szlachta z 50 Inflańczykami, po nich Witting ze stem, Kossakowski z sześciądziesiąt: a za niemi Zachar z Achmetem tatarowie, także ze stu spisnikami. Naostatku stanęli ochotnicy, którzy z dobrey woli i za swoie pieniądze do obozu przyśli z drobnieyszemi pocztami, Jan Kiszka z szesnastą, Talwosz ze dwódziestą, a Białłozor z sześcią ludzi. Nad temi dana komenda, choć się wielu o nią ubiiało, Komorowskiemu: a hetman go zmocnił rotą usarow [149]. Prawemu skrzydłu przywodził Jan Sapieha Starosta Uświacki, wziąwszy od hetmana roskaz, ażeby na owe raytary, którzy w wielkim hufie po lewey stronie z Brandtem w szyku nieprzyiacielskim stali, miał pilne oko. Miał w swoiey rocie Sapieha 200 ludzi: przydani mu na pomoc Niewiarowski ze stem pancernych, Młocki, porucznik chorągwi brata hetmańskiego Alexandra woiewody Trockiego, ze stem pięćdziesiąt: Wilamomski ze stem: Borkowski i Giedroyć z tyląż ludzi. A za samym czołem, dla wsparcia prędkiego ussaryi hetmańskiey i Kurlandczykow, tuż następował Teodor Lacki z chorągwią swoią dwustu-konną, piechoty hetmańskiey 400 pod sprawą Rossego, piechoty Niewiarowskiego 160, Wilkowskiego 130. Dzikowskiego 150 i Gosiewskiego 200. [150]

XXII. To gdy się dzieie, ukazała się z boku nowa iakaś i niewiadoma milicya. Byli to ciurowie i wszelka czeladź obozowa, którą Chodkiewicz taiemnie, iż woysko o niczym niewiedziało, wyprowadzić z obozu, i uszykowaną, iakoby do boiu pod znakami, na boku zdala postawić roskazał. Puszczono zatym pogłoskę, o czym i sam nieprzyiaciel wkrótce się dowiedział, że Krzy-

sztof Radziwiłł, który był potym hetmanem polnym, z nowemi z Litwy posiłkami przychodził. Z czego woysko ucieszywszy się dziwnie, w szczupłości swoiey nowego męstwa i ochoty nabrało, a nieprzyiaciołom w bitwie serce upadać zaczęło. 151. Przydał Chodkiewicz nowy do tego fortel, usadziwszy z początku woysko swoie tak ścisłym szykiem, że mała owa garstka ieszcze się drobnieyszą wydawała nieprzyiacielowi: co on umyślnie uczynił, ażeby Suderman gardząc zawsze małością naszych, barziey się ieszcze w zuchwalstwie ubeśpieczył. 152. Nim nastąpiła powszechna bitwa, zaczęły się harce około godziny osmey zrana, i trwały pomyślnie dla naszych aż do południa: wszakże nieprzyiaciel z posady swoiey występować nie śmiał. Zachodziła naywiększa trudność dla hetmana, że na huffy Szwedzkie, szeroko po górzystych mieyscach rozstawione z iazdą swoią, w którey naywięcey ufał, natrzeć beśpiecznie niemógł. Niebeśpieczna też była bitwy walney przewłoka, na którey wszystko zależało. Żeby więc z pagurków owych na przyległe i rozłożyste pola zdradą nieprzyiaciela wyciągnął, kazał znieść nagle owe swoie harcowniki i uciekać im pod woysko głowne ostrzegszy ie pierwey, aby zmyśloną trwogą na sercu nieupadało. 153. Widząc Suderman tak nagłe naszych ustępowanie, zawołał na swoich: »albom nie »mówił że Polacy uciekną" 154. i wyruszywszy śpiesznie z nadwerężeniem nieco szykownego porządku, 155. całe woysko iezne i piesze do pogoni, strzelaiąc gęsto z dział poprzedzaiących, wyszedł na owe pole, daleko od pagórkow. 156. Tego tylko momentu oczekiwał przezorny hetman: harcownicy za danym znakiem mieysca

swoie zastąpili: rozciągnęły się ściśnione naprzód szyki, czyniąc pozor wielkiego woyska, i czoło goniącemu nieprzyiacielowi nadstawiły.[157] Miał albowiem Chodkiewicz, miedzy innemi doskonałego wodza przymiotami, i ten nieporównany, że prędko i należycie, iak potrzeba wyciągała, woysko w iaką chciał stronę, uszykował.[158]

XXIII. Wydano zatym znak do walney bitwy z obustron we wszystkie trąby, kotły i bębny: a po wykrzyknieniu od całego woyska naszego *Jezus Marya*, bo to było od hetmana wydane hasło; powtarzaiąc bez ustanku te święte imiona, przy strzelaniu z siedmiu działek, wpadli nasi na Szwedów z niewypowiedzianą żwawością. Pierwszy Wincenty Woyna, za roskazem hetmańskim skoczył z trzemasty ussaryi na piechotę czołową. Stał nieprzyiaciel iak mur nieprzełamany, nasrożywszy całe czoło długiemi kopiami, koląc zdala natarczywe konie, kiedy tymczasem muszkietnicy owi, maiąc przy sobie spisników, gęstym, iakby z zarogatek, razili ogniem. Szwedzi muszkietami lepsi odganiali naszych: nasi po wystrzeleniu na nich z ręczney strzelby, iedni zapędem dzielnych koni tratuiąc, drudzy kopiami bodząc, inni z dobytemi pałaszami drzewca nasrożone siekąc, rum sobie na złamanie szyku torowali. Nadbiegły wkrótce za ussaryą Kurlandzkie roty, i potężnie pomieszanego iuż nieco nieprzyiaciela wsparły. Chodkiewicz, maiąc przy sobie księcia Fryderyka, biegał po miedzy swoiemi, głosem i szablą wszystkim przywodząc. W tych niesłychanych prawie zapasach, dali mężnie gardła Talwosz, Latkowski podskarbi hetmański, Mamocki, Strepkowski, Jabłonowski, Hohoł, Pągowski, Milecki,

Skrzetuski, Kufarski, Mickiewicz i dway bracia Jurahowie. Odnieśli rany: sam Woyna porucznik, Czarkowski, Maliszewski, Kiersnowski, Zaborowski, Tański, Ludczymiński, Sielecki, Zień, Korytowski, Cieciszowski, Kamieński, Młodzianowski, Piotrowski: wszyscy z hussaryi pułku hetmańskiego. [159] Trwała długo wątpliwa na czele bitwa, kiedy nasi przedarłszy ów parkan spisami utkany, wolniey iuż przełamanych Szwedow siekli. Upadło im serce, mianowicie po stracie Andrzeia Lindersona, walecznego wodza, o którym powiadano, że odniosłszy wiele ran, gdy iuż ustać na nogach dla bolu nie mógł, padłszy na kolana, w tey ieszcze postaci, kliku naszych zabił. W tey wrzawie Stygel, który przywodził piechotą Węgierską, umieiący nieco ięzyka tego narodu, ustępuiąc powoli z placu, wpadł do bliskiego kościoła, gdzie zatarasowany mocno przez okna i z dachu ze strzelby naszych raził. Miedzy innemi zabici tam, młody Seweryn Kroprew Estończyk i Jan Mlicki. Atoli Suk, sługa Lackiego, [160] wysadziwszy drzwi mocą, iednych wysiekł, drugich w niewolę zabrał. Przemyślny Stygel, widząc że rąk nie uydzie, zmyślaiąc że był Polakiem, począł swoich Węgrów zabiiać: iednak poznany, a iako dwa razy przedtym wzięty na słowo, i dwa razy zmiennik, z rozkazu hetmańskiego rozsiekany został. Podobney sztuki chciał także zażyć Stywer, który z Lindersonem czołu przywodził: wdziawszy na głowę szyszak Polski, udawał Polaka. Wydała go nieumieiętność ięzyka, gdy się od śmierci wypraszał: zrzucono mu z głowy nakrycie: poznany od Kazanowskiego dostał się w niewolę. [161]

XXIV. To gdy się na czele dzieie, Tomasz Dąbrowa, przywodząc lewemu skrzydłu, za posłużeniem powstaiącego od morza wiatru, który piaskiem i dymem oczy nieprzyiaciołom zamącił, znosił owe raytary pod Mansfeldem, na prawym skrzydle stoiące. 162. Jego szablą poległ młody ów xiąże Luneburski Fryderyk, którego Suderman, iako mówiono wyżey, stanąć na czele piechoty przymusił. Znalezione ciało z rozpłataną głową, z zranioną twarzą i ręką uciętą. 163. Roskazał był przed potyczką Suderman Brandtowi, ażeby w czasie potrzeby zachodził naszym z tyłu. Jakoż Brandt pamiętny na roskaz, niemogąc doyrzeć w owey kurzawie, gdzie się nachylało zwycięstwo, puścił się ku Dźwinie, i trafił tam na pułk Sapiehy, który prawemu skrzydłu przywodził. Wsparł go potężnie Sapieha ze swoią chorągwią, 164. a puszczeni w posiłkach Wilamowski z Giedroyciem i Borkowskim ze świeżemi rotami, większą ieszcze uczynili klęskę. Wszelako nieprzyiaciel, uporczywszy na tym skrzydle, dwa razy się poprawował, 165. tak dalece, że Chodkiewicz musiał wysłać Lackiego z ludźmi, za którego przybyciem poczęło się zwycięstwo nakłaniać na naszą stronę. Trwała uporczywa bitwa z wątpliwym na obie stony losem, przez trzy godziny. 166. Lacki stawiąc się mężnie dwa razy kulą w udo raniony. 167. Sam Chodkiewicz w ostatnim zostawał niebeśpieczeństwie: albowiem gdy biegaiąc miedzy szeregami ratuie i zachęca swoich, przypadł znagła Szwedzki raytar, i pomyliwszy się, zamiast hetmana, iednego z adiutantów iego z pistoletu ubił. 168. Obruszył się Chodkiewicz na Szweda, i poskoczywszy za nim, głowę mu w biegu uciął.

Zmordo-

Zmordowani nakoniec Szwedzi, nie mogąc więcey wytrzymać, ani pomieszanych z początku szykow do ładu przyprowadzić, poczęli uchodzić z placu.[169] Tu iuż nie bitwa, ale rzeź krwawa nastąpiła.[170] Bito uciekaiących do samego wieczora,[171] uściełaiąc trupami pola, aż do wioski Jezuickiey Blumental, o ćwierć mili od Rygi leżącey.[172] Na samym boiowisku naliczono zabitych na dziewięć tysięcy,[173] prócz tych, którzy w pogoni z ran poumierali; i których z pogromu uchodzących za Dźwinę w liczbie trzechset, okoliczne chłopstwo z Milgrafii i w Kurlandyi po drogach i lasach pomordowało.[174] Prócz Andrzeia Lindersona naywyższego generała, męża na woynach Moskiewskich doświadczonego i księcia Luneburskiego Fryderyka, poległo wiele szlachty i officerów walecznych. Mansfeld raniony uciekł lądem, udaiąc się za rzekę Gawią. Henryk Brandt, który lewemu skrzydłu i Finczykom wodzował, gdy iazda iego zegnana własną piechotę tratowała, poimany w tłumie, i zaprowadzony potym do Krakowa, iako zmiennik i zdrayca Króla, ścięty przez kata. Forbes pułkownik Szkotow przepływaiąc Dźwinę utonął. Sam Suderman raniony, ledwo z iedną chorągwią raytarow, biegąc na Nowymłyn, około Milgrafii bez kapelusza, aż na trzecim koniu, bo dwóch pod nim zabito, do okrętow, porzuciwszy na brzegu konie, uciekł.[175] Y wpadłby był żywy, lub umarły w ręce naszych, gdyby go Henryk Wrede poddaniem własnego konia nie ratował. Rozsiekała go na sztuki rącza pogoń. Suderman, przez wdzięczność za swoie ocalenie, wdowie i potomstwu zabitego znaczne dobra darował: a wnuczka iego Krystyna Królowa na-

stępców tytułem Baronow nadała. [176] Powiadaią o Sudermanie, że napadłszy w okręcie na więźnia Kraiewskiego, szpadą go ze złości przebił. [177] Dostali się w niewolę prócz Brandta, Witting gubernator Rewelski na mieyscu Lindersona: Franciszek Wakebart konsyliarz Sudermana poimany w ucieczce, gdy mu konia drugiego poddawano. [178] Innych z gminu żołnierskiego więźniow dostało się naszym do kilkuset; także cała owa chorągiew białych głów, którą Mansfeld przyprowadził: [179] wzięto cały oboz Szwedzki, dział iedenaście, chorągwi sześćdziesiąt tak raytarskich iak pieszych, i kredens srebrny Sudermana wielce kosztowny, ze wszystkiemi sprzętami książęcemi. [180] Z woyska naszego do sta ludzi ubito, wielu raniono, a naywięcey koni postrzelano. [181]

XXV. Chodkiewicz opatrzywszy po bitwie, co w takich okolicznościach czynić hetmanowi należało, udał się do Rygi, wolney iuż od oblężenia nieprzyiacielskiego, bez żadney pompy i okazałości zwycięzkiey. [182] Tam zaraz z rozkazu iego wysłali Ryżanie swoię milicyą, w ręczną strzelbę i armaty opatrzoną, na tamtę stronę Dźwiny, pod okręty nieprzyiacielskie: sam zaś nieco swoich ludzi posłał do Dyamentu pod też okręty, chcąc ie albo zatrzymać albo spalić. [183] Oddał napotym dziękczynienie Bogu w kościele Jezuickim, pod tytułem S. Jakuba; gdzie po odśpiewanym zwyczaynym hymnie, złożył mu rektor tamecznego kollegium zwykłe powinszowanie. [184] Ruszył się potym do zamku dla złożenia w nim zdobyczy woienney. Szli przed nim więzniowie, niosąc zabrane chorągwie: po nich prowadzone od więźniow także działa. [185] Aże

miedzy temi brańcami znaydowało się wielu ludzi z innych narodow zaciągnionych, Chodkiewicz, wypuściwszy naiemnych wolno, po odebraney od nich przysiędze, że woiować więcey przeciwko Królowi Polskiemu nie będą, oraz opatrzywszy na drogę pieniędzmi, samych tylko Szwedow zatrzymał na zamianę. Ludzkość iego ku nieprzyiaciołom dała się widzieć ieszcze zupełniey, kiedy ciała pobitych znacznieyszych ludzi przystoynym darząc pogrzebem, Lindersona ze wszelką woyskową okazałością w kościele katedralnym Panny Maryi złożyć roskazał. Zwłoki księcia Luneburskiego oddał księciu Kurlandzkiemu, zostawuiąc pogrzeb iego do dalszey woli prześwietnego domu. 186. Zołnierstwo proste na boiowisku pod usypanemi na pamięć zwycięstwa mogiłami, pogrzebione. 287. Patrzała na to, mówi Jakób Sobieski, zacny pisarz woyny Tureckiey pod Chocimem, zadumiała Ryga, usłyszały i pochwaliły tę wspaniałość obce narody; ucieszył się w żalach, a w samym nieprzyiacielu zwyciężony rozkochał się nieprzyiaciel. Tę pomyślną nowinę doniosł Chodkiewicz Królowi Zygmuntowi, wysławszy do Warszawy z listami 30 Września Jana Sapiehę, Lackiego i Dąbrowę. 188. Odebrał Król listy dnia 6 Października w kościele S. Jana przy mszy, i zaraz kazał ogłosić na ambonie księdzu Piotrowi Skardze Jezuicie, kaznodziei swoiemu. List Chodkiewicza w te słowa był pisany. »Jako wszystkie W. K. M. sprawy Pan Bóg z świątobliwey dobroci swoiey zwykł błogosławić, tak i w teraźnieyszych raziech, które mię i rycerstwo W. K. M. od nieprzyiaciela zachodziły, za szczęściem i niewinnością W. K. Mci sprawiedliwy dekret swóy podać raczył. Dłu-

go pod Rygą, długo pod Dyamentem książe Karolus usiłuiąc, iż bliskie ku odsieczy ciągnienie moie z napiętych go zraziło konceptow, ze 14 tysięcy woyska 27 Września pod Kircholmem nastąpił na mnie. Ludzi W. K. M. liczbą mu daleko nierównych, trzech tysięcy i czterechset, posiłkow zaś prócz pana Talwosza z Litwy, a trzechset raytarow, z któremi książe Jmć Fryderyk, półgodziną tylko przed potrzebą, do woyska W. K. M. przez Dźwinę ledwie nie wpław z Kurlandyi przypadł, nie było więcey. Upatrowało się to wszystko, cokolwiek iedno w takich momentach iść mogło w konsyderacyą. Lecz niebeśpieczeństwa Inflańskie, które odwłoką barziey się iątrzyły, scisnęły mię w ostatnią potrzebę: gdzie acz dosyć długo z wielką obustron przewagą Mars wątpliwy zwycięstwem mienił, niewinność W. K. M. P. M. Miłł: za błogosławieństwem Bożym, nieprzyiaciela, który paszczękę swą na własność i sławę dobrą W. K. M. był rozdarł, tak wsparła, iż sam ranny tył sromotnie podać musiał, a ludu iego do dziewiąciu tysięcy zabitych srzeroko po polach legło. Tamże na placu książe Luneburskie, Linderson, i wiele innych znacznych rotmistrzów gardła swe położyło. Ostatek z pogromu za Dźwinę uciekaiących bito w Kurlandyi, bito w Milgrafii, bito po innych stronach: kilkuset do tego więźniow, chorągwi 60, a działek polnych 11 iest wzięto.

XXVI. »Tak i potężne upadaią woyska, tak giną ci, którzy przeciwko Bogu i sprawiedliwości, przeciwko panom swym bronie podnoszą. Ludzi W. K. M. do sta zgineło: wiele rannych: więcey koni pobitych odeszło. Wiele wprawdzie razow na małość woyska W. K. M. mało

iednak względem wielkości nieprzyiacielskiey. Pewienem że W. K. M. iako krwawą tę rycerstwa swego posługę wdzięcznie przyiąć, tak Panu Bogu, którego błogosławieństwo, nie siły nasze nieprzyiaciela biły, powinne dzięki oddać będziesz raczył. Jegoż maiestatu świętego proszę, aby on sam, im daley tym barziey, nie tylko temi, ale i sowicie większemi na sławę dobrą, ku dobremu rzeczypospolitey, a pociesze nas wszystkich poddanych W. K. M. akcessami długo fortunnie wspólnym zdrowiu W. K. M. P. M. Miłł: chować i pomnażać raczył. Mnie nie ciężkie będą, by dobrze naywiększe były, dla oświadczenia uprzeymych chęci moich, ku usługiwaniu W. K. M. żadne prace, koszty i niebeśpieczeństwa; odważę to wszystko, by iedno tym wszystkim miłościwą łaskę W. K. M. pozyskać się mogło. Nastąpiła druga sprawa z rycerstwem, które, iako chętnie dla sławy i dostoieństwa maiestatu W. K. M. zdrowie swe na szańc ważyło, tak gorącą w swych rzeczach czyni instancyą. Proszą o zasłużone, proszą o darowaną ćwierć, proszą nakoniec, aby ci, którym móyże 189. z łaski W. K. M. konferowane są, odpadli od nich; ponieważ za gwałtownym rzeczy wyciąganiem do potrzeby się nie stawiwszy: żadney powinności swey nie pełnią; a tym się dały, którzy w służbach W. K. M. statecznie trawią. Bolesna im oganiać cudze konopie z narażeniem zdrowia własnego. Jakoż nie tknie się to W. K. M. gdyż powinność ta wszystkim daninom włożona iest, aby podczas woienney wyprawy służba ich wykonana była. Która iż skutku nie ma, słusznieby już i dobrodziewstwa odięte być miały. Ćwiercią darowaną nie tylko dla świeżey posługi, ale

dla wielkich utrat, i dawnego w takiey nędzy horowania ich, abyś W. K. M. P. M. Miłł: tym mocniey rycerstwo ku służbom swym przychylić raczył, uniżenie proszę; mało się iednak z niey uciesza ze strony zasłużonego, które wstępem iest do konfederacyi. Jako się z niemi rozprawię, dać znać W. K. M. niezaniecham. Zostaie dalsze poparcie woyny, gdyż podobne są do wielu rzeczy, zatym zwłaszcza pogromieniem, sposobności. Byłaby w ręku Parnawa, byłoby i co większego, ale trzeba ludzi i postrachu, którego by się pod ciągnieniem moim w tamten kąt z potrzebą wnieść mogło. Woysko to iuż niezażyte: iazda ztrudzona: z piechoty iedni pobici, postrzelani; drugich zwykła miękkość za Dźwinę pędzi. Radbym iednak wiedział, będęli ludźmi od W. K. M. posilony, abym w nadzieię tych z lekka formował rzeczy. Kontentuiąc się zatym, które Pan Bóg dał, szczęściem, i po takim utrudzeniu byłoby mi pewnie miłe spocznienie: ale że woienny tryb potrzebuie tego, szkodaby opuścić, co z pożytkiem i sławą być może. Zalecam nakoniec księcia Jmci Kurlandzkiego Fryderyka, któremu, oprócz dawnych ustawicznych na miłościwą łaskę W. K. M. zarobków, ten świeży Kircholmskiey przewagi autentyk wielkie niesie zalecenie. Jako się iedno zaczął akt tragedyi Inflańskiey, dotrzymuiąc całego poddaństwa swego W. K. M. za każdą okazyą, z wielkim dóbr swoich uszczerbkiem, tym się stawił, iako powinności i uprzeymey ku służbom W. K. M. chęci iego należało. Zręcznie prawie, gdy iuż w oczach był nieprzyiaciel, ze trzema sty raytarów, ledwo nie wpław, przez Dźwinę przepadłszy, pokazał to, iż milsza mu iest sława i dosto-

ieństwo maiestatu W. K. M. nad własne zdrowie. Uniżenie W. K. M. P. M. Miłł: proszę, abyś W. K. M. iako wdzięcznie koszt, prace i zasługi iego przyiąć, tak szczodrobliwością swą pańską, ku dalszemu w podobnych raziech horowaniu, wesprzeć miłościwie raczył. Całuiąc zatym rękę maiestatu W. K. M. P. M. Miłł: zdrowia dobrego, z pomnożeniem wszech radosnych pociech w długi wiek zażywać uprzeymie życzę. *Dań pod Rygą, ostatniego dnia Września* 1605."

XXVII. Odpisał mu Król z Krakowa, dnia 12 Października w te słowa. »*Wielmożny uprzeymie nam miły.* Wzięliśmy od U. W. pisanie z obozu pod Rygą, dnia ostatniego Września dane, w którym nam oznaymuiesz, iako za nastąpieniem księcia Karolusa z potężnym woyskiem na U. W. i na woysko tamto nasze, i za natarciem iego gwałtownym z pogardzenia i letkiego sobie poważenia małości woyska naszego, przyszło U. Waszey zwieść znim bitwę, w którémy sam Pan Bóg wszechmogący z wielkiego miłosierdzia swego, obrońca niewinności naszey potłumić hardość nieprzyiaciela tego naszego raczył, i starł woysko iego, przez dzielną sprawę U. Waszey, a tego onego rycerstwa męstwo i przewagę wielką. Za które tak wielkie dobrodzieystwo my Panu Bogu przystoynie oddaiemy dzięki, a od U. Waszey tę tak zacną przysługę, któraś nam i rzeczypospolitey uczynił, nie licząc dla nas nietylko kosztu i niewczasu niemałego, ale i własnego zdrowia swego, podawaiąc się częstokroć dla miłości naszey i rzeczypospolitey w znaczne niebeśpieczeństwa. Przyimuiemy tedy to od U. Waszey z wielką wdzięcznością, chcąc

tę zasługi U. Waszey mieć zawsze na łaskawym baczeniu naszym, i nadgradzać to Uprzeymości Waszey łaską naszą Królewską. Tego też tam rycerstwa naszęgo, które z Uprzeymości Waszey odważywszy dla miłości naszey i rzeczypospolitey oyczyzny swey zdrowia swoie, zastanowili się tak mężnie temu nieprzyiacielowi, i tak wielką rzeczypospolitey posługę uczynili, odniosłszy sławne nad tym nieprzyiacielem, zwycięstwo, przyimuiemy to od nich z przystoyną wdzięcznością, i chcemy to za każdą okazyą łaską naszą pańską oświadczyć, iako nam iest miła ta ich chęć, ta miłość ku nam i rzeczypospolitey, którą oni krwią swoią i odważeniem zdrowia swego nam i wszystkiemu światu oświadczyli. Jakoż poszlemy tam wkrótce posła z dworu naszego do nich, przez którego szerzey tę naszę wdzięczność opowiedzieć im niezaniechamy. Także i z strony zapłaty zasłużonego ich i darowney cwierci, o którą U. Wasza do nas za niemi prosząc, piszesz, tenże posłaniec nasz będzie miał zlecenie. A tym czasem żądamy U. Waszey, abyś im to od nas opowiedziawszy, starał się oto, iakoby bez rozruchu, i tumultu żadnego, i na tego od nas do siebie posła cierpliwie poczekali, i pod posłuszeństwem U. Waszey będąc nie tylko zpola *temere* nie zieżdżali, ale gdziebyś U. Wasza widział sposòb i pogodę iaką, za tak świeżym zwycięstwem a postrachem nieprzyiacielskim do rekuperowania z rąk nieprzyiacielskich zamku którego, aby takowey pogody nieopuszczaiąc, dali się do dalszey przysługi nam i rzeczypospolitey, i zarobienia sobie tym większey sławy. Jakoż obiecuiemy to sobie po nich, iż nie oziębnie w nich ta chęć i miłość ku nam i

rzeczypospolitey, którą dotąd w sobie pokazywali i nam oświadczali. Przez tego tedy posła naszego będziesz U. Wasza wiedział wolą naszą, tak z strony popłacenia rycerstwu zasłużonego ich, i ćwierci darowaney, iako i z strony dalszego z nim postępku i opatrzenia przez zimę tey tam prowincyi. Roskazaliśmy tymczasem pisać do PP. senatorów W. X. Litt: oznaymuiąc im o tym sławnym rycerstwie i okazuiąc pogodę zatym do dalszego rekuperowania tego, co nieprzyiaciel nasz posiadał. Więc i to, iako przez niedostatek na ten czas skarbu rzeczypospolitey, nietylko takowa pogoda upuścićby się musiała, ale i to, co w ręku iest, aby w iakie, uchoway Boże, niebeśpieczeństwo i to sławne zwycięstwo do wielkiego sławy ubliżenia nieprzyszło. Czemu zabiegaiąc więc i szkodzie, którąby kraie tamte zaniechaniem żołnierza niepopłaconego nawałność ponosić musiały, aby i sami PP. Senatorowie mieli się do tego, i ludzi do tego wiedli, iakoby za dobrowolnym złożeniem i prędkim wydaniem podatku iakiego temu wszystkiemu zabieżeć się statecznie mogło. Pewniśmy iż to u siebie uważywszy, dadzą się użyć, i do tego dla miłości rzeczypospolitey oyczyzny swey przywieść. Uniwersały też do powiatow o tymże wydane są z kancellaryi naszey. Nie zaniechamy i z inszych miar otym obmyślić, iakoby i całość tamtey prowincyi zatrzymana była, i dalszy w rzeczach progres stać się za pomocą Bożą mógł. Piszesz też nam U. Wasza, abyśmy kaduki, któreby po tym rycerstwie pokazały się, według zalecenia U. Waszey rozdawali: na to chętnie pozwalamy. A z strony odbierania tym, którzy do tey potrzeby według powinności, onym w przywileiach, dani-

nach włożoney niestawili się, rozumiemy niebyć to zdrowo, tylko iż mogłoby się w tym zatrudnienie i ubliżenie stać nie małe, gdyby niewysłuchawszy obwinionych, do exekucyi zarazem przystępować się miało. Musi w tym porządek prawny zachowany być, a onych zapozwawszy, gdy się to na nich *juridice* pokaże, przez dekret nasz zsadzać tych, którzy z łaski naszey trzymaią daniny. Poślesz tedy do nas spisane U. Wasza imiona tych, a my instygatorowi naszemu rozkażemy ich pozwać, i przeciwko nim procedować. Iż też mamy wiadomość że wiele znacznych więźniow z tey potrzeby iest przy U. Waszey, od których mogłaby się wziąć w wielu rzeczach potrzebna wiadomość, przeto chcemy, abyś nam U. Wasza imiona ich wszystkich celnieyszych spisane posłał. Jednak, ieżliby był miedzy niemi iaki Libert Cauer konsyliarz Karolusow, tego zarazem U. Wasza do nas, iako nayostróżniey poślesz. Także i Henryka Fixa zdraycę, który też snać iest wpoimaniu, ieśliby który ieszcze sekretarz Karolusow był miedzy temi więźniami, poślesz go nam zarazem U. Wasza. Do tego oto się U. Wasza pilno staray, aby pisanie wszelakie i listy, któreby się w obozie nieprzyiacielskim znaleść iakie mogły, zebrane wszystkie były, i ieśliby co w nich potrzebnego znaydowało się, abyś to U. Wasza do nas odesłał. Nakoniec, iż nam U. Wasza książęcia Kurlandzkiego Fryderyka i dawnieysze zasługi przeciwko nam i rzeczypospolitey, i tę świeżą a tak potrzebną i znaczną posługę iego opowiedasz i zalecasz, to my od niego wdzięcznie zaiste przyimuiemy, maiąc iuż i przedtym dobrze go nam zaleconego, i za tą posługą tym barziey chcemy

mieć na łaskawym baczeniu takową chęć i miłość iego ku nam i rzeczypospolitey, którą teraz z taką przewagą i nielitowaniem zdrowia własnego nam oświadczył i pokazał. Życzemy przytym zdrowia i wszego dobrego od Pana Boga. *Dan w Krakowie dnia* 12 *Października* 1605."

XXVIII. Wkrótce potym, zaczęto traktować o zamianę niewolników, o którą gdy Mansfeld naypierwey się odezwał, Chodkiewicz, będący na ówczas w Birzon, taką mu w łacińskim języku dał odpowiedź. 190. »Odebrałem list twóy, w którym o zwycięstwie z łaski wszechmocnego Boga otrzymanym, po bitwie Kircholmskiey, oraz o wykupieniu i zamianie niewolników do mnie piszesz. Wiedz nayprzód o tym, iż nader ubolewam nad rozlaniem krwi niewinney tylu chrześcian, które Syn Boży, przez ofiarę za nich krwie własney drogą i szacowną uczynił: i którey rozlania, ani Król móy, ani ia żołnierzami moiemi, woiuiąc według praw Boskich i narodow na obronę naszą i oyczyzny, bynaymniey uczęstnikami nie iesteśmy. Niewątpię, iż Bóg, surowy mściciel tey krwi nieszczęśliwych ludzi z rąk Karola księcia Sudermanii kiedykolwiek wyciągać będzie. Już ten Bóg w ośmiu prawie bitwach, z wielką waszą klęską, a małą nader stratą naszą, opatrzność i sprawiedliwość swoię, iak naszey i waszey stronie sprzyia, oczewiście pokazał. Ubolewam zaś naywięcey nad losem J. O. Xcia Luneburskiego Fryderyka, którego w kwiecie młodości, a w żołnierstwie mało ćwiczonego Karol książe Sudermanii, iako ofiarę na rzeź wystawuiąc, na czele piechoty swoiey stanąć przymusił. Nie mnieyszą czuię boleść ze śmierci Andrzeia Lindersona zacnego męża. Co gdyby oba, albo

ieden z nich, w ręce się moie żywy dostał, bądź pewny, iżby mi ani na woli, ani na uczynności (bo się z więźniami umiem dobrze obchodzić) nigdy niezeszło. Aże nie iestem iuż w stanie okazania ludzkości żywym, okazałem ią umarłym, kiedym Lindersona w kościele katedralnym Ryskim, ozdobnie pogrześć roskazał: ciało zaś J. O. księcia Luneburskiego, albo do oyczystey ziemi zaprowadzić, albo tu złożyć, staranie księciu Fryderykowi Kurlandzkiemu, na prożbę iego, pozwoliłem. Dostało mi się też wielu Niemieckich i Szwedzkich żołnierzow. Niemcow wszystkich iako w obcey służbie żołduiących, opatrzywszy na drogę pieniędzmi, wolno puściłem. Szwedow znaczną część zatrzymałem; których z naszemi ludźmi, bądź dawniey do Szwecyi zaprowadzonemi, bądź gdziekolwiek indziey w waszych więzieniach zostaiącemi radbym w zamianie oddał. Przeto, kiedy mię twoie pisanie dochodzi, że okupienia albo zamiany pragniesz, rozumiem, że nasi ludzie do Rewla, a wasi zaś do Derptu mogą być nayzręczniey sprowadzeni, aby się na granicy zamienili. Co się zaś miedzy mną a poimanemi stało, z przyłączonego tu umowy obowiązku zupełniey zrozumiesz: która umowa, ażeby tak wiernie ze strony waszey, iako my z wami postępuiemy, bez żadnych wykrętów była wykonana, żądam. *Dan w Birzen.*"

XXIX. Otrzymał Chodkiewicz z tey pamiętney bitwy, której topografią Thum sztycharz na miedzi wyrytą zostawił, 191. sławę nieporównanego męstwa; osobliwie rostropności i sztuki żołnierskiey. Cała Europa zostawała w podziwieniu, 192. że z tak małą swoich garstką potężne woysko wstępnym boiem napadł, spotkał

się, i pogromił. Złożyli mu powinszowanie z cesarzem Rudolfem różni monarchowie. Jakub Król Angielski darami obesłał, i przyiażń swoię ofiarował. 193. Oświadczył mu szacunek osobliwszy Paweł V. papież z nuncyuszem swoim Polskim Klaudyuszem Rangoni, biskupem di Reggio; pisząc do niego pełne szacunku i poszanowania listy. 194. Sporządzono we Flandryi iedwabne szpalery, z wyrażeniem tego sławnego zwycięstwa. Rozeszła się sława Chodkiewicza za samą Europę. Zadziwił się sułtan Turecki i Szach Abbas Król Perski, który w krótce potym listy do Króla Zygmunta III. przysłał. 195. W samey zaś Polszcze dziękowano wszędy Bogu przez publiczne modły, mianowicie w Wilnie, gdzie po uroczystym nabożeństwie odprawiały się solenne festyny, gmachami umyślnie na to sporządzonemi, malowidłem, napisami, oraz różnemi od akademii Wileńskiey w oboiey mowie powinszowaniami ozdobione. 196. Wszakże Chodkiewicz niemniey skromnością iak męstwem znakomity, uprzedził w tey stolicy Litewskiey te wspaniałe przygotowania; kiedy niespodzianie przybywszy do niey, i same tylko od akademikow odebrawszy powinszowania, dalszą podróż przedsięwziął. Zbliżała się tym czasem rokoszowa burza, tleiącym zdawna nieukontentowaniem, i prywatnemi urazami na Króla uknowana, która Chodkiewicza na domową miedzy Zygmuntem a rokoszanami woynę, z wielką szkodą Inflańskich interessow naraziła. Albowiem kiedy się domowe w Polszcze kłótnie srożyły, gotował się Suderman tymczasem do dalszych imprez, iako się w niższych księgach mówić będzie. Te-

raz o początku i przyczynach niegodziwey tey poddanych na pana rebellii namienić należy, nim do bitwy Guzowskiey, gdzie się Chodkiewicz znaydował, przyidziemy.

Koniec księgi drugiey.

TREŚĆ KSIĘGI TRZECIEY.

I. Domowych nieszczęśliwości przyczyny. II. Urazy na Króla Zygmunta III. rokoszu poprzednicze. III. Mniemania o nim, że Austryakom sprzyiał, pobudką dla rokoszanów. IV. Smierć Zamoyskiego otwiera drogę do rokoszu. Charakter Zebrzydowskiego i niechęć ku Królowi. V. Praktyki różnowierców. Janusza księcia Radziwiłła nieukontentowania prywatne do Króla, i emulacya z Chodkiewiczem: VI. Seym Warszawski 1606. *Stan Inflant zaniedbany. Próżne Chodkiewicza usiłowania względem ubeśpieczenia tego*

kraiu. Konfederacya żołnierska w Brześciu. Rokoszanie zbliżaią się do Stężycy. Skargi na Króla. VII. Szlachta Wielkopolska zieżdża do Korczyna. Łączą się do nich różnowiercy. Seym niespokoyny i nieczynny. Poselstwo do rokoszanów, którzy z Stężycy przenoszą się do Lublina. Ich sprawy, rozporządzenia i poselstwo do Króla. VIII. Rada senatu w Krakowie. Wydane do woysk ordynanse. Chodkiewicz z woyskiem Inflańskim wezwany. Rokoszanie myślą o sobie. IX. Chodkiewicz donosi Królowi o niebeśpieczeństwach ze strony Szwedow i Moskwy. Karol książe Sudermanii zbiera woyska. Chodkiewicz prywatnym ludem odpiera gwałty Szwedzkie. X. Konfederacya Wiślicka przy Królu. Rokoszanie nakazuią ziazd do Sandomierza. Próżne poselstwa. Zgoda

pod

pod Janowcem. XI. Zebrzydowski z innemi malkontentami szuka przyczyn do odżywienia rokoszu. Seym nakazany. Pochwały Chodkiewicza w uniwersałach Królewskich. XII. Rokoszanie niekontenci z tranzakcyi Janowskiey nowe czynią spiski. Król hetmanow z woyskami wzywa. Chodkiewicz przybywa do Warszawy. Oboz pod Folwarkami. XIII. Król na seymie usprawiedliwia się. Uchwały na rokoszanów nieuznawaiących seymu. Ich ostatnia zuchwałość. XIV. Król ciągnie przeciwko rokoszanom z hetmanami Chodkiewiczem i Zołkiewskim. Zdrady w obozie Królewskim. XV. Zebrzydowski uwodzi Króla. XVI. Woyska pod Guzowem: szyk onych: bitwa. Chodkiewicza skrzydło Janusz książe Radziwiłł gromi. XVII. Potockich męstwo i statek. Rokoszanie zbici. XVIII.

Przyczyny niepomyślności Chodkiewicza. XIX. Szwedzi korzystaią z zamieszków Polskich. XX. Chodkiewicz w Litwie ma oko na ostatki rokoszańskiego ducha. XXI. Niesnaski miedzy nim a księciem Januszem Radziwiłłem. XXII. Konwokacya w Krakowie dla zaspokoienia zupełnego rokoszanów. XXVIII. Rozprawa na konwokacyi Chodkiewicza z Radziwiłłem. XXIX. Szwedzi próżnym pokoiu obiecywaniem łudzą Polaków. XXX. Troskliwość nieskuteczna względem obrony Inflant. Szwedzkie progressa w tey prowincyi, i ich nieszczerość. XXXIII. Dom Radziwiłłowski wspiera interessa Inflańskie. Chodkiewicz gotuie się na Szwedow. Ciągnie pod Parnawę. XXXIV. Wzięcie tego miasta. XXXVI Chodkiewicz idzie pod Rygę: pali okręty nieprzyiacielskie: uwalnia Rygę

od oblężenia. XXXVII. W Wilnie odbiera dowody szacunku Królewskiego. XXXVIII. Jego dalsze w Inflantach zwycięstwa.

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA.

KSIĘGA TRZECIA.

R. P. 1606.

I. W Bezrządnych narodach, gdzie swobodne możnieyszych występki nie czuią nad sobą zawściągaiącey ręki, nigdy się broń domowa na rządzącą niepodniosła zwierzchność, żeby prywatnych zawziętości i uraz pozorna dobra publicznego nie ukrywała postać. Wolność obywatelska, religia, obrona praw oyczystych, szacowne z istoty swoiey rodzaiu ludzkiego upominki, służą częstokroć za maszkarę dumie, niewdzięczności i innym zdziczałych niekarnością umysłów namiętnościom. Kto podniesiony na Zygmunta III. rokosz na sprawiedliwey szali, z czy-

tania poważnych kraiowych pisarzow, a oczewistych świadków zważyć zechce, obaczy iaśnie, że z takowych źrzódeł, acz nie bez winy samego Króla, wyniknął. [1.] Obieramy sobie Królow, a na obranych i paktami często do wykonania niepodobnemi ściśnionych, zamiast poufania w nich, patrzamy iako na swobod naszych nieprzyiacioł: lubo ich powoli wyzuwaiąc z mocy iedynowładztwa stanowniczey, ledwo niepróżne maiestatowi nazwisko zostawiliśmy. Osadzony tron szukanemi w obcych narodach książętami, boiaźnią i podeyrzliwością, a rodakami, podłą zawiścią, i niecierpliwą w równości niegdyś zrodzonych monarchach, wyższych nad równość prerogatyw, dumą, niespokoyne zaraża umysły. Fatalne zawsze dla kraiowey spokoyności różnowierstwo, walcząc z sobą, i wzaiemnie siebie nienawidząc, sili się wieczyście zaburzeniem narodu na wynurzenie rankorow. Przemoc możnieyszych szukaiąc pastwy dla ambicyi, a słabszą, choć liczniejszą część narodu pozorem obywatelstwa i utrzymania wolności szlacheckiey łudząc, ustawicznie z berłem zapasy chodzi. Obszerna to zaiste i zastarzała rzeczypospolitey naszey, wiecznych miedzy nią a królami zatargow materya; tak dalece, że od pierwiastkow obierczego tronu, żadnego niewidziemy Króla, któryby spokoyne we wszystkim od swoich poddanych miał panowanie. Henryka krótkość bawienia się w Polszcze, umknęła od pewney burzy, którą mu groziło nieukontentowanie Zborowskich, z przyczyny bannicyi Samuela ich brata, zaboycy Wapowskiego, tudzież oddanie pieczęci mnieyszey Wolskiemu, o którą oni mocno dla siebie nalegali: mianowicie zaś potężna

różnowiercow fakcya, chcąca utrzymać skutek żądaniow swoich, na zrobioney od siebie podczas bezkrólewia konfederacyi ułożonych. Stefana od domowey zawieruchy ustawiczne prawie woyny z Moskwą uwolniły: acz i ten waleczny, a narodowi Polskiemu tak dobrze życzący monarcha nie uszedł Zborowskich niechęci, ktòrzy chcąc mu albo odebrać berło, albo z życia zgładzić, taiemne nań knowali spiski. 2. Władysław co ucierpiał za ułożoną orderu niepokalanego poczęcia ustawę, oraz za przedsięwzięcie woyny Tureckiey, łatwo z opisu spółcześnych autorow poznać. Jana Kazimierza przygody i podniesioną na niego broń domową z przyczyny, iakoby on za życia swego sukcessyą tronu chciał przenieść na księcia d'Enguien Francuza, a w rzeczy samey z poszeptu Austryakow, pragnących zawsze korony Polskiey, całemu światu są znaiome. Michałowi, nienawiść Jana Sobieskiego, hetmana pod ów czas koronnego, pragnącego widzieć koronę na głowie swoiey, i zmowa z Prażmowskim prymasem, ledwo z państwa nie wyzuła. Jan sam, zostawszy Królem, iak wiele miał do znoszenia z przemożnemi Pacow i innych domami, dzieie czasow iego opisuią. O Augustach obu świeża ieszcze zachodzi pamięć. Naszych wieków okropne sceny, że z tegoż dumy, niepodległości, a wiążącey się zawsze do wszystkich zamieszkow różnowierskiey fakcyi, wynikneły źrzódła, następne wieki szeroko mieć będą do pisania materyą.

II. Lecz wracaiąc się do Zygmunta; nim podniesiony nań rokosz, za powodem Mikołaia Zebrzydowskiego woiewody Krakowskiego, i Janusza kięcia Radziwiłła, podczaszego Litewskie-

go do skutku przyszedł, poprzedziły go pierwey rozmaite o królewskiey osobie nieprzyiaźne wieści, z których sobie prywatne ku niemu niechęci szukały zemsty, i znalazły. Miano mu za złe, że się we wszystkim do niemieckich przychylał obyczaiow. Syna Władysława z niemowlęcych prawie lat Polakom więcey, niżeli Niemcom sprzyiaiącego, do obrania sobie sukien niemieckich chciał koniecznie, pogróżkami nawet dziecinney chłosty, przymusić. 3. Chętniey z Niemcami obcował: przychylnym narodowi temu, i ięzyk iego umieiącym barziey sprzyiał, i na urzędy wynosił: obcym więcey, niżeli Polakom ufał. 4. Lekkie to wprawdzie, i z wrodzoney podobno, z obcey ziemi wziętego pana, ku swoim rodakom skłonności pochodzące były winy; lecz przy początkach panowania, gdzie całego narodu świeżo z Niemieckich nań zamachow oswobodzonego, 5. oczy na czynności nowego rządzcy usilniey patrzały, strzedz się mu rozumnie należało. 6. Obrażała wielu sama iego zwierzchna, a do powagi maiestatu i surowości Hiszpańskiey ułożona postać, skąpość słów, albo nierychłe na pytania i krótkie barzo odpowiedzi. 7. Co wszystko tyle przeciwko niemu w narodzie uczyniło przesądu, że lubo potym Zygmunt postrzegłszy się, i podczas wypraw Moskiewskich, i za powrótem z nich przez czas nieiaki po Polsku chodził; lubo hoyności i grzeczności natężał, nigdy iednak zupełnie uprzedzonych raz umysłów naprostować ku sobie nie mógł. 8. Nie przebaczono nawet i prywatnym iego rozrywkom, iakoby miękkim, mianowicie przy świeżey ieszcze wieku za Stefana rycerskiego pamięci. Ganiono grywanie w piłkę, 9. o co go nawet prymas upominał: łożony czas i wielkie summy pieniężne

na uczenie się alchimii, za powodem Mikołaia Wolskiego starosty Krzepickiego, szlachetnego ciarlatana, 10. który bez pożytku Królewską szkatułę na dymy przepędzał: 11. sprowadzanie muzykow i malarzow ze Włoch; poufałe z niemi, nad powagę maiestatu, obcowanie, przeciwko radom Zebrzydowskiego, który z przyrodzenia ponury i ostrych obyczaiow, ustawicznie na Króla nalegał, aby porzuciwszy lekkie zabawy, w dziełach się rycerskich raczey wyćwiczał. Niemiło nakoniec patrzano na faworytow ze świeckiego i duchownego stanu, którzy przychylaiąc się do zdań Królewskich, szukaiąc z tąd kredytu, potępiali zdania drugich, iakoby dzikie i wolność Krolowi odeymuiące. A tak, gdy iedni to, drudzy owo, wszyscy pod pozorem dobra publicznego radząc, chcą być Króla nauczycielami, sami się z sobą kłócili, i powoli prywatne urazy do powszechnego zamieszania sposobili.

III. Wszakże te przyczyny były tylko powodem nieukontentowania z osoby, nie z urzędu. Wzięto za pretext popularnieyszy zamachu na rzeczpospolitą, mniemaną Zygmunta (ponieważ on przy śmierci nawet temu przeczył) przychylność ku domowi Austryackiemu, tym umysłem, aby koronę Polską w niemiłych narodowi rękach złożył. Padała sprawiedliwa poniekąd na Polakow trwoga, iż ten dom zacny, szczęśliwemi małżeństwami zdobywszy w Europie i w Indyach obszerne państwa, zdawał się pod berło swoie całey Europy chcieć zagarnąć panowanie. Hołdowały mu Niemcy, Hiszpania, Niderland, Luzytania, wielka część Włoskiey ziemi: naglądał do Anglii zamęściem Maryi córki Henryka VIII.

z Filipem królewiczem, a potym Królem Hiszpańskim: w samey Francyi miał partyą katolicką, i sprzeciwianiem się następstwu Henryka Burbona narządzał buntownicze duchy do wywyższenia siebie na tron w świecie podobno nayokazalszy. Lecz to były dalsze dla Polaków przykłady. Straszyły ich zpobliżu zabrane przed laty z domu Jagiellonow swobodne niegdyś Węgry z Czechami, i w rząd absolutny obròcone. Swieże do tego usiłowania dwu Maxymilianow w konkurencyi z Henrykiem, Stefanem, i samym Zygmuntem III, w większe podawały tę familią podeyrzenie. 12. Nakoniec imie Niemców zawsze Słowiańskim narodom nie życzliwe, a ze szwanku ich, zysków szukaiące. Rozgłaszano przytym, iakoby Król tym umysłem dawniey do Rewla, dla widzenia się z oycem Janem Królem Szwedzkim wyieżdżał, i że miedzy niemi staneła taiemna umowa, aby Zygmunt ustąpiwszy tronu Polskiego Ernestowi arcy-ksieciu Austryackiemu w posagu siostrze swoiey Annie, całe Inflanty dziedzicznym prawem do korony Szwedzkiey przyłączył. 13. Utwierdziła w tym mniemaniu skłonność Królewska do powtórnego z Konstancyą arcy-księżniczką Austryacką ślubow małżeńskich ponowienia, tym nie milsza narodowi, iż to była rodzona siostra zmarłey Królowey Anny; a same praw kościelnych ustawy, zwyczaiem wiekow w chrześciańskie utwierdzone, wstręt nieiakiś od podobnych czyniły związków. Nie był wreszcie ostróżnym w uprzątnieniu zawczasu tych o sobie podeyrzeniow sam Zygmunt; kiedy przedsiewziąwszy złączyć się z Austryakami pierwszym ieszcze związkiem, naprzód Zamoyskiego, naymocnieyszego na ów czas sławą

i kredytem sprawiedliwym w narodzie wodza i ministra, potym wszystkich przyiacioł iego, a tym samym niechętnych Niemcom, z poufałości oddalił, samych tylko Bernarda Gołyńskiego Jezuitę spowiednika swego, Andrzeia z piaskow Bobolę podkomorzego koronnego, Alberta księcia Radziwiłła marszałka Litewskiego, Jana Tarnowskiego referendarza duchownego koronnego, przyiacioł Niemieckich do sekretnieyszych rad zażywaiąc. [14] Interes prywatny Zygmunta, który w niepewności Szwedzkiego tronu, wydartego sobie od stryia, szukał wsparcia w pokrewieństwie z domem Austryackim, ażeby w Polszcze przynaymniey miał beśpieczeństwo, stał się interesem malkontentow, którzy wodza tylko do iawnego rozerwania iedności z Królem czekali. Zamoyski lubo miał do Króla prywatne urazy, i Niemcow nielubił; nic iednak nie czynił czymby się sława imienia iego i wielkich dla oyczyzny przewag mogła zkazić, przez oczewiste na tego Króla broni podniesienie, którego sam na tronie osadził i ubeśpieczył. Przeszkadzał iednak zawsze zamęściom Królewskim i zprzyiaźnieniom z Austryakami; i dla nich Króla w podeyrzenie podawał. Za iego powodem odprawił się w r. 1592. sławny seym pod imieniem *inkwizycyi*, na którym sprawy i listy Królewskie, tyczące się Austryakow roztrząsano, [15] i powtórny także w 1605 dla przeszkodzenia powtórnemu małżeństwu z arcy-księżniczką Konstancyą. Lecz zaszły tegoż roku zgon iego, [16] lubo dla Króla był pomyślny, ze strony uskutecznionego małżeństwa, i że go uwolnił od przykrego stróża i przestrzegacza, naraził go iednak na mniey rostropne i niepomiarkowane pozostałych zmarłe-

go partyzantow rezolucye. Ponieważ Zamoyski, lubo dał poniekąd okazyą temu rokoszowi, sprawiwszy Królowi wielu niechętnych, iednak iako człowiek mądry i wnętrznego pokoiu miłośnik, obroniwszy oyczyznę od obcych gwałtow, nigdyby iey na oczewistą domową woynę nie naraził, 17. spodziewaiąc się zwłaszcza, że Króla łagodnieyszemi sposobami od tego przedsięwięcia mógł odprowadzić.

IV. Po zeyściu Zamoyskiego, rady i usiłowania iego źle zrozumiane, upornym a zapalczywym umysłom dały pochop do rokoszu. Poruszona szlachta małżeństwem Królewskim z Austryaczką, znalazła wodza w Mikołaiu Zebrzydowskim. Ten z łaski Królewskiey woiewodztwem Krakowskim i zyskownemi urzędy obdarzony, przyszedłszy do znacznych intrat i kredytu, nie mogąc znieść wzrostu przeciwnikow swoich, ażeby u dworu sam przemagał, dumą i zazdrością dziką stał się dworowi samemu nieznośnym. Powiadaią o nim, że za życia Zamoyskiego, podawał mu szkodliwe rady, które że skutku niewzięły, przypisać to wspaniałey, a co się tycze dostoieństwa Króla, zawsze mu z respektem przychylney duszy iego. Albowiem Zebrzydowski z przyrodzenia warchoł, a większey nad równość obywatelską potęgi pragnący, do tego mściwy, rozumiał, że zaburzeniem kraiu albo Króla z tronu złoży, albo go ku swoiey woli złamawszy, i stronników Królewskich poniżywszy, sam i panem i państwem rządzić będzie. 18. Przydawało mu powagi wrażone w umysły malkontentow mniemanie, iakoby on ułożoną od Zamoyskiego plantę wykonywał, a zakrzewiona w czynnościach wielkiego męża ufność, użyta chytrze na

powłokę rebellii, samey niegodziwości dawała barwę dobra publicznego. Do wykonania skrytey nienawiści ku Królowi dał powod dom w Krakowie przyległy pałacowi, z którego Zebrzydowski z rozkazu Królewskiego ustąpić musiał. Zbudował go Zygmunt stary na stanowisko posłom obcych książąt, a za Stefana Króla, mieszkanie w nim sobie Zamoyski, iako starosta Krakowski, który wszystko mógł na ów czas u dworu, dożywociem otrzymał. 19. A że nie często w Krakowie przemieszkiwał, zatrudniony domowemi sprawami i odprawowaniem częstych woien, przeto Zebrzydowskiemu przyiacielowi swemu, ustąpiwszy mu starostwa Krakowskiego, wolnego w tym domu pomieszkania pozwolił. Ze śmiercią Zamoyskiego powróciło zupełne prawo domu tego do Króla: o który gdy się on u Zebrzydowskiego upominał, i usilniey, aby się z niego wynosił, nalegał, wynosząc się woiewoda rzekł z gniewem niegodne obywatela i poddanego słowa. *Ja z kamienicy, ale Król z tronu wkrótce ustąpić musi.* Chwycił się zatym podaney okazyi z okoliczności następuiącego wesela. Dopomagał mu taiemnemi radami Bernard kardynał Macieiowski, biskup Krakowski z łaski Królewskiey, i nominat na prymaturę, rozgniewany na Króla, że mu baldekin po upłynionym festynie wesela swego zrzucić kazał, którego użycie pozwolone mu było, iako noszącemu urząd legata Pawła V. papieża na akt weselny.

V. Była też to sposobna pora dla różnowierców wynurzenia zemsty nad Zygmuntem. Niesprzyiał on im z dzieciństwa, będąc od matki swoiey Katarzyny Jagiellonki, i nauczyciela swego Stanisława Warszewickiego Jezuity w wierzę

katolickiey gruntownie wychowany: a Szwedzką rebellią, wszczętą pod hasłem utrzymania wyznania Auszpurskiego, którą on sam po części niewczesną gorliwością podczas koronacyi roziątrzył, barziey ieszcze rozgniewany. Na tych czele stanąwszy Janusz książe Radziwiłł podczaszy Litewski, i on także prywatne na Króla urazy, obroną wiary swoiey, a wolności narodowey chciał pokryć. Miał za złe Królowi, że pozostałe po śmierci oyca iego Krzysztofa woiewody Wileńskiego i hetmana wielkiego Litewskiego starostwa Soleckie i Dudzkie, iabłko owe wieczystey w Polszcze niechęci ku panuiącym, nie iemu, lecz Chodkiewiczowi hetmanowi oddał. 20. Ustąpił tych starostw Januszowi ociec za dozwoleniem królewskim, w których on wszedłszy possesyą, przez cały rok spokoynie trzymał. Chodkiewicz niechętny Januszowi ze zwykłey domow wielkich emulacyi, i dla pamięci owego przed kiką laty poróżnienia w Wilnie z przyczyny księżniczki Słuckiey, zadał nieprawność tey dzierżawy; iakoby ten, co mu te starostwa podawał, niebył prawdziwym dworzaninem. Przeto Janusz dekretem Królewskim został odsądzony, a Chodkiewicz wziął intromissyą. 21. Ta okoliczność była powodem ustanowionemu prawu na seymie r. 1607. które na starostwa i dzierżawy, każe przez ludzi skarbowych uprzywileiowane od Króla osoby intromittować. 22. Do tego książe Janusz, niechcąc mieć w Litwie spólnika sławy i kredytu, a nadewszystko dzieł woiennych, krzywym na Chodkiewicza patrzał okiem. Był wprawdzie sam Chodkiewicz obraniu Króla Zygmunta przeciwny, 23. utrzymuiąc stronę Maxymiliana ze Zborowskiemi, któ-

rych imiennicę miał matkę, atoli po zaspokoionym kraiu wzięciem w niewolę Maxymiliana, i po tranzakcyi Będzińskiey, 24. sprzyiał statecznie Królowi i liczne od niego odbierał za wierne posługi dobrodzieystwa.

VI. Nakazał był Król Zygmunt seym do Warszawy na dzień siodmy Marca r. 1606. Wyciągały tego, po zeszłych bezskutecznie dwu poprzedzaiących seymach, zachodzące trwogi od Szwedow i Moskalow. Niebyło niebeśpieczeństwa w Inflantach; gdzie lubo Chodkiewicz, pogromiwszy pod Kircholmem Sudermana, przywrócił na czas spokoyność, niemiał iednak tyle siły, ażeby dalszym rozruchom mógł zupełnie zapobieżeć. Pisane od niego listy z pod Rygi w których o zapłatę komputowemu woysku, i o posiłek pieniężny na nowe zaciągi prosił, w niepamięć poszły. Niepłatne roty, będące w iego komendzie przywiodły do skutku pogróżki owe czynione przed potrzebą Kircholmską: i uczyniwszy konfederacyą w Inflantach, udały się z tamtąd do Brześcia Litewskiego 25. na zwyczayne w takowych żołnierstwa rozruchach, szukanie sobie zapłaty po dobrach królewskich i duchownych. Ogołocony z kraiowego ludu hetman, został tylko z pułkiem swoiego zaciągu, i z ludźmi od przyiacioł podesłanemi. W Moskwie domowe niezgody od fałszywego Dymitra z posiłkiem niektórych Polakow, iako się w dalszey księdze powie, sprawione, osobliwey na seymie rady potrzebowały. Wszakże zamiast pomocy oyczyźnie, gotowało się dla niey zamieszanie po prowincyach, uniwersałami Królewskiemi do obrania poslow na seym walny obwieszczonych. 26. Zebrzydowski za poradą Macieia Smogulеckiego 27. urażonego na Króla,

że wziąwszy z łaski iego starostwo Bydgoskie, nie został referendarzem koronnym, 28. ułożył proiekt w Proszowicach na seymiku przed seymowym, ażeby stan rycerski nie przez zwyczaynych tylko posłów interesa oyczyste i swoie w Warszawie kierował, 29. ale spisawszy wszystkie od Króla poczynione rzeczypospolitey uciążliwości, pospolitym ruszeniem ciągnął do Stężycy, oczekiwaiąc tam seymowych czynności, i z tamtąd żądania swoie na seym posyłaiąc. Zadawano Królowi niedotrzymanie paktow konwentow: że nie maiąc przy boku swoim prawem opisaney liczby senatorów, prywatną powagą główne rzeczypospolitey sprawy odbywał: że obowiązany zaciężnym z własney szkatuły żołnierzem bronić granic, nakładał ustawiczne pobory, a z sum Rawskich zwyczayne i nadzwyczayne potrzeby zastępował. Wakansow w czasie prawem naznaczonym nierozdawał: że skarbem rzeczypospolitey nie podskarbiowie, lecz ludzie prywatni zawiaduiąc, szafowali nim według woli królewskiey, z kąd niedostatek pieniędzy na potrzeby publiczne wynikał: że nie oddana zaraz po śmierci Jana Króla Szwedzkiego Estonia, w Szwedzką woynę rzeczpospolitą wprowadziła: że dobra w Inflantach nie Polakom i Litwie, lecz ludziom imieniowi Polskiemu niechętnym, i lekkiey wiary porozdawał: obiecane zbudowanie pięciu zamków na granicach, dla odporu Tatarów nieuiszczone: nieposłane upominki tymże pohańcom: niewyprawione do Porty na odnowienie przymierza poselstwo: kuratela księcia Pruskiego, bez dołożenia się stanow, margrabi Brandeburskiemu prywatną powagą poruczona. Zarzucano bicie złey monety: podwyższanie ceł:

daną Jundze zwierzchność nad Szkotami przeciwko prawu, zakazuiącemu nowych urzędow stanowienia: zaniedbywanie lustracyi w pięć lat dóbr Królewskich: że Prusacy biorąc urzędy koronne, w ziemi swoiey Polakom, za pobłażaniem Króla, dostępować magistratur zabraniaią. Ze się dekreta trybunalskie dwornemi dekretami kassuią: magistratury dwoiste iednym rękom powierzaią: że się prawa w obieraniu opatow gwałcą: skarbce z insigniami Królewskiemi bez wiedzy otwieraią: starostowie pograniczni woyskowe urzędy biorą. Że się dawnym przywileiom wydawaniem nowych uwłaczało: że się poselstwa do obcych kraiow bez wiadomości stanów posyłały, tudzież inne mnieyszey wagi zarzuty, na które ze. strony Królewskiey zupełną i sprawiedliwą odpowiedź z pochwaleniem seymu dano. 30

VII. Zebrała się szlachta Małopolska do Korczyna. 31. Pomnożył się rokosz szlachtą Wielkopolską, staraniem woiewody przez pomienionego wyżey Smoguleckiego do spólney roboty na zieździe woiewodztw Wielkopolskich namowioną. Łączyli się z przyiaciołami swoiemi różnowiercy, pod potężnemi partyi swoiey przywodzcami, Stanisławem Stadnickim, Adamem Gorayskim, Jakubem Sieniawskim, Marcinem Broniewskim, Andrzeiem Męcińskim, 32. Januszem księciem Radziwiłłem. Pełno było rokoszanów w Stężycy, kiedy się seym w Warszawie, na samych tylko próżnych z obustron zwadach, bez żadney przyszłym rokoszu zamachom zarady, bez żadney na podane od szlachty zebraney w Stężycy żądania zupełney rezolucyi zakończył. 33. Pomogli do tey bezskuteczności sami roko-

szanie,

szanie, dla włożenia większey na Króla winy, i iakby się upornie do zgody i pokoiu przychylić niechciał. 34. Owszem xiąże Radziwiłł przeciągnąwszy na swoią stronę wszystkich prawie Litewskich posłow, nie czekaiąc końca seymowania wyiechał do Stężycy, 35. Król z senatem uczyniwszy radę, wysłał do rokoszanow Baranowskiego biskupa Płockiego, Krasińskiego woiewodę tegoż woiewództwa, Andrzeia Przyiemskiego kasztelana Gnieźnieńskiego, a prywatnie do Zebrzydowskiego Piotra Skargę Jezuitę, ofiaruiąc zgodę, byleby odstąpiwszy zakazanego prawami spisku, przyzwoitemi drogami z nim i z bracią traktować chcieli. 36. Niepomagała ta łagodność: bo rokoszanie rozpisawszy uniwersały, 37. udawaiąc wszystko opacznie, co się na seymie stało, i iako w żądzach swoich nic od Króla otrzymać nie mogli, nakazali powtórny ziazd do Lublina na dzień 4 Czerwca, ażeby nań cały stan rycerski zgromadzony o zachowanie swobod i prerogatyw swoich naradzał się. Mimo zakazy Królewskie i wydane na seymiki uniwersały z instrukcyami 38. ziechali się na ten ziazd niektórzy senatorowie i wiele szlachty, mianowicie różnowierskiey, gdzie obrawszy marszałkiem Janusza księcia Radziwiłła na polu, *za słomiannym rynkiem*, niedaleko Jakubowic, 39. postanowili wyprawić zuchwałe poselstwo do Króla, aby się na złożony od nich ziazd przyszły w Sandomirzu na dzień szósty Sierpnia własną osobą stawiąc, sprawił się z postępkow swoich, pod zagrożeniem wypowiedzenia mu posłuszeństwa. Nazwali to zgromadzenie rokoszem. 40. Obwieścili pod naysurowszemi karami, ażeby ktokolwiek imie szlacheckie nosi, stawił się na dzień

6 Sierpnia w Pokrzywnicy. Dali moc Radziwiłłowi, Stadnickiemu i Gorayskiemu woysko zbierać nawet zagraniczne. Zatamowali 42. bieg wszystkich iurysdykcyi, zostawiwszy zupełną i iedynowładną powagę w ręku rycerskiego stanu pod bronią zebranego. Treść poselstwa rokoszanow była podobna Stężyckim pod czas seymu żądaniom, lecz w zuchwalszych, a wszelkiemu prawu przeciwnych wyrazach: ażeby Król omyłki swoie w rządzeniu kraiu i niedotrzymaniu paktow, tudzież nadwerężeniu praw i wolności publiczney wyznał, i o przebaczenie winy obecnie rokoszanow upraszał, oraz od dalszey boiaźni i podeyrzenia absolutnych rządow, z namowy dworskich faworytow ułożonych, rzeczpospolitą uwolnił. 43

VIII. Król Zygmunt po daney odpowiedzi posłom rokoszanow, 44. zapobiegaiąc dalszym oyczyzny nieszczęśliwościom, uczyniwszy z obecnemi w Krakowie senatorami radę, postanowił wysłać Piotra Tylickiego biskupa Krakowskiego ze Stanisławem Mińskim podkomorzym koronnym do rokoszanow, z łagodnym obowiązkow obywatelskich przełożeniem; 45. a tym czasem, ponieważ się strona rokoszanow burzliwemi zewsząd po prowincyach rozesłańcami mocniła, nimby naprzeciwko temu spiskowi uradzona konfederacya Wiślicka do skutku przyszła, roskazał za tąż radą senatu, Stanisławowi Żołkiewskiemu na ów czas kasztelanowi Lwowskiemu i hetmanowi polnemu koronnemu ściągać woysko komputowe na Rusi, na obronę osoby swoiey i rady przytomney. Zapraszano też woysko Inflańskie, które, iakom wyżey mówił, dla niezapłaconego sobie żołdu, porzuciwszy Chodkie-

wicza, w Brześciu Litewskim osiadło. 46. Zieżdżali się do Króla różni panowie z powiatow i woiewodztw z licznemi pocztami ludzi nadwornych: wynosiło wszystko przy boku Królewskim, około trzech tysięcy iazdy i piechoty, pod trzema Potockiemi, Janem starostą Kamienieckim, Jakubem kasztelanem Kamienieckim, i Starostą Felińskim. Pomnożył siły Królewskie hetman Żołkiewski, przywiodłszy z sobą z Rusi i granic Ukraińskich na siedm tysięcy bitnego i w tylu woynach wyćwiczonego żołnierza. Mała to zaiste garstka ludzi, ieśli się z rokoszanami porówna, którzy maiąc, prócz liczney, ze wszystkich prawie ziem i woiewództw szlachty, woyska zaciężne i nadworne, do stu tysięcy ludzi liczyli. Wszakże w niezmiernym zbieraney drużyny gatunku, na różne zdania i fakcye podrobionym, a pod interessowanemi głowami, częścią dla boiaźni, częścią dla prywatnych zyskow zgromadzonemi, z sobą niezgodnym prędzey się nieładu i rozsypki, niżeli dopięcia ułożonych imprez spodziewano. Ztym ludem rokoszanie na mieysca od siebie wyznaczone poszli, a Król w towarzystwie licznego senatu, szlachty, duchowieństwa i woyska udał się do Wiślicy na uczynienie nowey przeciwko rokoszanom konfederacyi.

IX. Trudno było Chodkiewiczowi znaydować się tego roku. 1606 na tych rokoszańskich czynnościach. Lubo Królowi zawsze wierny i przychylny, musiał czuwać nad beśpieczeństwem Inflant, a pogladać zdala na Moskiewskie rozruchy. Doniosł on wiernie Królowi, cokolwiek się działo w kraiu Moskiewskim, i o fatalnym dokonaniu Dymitra, zamordowanego w stolicy w miesiącu Maiu tegoż roku, iako się o tym w na-

stępuiącey księdze dokładniey mówić będzie, pewne nowiny do Krakowa posłał. 47. Z drugiey strony nie był beśpiecznym od Szwedow, ustawicznie na pomyślne okazye wpadnienia do Inflant czyhaiących. Chociaż albowiem roku przeszłego, po sprawie Kircholmskiey, mocno pomieszał przedsięwzięcia Szwedzkie, iednak oni korzystaiąc z niezgod domowych Polskich, częstemi na miasta nadmorskie wypadami z okrętow, pokoy i beśpieczeństwo tey prowincyi mieszali. Nieustawał Suderman myślić o ponowieniu woyny i zaciągach żołnierskich nawet z obcych kraiow. Pisał listy do księcia Pomorskiego, prosząc aby tam mogli iego officyerowie lud zbierać, i z tamtąd, aby się mogli beśpiecznie wyprawiać na mieysce wyznaczone w Szwecyi. Ci officyerowie w liczbie sześciu, to iest Henryk Grass, Pl. Garzi, Kopka, bo innych nazwiska mię nie doszły, zaciągali nietylko w Pomorzu, ale i w księstwie Meklemburskim. Wyznaczeni byli dway kommissarze, ieden Szwed Hans Clanson, drugi Anglik, sługa Karolsona, syna naturalnego Sudermana, nazwiskiem Wilhelm Nederwod, którzy tym zaciężnym żołnierzom ze skarbu książęcego płacić mieli. Wyprawował nawet z pieniędzmi częścią do Gdańska, częścią do Królewca i do Warmii, dla przemawiania tam na swoię stronę kraiowego żołnierstwa, zdawszy ten komis dwom żołnierzom Henrykowi Federlesen, i Piotrowi Lagetus; którzy kieruiąc całą tą robotą, kupili w Szczecinie kilka małych okrętow, na przewiezienie zaciągnionych ludzi: obrali przyległe morzu miasteczko Trepten, gdzie wszyscy ludzie mieli się zgromadzić, biorąc podczas bytności tam swoiey po talaru na tydzień, aż do

wyprawy na morze, gdzie dopiero cały żołd swóy zupełnie wziąć mieli. Do tegoż miasteczka Trepten przysłano im z Rostoka tysiąc muszkietów. Ażeby zaś nowo zaciężnym nie czynili trwogi, obiecywali im, że nie do Inflant ciągąć maią, ale tam, gdzie ieszcze nigdy lud księcia Sudermańskiego z bronią nie postał. 48. Wiedział o wszystkim Chodkiewicz, maiąc po rozmaitych mieyscach rozstawionych szpiegow, i wiernych korrespondentow, przeto się zawsze miał na ostrożności. Do tego iuż się były poczęły w miesiącu Lipcu tegoż roku pokazować woyska Szwedzkie, 49. przeciwko którym ustawicznie w pole wychodzić musiał, niemaiąc więcey ludzi, prócz swoich, a podesłanych od przyiacioł; ponieważ, iakom wyżey mówił, komputowi zrobiwszy konfederacyą, do Brześcia Litewskiego odeśli. 50.

X. To gdy się w Inflantach dzieie, staneła w Wiślicy konfederacya, w przytomności Króla samego, pod laską Adama Sieniawskiego podczaszego koronnego. 51. Poczęło powoli znikać rokoszańskie koło, częstemi od posłow królewskich remonstracyami, 52. oświadczeniami Króla, radą przyiacioł, stronę królewską utrzymuiących, oświecone. Wzmocniony Król licznieyszą coraz partyą, wysłał potrzecie Grzymułtowskiego kasztelana Bydgoskiego, wzywaiąc rokoszanow pozostałych do Wiślicy, dla złączenia się i spólney, ieśli się co wykroczyło, poprawy. Wreszcie, chcąc ich umysły ułagodzić, sprawę swoię rozsądkowi senatu i rycerskiego stanu, z uchyleniem dostoyności swoiey oddawał. Lecz oni uporczywiey ieszcze stoiąc wprzedsięwzięciu swoim, inny ziazd do Sandomirza, w miesiącu Październiku nakazali, zwlekaiąc umyślnie zgodę, próżną iey na-

dzieia, ażeby obiecane sobie wkrótce większe posiłki od wodzow strony zaciągnąwszy, swoię rebellią popierać mogli. 53. Trzeba iuż było zażyć Królowi dzielnieyszych na poskromienie sposobow; przeto za radą senatu, szlachty i woyska skonfederowanego przy obronie dostoyności królewskiey, ogłosił uniwersałem, 54. że rzeczpospolita uzna rokoszanow za buntownikow, i weźmie się do oręża na ich poskromienie, ieśli broni i uporu nie złożą; a tym czasem wyciągnął z woyskiem z Wiślicy do Połańca, zkąd znowu Gaiewskiego dworzanina swego z listami wysłał, zgodę ofiaruiąc, i przepisaną na burzycielow pokoiu karą odgrażaiąc. To gdy się działo, rokoszanie ruszyli się ku Janowcowi. 55. Stadnicki z tysiącem i dwoma sty swoich pierwszy przeprawił się przez Wisłę: Zebrzydowski z Radziwiłłem w też tropy za nim postępowali. Nagnał ich na przeprawie 4 Października Stanisław Gulski woiewoda Ruski z pierwszą strażą woyska królewskiego, z tysiąca kożakow złożoną, a gdy coraz więcey ludzi krolewskich nadchodziło, wstrzymali się na przeprawie rokoszanie i woysko swoie, niewięcey nad trzy tysiące wynoszące, uszykowali, pokazuiąc gotowość do spotkania. Zbliżył się też i sam Król ku Janowcowi; a lubo miał sposobną do zbicia rokoszanow porę, na prożbę iednak senatorow, a mianowicie księcia Zbaraskiego woiewody Bracławskiego, dał się ubłagać, aby nierozlewaiąc krwi obywatelskiey, do ostatniey umowy ieszcze się nakłonił. Tym okazalsza Zygmunta w tey okoliczności pokazała się łaskawość, iż mogł łacno rokoszanow orężem poskromić, których woysko większością sił królewskich w obecności stoiących zatrwożone,

wyrzucaiąc niewierność i prywatną zemstę wodzowi swemu woiewodzie, buntować się iuż przeciwko niemu, i nalegać mocą, ażeby Króla przeprosił, poczynało. 56. Niemasz nic zdolnieyszego do omamienia serc niebacznych, nad mniemaną dobra publicznego miłość. Z tego powodu urażony na Króla woiewoda, broń buntowniczą przeciwko niemu podniosł: dla iey pozoru teraz, widząc się być w złym razie, złożyć oręż na czas postanowił, i prosił z rokoszanami swemi, ażeby mógł mieć osobistą rozmowę ze stroną królewską. Wysłani od Króla Alexander Chodkiewicz woiewoda Trocki, brat starszy hetmana, Adam Sędziwoy Czarnkowski Łęczycki, Zbigniew Ossoliński Podlaski woiewodowie i Jakub Pretfic, po długich z woiewodą sprzeczkach, szukanych umyślnie na pokazanie sprawiedliwości rokoszu, i uchylenia wstydu, nakłonili go z innemi przywodzcami, że przybywszy do obozu królewskiego, i do siedzącego na koniu Króla pieszo przystąpiwszy, rękę iego ucałowali i przeprosili. Podany do kancellaryi list ogólny do całego narodu, imieniem rad duchownych, świeckich, i rycerstwa oboyga narodow, ogłaszaiący wszystkie czynności Króla i rokoszanow: a od nichże samych, oraz wszystkich z Królem będących senatorow, urzędników i szlachty podpisany. Ten list podali do aktow, imieniem całego zgromadzenia pod Janowcem, Jan z Gorki Roszkowski Przemęcki, Jan Romiszewski Rospirski kasztelanowie, Felix Kryski z Drobnina referendarz koronny, Mikołay Daniłowicz oboźny koronny i starosta Drohobycki. Zupełnieysza ugoda i roztrząśnienie sprawy obu stron na seym następuiący odłożone, a tym czasem

rokoszanie broń złożyć, woysko rozpuścić i w i w spokoyności trzymać się obiecali. Król powrócił do Krakowa. 57.

XI. Niewiele miał skutku i trwałości żal, nie z miłości ku oyczyźnie i Królowi, lecz z musu i potrzeby pochodzący. Niespokoyny Zebrzydowski, wziąwszy pochop z prywatnych znowu z Myszkowskim marszałkiem wielkim koronnym zatargow, 58. a wsparty niechęcią ku Królowi Felixa Herburta, człowieka lekkiego, 59. za odmowione mu starostwo Przemyskie, także Zygmunta Grudzińskiego woiewody Rawskiego, że mu Król także starostwa Sochaczewskiego niedał, 60. począł rozsiewać miedzy szlachtą, narzędziem służebnym i wieczną ofiarą ambicyi magnatow naszych, nowe do rozterku nasiona. Postanowił Król złożyć seym, według umowy Janowskiey, dla zupełnego rzeczy uspokoienia. To złożenie seymu nie mogło być rychłe, dla zapadaiącey iuż z iesienią zimy; przeto naznaczony dzień siodmy Maia w r. 1607 następuiącym. Wydane uniwersały z instrukcyą na seymiki przedseymowe, miedzy innemi rzeczypospolitey potrzebami, zawierały potrzebę wsparcia Inflant z pochwałą Chodkiewicza. »Inflanty ziemia zacna, (słowa są in-»strukcyi) 61. które ta rzeczpospolita wielkim ko-»sztem WMciow wszystkich i niemałym krwie »przelaniem braci WMciow była zdobyta, z któ-»rey wiele ozdob wiele pożytków sobie przyczy-»niła, w którey granicach wielu synow tey oy-»czyzny nagrody krwawey swey wysługi utra-»cili, ta z temi wszystkiemi do WMciow się o-»braca, ratunku na ostatnim iuż prawie razie »stoiąc, żąda. Zdarzyć nam Bóg zwycięstwa, »zniża nieprzyiaciela, ukazuie to, że iest spra-

»wiedliwa sprawa nasza, że będzie i wygrana za »pomocą iego. Jeno niedopuszczaycie WMość »tak potrzebney i pożyteczney sztuki ziemi oy»czyźnie i dziatkom swoim (którzy tam dzielni»cę swą, nie ściskaiąc się tu w tey rozrodności, i »nie kłopocąc z drugą bracią o miedzę prze»strzeńszą, mieć mogą) tak słabemu nieprzyia»cielowi wydzierać, ani sławy narodu swego po»niżać. Czynić raczył J. K. Mość pod te zamie»szane czasy nasze, iako naypięknieysze mógł »starania: przykładały się koszty swemi do te»go rady i rycerstwo W. X. Litt: bracia WMciow »chętnie, godni za to odratowanie i zatrzymanie »dotąd tey spólney prowincyi podziękowania. »Do czego hetman ich pan Chodkiewicz staro»sta Zmudzki, całą chęcią, wiernym i uprzey»mym staraniem, kosztem, pracą i odwagą zdro»wia samego, pod te wszystkie czasy całe się »przyczyniał, i z tamtąd prawie nie zieżdżał, lu»bo go przeszłego roku część większa woyska «62. a potym ostatek tego lata, dla niezapłace»nia żołdu, samego prawie zostawiła. Wyparł »iednak ze swemi, a ochoczemi z księstwa Litt: «narodu nieprzyiaciela, więcey przewagą niżeli »siłą. Ale kiedy iuż zamki bez osady zostawać »będą, kiedy i w polu woyska nie będzie czuł »nieprzyiaciel, baczyć WMość sami możecie, że »trudno będzie daley się iuż zatrzymać.”

R. P. 1607.

XII. Z opoźniania tego seymu, iakom wyżey nieco mówił, biorąc pochop Krakowscy i Sandomirscy rokoszanie, zabroniwszy biegu zwyczaynym sądowym iurysdykcyom, wysłali Pęko-

sławskiego, z ostrym grożącym listem do Króla, żaląc się na zwlekanie seymu, a Janowiecką tranzakcyą naganiaiąc. 63. Z drugiey strony Zygmunt Grudziński woiewoda Rawski z Piotrem Łaszczem, obranym od wielkopolanow roku przeszłego za pułkownika, ziechawszy z innemi do Koła, 64. obrali marszałkiem Wielkopolskim Ponętowskiego, niesłuchaiąc żadnych reprezentacyi, od prymasa kardynała Macieiowskiego sobie podanych, i naznaczyli ziazd generalny na dzień 28 Marca r. 1607. do Jędrzeiowa. 65. Zebrała się tam liczna szlachta z różnych woiewodztw, prócz Ruskiego i Sieradzkiego, zawsze Królowi przychylnych. 66. Przybył tam i Zebrzydowski z doniesieniem słownym, ponieważ iuż był pierwey listami o wszystkim opacznie uwiadomił, 67. co się w Janowcu stało, i iako Król na zebranym od siebie w Wiślicy kole iedyną utrzymania szlacheckich wolności i prerogatyw w rokoszach nadzieię z gruntu obalaiąc, wszystko pod moc absolutną zagarnąć przedsięwziął. Znalazła wiarę ukryta zawsze pozorem swobody szlacheckiey duma woiewody, a za przyłączeniem się wielu innych prywatnych na Króla, i na przychylnych mu uraz, uznano za nieważną ugodę Janowiecką, iakoby musem na rokoszanach wyciśnioną. Nakazano popierać daley rozpoczętą robotę, oraz zbierać co nayusilniey woyska na iey utrzymanie. Widząc Król silnieysze coraz niebeśpieczeństwo, po wydanych przeciwko ziazdowi Kolskiemu uniwersałach, 68. nimby czas seymowania w Maiu przyszedł, myślił znowu o ubeśpieczeniu swoim zbroyną ręką. Prócz Zołkiewskiego hetmana polnego koronnego, i Potockich statecznie sobie przychylnych, napisał

do Chodkiewicza, ażeby się z Litewskim woyskiem stawił. 69. Nieomieszkał Chodkiewicz pośpieszyć na ratunek Króla, zostawiwszy na swoim mieyscu Zborowskiego. Dnia 1 Czerwca przybywszy w tysiąc sześćset iazdy, Króla seymuiącego w senacie przywitał. 70. A tak po złączeniu się woysk koronnych z Litewskiemi, stanęły wszystkie obozem o pół mile od Warszawy około wsi Folwarki nazwaney.

XIII. Tym czasem na seymie 71. Warszawskim, pod laską Felixa Kryskiego referendarza koronnego, szły zwyczayne obrady, za pozwoleniem królewskim bez iego przytomności, 72. oraz wysyłały się daremne poselstwa do rokoszanow, zapraszaiąc ich do iedności i zgody. 73. Naostatek ażeby Król wszelkie z siebie taiemnych z Austryą praktyk i niedotrzymanych paktow uprzątnał podeyrzenie, rozesłał naprzód po całym królestwie edykt, ażeby każdy, ktoby co wiedział na osobę iego względem zarzuconych sobie od rokoszanow punktow, mianowicie względem absolutyzmu, i zniesienia wolney elekcyi, beśpiecznie wyświadczył. 74. Potym kazawszy otworzyć wszystkie drzwi i wstępy zamkowe, aby każdy mógł wniść i słuchać, po uczynioney mowie z płaczem o swoiey niewinności, 75. i włożonych potwarzach, podał deklaracyą, podpisem ręki swoiey utwierdzoną, że obieranie Królow w narodzie zawsze ma być wolne, i nigdy od niego nie było przeciwnym postępkiem nadwerężone. Albowiem zadawano Królowi miedzy innemi żałobami, naco się dawniey i Zamoyski żalił, iż on królewicza Władysława zamyślał za życia swego, iak niegdyś Zygmunt pierwszy uczynił z Augustem, korono-

wać. Zakończył się ten seym dekretem seymowym, który Król ogłosić roskazał, upominaiąc ostatecznie rokoszanow do rosproszenia ludzi, i zaniechania prywatnych ziazdow, pod karą prawami opisaną. 76. Przydane Krolowi osoby z senatu i posłow, miedzy któremi był Alexander Chodkiewicz woiewoda Trocki. z mocą zupełną dalszego czynienia z rokoszanami, iakby to od samey rzeczypospolitey było postanowiono. 77. Nie uznawali rokoszanie seymu Warszawskiego za rzeczpospolitą, ani chcieli tam zieżdżać, udaiąc, iż ich rokosz był prawnym ziazdem, i właśnie składem naywyższey władzy rzeczypospolitey, w stanie rycerskim wyrażonym. Powiadali, że ziazd Warszawski, iako obwinionemu Królowi obowiązany i parcyalny, nie mógł ich sądzić za buntownikow: owszem przywłaszczaiąc sobie naywyższą powagę, zamyślali dopełnieniem haniebney rebellii innego sobie Króla obrać, 78. to iest Gabryela Batorego księcia Siedmigrodzkiego, który z Herburtem taiemnie się znosił. Przenieśli zatym koło swoie z Andrzeiowa do Wąchocka, potym do Sieciechowa, nakoniec do Czerska i Jeziernicy. Wydali Dekret dnia 23 Czerwca 1607. w którym posłuszeństwo Królowi wypowiedzieli, bezkrólewie ogłosili, 79. a wszystkich swoim czynnościom przeciwnych pomocnikami tyraństwa i nieprzyiaciołami oyczyzny obwołali. Przywodzcami tey zelżywey roboty byli niektórzy ze szlachetnieyszych w oyczyźnie domow od Stanisława Łubieńskiego w domowey woynie, po imieniu wzmiankowani; reszta składała się z ludzi naiemnych od Zebrzydowskiego i Radziwiłła, albo nowo przyzwanych do stanu rycerskiego, od łokcia i warsztatu. 80. Tacy to lu-

dzie Zygmunta z tronu chcieli złożyć: ponieważ cała prawie Polska stała przy Królu, ze 40 i więcey senatorami, kwiatem rycerstwa i woyskami obu narodow.

XIV. Takowy na tron i oyczyznę uczyniwszy zamach, ruszyli rokoszanie zbroynie ku Warszawie, w liczbie czterech tysięcy i coś nadto, zkąd Król po zakończonym seymie do Krakowa ciągnąć zamyślał. Po uczynioney z senatorami, deputatami, i woyskiem lidze, [81] do którey ligi trzech Chodkiewiczow, Hieronim kasztelan Wileński, Alexander woiewoda Trocki, i nasz Jan Karol starosta Zmudzki przypisali się, że Króla nie opuszczą, uradzili wodzowie Chodkiewicz z Żołkiewskim, ażeby rokoszanow ścigać, nimby się na większe zebrali siły, zwłaszcza, że świeżo wielu z ich stronnikow, poznawszy swoie bezprawie, mianowicie Stanisław Stadnicki, ów to naywiększy w Lublinie domowey woyny podżegacz, [82] z pocztem swoim od pięciu set zbroynych odstąpił. [83] Nągnał ich Król u Warki, dokąd przybyli uwiadomieni, iż tamtędy miał ciągnąć, i dnia 23 Czerwca z drugiey strony rzeki Pilicy na niego oczekiwali. Pierwszy Jakub Potocki z piechotą i działami ruszył ku nieprzyiacielowi, i usunąwszy go gęstym ogniem od brzegu, utorował drogę następuiącemu woysku królewskiemu do przeprawy. Uszykował się nieprzyiaciel na polu, rozciągnąwszy ludzi swoich w długie nader linie, tak dalece, że całą owę równinę zaiął. Miedzy rokoszanami a królewskiemi przelegała się równina mokra i oparzysta dla wylewow rzecznych, a tym samym niezdatna do bitwy konney: przeto królewska iazda w gęstym a czworogrannym szyku u brze-

gu staneła, a z piechoty sposobnieysi w takowym razie do czynienia, rozłożyli się na zdolnych do potyczki mieyscach. Wiedział dobrze Zebrzydowski, maiąc swoich szpiegow w obozie przeciwnym, o zamysłach woysk królewskich, zwłaszcza, że tegoż samego dnia, gdy znak do potyczki dawać miano, Wiktoryn Leśnicki z roty Żaboklickiego, z Rudzińskim i Litwinem iakimści 84. oraz kilką innemi wykradłszy się do rokoszanow, hasło woyskowe wydali, i o zmowie większey części woyska królewskiego, że wodzow swych słuchać nie będzie, ażeby krew braterską przelewać miało, uwiadomili. Tym większą ieszcze Zebrzydowskiemu sprawiło ufność, że teyże nocy wyniść miało do Inflant tysiąc ludzi bitney iazdy Litewskiey, 85. którą Chodkiewicz w nadzieię ieszcze ugody, albo większości sił królewskich, wysyłać miał do Inflant. Potrzebowała ta prowincya czuiącego zawsze woyska, na odpor Szwedom: a Zborowski krewny Chodkiewicza, i na mieyscu iego zostawiony, nie wiele miał siły do obrony. Uwiadomiony woiewoda o knowaney zdradzie w obozie królewskim, ażeby ią barziey ieszcze pomnożył, wysłał swoich poufalcow do przemawiania żołnierzow. Ci zbliżywszy się, pod różnemi potrzeb, przyiaźni i krewności pozorami, do błąkaiących się po mieyscach przyległych ludzi królewskich, namawiali ich do nieposłuszeństwa i złożenia broni. Sprawiło żądane skutki w gnuśnych i naiemnych sercach tchorzostwo, pretextem rozlania krwi braterskiey okraszone. Poczęło się żołnierstwo burzyć, wodzow niesłuchać, znaki opuszczać, porządek mieszać. Czemu ażeby się w czasie zabieżało, zciągnąwszy pod chorągwie

włoczęgow owych hetmani, kazali znak wydać do bitwy.

XV. Tu się dopiero pokazała oczewiściey zdrada. Żołnierze kwarciani za przywodem Turopolskiego, Leśnickiego, Gradzińskiego, Krowickiego i Wuienkowskiego [86] zamiast posłuszeństwa oświadczyli się, że hetmańskich rozkazow słuchać nie będą; że nieskwapliwi do woyny domowey, zakończyć ią zgodą raczey zobopolną, niżeli orężem, a sprawę królewską z rokoszanami, żołnierską powagą rozsądzić pragną. [87] Dzika to była i niesłychana propozycya, ażeby rzeczy do Stanow należące podpadać miały pod sąd ludzi płatnych od rzeczypospolitey, i roskazy iey tylko wykonywać maiących. Wszakże kazała okoliczność i temu ulegać ieszcze bezprawiu. Ażeby więc samo woysko zupełnie przekonane zostało, że użycie iego nie z lekkich przyczyn, i dla prywatney zemsty Króla, tyle razy pokoy rokoszanom ofiaruiącego pochodziło, hetmani przychylaiąc się do żądania woyska, postanowili, za zezwoleniem Królewskim, traktować ieszcze o pokoy z temi, którzy sądem rzeczypospolitey na karę byli skazani. Postanowiono zatym, ażeby wybrani z obu woysk przeciwnych stanu szlacheckiego żołnierze w liczbie trzydziestu, zszedłszy się z sobą roztrząsali, ieśli prawnie Królowi wypowiedziane było od rokoszanow posłuszeństwo; ażeby ukarali przeświadczonych o wiarołomstwo przywodzców; ażeby ustanowili w pewnych obrębach zakłocony stan oyczyzny; a tym czasem aby oba woyska wszelkich zaprzestały gwałtowności, [88] żeby Król do Warki, rokoszanie o dwie mile ze swoiemi ludźmi umknęli się. Wyznaczony był dzień do tey spolney woyskowey umowy. Wszakże woiewoda ułudziwszy tym forte-

lem Króla, ażeby, iako słabszy na siłach, na sposobnieyszą porę bitwę odwlekł, nie tylko nie stawił się na wyznaczonym według umowy mieyscu, lecz ustawicznym marszem o siedm mil od Warki aż ku Radomiu pomknął się. 89. Ten iego postępek, oraz list Jana Dalmaty pułkownika piechoty rokoszańskiey, w którym on Zołkiewskiemu oznaymował, iż Zebrzydowski opanować Krakow, i tam woyny siedlisko założyć umyślił, przekonały woysko Królewskie, o przeciwnych pokoiowi zdaniach iego. Skazany zdrayca Leśnicki sądem woyskowym na śmierć szubieniczną, Rudziński był w niebeśpieczeństwie 90. teyże kary: Litwinowi płochością wieku uniesionemu rozkazano, aby w czasie potyczki pierwszy na czoło woyska wystąpiwszy, potkał się z nieprzyiacielem: zbiegowie za bezecnych ogłoszeni.

XVI. Ruszyło się ochoczo woysko Królewskie ku Guzowowi, gdzie Zebrzydowski umyślnie stanął, chcąc Króla, tamtędy przechodzić maiącego, poniewolnie do bitwy przymusić; ażeby zawsze miał wymówkę, że go attakowano. Nie było iuż więcey nadziei nakłonić go do powinności, chyba orężem. Dnia 6 Lipca stanęły sobie w oczy oba woyska. Zaczęli szykować hetmani swoie udziały. Chodkiewiczowi dostało się prawe skrzydło: Żołkiewski lewemu miał przywodzić: czoło trzymał Jan Potocki starosta Kamieniecki z przebrańszym, i w wielu potyczkach doświadczonym ludem, mocnemi wsparty posiłkami. Sam Król stanął na odwodzie, z chorągwią nadworney milicyi, z piąciuset ussaryi złożoney: około niego senatorowie duchowni i świeccy: przed nim także ussarya pod znakami

kami Gostomskiego Poznańskiego, Koniecpolskiego, Sieradzkiego, Czarnkowskiego Łęczyckiego woiewodow; Myszkowskiego marszałka koronnego, Stanisława Lubomirskiego starosty Sądeckiego, która to ussarya na ośmset ludzi wynosiła. Straż i beśpieczeństwo osoby królewskiey poruczone woiewodzie Sieradzkiemu: piechota z działami po obu skrzydłach, pod zasłoną iazdy, rozstawiona. Aże prawe skrzydło zasłaniały z boku trzęsawy oparzyste, niedostępne nieprzyiacielowi; lewe zaś rozciągało się ku równinie i lasom, zkąd pewnieysze zasadzki od nieprzyiacioł; przeto Chodkiewiczowi ośm tylko szwadronow iazdy i tysiąc dwieście nowo zaciężney piechoty dano, Żołkiewskiemu zaś we dwoynasob wyznaczono. Tym sposobem sprawione było woysko królewskie. Rokoszanie też ze swey strony uszykowali się na radlankach. Herburta przeciwko Zołkiewskiemu, [91] Radziwiłła naprzeciw Chodkiewiczowi postawili. Czołu sam Zebrzydowski przywodził, w starego żołnierza dobrze opatrzony, maiąc w posiłkach szlachtę. Miedzy obiema woyskami leżało pole, dla świeżey oraniny i brózdow nierówne, a do wzniecenia, iako pospolicie w miesiącu Lipcu bywa, kurzawy sposobne. Tam się zaczęły harce podczas szykowania woysk obu, trwaiąc bez wielkiey szkody z obu stron do południa, póki do rozprawnego boiu znakow nie wydano. Poczęła się bitwa od prawego skrzydła królewskiego, które się z początku nieco pomieszało. Albowiem gdy Chodkiewicz z wielkim sercem potykać się zaczął, [92] i iuż wpadłszy w nieprzyiacielskie szyki one rozrywał, cztery szwadrony postawione mu na posiłek, nie wiedzieć czyli z bo-

iaźni czyli przez zdradę tył podały. Postrzegłszy to rokoszańskie roty, Radziwiłłowska, Kopycińskiego i Lipskiego, 93. lubo pierwszym zapędem Chodkiewicza pomieszane nieco, znowu się mężnie nadstawiły, i wsunąwszy się gęstym szykiem w przerwę ową, od zbiegłych chorągwi iezdnych uczynioną, rzuciły się na owę ussaryą, która przed Królem stała. Dowodzili naydzielniey Elierowie, 94. iazda wybrana, która dla lepszey męstwa poznaki, czerwonemi bindami miała piersi naukoś przepasane. Tym rokoszanow zapędem strwożone chorągwie, iako świeżo po większey części spisane, rozumieiąc, że po zniesionym Chodkiewicza skrzydle, cały na nich obrócił się impet, wszystkie prawie, wyiąwszy te, które pod sztandarem królewskim były, w oczach Króla uciekać poczęły, tak dalece że ledwo z nich 50 koni zostało. 95 Sam Król w wielkim był niebeśpieczeństwie: albowiem Hołownia towarzysz znaku ussarskiego księcia Radziwiłła przyskoczył iuż był do samego namiotu królewskiego, i szydząc pytał się *a gdzie ów Szwed?* za co wnet od straży królewskiey rozsiekany. 96.

XVII. W tym zamieszaniu radzili niektórzy Królowi, aby się na lewe skrzydło ieszcze nieporuszone udał: 97. lecz Król spytawszy się, ieśli piechota pod komendą Jakuba Potockiego ustępowała? skoro wziął odpowiedź, że ieszcze stała, i razu nie wystrzeliła, 98. zatrzymał się na mieyscu, i statkiem swoim rzeczy poprawił. Jakoż czoło królewskie, poznawszy próżną trwogę, rzuciło się zaraz potężnie na czoło rokoszanow pod Zebrzydowskim. Chodkiewicz też lepszemi posiłkami wsparty, znowu do ładu swo-

ie skrzydło przyprowadził. Potykały się na czele roty hetmańska, kniazia Rożyńskiego, księcia Poryckiego, Boratyńskiego i Jana Potockiego. 99. Trwała wszelako uporczywa bitwa przez czas długi, w tak straszney kurzawie, że ledwo ieden drugiego mógł widzieć, póki Jakub Potocki wysłaną na posiłek ieździe królewskiey piechotą z placu nieprzyiaciela nie zegnał. Herburt stoiąc na prawym skrzydle, ledwo się potkał, zaraz ludzie iego z Węgrow i lekkich chorągwi złożeni tył podali. Przyczyną tego ustąpienia był Piotr Łaszcz, który maiąc dać posiłki zaczynaiącemu bitwę Herburtowi, nie wiedzieć iakim umysłem, 100. klasnąwszy rękoma, krzyknął *zginęliśmy*, i wnet nieporządnym ustępowaniem w rozsypkę poszedł. 101. Nay pierwszy Żołkiewski przypadł do Króla, i zwycięstwa mu powinszował. Zgineło ze strony królewskiey ludzi trzydzieści: raniony Alexander Kalinowski starosta Bracławski. Rokoszanie stracili swoich na placu około tysiąca dwóch set. 102. Wzięci w niewolę Herburt, 103. Janusz Rozrażewski, Chamiec rotmisttz, Dobek, Wiernek, Branicki, Marcinowski, Lipski, dwuch Buttlerow, Pac woiewodzic Witebski, Złotnicki, Wieszczyński, Wilkowski, Karczewski, Straż, Pękosławski 104. tudzież wielu innych z towarzystwa i pocztow. Zabrano dział z hakownicami 23, chorągwi piechoty 9. ussarskie 3, a miedzy niemi chorągiew Grudzińskiego woiewody Rawskiego. Dwie były miedzy niemi, iedna z napisem *Deo et patriæ* druga *aurea libertas*. Znaleziono także szkatułę księcia Radziwiłła z pieniędzmi, kleynotami, listami różnemi, a mianowicie z kontraktem uczynionym z Gabryelem Batorym o koronę. 105.

12..

Sciganie dalsze rokoszanow za radą Żołkiewskiego od Króla zabronione. Owszem ranionym tak swoim, iako i nieprzyiacielskim ludziom wszelka pokazywana w opatrowaniu litość, w czym się naybarziey hoyność i dobroczynność Chodkiewicza pokazała. 106.

XVIII. Stanęło to zwycięstwo statkiem mianowicie i przytomnością Zygmunta, że się z mieysca ruszyć niechciał; ponieważ dla niezgody w woysku, a rozpaczaiącey prawie popędliwości rokoszanow, wszystkoby przeciwnie poszło. Trzy były partye w obozie królewskim sobie wzaiem niechętne, Chodkiewicza, Żołkiewskiego, i Potockiego. Chodkiewicz będąc hetmanem wielkim, Żołkiewskiemu, iako wodzowi polnemu, prymu przed sobą wziąć niedopuszczał. Żołkiewski z przyiaciołami swemi utrzymywał, że wódz Litewski żadnego do woysk koronnych nie maiąc prawa, iemu, iako hetmanowi iednemu na ów czas w koronie, (ponieważ po śmierci Zamoyskiego ieszcze buława wielka nikomu nie była oddana) ustąpić był powinien. Potoccy maiąc tak swoie, iako przyiacioł z niemi połączonych, licznieyszą iazdę, do tego dane sobie pod komendę 4 tysiące królewskiey piechoty, liczbą ludzi obu hetmanow przechodzili. Przyłączyli się do nich Mikołay Struś starosta Chmielnicki rodzony siostrzeniec, Alexander Kalinowski starosta Bracławski, Stanisław Gulski woiewoda Ruski i pułki im swoie pod rząd oddali. A tak zaufani w liczbie ludzi, a barziey w kredycie u dworu, chcąc wszystkie królewskie względy na siebie obrócić, o to się starali, ażeby sława tey potrzeby im tylko przypisana została. Wreszcie przyznać należy, że Potoccy naywięcey w tym

razie Królowi dopomogli. [108] Wszakże nie zeszłoby i Chodkiewiczowi na podobney sławie, gdyby na utrzymanie swoiego skrzydła, na które książe Radziwiłł, z prywatnych nawet ku niemu niechęci, iako się mówiło wyżey i wkrótce mówić będzie, ostatnich sił dobywał, równą drugim miał kwotę rycerstwa. Albowiem prócz dwóch chorągwi własnych doświadczonego żołnierza, ośm mu tylko szwadronow ludzi nowo zaciężnych, z tysiącem piechoty dano, z którey na otworzystym polu, gdzie się naywięcey iazdą potykano, nie wielki miał użytek. [109] Żołkiewski na lewym skrzydle stoiąc z bitnym kwarcianym ludem: nic nie czynił, lubo z temi siłami sam był zdolny do odporu całey rokoszanow potędze. Padało nań podeyrzenie, że urażony o ubliżenie powadze buławy koronney, przodkowaniem Potockich i Chodkiewicza, umyślił być tylko świadkiem niebeśpieczeństwa kolegow, i w ostatnim dopiero razie onych posiłkować, ażeby zupełną sławę wygraney sobie przypisał. A tak miedzy niezgodnemi wodzami niebyło żadnego o należyte ludzi uszykowanie starania: nie opatrzono należycie posiłkami skrzydeł: usadzone rozwlekłym szykiem czoło: z kąd łatwy do samego Króla rokoszanom przeboy i ostatnie prawie w całym woysku zamieszanie nastąpiło, gdyby niedbalstwa tego statek Królewski, a szczęśliwy przypadek nie odmienił.

XIX. Niepożyteczne kraiowi nad obywatelami tryumfy, dały tym czasem w niebytności Chodkiewicza w w Inflantach sposobność Szwedom do opanowania niektórych mieysc tey prowincyi. Niedopuszczała wprawdzie spodziewać się tych nieprzyiaźnych krokow wiara publiczna,

na spólnych narodow umowach zasadzona: lecz iako teraz, tak i dawniey, były zawsze traktaty nasieniem woyny i dalszym do niey przygotowaniem. Szwedzi po bitwie Kircholmskiey zawarli z naszemi zawieszenie broni na czas nieiaki: 110. wszelako nie było to dla nich powściągiem, ażeby w roku następuiącym 1606 nie zbierali woyska, a miast nadmorskich Inflańskich nieprzyiacielskiemi okrętami nie napadali, co dało powod Chodkiewiczowi, że się z tey prowincyi, iakom wyżey mówił, nie wychylał na wsparcie Króla przeciwko rokoszanom. W nieustaiących Polski nieszczęśliwościach, ażeby się narod dwoiakim, wewnątrz obywatelskim, a zewnątrz zagranicznym nie zaymował pożarem, trzeba było traktować ze Szwedami o trwały pokoy, albo o przedłużenie umowionego dawniey zawieszenia broni. Jakoż Chodkiewicz, za dołożeniem się Króla, i rady iego przyboczney, nim na rokoszanow wyiechał, uczynił umowę z Mansfeldem generałem Szwedzkim, ażeby oba woyska aż do dnia ostatniego Października roku 1608 111. w pokoiu się zachowały, czekaiąc, pókiby zesłani od obu królestw kommissarze albo pokoiu, albo dłuższego zawieszenia broni nie postanowili. Tegoż samego zdania był senat Szwedzki, kiedy wyznaczył umyślnie do Rewla swoich komisarzow, Magnusa Brahe, Mikołaia Bielke, Piotra Kenitz, Wawrzyńca Paulina, Ottona de Morner, Filipa Sekiding 112. na ułożenie traktatu. Pisali ciż komissarze do Chodkiewicza i do senatu, oświadczaiąc się z czym byli do Rewla posłani. 113. Pisał i senat Szwedzki do tegoż senatu ieden list w Kwietniu z Abrogi 114. drugi 21 Maia r. 1607, życząc, aby wszczęte od tylu lat miedzy Szwecyą a Polską kłótnie kie-

dyż tedyż rozlaniu krwi koniec przyniosły! 115. Wszakże te wszystkie oświadczenia, były tylko na ułudzenie Polaków, aby o Inflantach nie myśląc, żadnego tam przygotowania nie czynili. Skutek sam uiścił zamysły Szwedzkie: albowiem w niebytności Chodkiewicza, gdy się on za rokoszanami uganiał, wszedł Mansfeld do Inflant rzeczypospolitey, i biskupstwo Wendeńskie ogniem i mieczem spustoszył: 116. sam zaś Suderman pod Weysenszteyn, czyli Białykamień zamek niegdyś od Szwedow przez Zamoyskiego odebrany podstąpił. 117. Trzymał na ów czas straż tego zamku poruczoną sobie od hetmana Chodkiewicza Andrzey Zborowski młodzieniec wielkiego serca, ale nie ostrożny i mało w rzeczach woiennych doświadczony. Ten z całym prawie garnizonem od trzech set ludzi 118. wyciągnął z fortecy tym umysłem, aby napadłszy kędy na nieopatrzonego, a na różne części podzielonego nieprzyiaciela, onego uprzedził. Wszakże gdy nieostrożnie sam od zamku o dwie mile odszedł, nie będąc uwiadomionym o drogach i obrotach nieprzyiacielskich, oskoczony znienacka od Szwedow i raniony, z wielą swoich w niewolę wzięty. 119. Po wzięciu Zborowskiego śmielszy Suderman podstąpił pod zamek. Zaczęte oblężenie od strony pułnocney: gdzie ponieważ szeroko zaległy błotniste oparzyska, trudno było Szwedom przybliżyć się: zagrzęzłe w bagnach z bydlętami działa postąpić daley nie mogły. Kazał zatym wycinać drzewa i gałęzie, a usławszy groblę i przeprowadziwszy ludzi z armatą pod zamek, opuszczony prawie wyiściem garnizonu Polskiego, do poddania się przymusił. 120.

XX. Te nieszczęśliwe z Inflant wiadomości nie sprawiły wielkiego w rokoszanach wrażenia. Nieustawały ieszcze niespokoyności, dla ktòrych musiał Chodkiewicz w Litwie zostać. Król odiechał do Krakowa, dawszy Żołkiewskiemu rozkaz, aby rokoszanow koronnych, a Chodkiewiczowi aby Litewskich miał na oku. Zebrzydowski uszedłszy z pogromu, mieszkał naprzód u Marcina Szczuckiego [121] przyiaciela swego: potym szukaiąc większego beśpieczeństwa, udał się do Opatowa, gdzie w klasztorze Bernardyńskim utaiony przez trzy miesiące aż do iesieni siedział. W tey osobności zostaiąc, tak iako i potym gdy z niey wyszedł, znosił się taiemnie z księciem Radziwiłłem, względem popierania dalszey woyny rokoszowey. Groźne Zołkiewskiego uniwersały do burzliwego żołnierstwa, a gromadzących się tu i owdzie dla łupiestwa kup zbroynych, powściągały po części w Koronie domowe rozruchy. Nakoniec sam Zebrzydowski namowami przyiacioł, łaskawością królewską, a mianowicie oczewistym kraiu ze strony Szwedow i Moskwy niebeśpieczeństwem poruszony dał się nakłonić do pokoiu. Trudniey było zaspokoić Litwę. Radziwiłł, po przegraney pod Guzowem, spiesznie ku Lublinowi aż na trzecim koniu uszedł, nie mogąc z sobą tak rychło rzeczy uprowadzić, które Hieronim Łaski złożone w pewnym domu przetrząsłszy, znalezioną w nich szkatułę z papierami, mianowicie z edyktem oryginalnym, i od niego podpisanym na detronizacyą Króla, do Krakowa posłał. [122] Chodkiewicz maiąc zlecenie od Króla, ażeby na rokoszanow Litewskich miał oko, stanął ze wszystkim woyskiem swoim Inflantskim niedaleko

Brześcia Litewskiego, zkąd rospraszał włoczące się gromady, 123. broniąc razem dobr królewskich ekonomicznych, które w domowych zawieruchach gorliwość patryotyczna nayczęściey odwiedzać zwykła. Pilność iego rozciągała się do samych Inflant, którey prowincyi był gubernatorem. Znaydował się miedzy innemi rokoszanami Piotr Stabrowski Parnawski kasztelan, człowiek waleczny, lecz niespokoyny, i dawny Chodkiewicza nieprzyiaciel, który sam tylko ieden z Litewskiego senatu do spisku rokoszańskiego przystał. Ten z innemi ponieważ za radą przybocznego senatu i deputatow z seymu naznaczonych, po ogłoszonym bezkrólewiu, za buntownika i nieprzyiaciela oyczyzny był ogłoszony, Chodkiewicz z woli królewskiey sprzęty iego w Rydze będące magistratowi zatrzymać roskazał, 124. spodziewaiąc się wnich podobno pism iakich taiemnych, do zakłócenia kraiu tego zmową ze Szwedami należących. Nie uszedł ten postępek Chodkiewicza iadowitych na pismie rozruconych przymowek, w którym z osobą iego królewskie i rzeczypospolitey przy nim będącey czynności naganiano. 125. Dał na to odpowiedź Chodkiewicz, albo który z iego przyiacioł, usprawiedliwiaiąc postępki swoie, i niewinność ich zupełnie pokazuiąc. 126.

XXI. Wieksze nierównie były z X. Radziwiłłem iego niechęci, które iak pierwey rzeczpospolitą niezgoda Króla z rokoszanami, tak potym, gdy się Zebrzydowski upamiętał, dwa wielkie domy Radziwiłłow i Chodkiewiczow zamieszały. Chodkiewicz daiąc baczenie na odrastaiącą w Litwie partyą rokoszanow, napisał list 127. do Wołło-

wicza referendarza duchownego Litewskiego przyiaciela swego, w którym w oboiętnych słowach: »*iuż ia, prawi, na onych oko mam, i siecim rozstawił*" Radziwiłła, czyli kogo innego z rokoszanow wytknął. Niechęci dawnieysze oycowskie z Chodkiewiczami, osobista xięcia Janusza, za odebranie mu starostwa uraza, gorliwość Chodkiewicza o interes Króla, a podobno, od czego naywięksi ludzie częstokroć wolni nie bywaią, ostrzeysze i z niechęci osobistey pochodzące postępki, dały pochop xięciu Radziwiłłowi, że ten list wziął za osobistą na się urazę i szukanie zemsty. 128. Dobrze mu było tym czasem pokryć tym listownym pretextem, niewygasłe ieszcze rokoszańskie duchy, ażeby pod pozorem zbierania ludzi na obronę osoby swoiey, miał zawsze pogotowiu moc zdolną do złączenia się z partyą, ieśliby znowu iaka powstała przeciwko królowi, któremu nie ufał. Albowiem, lubo po sprawie Guzowskiey oświadczał się, że prywatnie w domu chce siedzieć, czekaiąc postanowienia rzeczypospolitey, gromadził ludzie, zaciągaiąc ich własnemi pieniędzmi; konfederatow żołnierskich Inflanckich w Brześciu utrzymuiąc ich spisek, nietylko do tego przez sługi swoie przywodził, ażeby się z dobr królewskich nie rozieżdżali, ale i żołdem na swoię stronę do dalszego poparcia tych zamieszkow zaciągał. 129. Rozpisywał listy do różnych osob, pobudzaiąc do popierania rokoszu, których listów kopie Chodkiewicz senatorom na konwokacyi w Krakowie będącym posłał. 130. Chodkiewicz też ze swoiey strony, umocowany wolą królewską i senatu z deputowanemi na seym przeszłoroczny, zaciągał ludzi żołdem rzeczypo-

spolitey na uspokoienie rozruchow, i ściganie ich po Litwie. Uczynił także w Grodnie konfederacyą żołnierską przy Królu, naprzeciwko Brzeskiey Radziwiłłowskiey, odciągaiąc powoli lud tam zebrany, pod chorągwie rzeczypospolitey. 131.

R. P. 1608.

XXII. To gdy się działo w Litwie miedzy Radziwiłłem a Chodkiewiczem, Król dla uspokoienia zupełnie rokoszu, tudzież dla naglących ze strony Moskwy i Szwedow interesow, zwołał radę senatu czyli konwokacyą do Krakowa w roku 1608 na dzień 24 Kwietnia. 132. Nieżyczył Chodkiewicz tey konwokacyi, ganiąc ią iako nieużyteczną i szkodliwą z przyczyn, iż lepiey powagą stanow publiczną rzeczy ugładzić, gdzie też za winowaycami publiczne instancye mogą nastąpić, niżeli prywatnie tak niesłychane przewinienie tłumić. 133 Lecz rokoszanie chcąc się z Królem poiednać, woleli to uczynić iako na mniey publicznym ziezdzie, tak z większą śmiałością a mnieyszym wstydem. W przeciągu tey konwokacyi, ponieważ doniesiono radzie senatu o nowych zaciągach woysk przez xięcia Janusza, iakoby na danie odporu czyhaiącemu na iego osobę Chodkiewiczowi, postanowiono wysłać kogo do obu stron, powagą ziazdu tego umocowanego, z perswazyą, aby poniechawszy prywatney zemsty, krzywdę swoię na rozsądek senatu i Króla oddali. Obrany na to Henryk Firley referendarz duchowny koronny, człowiek u oboiey strony zachowanie maiący; dano mu listy do Radziwiłła i Chodkiewicza oraz instrukcye, 134. iakim sposobem z niemi miał postępować. Napisała

także rada listy do xięcia Mikołaia Radziwiłła woiewody Wileńskiego nazwanego Sierotka, przyiaciela Chodkiewicza, i do Janusza xięcia Ostrogskiego kasztelana Krakowskiego, z zaleceniem, aby się także w ten interes włożyli, a roziątrzone umysły, iako maiący kredyt u obu, pogodzić chcieli. [135] Po wyieździe Firleia do Litwy, przybiegł do Krakowa dnia 2 Czerwca Grądzki dworzanin xięcia Janusza, z żałobą na postępki Chodkiewicza: kazano mu wniść do izby radney, gdzie po krótkiey od pryncypała swoiego przemowie, oddał list w te słowa napisany. [136]

XXIII. »Zawszem tego uprzeymie życzył, i »Pana Boga o to prosił, aby zaciągi te w rzeczy»pospolitey, iako nayprędzey, z całością iey u»spokoione być mogły. A nie iednom tego pra»gnął, ale też i sam według możności przychy»lić się do tego byłem gotow, tę zwłaszcza otu»chę od niektórych senatorow powinnych i »przyiacioł moich maiąc, że się usilnie wszy»stek stan senatorski do gruntownego rzeczy»pospolitey urazow zleczenia miał przyłożyć, by»leby drudzy złożywszy broń, w braterskiey miło»ści do tego przystępowali. Zaczym o wznawia»niu rzeczy, i zbieraniu gromad żadnych, nie»tylko nie myśliłem, ale owszem spokoynie w »domu swoim siedziałem. Tymczasem wiado»mość wziąłem, że prywatny móy nieprzyiaciel »któremum iako żywo nie tylko przyczyny ża»dney, ale i okazyi do niechęci niedał, *sieci na »mnie zarzucać począł.* Jednak i to nie uczyni»ło we mnie takiego wzruszenia, abym zatym »o gorącym iakim postępku, któryby cokolwiek »w rzeczypospolitey szkodliwego uczynić mógł,

»miał zamyślać. Zachodziły potym i inne przy»krości, które nie iedno mnie samemu, ale i »sługom moim wyrządzał. Jednak to wszystko »nie ze strachu żadnego, lecz dla dobra pokoiu »cierpliwiem znosił. Aż naostatek, kiedym wi»dział, że z postronnym rzeczypospolitey nie»przyiacielem, bez wiedzy stanow przymierza »czynić, woysko tym czasem zbierać, i nie do »Inflant, ani na obronę oyczystych granic, ale »*in centro* Królestwa na Podlasiu, gościńce wszy»stkie niemal zaymuiąc, rozkładać począł; przy»szło mi też radzić o sobie, i ludzi nie do zacze»pki, lecz na odparcie gwałtu, według ziemiań»skiego przemożenia mego przysposobić, iako»bym *w sieci te na się nastawione* z ubliżeniem »honoru mego, ladaiako siebie wegnać niedał. »Jednak ani sam przez się przyczyny żadney do »dalszych ostrzeyszych zaciągow nie dałem, i »ludziom moim aby się ich zewszystkich miar »strzegli, ostro roskazałem, oczekiwaiąc z tego »tam ziazdu WMć panow, gruntownieyszey, a »day Boże pocieszney rzeczypospolitey pacyfika»cyi. Wreszcie kiedym słabe zdrowie moie »(którym mnie Pan Bóg od czasu iuż niemałego »nawiedził) łatać począł, odgrodziwszy się do »domu na mieysce spokoyne od tamtey drużyny »moiey, przyszła mi iuż w sam wieczor wiado»mość, że pan hetman Litewski z woyskiem na»stępować począł, i że we dwu milach iedno »są od siebie. Więc że mi się to barzo mała »zdaie odległość mieysca, zwłaszcza miedzy nie»zgodnemi sąsiady, a obawiaiąc się, aby zatym »do czego szkodliwego w oyczyźnie nie przyszło »(iako wielom rzeczompospolitym zginieniu »przyczyną prywatne zayścia były) WMć panom

»iako starszym braci, i tylu których opatrzność
»na tey strażnicy rzeczypospolitey mieć chciała,
»iako nayprędzey o tym oznaymuię, oświadcza-
»iąc przed Bogiem i oyczyzną, że ieśli się co szko-
»dliwego w kraiu, za nastąpieniem tamtey stro-
»ny na mnie stanie, tedy mi tego przypisywać
»nie należy, który iakom szczerym sercem po-
»koiu pragnął, tak i trwać pragnę, i aby mi Bóg
»ku niewinności moiey pomogł, życzę. Rozu-
»miem tedy, że WMć Panowie, nie tylko o
»tym, co do pokoiu pospolitego służy, obmy-
»ślić będziecie raczyli, ale też wspomniawszy
»sobie na szczyre i szczęśliwe, z odwagą nie tyl-
»ko maiętności, ale i zdrowia przodków moich,
»z oboyga rodziców posługi, które rzeczypospo-
»litey z całą wiarą zawsze oddawali, zabieżeć
»temu będziecie raczyli, ażeby mi się szlachci-
»cowi, w wolney rzeczypospolitey urodzonemu,
»i prawem żadnym nieprzekonanemu, krzywda w
»niczym nie działa. Daley zaś, ieśliby mnie o
»postępki moie nieprzyiaciel opacznie iako chciał
»udawać, zleciłem oddawcy listu, słudze me-
»mu panu Grądzkiemu, szczerą a prawdziwą
«sprawę, ustnie dać o wszystkim WMciom Pa-
»nom, których łasce oddaię się iak naypilniey.

XXIV. Po przeczytaniu listu tego, pytali senatorowie Grądzkiego, ieśli ma ustne iakie zlecenia od xięcia podczaszego: na co on w te słowa mówił [137]. »Mościwi panowie. Przez ten
»wszystek czas, żałośnych w oyczyźnie zamie-
»szaniów, iakiey skromności xiąże Jmć używać
»raczył, bawić WMciów tym, co wszystkim nie
»iest tayno, nie zda mi się: to tylko więc, co
»teraz należy mówić, powiem. Zaraz, skoro
»po rosprawie pod Guzowem, umyślił był xiąże

»w domu siedząc patrzeć, co za koniec weźmie
»stan oyczyzny tey opłakany: do czego tym
»więcey powinni xięcia Jmci radami i perswa-
»zyami swemi wiedli. Mianowicie xiąże kaszte-
»lan Krakowski, woiewoda Wileński, kasztelan
»Trocki, pan kanclerz Litewski, obiecuiąc za
»włożeniem się w to senatu samego tey korony,
»że miała być rzeczpospolita gruntownie uspo-
»koiona. Zatym xiąże Jmć do żadnych fakcyi,
»i ziazdow nie wiązał się, ale w domu pożąda-
»nego pokoiu oczekiwał. Tym czasem dostał
»się ku przeszkodzie xięciu Jmci, list własney
»ręki pana starosty Zmudzkiego Chodkiewicza,
»w którym do iednego przyiaciela swego pisał,
»*ze sieci* na sąsiady swe rzucił, lub ugodą, lub
»iakimkolwiek sposobem. Co xiąże Jmć widząc,
»a nie chcąc przez nieostrożność *w sieci* być
»wpędzony, dawszy o tym znać, i krzywdę swo-
»ię przełożywszy zwyż odemnie mianowanym
»swym powinnym, niechętny prawie, sługi do
»siebie się ziechać, i niemałe grono ludzi rycer-
»skich dla ochrony zdrowia swego, za pienią-
»dze swe własne, przy sobie mieć musiał. Za-
»kroczyła śmierć, a zatym i pogrzeb godney pa-
»mięci pana woiewody Kiiowskiego, dziada
»xięcia pana mego, na który xiąże wezwany bę-
»dąc, musiał się z domu swego z gromadą ru-
»szyć. Przeszedłszy iednak wszystkie kraie ło-
»wom podobne, ludzie swoie na mieyscach pe-
»wnych rozłożywszy, i surowo zakazawszy, aby
»nikomu przykrzy nie byli, sam w kilku set tyl-
»ko człowieka do Ostroga iechał, gdzie dowie-
»dziawszy się o konwokacyi, i pogrzeb odpra-
»wiwszy, nie do ludzi swoich, ale do maiętno-
»ści na Podlasie, dla opatrzenia zdrowia swego

»prosto wyciągnął, obiecuiąc to sobie, że ten »ziazd WMciow miał wszystkie rany rzeczypo»spolitey uleczyć."

XXV. »Tym czasem prywatny nieprzyiaciel »xięcia uwiadomiony, iż xiąże do domu swego »przybył, ruszył się z Grodna, nastąpił na lu»dzie xięcia, położył się niedaleko Orła, dzie»dziczney maiętności xięcia Krzysztofa Radziwił»ła brata pana mego pod Lidą. Zatym skoro »od ludzi swoich wziął xiąże wiadomość o nastę»powaniu pana starosty Żmudzkiego, rozważał, »coby miał czynić, a w tym przybieżał komor»nik od pana kanclerza Litewskiego tegoż dnia, »i sługa starszy od xięcia woiewody Wileńskie»go, żaląc się na zbieranie ludzi przeciwko Kró»lowi, na nieufność xięcia u pana i senatu, mi»mo dane słowo, oraz wiele tym podobnych »rzeczy przekładaiąc. Zaniechawszy tedy xiąże »pogodney okazyi, posłał do ludzi swoich, su»rowie przykazuiąc, aby przyczyny żadney nie »dawali, a mnie tu wysłał, abym krzywdę iego »WMciom przełożył. Rozumie xiąże, że WMść »którzy na strażnicy pokoiu pospolitego za wo»lą Bożą postanowieni iesteście, nie tylko po»koy wszystkiey rzeczypospolitey służący, ale »i prywatę iey obmyślać będziecie. Raczcie te»dy mądrym swym rozsądkiem uważyć, ieśli się »to bierze do uspokoienia, i ieśli się tak ma »dziać w wolney rzeczypospolitey, aby wódz »woienny, którego xiąże rozumie być tę powin»ność, żeby granic koronnych z wielkim przela»niem krwie, i kosztem oboyga narodow nie »małym nabytych, strzegł od uszczerbku, ten »mówię woyskiem za pieniądze rzeczypospolitey »zebranym na szlachetne ludzie, wolne, spokoy-

ne,

»ne, prawem żadnym nieprzekonane, następo-
»wał, udaiąc iakoby to z rozkazania królewskie-
»go dziać się miało. Uchoway Boże Mci pano-
»wie, aby mu się to na xiążęciu panu moim po-
»wiodło, obawiać się potrzeba, aby ten na zgu-
»bę oyczyzny nagotowany płomień pożarem i
»WMciow samych nie doszedł. Należy w pier-
»wiastkach złemu temu zabiegać, aby poślednie
»rzeczy gorszemi od pierwszych nie zostały.
»Oświadcza się xiąże przed Bogiem, oświadcza
»przed WMciami, że przyczyny niedaie, lecz
»przymuszony na koń siędzie, a przykładem
»przodkow swoich, i trzymaiąc się zwyczaiu
»swego nieprzyiacielowi placu nie ustąpi. A ie-
»żeli tym czasem stanie się co takowego, niech
»niezostawa wina przy xięciu.

XXVI. Nie były tayne Chodkiewiczowi zaniesione przed kołem senatorskim od X. Radziwiłła skargi, przeto chcąc się z nich oczyścić, takie do tegoż senatu posłał postępkow swych usprawiedliwienie. 138. «Ta mowa i głos, który
»w posrzodku WMć panow, kollegow, pan pod-
»czaszy Litewski przez pisanie i sługę swego
»wniosł, doszedł mnie. Aże wszystek osobę
»moię tyka, i nieiakaś to iest na mnie prote-
»stacya, tym słuszniey do usprawiedliwienia mię
»przed WMc panami przystępuię, im daley od
»takiego udania chodzę. Nigdy nie było to za-
«mierzenie moie, aby lud, który żołdem z woli
»J. K. Mci pana mego mił: na posługę oyczyzny
»iest zaciągniony, na prywatny, iako udaie, ran-
»kor przeciwko niemu, którego nigdy nie czuię
»w sobie, miał obracać. Gotowem z nim do Inflant,
»i gdzieby się ieno nieprzyiaciel ukazał, ciągnąć.
»Nic ieszcze na ten czas o przymierzu z nieprzy-

»iacielem postronnym, którym to tam potrząsa-
»no słyszę, niebyło, i nic taiemnie z nim o czym-
»by J. K. Mc. pan moy miłościwy niewiedział,
»niepoczynałem, dosięgaiąc na wszystko ra-
»dy, zkądem ią zwykł miewać, od J. K. Mci,
»postępowałem. Wzniecał się iuż na ten czas
»i domowy, przedtym ugaszony zapał oyczy-
»zny. Czas ieno uważać i mieysce pilno trzeba:
»a wszystko się autentykiem WMciom ukaże.
»Kopie listow, które w tey materyi zaciągaiąc
»i pobudzaiąc do pewnych osob pisał, posyłam
»WMc panom, zkąd iasno obaczyć raczycie,
»iako pokoy iego oyczyznie był pożądany. Nie
»dawałem też żadney po wszystek czas przyczy-
»ny, ani iemu samemu ani sługom iego,
»chociaż często u mnie w Grodnie bywali, i
»żołnierza w konfederacyi ieszcze będącego, nie-
»tylko do tego przywodzili, aby się z dobr kró-
»lewskich nie roziezdzali, wkładaiąc zatrudnie-
»nie uspokoienia na nich samych: czemu iż się
»zabieżało, tedy żołdem iuż na swą stronę i do
»dalszego poparcia tych zamieszków zaciągali.
»Jak wiele iest skarg i protestacyi na sługi iego
»wniesionych, niektóre WMc panom posyłam,
»iako też wiele szlacheckich sług, szlachcicow
»uczciwych pomęczonych; czasu swego ukazać
»się może: a obelżenie posłańca mego, którego
»z uniwersałem do Kobrynia, napominaiąc, aby
»z dobr J. K. Mci ustąpili, posłałem, na wzgardę
»urzędu mego, pod mieysca złodzieiom na karę
»naznaczone wodzili. Widząc zatym, że się wpą-
»śli słudzy iego, do których się przyznawał, co
»się autentykami weryfikować może, w dobra
»J. K. Mci, a obawiaiąc się, aby i daley pożar
»apetytu ich nie zachodził, ruszyłem się z Gro-

»dna, gdzie mnie samemu idącemu gościńcem »Szereszowskim do Brześcia drogę zastępowali. »A z przestrog które czasem miewam, nie dla »strachow żadnych (dał Bog tak wiele serca przy »sprawiedliwości i nie dopuścił nigdy potężnemu »nieprzyiacielowi, uciechy nademną odnosić, i »tych, których doma doświadczamy, serce by się »nigdy nie lękało) wziąć przed się inny gościniec »Narewski musiałem, nie chcąc następować na »nich abym się z rankoru czynić nie zdał, rozu»mieiąc że tym złego uydę.

XXVII. »Aliści i tam drogę zaieżdzali we »dwunastu set koni, dziesięć mil iedney nocy ze »stanowiska, pułtory mile tylko odemnie, gdziem »się był obozem położył, tym umysłem, aby da»li bitwę, przyciągneli: gdzie iuż nie było sposo»bu inakszego, ieno postępować przedsięwziętą »drogą. To gdym uczynił, płonny lud, bez ser»ca i sprawiedliwości ustępował. Nie goniłem ich, »cobym mogł snadnie uczynić; wozy ich ociężałe »z korzyścią z dobr J.K.Mci i szlacheckich nabra»ną zabierać srogo zakazałem wszystkim. I to »przeciwnie się nam od nich płaciło. Niektó»rym towarzyszom roty pana Dąbrowy iadącym »do mnie, wozy zabierali, gonili, drugich wię»zili, sługę mego Czudowskiego z sprawami me»mi posłanego poimali, na mękę go dawali, chcąc »się na mnie czegoś dopytać, który nigdym oy»czyznie, nigdy panu swemu podeyrzany w ni»czym nie był, i dotąd wiadomości o nim pe»wney nie mam: iedni że z mąk umarł, drudzy, »że go zabito powiadaią. A co głosow z miast »i wsi J.K.Mci, które łzami polewaią, niewymo»wne ich łupienia, wybieranie pieniężnych we»dług upodobania stacyi opłakiwaią, na toż i wie-

»le szlachty zacney, których *regalistami* zowią »po drogach obdzieraiąc, drugich w maiętnościach »własnych, do czego ieno apetyt wiedzie, nay»duią, na okup zwyczaiem pogańskim dawaią. »Na co protestacye, abyście WMć większą wia»rę dali, i chrześciańskie w nich umysły wzru»szyły się, posyłam. Była wprawdzie niektórych »Jchmościow panow senatorow ta rada, i pro»źby od wielu szlachty, iakoż i dekret seymowy »po mnie stanął, od J.K.Mci pierwey i od wszy»stkiey rzeczypospolitey dany, abym powinność »urzędu swoiego, na tych, którzy dobra J.K.Mci »depaktuią, i na zgubę oyczyzny kupią się, wy»konywał. Nie chciałem iednak uczynić, nie »dołożywszy się J. K. Mci i WMciow panow. »Donoszę tedy tą okazyą uczyniwszy to uspra»wiedliwienie moie zarzutu, i inakszego, niżeli »królowi i oyczyznie służę, rozumienia. Pro»szę zatym, abyście o mnie, który z przodkow »swych wziąwszy ten urząd hetmański, nietyl»ko chudobą swoią, ale i zdrowia odważeniem »cale oyczyznie służę, za takim pretextem do u»dania, opacznie nie rozumieli, ale raczey »fautorami i protektorami byli. Bog sam wie, »że nic zdrożnego do pokoiu niemyślę, ani do »łaski pańskiey idącym przeszkadzam, z ranko»rami żadnemi nie chodzę, ani ich znam po sobie. »Zarabiałem po te wszystkie czasy na dobrą sła»wę, ani w szranki takowe niechciałbym wstę»pować, które iako zwycieżcy, tak i zwyciężo»nemu sławy nie ścielą. Raczcie WMc oyczy»znie tak radzić i obmyśliwać, aby wiecey cięż»kości iakich nie ponosiła, a ogień swawolnych »ludzi, którzy go i tam, im daley tym beśpie»czniey, iako słuch i skargi ustawiczne do mnie

»przychodzą, podżegaią, był uskromiony i zniesiony. Na to iednak wszystko xięstwo Litewskie »i ia od WMc panow rezolucyi prędkiey oczekiwamy."

XXVIII. Uwiadomiony senat o wszystkich obu stron żalących się wzaiemnie postępkach, taką na przysłane sobie przez Grądzkiego listy, oraz ustną iego powieść dał X. Radziwiłłowi odpowiedz 139. »Oddane nam iest w tym naszym zgro»madzeniu pisanie od WMci, w którym po»chwalamy to osobliwie, iż życzysz i przychyl»ność swoię do tego opowiadasz, ażeby te szko»dliwe zaciągi w rzeczypospolitey uspokoione »iako naypredzey być mogły: do czego sam we»dług możności przychylić się, i o wznowieniu »rzeczy więcey niemyślić byłeś gotow. Tak »zaś to nas boleć musi, że te prywatne iakieś, »które WMc wspominasz nieprzyiaźni i zaciągi, »miałyby WMci nietylko od tak dobrego przed»sięwzięcia odwodzić, ale też i przywodzić do »czego szkodliwego rzeczypospolitey: o których »to prywatnych WMci zaciągach, skoro nas do»szła wiadomość, zaraz z powinności naszey, »zapobiegaiąc temu wszystkiemu, coby rzecz»pospolitą trudnić i pokoy pospolity rozru»szać miało, uprosiliśmy J. X. referendarza ko»ronnego, że od nas do WMciow obu w tey »sprawie iechał, i pewniśmy, że iuż do tego cza»su był z tym u WMci. Zaczym też wyrozu»miałeś WMc z niego intencyą w tey mierze »naszą, dobrą a zgodną z tym teraźnieyszym żąda»niem, iż poczuliśmy się w powinności naszey »ku rzeczypospolitey i w chęci braterskiey prze»ciwko obu WMciom; niewątpiemy że WMc »poważywszy to takowe nasze o dobrym pospo»litym pieczołowanie, i braterskie napomnienie,

»uczynisz to chętnie, z czymeśmy J. X. refe-
»rendarza do WMc posłali. I teraz iednak żą-
»damy, i po bratersku napominamy WMci abyś
»WMc zaniechawszy tak szkodliwego w rzeczy-
»pospolitey zawzięcia, a rozpuściwszy gromady
»te zbroyne i niezwyczayne, które się w koło
»WMci bawią, zachował się spokoynie, nie da-
»iąc z siebie ani publicznie, ani prywatnie przy-
»czyny żadney panu staroście Zmudzkiemu do
»dalszych iakich międzv sobą zaciągow. Bo też
»pan starosta Zmudzki maiąc na ten czas pod
»władzą swoią, dla utrzymania publiczney spo-
»koyności, ludzi Króla Jmci i rzeczypospolitey,
»ma takowe od J. K. Mci rozkazanie, i od nas
»świeże napomnienie, aby nic prywatnie z po-
»wodu swego, gwoli iakiey osobistey z WMcią
»nieprzyiaźni niewszczynał przeciwko osobie
»WMci, i zachował się spokoynie. Jakoż mieć
»raczy J. K. Mc takowąż od niego w tey mie-
»rze wyraźną deklaracyą i upewnienie [140]. Ale
»poki te gromady zbroyne, z wielkim ludzi wszel-
»kiego stanu uciśnieniem po koronie swywol-
»nie mimo zakaz J. K. Mci i hetmana się wło-
»czą; musi też Jmc pan hetman, z rozkazu J.K.
»Mci i rzeczypospolitey z ludzmi temi pobliżu
»się onych bawić. I taka nas dochodzi wiado-
»mość, że iakoby ci ludzie raczey poczeli się
»pod hetmana teraz podmykać, i onemu na dro-
»dze zastępować; czego ieśli się za wiadomością
»WMci pana ważyli, nie byłoby czego chwalić,
»iż na urzednika J. K. Mci i rzeczypospolitey,
»publiczney spokoyności strzegącego, takowe
»następowanie i przyczyny dawanie od ludzi pry-
»watnych dziać by się miało. Czego WMć,
»iako człek wtey rzeczypospolitey z siebie i z

»przodkow swych zacny, miałbyś słusznie strzedz
»i temu zabieżeć. O co usilnie od WMci żąda-
»my, abyś iuż WMc maiąc ubeśpieczenie oso-
»by swey przez te sposoby, któreśmy przez J. X.
»referendarza WMci podali (wczym i teraz WMc
»ubeśpieczamy,) ludzi tych w takowey niezwy-
«czayney kupie, dla których takowa ostrożność
»ze strony J. K. Mci i rzeczypospolitey, z nie-
»małym przez to samo omieszkaniem do rato-
»wania prowincyi Inflantskiey prawie iuż giną-
»cey, być musi, około siebie daley nie bawił.
»A złożywszy prywatne nieprzyiaźni, do całego
»rzeczypospolitey uspokoienia i J. K. Mci ubła-
»gania, usilnie i nieodwłocznie, świeżym dru-
»gich przykładem [141] przystąpił, Czego my
»WMci uprzeymie życząc, referuiemy się wtym
»wszystkim na dostateczną naszą informacyą
»J. X. referendarzowi od nas do WMci daną.
»Tego iednak przepomnieć się nam nie należy,
«że oddawca listu WMci otrzymawszy od nas
»audyencyą, nieostrożnie i słowy przykremi nie-
»które rzeczy wspomniał, zwłaszcza, że iakoby
»pan hetman Litewski z rozkazania J. K. Mci
»woyska na WMci zbierać i następować miał.
«Od czego iako J. K. Mć iest dalekim, sama
»to rzecz i wiadoma wszystkim łaskawość i po-
»stępki oycowskie J. K. Mci świadczą. Co iako
»rozumiemy, że to raczey ze swego domysłu ten
»sługa WMci uczynił, tak pewniśmy, że mu te-
»go WMć nie pochwalisz, ale tak, iako się go-
»dzi, onemu zganisz. A służby przytym i chęci
»nasze ofiaruiemy. W Krakowie 7 dnia Czer-
»wca 1608 Roku [142]."

XXIX. Powszechne zgromadzonego sena-
tu żądanie złączone z rostropnym w postępowa-

waniu z obywatelami pomiarkowaniem, oraz staranie referendarza koronnego Firleia tyle sprawiły na xięciu Radziwille, że w odpisanym senatowi liście obiecawszy wszelką powolność [143.] naprzod się z Chodkiewiczem, przynaymniey powierzchownie poiednał, potym dla słabości zdrowia, niemogąc sam osobiście do Krakowa ziechać, listem Króla przeprosił. Zakończyła się ta dwuletnia scena ogłoszeniem powszechney amnestyi, to iest zwyczayną w Polszcze wszystkich publicznych gwałtów, zuchwalstwa przeciwko Królowi i niesprawiedliwości satysfakcyą. Poszedł kray w ruinę, rozlało się krwi obywatelskiey wiele, interesa publiczne, mianowicie Inflantskie, zgoła zaniedbane: panowie zaburzywszy kray, dali sobie dobre słowo, nie serce. A mądry pomyślił, na co było tyle zawodów, kiedy każdy przy swoim został?

XXX. Po ugaszonych na konwokacyi rokoszańskich zamieszkach, poczęto też radzić o Inflantach w ostatnim niebeśpieczeństwie zostaiących. Mowiłem wyżey, iż Szwedzi mimo uczynioną umowę z Chodkiewiczem za wolą królewską, że do zupełnego ułożenia pokoiu, a przynaymniey do ostatniego dnia Października [144.] roku tego, nie maiąc w Inflantach postępować po nieprzyiacielsku, wzięli fortecę Weysensteyn, i inne poczynili gwałtowności. Gdy się ta konwokacya odprawowała, pisał sam Suderman do senatu [145.] życząc aby komissarze z obu stron byli wyznaczeni: pisali znowu senatorowie, że nie są dalecy od pokoiu, i że na zamianę więźniow, do którey od senatu Polskiego byli wyznaczeni Stanisław Konarski woiewoda Malborski z Jerzym Kostką Kasztelanem Gdań-

skim, nie Królewiec, iako chciał senat, ale Bromsebrę miasto na granicach Duńskich leżące, albo Rostok i Sund na dzień 12 Października naznaczaią [146]. Wszakże iako dawniey, tak i w tym roku łudzili tylko rzeczpospolitą tym barziey, że oświadczaiąc się z chęcią pokoiu, zbierali woysko, i gdzie tylko mogli, szkodzili Polakom. Albowiem Karól Sudermański, czyniąc bez ustanku przygotowania woienne, wchodził w taiemne zmowy z carem Moskiewskim Szuyskim [147]. wysłał do Francyi pod pozorem szukania u tego dworu medyacyi, gdzie na cztery tysiące zebraney z gminu chałastry na okręty w Dieppe wsadził [148]. Holandya na iego prożby pozwoliła także czynić zaciągi, będąc rada, że tym sposobem z prożniakow kray własny oczyszczała [149]. Owszem w Anglii w i Turczech skryte podeyścia knował, chcąc Polskę wnętrznemi rozruchami zakłoconą zewsząd pożarem woiennym ogarnąć [150]. Przeczuwał Chodkiewicz chytrość Sudermana, owszem dokładnie wiedział, co się we dworze iego działo. Chował tam albowiem wielkim kosztem dwu braci Inflantczykow, przez których wszystkie taiemne rady i postanowienia iego miał wiadome. Ci szpiegowie, iakoby wygnańcy z oyczyzny przez gwałty Polskie, pod tym zdradliwym pretextem mieli zachowanie u niego, owszem do tego przyszli kredytu, że pierwsze urzędy woyskowe sprawowali. Nawet po śmierci Sudermana, będąc przy Gustawie Adolfie synie iego, też same posługi Chodkiewiczowi, aż do zgonu iego czynić nie przestawali [151]. Radził więc zawsze Chodkiewicz Królowi, aby nie polegaiąc na płonnych obietnicach, czym prędzey zamki Inflańskie były opatrzone,

i woysko na żołdzie zawsze tam było utrzymywane.

XXXI. Przestrzegali o bliskim niebeśpieczeństwie na konwokacyi Ryżanie w pisanych do senatu listach [152]. Pomnożyły troskliwości przysłane od samego Chodkiewicza wiadomości, które Bartosz Ważyński [153] wyprawiony od niego z tym umyślnie, ustnie opowiedział, iż nieprzyiaciel gotuie się potężnie, i że z zamkow Inflańskich wszystkie precz garnizony zeszły, nie maiąc iuż od kilkunastu miesięcy ani żywności ani zapłaty [154]. Uradzono na tey konwokacyi miedzy innemi do zaspokoienia kraiowego punktami obronę Inflant. Uchwalone na utrzymanie woyska pieniądze, z reszt poborowych i części kwarty Rawskiey: kazano nie odpisywać samemu Sudermanowi, ale tylko senatorom Szwedzkim [155] nie gardząc pokoiem, oraz oznaymuiąc o kommissarzach tak do ułożenia pokoiu iako do zamiany więźniow. Kazano także dać gładką odpowiedź Ryżanom na ich żądania, a pochwaliwszy wiarę ich, którą w tym zamieszaniu ziemi Inflańskiey Królowi i rzeczypospolitey dotrzymywali, nadzieię uczynić ratunku, a napomnieć do trwałości w przedsięwzięciach. Tym czasem, gdy senat Polski obiecywał i pisał, Szwedzi brali zamki i miasta. Nie wiedziano naprzod, dokąd się flota Szwedzka obrocić miała. Rozumiano że do Prus, i na ten koniec Król Zygmunt ostrzeżony w Krakowie o obrotach nieprzyiacielskich, napisał list okolny do stanow Pruskich w roku 1608 dnia 20 Czerwca, zalecaiąc usilnie ostrożność w tey prowincyi, do którey Suderman z pewnych wiadomości Królowi przyniesionych miał siły swoie obrocić [156].

Lecz on iako dawniey, tak i teraz uczyniwszy pozor do Prus ciągnienia, obrocił się do Inflant. Generał Mansfeld maiąc woysko gotowe i wszelką do roboty łatwość, dnia 27 Lipca tego roku 1608 Dyament fortecę, osmego Sierpnia Kokenhauz, a 20 Felin opanował [157] Zasmucony Chodkiewicz temi nowinami, napisał list do komissarzow Szwedzkich [158]. skarżąc się na wiarołomstwo, że rzeczpospolita pozwoliwszy z ufnością na żądanie Manśfelda zawieszenia broni do dnia ostatniego Października, a głownieyszy interes względem trwalszego pokoiu, albo dłuższego zawieszenia broni, odłożywszy do Króla i stanow maiących się zebrać w Warszawie, widzi wpośrzodku umowionego pokoiu i beśpieczeństwa zabieranie fortec Inflańskich przez Mansfelda, przeciwko prawom od samych nawet barbarzyńskich narodow zachowanym. Że Mansfeld nie tak męstwem i żołnierską cnotą, iako raczey zdradą dzierżawy rzeczypospolitey szarpie, całe Inflanty ogniem i mieczem pustoszy; że tak niegodziwe postępki i przewrotne zamysły wprawiły w podziwienie kollegow iego, tak dalece, że będąc dawniey skłonni do traktowania, teraz się do domow roziechali. Wszelako on te postępki ani kommissarzom Szwedzkim, ani ich Królowi, o których szczerości lepiey trzyma, ale młodzikowi owemu Mansfeldowi, nieświadomemu trybow woiennych przypisuie, który skazę sławy swoiey w Węgrzech i w przeszłych rozruchach Inflańskich zasiągnioną, tym sposobem zatrzeć umyślił. Przeto ieśli zechcą, aby ich słowa i sprawy na potym wiarę znalazły, niech ukarzą zuchwałość Mansfelda, niech zamki pobrane oddadzą, zostawuiąc rzeczy w tym sa-

mym stanie, w iakim były w czasie zawarcia z nim rozeymu. Inaczey przekonany będzie, że się to za ich wolą stało. Że tym sposobem za radą kollegow swoich wspoł komissarzow, pozwoli na dalsze zawieszenie broni, a na przyszło-następuiącym seymie starać się nie omieszka, albo o wieczny pokoy, albo o dłuższy rozeym z tą pilnością, iakiey po nim dobro powszechne obu narodow, i litość nad wylaniem krwi ludzkiey wyciąga. 159.

XXXII. Sprawiedliwie żalił się Chodkiewicz na nieszczerość postępkow komissarzow Szwedzkich, maiąc, iako wyżey mowiono, wiarę publiczną, listy Mansfelda, senatu, komissarzow i samego Sudermana. Lecz komissarze chcąc iakokolwiek pokryć niesłuszne do Inflant wtargnienie, odpisali Chodkiewiczowi z Rewla 160. iż on niesprawiedliwie żalił się na złamane od Mansfelda zawieszenie broni. Że Mansfeld uczynił wprawdzie umowę do ostatniego dnia Października roku 1608, i listy na to posłał; ale żeby te listy miały być kiedy przyięte i potwierdzone od senatu Szwedzkiego i Króla, nigdy tego Chodkiewicz dowieść nie mogł. Pisał wprawdzie Karol z senatem Szwedzkim do Króla Polskiego i do iego senatu list z Abrogi 7 Kwietnia 1608; lecz w nim to tylko było wyrażono; że gdyby Król Polski ze stanami rzeczypospolitey albo do trwałego pokoiu, albo do roziemu na lat 12 chciał się przychylić, a to autentycznym pismem potwierdził, tedy niepierwey, iak od tego czasu, miedzy Komissarzami obu stron miał się roziem stanowić, i chować statecznie: co Krol i stany Szwedzkie w rożnych listach do Chodkiewicza i do kollegow iego pisanych

iaśnie oświadczyli. Nie przeczą temu, aby Król Polski i senat nie dał zezwolenia Szwedom, do przyszłego traktowania o pokoy, lub dalszy roziem: wszelako tam nie było wyznaczenia czasu; przeto z tąd nic dla siebie pewnego wnosić, i spodziewać się Szwedzi nie mogli. Oznaymił procz tego sam Chodkiewicz w liście 11 Lipca pisanym do nich, że z woyskiem do Inflant ciągnie: z kąd łacno wnosić, iż to nie czynił umysłem pokoiu. Potrzeba było zatym Królowi Szwedzkiemu myślić o ubeśpieczeniu państw swoich a odparciu sił nieprzyiacielskich. Niechay złamane przymierza sobie raczey przypisze, a komissarzom Szwedzkim bez zwłoki i wybiegow rzetelnie oznaymi, ieśli od Króla swego i konwokacyi Warszawskiey maiąc zlecenie czynienia pokoiu, lub dalszego roziemu, chce to czynić, albo się bić ze Szwedami, aby oni mogli wiedzieć, iak sobie poczynać maią [161].

XXXIII. Chciało się woyny Szwedom w zamieszaniu i osłabieniu Polski rokoszem, a wyiściu wielu ludzi rycerskich kraiowych do Moskwy za Dymitrami: przeto szukali pozorow usprawiedliwienia postępkow swoich. Albowiem i Mansfeld, ieśli z Chodkiewiczem zawieszenie broni zawarł, nie czynił tego bez woli Sudermana z iego senatem, i sami Szwedzi dali pierwsi zaczepkę, kiedy ieszcze przeszłego roku 1607 Biały-kamień wzięli, a w nastepuiących czasach różne po Inflantach czynili gwałtowności. Daremnie zatym list Chodkiewicza na dniu 11 Lipca do komissarzow w Rewlu będących pisany, w którym oznaymował, że z woyskiem idzie, za pretext woyny kładli. Ktokolwiek albowiem zważy bliskość czasu miedzy datą listu iego, a wzię-

ciem Diamentu 27 dnia Lipca, łacno pozna, że ten list z pogrożką tylko napisany, nie mogł być powodem do wzięcia tey fortecy; ile że Chodkiewicz ani miał ieszcze woyska tyle, ile burzącego się i niepłatnego, ani się z Litwy mogł oddalić dla straży tey prowincyi przeciwko rokoszanom, będąc od Króla na to wyznaczony. Niesprawiedliwość przyczyn Szwedzkich do dalszego woyny popierania uznał sam senat Polski, kiedy w liście swoim do komissarzow, miedzy innemi wyrazami te słowa położył [162]. " Ztąd »pochodziło, że gdyście nam niedawno oznay»mili, że woyny tey, pod sprawiedliwemi z o»bustron kondycyami, dokończenie widzieć pra»gniecie, oraz abyśmy z wami ugodę względem »odmiany więźniow, obyczaiem chrześciańskim u»czynili; my pod słusznemi warunkami zezwolili»śmy na to; i komissarzow naszych na mieysce obu »stronom do ziechania się sposobne wyznaczyli»śmy; i ażeby więźniowie wszyscy z obu stron byli »wypuszczeni, tak, iakoście wy żądali, pozwoli»liśmy. W tey sprawie iak szczerze z nami po»stąpiliście, rzecz sama iaśnie pokazuie. Albo»wiem i podczas tego znami o uchylenie woyny »traktowania, przeciwko daney wierze i słowu, »woyska wasze do Inflant wprowadziliście; za»mek Dyamencki, o czym nam w tych dniach »doniesiono iest, zdradą opanowaliście, i po»dnioższy na nowo oręż, nieprzyiacielskie na »nas zapędy wywarliście. etc.

R. P: 1609.

XXXIV. Tym czasem Chodkiewicz, nie rospaczaiąc w tak niebeśpiecznym razie, czynił

wszystkie, ile być mogło, przygotowania w iesieni i w zimie do wyrugowania Szwedow. Napisawszy list do Króla z Lachowicz dnia 10 Sierpnia z proźbą o radę i pomoc, udał się do Inflant dla zebrania woyska. Trudno co było począć w tey prowincyi bez pieniędzy i żołnierza. Roty i pułki Inflańskie nie płatne nie chciały słuchać hetmana bez zaspokoienia swoich pretensyi i upewnienia o dalszym żołdzie. Wielu z nich zhydziwszy trudy i niebeśpieczeństwa doświadczone w tey prowincyi, rzucali oczy na zyskowną w Moskwie fałszywych Dymitrow rewolucyą: innych pod rożnemi pozorami odrażały od służby pod Chodkiewiczem poszepty iego nieprzyiacioł, którzy zazdroszcząc mu zwycięstw dla niechęci ku niemu osobistey, iak sławę iego, tak dobro oyczyzny na rowny sztych narazić złośliwie chcieli. Zebrało się iednak cokolwiek ludzi pod Nowymłyn, gdzie oboz założony. Oznaymił z tamtąd Chodkiewicz komissarzom o niesprawiedliwych z rzecząpospolitą Mansfelda postępkach, z ofiarą pokoiu i traktatow [163]. Szwedzi znaiąc słabość iego, w zamieszaniu rzeczy koronnych mało zdolną do odporu, gardzili tak chęcią iego do spokoyności, iak pogrożkami. Komissarze ich siedząc w Rewlu, czernili tylko manifestami swoiemi krola, rzeczpospolitą i hetmana, dla ziednania wiary sprawiedliwości oręża swoiego, iakoby dalsze krwie rozlanie z przyczyny Polakow pochodzić miało [164]. Następował seym wyznaczony od Króla na rok 1609 w miesiącu Styczniu w Warszawie. Nieukontentowane w obozie Nowomłyńskim rycerstwo wysłało w poselstwie Troiana Kochanowskiego do Króla i stanow. Uczyniona na-

dzieia zapłaty tyle przecie sprawiła, że żołnierz Inflański obiecał nie zchodzić z prowincyi tylko do S. Michała roku bieżącego: wreszcie odgrażał się, że w uchyleniu należytości, zeydzie z zamków i konfederacyą podniesie [165]. Niemaiąc dosyć Chodkiewicz na publicznym żołnierzu, udawał się do Litewskich obywatelów, którzy w cięźkich Inflant przygodach, często własnym kosztem i dworskiemi zaciągami publiczne potrzeby dzielnie zastępowali [166]. Niedał się nigdy uprzedzić w przysługach oyczyznie dom Radziwiłłowski: bo wyiąwszy xiążęcia Janusza, zapędem religii, dumy i prywatney nienawiści na Króla i Chodkiewicza uniesionego, który iednak potym wiernie majestatowi służył, i od niego kasztelanią Wileńską ozdobiony został, wszyscy inni xiążęta mianowicie linii Nieświezkiey katolickiey, stateczne miłości ku oyczyznie dawali dowody. Na tę wyprawę Inflańską Mikołay Sierotka woiewoda Wileński 200 ussarzow Chodkiewiczowi podesłał, będąc od Króla i rzeczypospolitey sam do rady woyskowey naznaczony [167]. Krzysztof brat Janusza, hetman polny Litewski znaczną rotę iazdy, Albrycht syn woiewody Wileńskiego, trzysta konnych sami przyprowadzili.

XXXV. Zebrane w Inflantach woysko Litewskie tym sposobem było rozłożone. Część iego stała pod Szantzlem, trzy chorągwie hetmańskie, także chorągwie woiewody Nowogrodzkiego, Krzysztofa Chodkiewicza, Wołowicza chorążego Litewskiego, Tomasza Dąbrowy iazdy 150, i chorągiew Kiszki. Druga część była przy Rydze, maiąc straż obecną Dyamentu, to iest rota Teodora Lackiego, chorągiew Bohdana kozaka

zaka

zaka od dwochset koni, chorągiew piesza Szkocka z zamku Ryskiego, piechota Niewiarowskiego i piechoty hetmańskiey ludzi 150. Wszystkiego woyska nie czyniło więcey nad dwa tysiące [168]. Uwiadomiony Chodkiewicz od szpiegow pod Birzen, że Szwedzi wyniść mieli z Parnawy do Dyamentu, ruszył się, maiąc z sobą rotę Weyherowską pod Szantzel w niedzielę miesopustną roku 1609: z tamtąd z częścią woyska udał się w poniedziałek pod Rygę, gdzie stanął w lasach o milę od miasta, tak cicho, iż w mieście o nim niewiedziano [169]. Nazaiutrz w wieczor obrocił marsz ku Dyamentowi, gdzie przez całą noc stał w wielkim zimnie aż nazaiutrz do południa: ale Szwedzi poprzedziwszy przyiście iego, wprowadzili brzegiem morskim do tey fortecy koni 80. Tym czasem dostawszy zchwytanych przez rotę Bohdanową dwadzieścia więźniow, i zabiwszy ośmiu z tych, co po drwa wyboczyli, ruszył się pod Nowymłyn we srzodę, gdzie stoiąc aż do piątku, poszedł z tamtąd o mil pięć nad rzekę Gawią. Bawił się tam w gotowości i aż do poniedziałku, upatruiąc sposobność czasu i mieysca iak miał postąpić z nieprzyiacielem. We wtorek udał się pod Szalc, zkąd po całodziennym marszu stanął o mil ośm w nocy w lesie ku Parnawie. Gęste lasy i niezmierna moc śniegow niedały mu uyść tego dnia nad dwie mile: ciągnął iednak nazaiutrz daley, a idąc zawsze nie gościńcem, ale lasami, z wielkim całego woyska i koni znużeniem, dla niezwyczaynego bezdroża, trzy mile uszedł. W piątek wyszedł na brzeg morski, a w sobotę stanął o trzy mile od Parnawy w lasach, gdzie nie czyniąc ogniow, i bez wszelkie-

go posiłku stał do wieczora. Ruszył się w połnocy, opowiedziawszy woysku swoy zamysł, że chciał zamek ubiec zachęcaiąc rycerstwo do wykonania imprezy przedsięwziętey.

XXXV. Oddawszy zatym piechotę Szkocką Farensbachowi, a resztę iey Gurzewskiemu, stanął na pewnym mieyscu o milę od Parnawy, nad rzeką tegoż nazwiska, gdzie sporządził szańce, woysko i petardy. O godzinie drugiey z połnocy gdy się iuż do szturmu miał ruszyć, przypadł od Szalca szpieg do Parnawy, daiąc znać Szwedom o przyiściu naszych. Ci lubo w tak cichym i prędkim ciągnieniu Chodkiewicza nie widzieli gdzie się obracał, dali znak iednak uderzywszy trzykroć z połkartania: czym sprawili wielką trwogę w naszych, którzy rozumieli, że ich postrzeżono. Po tym wystrzeleniu stał Chodkiewicz na tymże mieyscu cicho przez całą godzinę: a że iuż dzień nastawał, cofnął się nazad puł milę za gorę, i tam przez cały dzień w niedzielę stał w wielkim zimnie i niewczasie dla ztrudzenia koni i ludzi, z kąd nietylko narzekania od woyska, ale i łaiania wytrzymać musiał. Już się byli Szwedzi postrzegli w Parnawie, i wielkie straże po murach rozstawili, rozumieiąc że to była czata, nie sam hetman z woyskiem, którego się tak rychło nie spodziewali. Tym czasem Chodkiewicz ruszył w porządku z woyskiem w godzinę po pułnocy, i w poświatę wielką przyszedłszy o cwierć mile od Parnawy, stanął nad rzeką, gdzie zsiadszy z konia, uczynił prędką i poruszaiącą mowę do woyska, prosząc, aby kto cnotliwy, kto Króla i oyczyznę kocha, dla sławy narodu swego szedł za nim ochotnie, a zdrowie swoie przy nim ważył, które on sam przed

wszystkiemi nieść pragnie. Dobywszy zatym pałasza, porwał się ku murowi: ale żołnierze iego wszyscy skoczywszy z koni, uchwycili go, prosząc, aby tego nie czynił, i sami tym ochotniey rzucili się do wszystkiego. Zostawił Chodkiewicz kilka chorągwi konnych dla straży, ponieważ miał pewną wiadomość od szpiegow, iż z Rewla 500 piechoty, a trzysta konnych ciągnęło ku Parnawie, i iuż tylko byli o mil ośm od mieysca. Drugie roty iezdne wszystkie na piechotę sporządził, to iest trzy swoie chorągwie, Krzysztofa Chodkiewicza, chorążego Wołowicza, Dąbrowy, raytarską Wahla, i puścił one ku miastu, wyprawiwszy wprzod dwoch petardnikow Francuzow [170]. z czernastą Szkotami, ktorzy nieśli petardy. Szli owi indzinierowie nad rzekę Parnawę, do bramy obwarowaney troistym zamknieniem, i nadto statkiem przed nią stoiącym. A lubo Szwedzi postrzegłszy z miasta poczęli mocno dawać ognia z armat; iednak nasi przysadziwszy raźno petardę do bramy sztakietowey, wysadzili ią zaraz: potym się obracaiąc do drugiey, trzeciey i czwartey, tenże sam co i w pierwszey skutek uczynili. Tym czasem trwał ogień nieustanny w mieście ze strzelby gorney i dolney na stronach strychowanych basztow, ze stu czterech dział: ubito z nich do dwudziestu kilku pacholikow i piechoty: także petardyera młodszego, dwoch towarzyszow Krzysztofa Kluszewskiego z roty Rozwadowskiego i Michała węgrzyna z roty hetmańskiey: postrzelono nie mało. Wszelako nasi wpadszy w miasto przez bramy wysadzone z dobytemi pałaszami, ścinaiąc się wrącz z nieprzyiacielem, parli go aż ku zamkowi, i na Szwedach aż do samego

zamku wiechali. Opierali się Szwedzi z wałow z ręczney strzelby, lecz i nasi odstrzeliwaiąc wpadli w dziedziniec: Już Farensbachowie dway bracia spolnie ognia wziąwszy, pod bramę zamkową podkładali, kiedy Szwedzi obaczywszy to, wyrzucili zaraz klucze, prosząc o miłosierdzie i chorągwie oddaiąc. 171.

XXXVI. Rozkazał zatym Chodkiewicz, aby ich daley nie bito. Marchocki z Mikołaiem Kochanowskim stanąwszy w bramie dziedzińcowey, pobudzali swoich, i klucze do siebie wzieli. To się stało wszystko przededniem, a trwało połtrzeciey godziny. Zgineło hetmańskich ludzi wszystkich 45, ranionych i postrzelonych było czterdzieści kilku: miedzy innemi raniony spisą w nogę Farensbach, Zakrzewski śmiertelnie postrzelony: Szygowski, Madaliński, Sobański, Komorowski z dział szwanki odnieśli; z innych rot nie mało towarzystwa. Nieprzyiaciel utracił sto zabitych, a na pięćdziesiąt miał ranionych. Dostało się w niewolę na zamku 20 knechtow, 300 chłopow służących, reszta mieszczan. Poimany szlachcic Inflański Struga, także kapitan Parnawski i żona kapitana Dyamenckiego Mikołaia Stiernskiold z synem małym i z siostrą. 172. Wzięto dział wielką liczbę, żywności nie wiele. Chodkiewicz obiąwszy zamek i miasto, kazał wyczyścić kościoł niegdyś katolikom odebrany, gdzie lutrży bydło zawierali Tam wysłuchawszy z woyskiem ofiary świętey, mianey przez xiędza Felixa Jezuitę, którego przy sobie chował, a Bogu zwyczaynym himnem oddawszy chwałę, uczynił dziękczynienie wszystkiemu rycerstwu. Odbierał potym przysięgę w zamku od mieszczan i od służałego ich żołnierza piesze-

go, darowawszy go życiem po uczynioney przysiędze, że przeciwko Królowi i rzeczypospolitey broni więcey podnosić nie będzie. Starszyznę iednak z kapitanami w niewoli zatrzymał. Z ludzi prostych nie mało odprawił za paszportami do ziemi Pomorskiey. Ci, którzy służyć chcieli w liczbie 155 zostali się przy nim pod komendą kapitana Klarke Szkota. Osadziwszy potym zamek garnizonem złożonym z usarskiey chorągwie Krzysztofa Chodkiewicza, Kiszki, Wołowicza, z raytarskiey Wahla, Szkockiey pieszey, także z piechoty swoiey i Niewiarowskiego ludzi 200, dał komendę nad wszystkiemi Madalińskiemu. Zdobycz wszelka, iako to rynsztunki i konie nieprzyiacielskie, rozdane miedzy rycerstwo. Nayhoyniey udarowany Kiersnowski chromy z postrzału i Skirasmowski, który pierwszy w czasie potrzeby na wał skoczył. Temu hetman konia swoiego dzielnego Tureckiego, którego wziął w podarunku od Króla, darował. Po opatrzonym zamku, wyszedł tegoż samego dnia w pole, ażeby się zbytki po okolicach od żołnierstwa nie działy, gdzie bywszy aż do srzody, ruszył z ostatkiem ludzi ku Rydze przeciwko Mansfeldowi.

XXXVII. Przybył tam ten generał maiąc kilka tysięcy zaciągnioney ze Szwedow i Niemcow milicyi, chcąc miasta tego lądem i wodą rozpocząć oblężenie. Chodkiewicz przechodząc z Parnawy około Szalca, dowiedział się że część woyska nieprzyiacielskiego była na okrętach, któremi Szwedzi zamknąwszy brzegi okoliczne, żadnych statkow z Anglii i Holandyi nie wypuszczali, albo przybywaiące odzierali [173]. Nieprzyiaciel rozumieiąc że nasi do polnych tylko bitew

przyuczeni, a wodnych nieświadomi, nieumieiętnością swą w beśpieczeństwie ich zostawią; niedbale około brzegow i bez żadney ostrożności zachował się [174]. Zabrał był Chodkiewicz pod Parnawą dwa okręty Szwedzkie, z niemałą liczbą sarbatow, [175]. te osadziwszy ludem swoim, oraz zakupiwszy u Anglikow i Holendrow kilka statkow kupieckich, i one uzbroiwszy, napadł niespodzianie na Szwedzką flotę około Szalca: gdzie za pomocą przekupionych maytkow, tudzież kilku łodzi z ogniem podesłanych, spalił Szwedom dwa okręty z wielą sarbatow, resztę do ucieczki przymusił [176]. Zbliżaiąc się potym ku Rydze rozkazał tam blokhauz budować, zamek ludem opatrzył, wprowadziwszy do niego dwieście konnych [177]. którzy razem z sobą żywności przywieźli. Trudno mu było wstępnym boiem potykać się z licznieyszym nierównie nieprzyiacielem [178]. obawiał się też w bliskości iego obozować, aby zewsząd nie został oskoczonym. Żeby więc i sztuką woienną rozdzielił siły nieprzyiacielskie, a ustępuiąc też nagle, iakoby uciekał, serca swoim nieskaził, ogłosił między swoiemi, że xiąże Kurlandzki przychodzi mu na pomoc ze dwoma tysiącami ludzi, i że się zatrzymał około murow Ryskich, nie śmieiąc do obozu Polskiego ciągnąć, dla mnogości nieprzyiacioł: potrzeba zatym wyciągała, ażeby woysko nasze bliżey pomkneło się ku Rydze, dla złączenia się z Kurlanczykami. Nie było ieszcze na ow czas obiecanych od xięcia Kurlandzkiego posiłkow, okoliczność iednak wyciągała, ażeby zatrwożoney wielością nieprzyiaciela garści ludzi swoich, tą zmyśloną wieścią w dobrey myśli pokrzepił. Wysławszy goncow do mniema-

nych posiłkow Kurlandzkich, ażeby go na mieyscu naznaczonym oczekiwały, uszykował kilką rzędami wozy taborowe, i pod ich zasłoną, iakoby wałem iakim ubeśpieczony, pomknął się od Szalca pod mury Ryskie: stanął przy rzece, na mieyscu warownym: podesłali mu w nocy Ryzanie kilka dział z kilką rotami piechoty. 179. Przeprawił się potym za Dźwinę, umykaiąc się powoli nieprzyiacielowi, aby go na pewnieysze naraził zasadzki. Mansfeld świadomy szczupłości woyska hetmańskiego, postanowił go ścigać, i most na rzece zbudował. Ledwo co most stanął, nie czekaiąc czasu, pokiby się całe iego woysko przeprawiło, szedł w pogoń za Chodkiewiczem. Czekał on na Mansfelda, i z błędu nieprzyiacielskiego korzystać nie omieszkał. Skoro albowiem postrzegł, że część tylko Szwedow rzekę przeszła, a druga za mostem ieszcze była, kazawszy nagle na odwrot, w dobrym porządku, wpadł na Szwedow z taką natarczywością, że i ci co za nim gonili pomieszali się, i stoiący za rzeką po opanowaniu mostu od naszych, patrząc na swoich klęskę, a ratunku dać nie mogąc, w rozsypkę pośli. 180.

XXXVIII. Odzyskawszy Chodkiewicz Parnawę, i uwolniwszy Rygę od oblężenia, myślił o zpełnieyszym zaspokoieniu Inflant przez odzyskanie Estonii. Rewlanie sprzykrzywszy sobie rząd Szwedzki dla ustawicznych niepokoiow, zamyślali wrocić się do rzeczypospolitey. Traktował z niemi taiemnie hetman względem poddania miasta, i iuż kondycye były umowione, 181. gdyby ich skutku wyprawa królewska pod Smoleńsk naprzod w przewłokę, potym, ile wiem, w bezczynność nie obrociła. Wyiechał

w Lipcu do Wilna dla przywitania Króla na woynę Moskiewską iadącego, a dla umowy z nim względem dalszego popierania woyny Szwedzkiey. Tam gdy mu publicznie chorągwie nieprzyiacielsie z więźniami oddawał; Felix Kryski podkanclerzy koronny w tych słowach uczynił mu od tronu dziękczynienie [182]. »Gdzie rzeczy siła, »słow próżnych używać nie potrzeba. Podał »Waszmości zgoła pan Bóg, Mci panie ketma»nie, na przewagi uszom ludzkim niepodobne, »nieprzyiaciołom straszne, rycerstwu państw J. »K. Mci sławne, a męstwu rąk WMci przystoy»ne. Wielką WMć nieraz w zatrwożonych cza»siech i oyczystych rzeczypospolitey trudnościach »sprawuiesz radość; niespodziewane J. K. Mci »panu swemu z nieprzyiacioł iego zwycięstwa »przynosisz; nieśmiertelne narodom naszym i»mie, a sobie, by to u postronnych było, zawo»łane tryumfy. Przeto słowy się nie bawiąc, posłu»ga sama, rzecz sama, ta sama, którą dla potomno»ści oczywiście WMć rodzisz, szczęścia i panowa»nia J. K. Mci sława, siła WMci powinna bę»dzie. Na ten czas J. K. Mść pan nasz miło»ściwy tę czułość, prace, staranie, impreze wdzię»cznie od WMci przyimować raczy. Miasto i »zamek *ea fide et integritate* oddany, którą sam »siebie dla sławy oyczystey zapomniawszy, cał»kiem go oddaiesz, wdzięcznie przyimuie; oraz »więźnie, i te które pod nogi J. K. Mci z o»nym żołnierstwem swym rzucasz korzyści. Dzię»kuie iako Król pełen ludzkości czułemu hetma»nowi. Widzi to na oko z tey przewagi, iakoś »WMć nierownym gronem rycerstwa swego siła »wziął mocy nieprzyiacielskiey odzyskaniem »Parnawy, gdzie dziwną prawie siłą, mężnego

»żołnierza, i czułego hetmana dzieło odprawo-
»wałeś razem. Mało o takich hetmanach w kro-
»nikach czytamy, ktòrzyby oraz wodza i żoł-
»nierza odprawowali powinności. Dzieła rąk
»twoich albo pierwsze w kronikach, albo z pier-
»wszemi boiowniki porownane będą. Serce i
»męstwo WMci, onym narodom oboyga państw,
»z których krwie idziesz, nieśmiertelną sławę
»przynoszą [183]. Więc i ta, która niedawno do
»uszu J. K. Mci przyszła, nie tak siłą, iak prze-
»mysłem WMci powrocona od Dyamentu siłu
»okrętow armata, nie utyła w tey, w którey u-
»fała sile; nie zyskała nic fortelem i mocą, po-
»baczywszy czułość WMci i niemalowane mar-
»sowe igrzyska; lubo kędy ustąpiwszy większych
»wygladała posiłkow, nie bez trwogi i strachu
»na dzielnóść WMci naraziła się. Owo zgoła
»rzec to możemy: ieśli my drudzy poł wieku
»w próżnowaniu tracim, WMć wiek swoy wszy-
»stek pięknie prowadzisz i żyiesz; bo niewspo-
»minaiąc pierwszych imprez WMci, za które
»powinną od pana swego wdzięczność, a od rze-
»czypospolitey podziękowanie odniosłeś przy-
»stoyne, a to od owego żałosnego oyczyznie
»naszey dnia, prochem i kurzawą od pana Bo-
»ga cudownie zamieszanego [184] wszystkieś dni
»swoie i nocy pracą i czułością, a prawie po-
»tem rąk swoich panu swemu i oyczyznie po-
»święcił. A iakoż wzbudzać się nie ma chęć J.
»K. Mci do posiłkow i ozdob godnych pracom
»i zasługom takim, iak czułego hetmana, tak
»i w posłuszeństwie ochotnego żołnierza, któ-
»rzy rzeczą nie słowy, ręką nie postawą, chęć
»swoię w oyczystych posługach oświadczaią,
»którzy w maiętnościach swych uszczerbki, na

»ciałach swych ułomki i razy, w osobach i fa-
»miliach sławę przed maiestat pana swego przy-
»noszą. Myślić będzie J. K. Mci raczył, iaką-
»by wdzięcznością i łaską swą, takową zasługę
»zdobił: iakoż na te wszystkie osoby zalecone
»od WMci przed maiestatem swym będzie ra-
»czył J. K. Mć mieć oko. Pomnieć też raczy
»J. K. Mć dawną a zwykłą zgoła xiążąt Jchmć
»Kurlandzkich, przy dzielnych przewagach ich
»ochotę, sobie i rzeczypospolitey zawsze oświad-
»czoną: wdzięcznie i teraźnieysze Jchmciow po-
»siłki przyimuie, za okazyą łaską swą niechcąc
»ich przebaczać. Toż i innym wszystkim, któ-
»rzy wzorem onych przodkow swoich, iako o-
»sobami swemi, tak poczty, pułki WMci na-
»pełniali, i zwyczayną dzielnością swą pomaga-
»li, ofiarować raczy. A cnemu rycerstwu woy-
»ska swego nieodwłocznie o zapłacie PP. pod-
»skarbim pomyślić każe, i na insze proźby ich
»z Jmć PP. radami zniosłszy się, miłościwą re-
»zolucyą przez WMci da, wzniecaiąc wdrugich
»łaską swą takowąż do posług swych ochotę, a
»pewien tego będąc tak po WMci, iako i po
»nich, że nie ustaniecie w zaczętey pracy, w któ-
»rey raczey ztąd upomnieć WMci panie hetmanie
»potrzeba, abyś się na niebeśpieczne ze zdrowiem
»swym nie narażał imprezy: (gdyż i pierwsze w
»dobrych sercach trwogę i strach mnożyły) a ni-
»żeli słowy wzniecać albo żądaniem J. K. Mci
»zapalać, dawno zapaloną a nieugaszoną chęć
»WMć w posługach Króla Jmci pana swego i
»miłey oyczyzny naszey."

XXXIX. Ozdobiony nowym honorem Chodkiewicz, pożegnawszy Króla w Wilnie, maiącego wkrotce wyieżdzać pod Smoleńsk [185]. wyie-

chał do Inflant, gdzie ieszcze Mansfeld z pozostałym od pogromu Ryskiego woyskiem Dyament fortecę trzymał. Przykry był dla niego ten powrot. Następował czas święto-Michalski, zapowiedziany dawniey od rycerstwa Inflanckiego, że w nieotrzymaniu należytego mu żołdu, porzuci tę prowincyą. Obiecaną na Styczniowym seymie zapłatę odwrociła przedsięwzięta przeciwko Moskwie woyna, iakoby potrzebnieysza. Zostały się Inflanty prawie bez nadziei ratunku, a w srogim rzeczy zamieszaniu. Znalazł Chodkiewicz w omylonym w nadzieiach woysku takie tumulty, iż ani obligacyi i przysięgi swoiey, którą towarzystwu na Parnawie zostawionemu uczynili, że go nie odstąpią, dotrzymać nie chcieli, i Inflanty porzucić umyślili. Musiał hetman acz niechętny w tak ciężkim razie pozwolić na konfederacyą, i do niey się przyłączyć z obowiązkiem, że z niemi trzymać będzie, ażeby tym sposobem i burzą ugłaskał, i użył woyska w tak potrzebnym czasie, gdzie szło o odsiecz Parnawie, a oswobodzenie Dyamentu [186]. Nie było albowiem przyczyny ufać Szwedom; ktorzy lubo klęską wziętą pod Parnawą i Rygą osłabieni, znowu dla ułudzenia Polakow mieli się do pokoiu, i z Seymu Sztokolmskiego pisali dnia 10 Sierpnia w roku biegącym do stanow rzeczypospolitey, żądaiąc zaspokoienia i zamiany więźniow [187]. wszelako zwalaiąc winę na Polakow, tym czasem myślili o dalszych woiennych krokach. Pisał Chodkiewicz list do Króla, który go zastał w Bórysowie 29 Sierpnia [188]. z doniesieniem, że dnia 20 tegoż miesiąca opuściwszy Dyament dobrze nadwątlony, ruszyć się miał ku Parnawie na odsiecz oblężonym, niedoczeka-

wszy się tych, którzy pieniądze na służbę rzeczypospolitey wzięli, i że miał nadzieię we dni sześć spotkać się ze Szwedami. Lecz lubo wziął wiadómość pod Dyamentem że woysko Szwedzkie w liczbie 6000 [189] położyło się około Parnawy, nie mogł zaraz dać odsieczy temu miastu, ponieważ ludzie iego, mianowicie piechota, ieszcze się była nie zciągneła. Tą przewłoką zmocnione woysko Szwedzkie założyło swoy oboz między morzem a rzeką. Mansfeld, który Szwedom przywodził, nabudował z iedney strony tak od oblężonych, iako i od Parnawy około siebie, począwszy od morza aż do rzeki wiele blokhauzow, dla wycieczki, i one gęstą strzelbą osadził: z drugiey strony, gdzie rzeka wpada w morze, przeciwko bramie kędy oblężeni z miasta wychodzili, w samym uyściu rzucił także blokauz; który dwoma sty piechoty dobrey osadziwszy, 40 dział do bramy narychtował. Ciężkie to było nader oblężenie dla garnizonu naszego. Potrzeba nagła radziła pośpieszać. Chodkiewicz zebrawszy woyska blisko 3000, nieczekaiąc drugich, zostawił oboz pod Dyamentem, osadziwszy go kilką set ludzi, a sam ruszył się ku Parnawie. Będąc o cztery mile od miasta położył się w lasach, gdzie trochę tylko było pola rownego, opatrzywszy oboz działami i piechotą. Szwedzi uderzyli potężnie na oboz hetmański, lecz za dzielnością naszych a ostrożnością wodza tak mocny wzięli odpor, że ich legło na placu tysiąc i połtora sta konnych, oprocz wielu rannych i tych którzy w drodze poumierali. Po tym pogromie pozarębywał nieprzyiaciel drogi po lasach i przeprawach, tak mocno że Chodkiewicz musiał z woyskiem nazad obracać się, i około

mil 20 inną drogą kołować. Zaczym co miał iść prosto od Dyamentu, przyszło mu od Rewla na drugą stronę Parnawy ciągnąc pod ieden blokauz, piechotą Szwedzką osadzony. Stanąwszy tam z woyskiem, posyłał do nich aby się poddali; lecz Szwedzi, ufaiąc że mieli mieć odsiecz, ponieważ ich woysko tylko przez rzekę od hetmana było, niechcieli tego uczynić, owszem z dział ustawicznie siła koni naszych napsuli. Widząc hetman, że ich uporu słowami nieprzemoże, przypuścił nazaiutrz piechotę i wziął ich mocą. Wszyscy żołnierze na głowę wyścinani, wszystek rynsztunek z działami dostał się naszym: a tak ta strona miasta została wolna od nieprzyiaciela. Rozkazał potym budować most przez rzekę, ku obozowi nieprzyiacielskiemu. Co Mansfeld postrzegłszy, ruszył się z fortec swoich od Parnawy, i około obozu naszego przeprowadziwszy nocą przez lasy woysko swoie na drugą stronę rzeki, położył się ku Rewlowi w mili tylko od nas. Zaczym, gdy iuż wolna była Parnzwa od oblężenia, starał się Chodkiewicz rozmaitemi sposobami, aby mogł bitwę zwieść z nieprzyiacielem: lecz on choć był potężnieyszy, nie chciał pola stawić, tylko przy rzekach błotnistych i lasach z woyskiem swoim wieszał się, trudząc tak mocno ludzi hetmańskich, że z grzbietow zbroia, a siodło z konia niezchodziło.

XL. Widząc Chodkiewicz, ze do wstępnego boiu przyiść nie mogł, przeprawił sie przez rzekę na drugą stronę miasta nazad ku Dyamentowi: stanął o dwie mile, zostawiwszy na zamku ludu świeżego tysiąc, gdzie leżąc obozem, żywnością iako mogł na ów czas swoich posilał.

Opatrzywszy zatym i rozrządziwszy wszystko, ruszył się nazad ku Dyamentowi. Towarzyszyła mu zawsze, niebeśpiecznieysza od nieprzyiacioł woyskowa burza. W samey podróży w Andzielskim kościele uczyniwszy rycerstwo koło, chciało się rozsypać i samego hetmana w polu zostawić. Szedł w tropy nieprzyiaciel, gotowy korzystać z wiadomego sobie w woysku zamieszania. Ledwo Chodkiewicz nayusilnieyszemi proźbami dokazał tego, że po porządnym do swego obozu weyściu, obiecały mu roty przez dwa dni tylko zabawić. Nie było spokoynieysze weyście do obozu pod Dyament dnia 29 Września. Chciało koniecznie rycerstwo ponowienia konfederacyi, i wciągnienia do niey hetmana. Potrzeba mu było złączyć się z niemi, i spolnie pisać się pod temi iednak warunkami, że to niepłatne woysko nic gwałtownego czynić nie będzie, i do żadnych się zaciągow wdawać bez woli hetmana nie zechce: a iemu wolno będzie część ludzi, albo i całe woysko tam obrocić z sobą, gdzieby się podobało. Te niesnaski trwały przez cztery dni aż do dnia drugiego Października, gdy iuż nieprzyiaciel począł się pokazywać 190. Miał Generał Mansfeld lud dosyć mężny: Szwedow tylko dwa tysiące było, reszta cudzoziemcy. Jazda w liczbie 3000 składała się cała z Francuzow: piechota z Niderlandczykow i Szkotow: kawalerya w szyszakach, uzbroiona spisami, piechota z muszkietami dosyć ognisto. Przez cztery dni następuiące skradał się nieprzyiaciel po lasach, ażeby kilka set piechoty swoiey taiemnie do Dyamentu przeprawił 191. Lecz i Chodkiewicz czuyny na niebeśpieczeństwo, stał przez cały ten czas we dnie i w nocy z całym woyskiem w sprawie,

pilnuiąc nieprzyiacielskich obrotow. Gdy iuż widział Mansfeld, że mu te sztuki nieposzły, dnia szostego Października uwiadomiony, że po wyciągnieniu Chodkiewicza w pole przeciwko sobie, oboz iego był tylko kiką set kozakow z raytarami osadzony, co miał iść do czekaiącego na przywitanie swoie woyska, udał się do obozu i stanął nad nim uszykowany. Zaczym narychtowawszy działa spuścił zgory co nayprzednieyszego woyska swego 3000, które natychmiast kozakow i raytarow naszych z obozu wygnawszy, szkodę tam niemałą uczynili. W tym dano znać Chodkiewiczowi, że nieprzyiaciel oboz plądruie i pali: posłał wnet dwa pułki Tomasza Dąbrowy, i kasztelana Zmudzkiego: zaczęła się przed samym obozem bitwa: poprawili się raytarowie z kozakami, i wpadszy na Szwedow tak mocno ich spolnemi siłami wsparli, że nieprzyiaciel większą część woyska straciwszy na placu, wszystkie działa i chorągwi dwanaście zostawił [192]. Dostało się wielu żywcem: reszta się albo po gorach rozsypała, albo przebywaiąc Dzwinę potoneła. Mansfeld z garścią ludzi nieposiłkuiąc swoich uciekł, za którym Chodkiewicz część woyska, którą miał przy sobie w pogoń posłał. W tey pogoni urwano mu ieszcze kilka set niedobitkow i działa odgromiono. Resztę uciekaiącą za rzekę Gawią, zebrawszy się starostowie okoliczni z poddanemi swemi, do tysiąca ubili: że ledwo sam Mansfeld w małym poczcie życie uniosł. Z naszego towarzystwa, i pacholikow tak w pierwszey pod Parnawą utarczce, iako i w tey pod Dyamentem, nad sto ludzi niezginęło. Zwycięztwo nad Szwedami nie przyniosło zaraz żądanego skutku w dostaniu zamku Dyamentu.

Poczęli się znowu kłocić z hetmanem konfederaci, chcąc oboz porzucić. Ledwo się dali nakłonić do cierpliwości na dwa tygodnie [193]. W tym czasu przeciągu opasawszy Chodkiewicz zamek, bronił wszelkiego dowozu żywności dla wzięcia go głodem. Mikołay Stryenskold, który nad nim od roku miał komendę, mimo wielki niedostatek bronić się do ostatka postanowił. Nakoniec pogroził mu hetman, że żonę iego z dziećmi wziętą w Parnawie do Polski w niewoli odeśle. Ta pogrożka była komendantowi pobudką, że zamek poddał. Chodkiewicz nieużywaiąc zwykłey w stanie żołnierskim surowości, tak pomienioną komendanta żonę iako innych więźniow Szwedzkich, uczciwie w areszcie przez kwartał trzymanych do kraiu oyczystego odesłał. [194]

XLI. Opatrzywszy Chodkiewicz zamek Dyamencki, niewiele miał pociechy z prac swoich. Ziściły się nakoniec pogrożki konfederatow. Uczynili sobie koło, i obrawszy marszałka, tegoż dnia roziechali się do domow, samego hetmana w obozie zostawuiąc [195]. Szwedzi niewidząc gotowego w polu woyska, znowu przygotowania czynili, a gdy ieszcze niebyli w stanie do czynienia w polu z hetmanem, szukali wszędy zemsty na nim osobistey. Krzywdy sobie od Sudermana poczynione wyraził on w liście do X. Pawła Boxy prowincyała jezuickiego, własną ręką dnia 2 Grudnia 1609 z Birzen pisanym, który tu całkiem położyć nie od rzeczy będzie, dla pokazania czytelnikowi niektórych prywatnych życia iego okoliczności, a zwyczayney wiekowi owemu w pisaniu listow poważney prostoty [196]. »*Reverende in xto pater.* Niespodziewałem »się od WMci pisania: bo mi powiedziano, że

»WMść

»WMść kędyś miał pobieżeć: i ia też to wiem, »że WMć częściey na wozie, a niż na ławie siadasz: i dla tego mniey mi spodziewany list WMci »był, a im mniey spodziewany tym milszy, bo »z niego nieodmienną łaskę ku sobie uznawam. »Panie Boże WMci wszystkim pocieszny płać, »że mnie w niey chować raczysz, a mnie też to »day, abym umiał WMci zato służyć. Miałem »teraz pisanie ze Szwecyi od mego Zborowskie»go [197.] i xdza rektora. Widzę że iuż zwątpili »o sobie, względem niedokończonego przez pa»na Kostkę frymarku [198.] a o ciężkim więzieniu »taiemnie piszą. Posłałem tam do nich więźnia »oznaymuiąc, że mi J. K. Mć Korolisona [199.] »dał, dla wyfrymarczenia ich. Panie Boże day »aby mogło to do skutku swego rychło przyiść. »Ja o to zasadzam krwią swą wieże Sztokolmskie: »bo i teraz siestrzeńca mego xięcia Koreckiego, »który z Niderlandu iechał do domu, z precepto»rem i chłopcem poimano, ieno co z Lubeku »wyiechał: snać to przez zdradę mieszczanina ie»dnego faktora Karolusowego [200.] miało iść. Pi»sałem do J. K. Mci prosząc o list do panow »Lubeczan. Ja się łatwie mogę pomścić zatrzy»muiąc okręty ich w Rydze, ale bez woli J. »K. Mci nieśmiem się tego ważyć. Tu teraz »wyglądamy naszych niebeśpieczeństw, bo ludzi »świeżych cztery tysiące przeszło, a odporu kim »dać niemasz. I tak nieotarłszy ieszcze krwa»wego potu z czoła, z ciężkim żalem muszę na »te niebeśpieczeństwa patrzeć. Ratunek w tym »od samego pana Boga: proszę WMci z bracią »o pomoc. O chorobie tego dokucznika [201.] »wiem że iest *tactus* [202.] że i mowić niemoże, a»le ieszcze niezdechł: a niedziw: pan Bóg go

»niechce, a czarci się go boią, aby tumultu »miedzy niemi nie uczynił. Dziękuię uniżenie, »żeś mi WMć o zdrowiu mey mniszki [203] oznay»mił. Panie Boże ią chaway według woli swey, »i day nam pożądaney po niey pociechy docze»kać. Moy tam Rządkowski, a domownik WMci »niewiem iako to usługował WMci: ieśli źle, »skarz go: ieśli dobrze, (o czym ia powątpi»wam) będę mu powinien za to: radem »serdecznie, że się WMci fabryka moia po»dobała [204] bo wiem że się znać na tym »raczysz. Jam też iuż zmierzył za Dźwinę, »i około Bożego narodzenia mam być w Wil»nie: śpieszę się dla pana Kobierzyckiego [205] »któremum czas naznaczył do Lachowicz na Bo»że narodzenie; iednak ia sam wątpię, a»bym na ten czas i w Wilnie być mogł: ale »prędko potym za pomocą bożą stawię się. »Day panie Boże, abym WMci zastał w Wilnie, »i oddał znowu albo odnowił służby me, a z »dobrego się zdrowia WMci ucieszył, którego »życzę długo zażywać, uprzeymie świętym się »modlitwom WMci oddaiąc. Dan z Birzen 2 »Xbris roku 1609 WMci oyca sługa powolny. »Jan Karol Chodkiewicz mp. *Ceduła* [206] Je»gomości xdzu Skardze [207] niski pokłon odda»wam: pisać zaprawdę czasu niemam, bo od»praw [208] mam kilka ciężkich. Jednak iam da»wny sługa Jegomości: a uniżenie proszę, a»by zapamiętałych tych Inflant [209] w modli»twach swych nie zapominał, ile tego niebe»śpiecznego czasu. X. Dąbrowskiego bierzemy »z sobą do Wilna: prosiemy oboie, nie racz »się tym do nas obruszać: a też to dla kaza»nia mało po nim, bo ieno ieden pan Guto-

»wski i Hans sługa na kazaniu bywa: nam zaś
»barzo potrzebny: pewniśmy że się WMć tym
»do nas nie obruszysz. Zona moia służby swe i z
»Hieronimem [210]. iako WMci tak xiędzu Skar-
»dze pilno zalecaią.

Koniec księgi trzeciey.

TREŚĆ KSIĘGI CZWARTEY.

I. Przyczyny odmian w Moskwie. Borys Gudenow panuie. II. Dymitra oszusta urodzenie, sposob życia i postępki w polszcze. III. Zygmunt król dać mu pomoc przedsiębierze: iego pobudki i usiłowania. IV. Zamoyski hetman przeciwny królowi. Polscy panowie idą za taiemnym króla żądaniem, a za nadzieią zyskow w Moskwie. Liczba woyska Polskiego. V. Borys woysko zbiera: iego poselstwo do króla: ze Szwedami czyni zmowę. Dymitr zwycięża woyska przeciwne. Borys umiera. VI. Dymitra nieuważne postępki

przy początkach panowania. Zdrady na niego knowane. VII. Dymitr wyprawuie poselstwo po Marynę Mniszchownę. Moskale ostrzegaią króla. Slub Mniszchowny w Krakowie i odiazd do Moskwy. Jey koronacya. Polskie rozpusty w stolicy. VIII. Zamordowanie Dymitra i wielu Polakow. Szuyski carem obrany. Nowy Dymitr ziawia się; nowe w kraiach Moskiewskich zamieszania. IX. Polacy pomnażaią stronę Dymitra: oboz generalny pod Tuszynem, Mniszech z corką z drogi wrocony. Maryna idzie za Dymitra innego. X. Szuyski zprzymierza się ze Szwedami przeciwko Polakom i Chodkiewiczowi. XI. Szwedzi wchodzą do Moskwy pod generałem Pontusem. Ich rożne bitwy z Polakami. Strona Dymitra słabieie dla zdzierstw i niesforności woysk Polskich.

XII. Król Zygmunt myśli korzystać z rozruchow Moskiewskich. XIII. Przyczyny odradzaiących woynę. XIV. Przyczyny radzących. XV. Uchwalona woyna. Omyłki w iey rozpoczęciu. Zołkiewski woysku przywodzi. XVI. Krol idzie pod Smoleńsk. XVII. Rozruchy w obozie Tuszyńskim za przybyciem króla do kraiow Moskiewskich. Poselstwo do króla. XVIII. Król wyrozumiewa stan Dymitrowcow, i posłow do nich oraz do Moskalow wyprawuie. XIX. Instrukcya królewska publiczna i taiemna: przyimowanie posłow królewskich: XXI. Pretensye Dymitrowcow i odpowiedzi na nie. XXII. Niezgody wodzow Dymitrowskich z sobą. Wzgarda Dymitra. Moskale przeciwni Szuyskim, poselstwem królewskim ułagodzeni. Duma Szuyskiego. XXIII. Dymitrowcy do króla przystaią. Dymitr ucieka do Kaługi.

*Moskale wysyłaią posłow do Smoleń-
ska, zapraszaiąc na tron królewicza
Władysława. XXIV. Kondycye po-
dane od Moskalow. XXV. Wypra-
wa pod Smoleńskiem z posłami Dymi-
trowcow. XXVII. Moskale na stolicy
i w prowincyach sprzyiaią Władysła-
wowi. Zołnierz Tuszyński czyni za-
mieszania. XXIX. Emulacya miedzy
wodzami woysk Smoleńskich daie oka-
zyą nowym zamieszkom pod Tuszy-
nem. Dymitrowcy rzucaią oboz, idą
za Dymitrem. XXXI. Inni królowi
sprzyiaią. XXXII. Szuyski mocni się
swoiemi ludzmi i Szwedami. Pomy-
ka się pod Smoleńsk.*

HISTORYA

JANA KAROLA

CHODKIEWICZA.



KSIĘGA CZWARTA.

R. P. 1609.

I. Jeszcze się Szwedzka woyna nie zakończyła, kiedy iuż w Moskwie dobrze rozpoczęte przez oszustow i tyranow od lat kilku rozruchy, nowe w Polszcze otwierały trwogi, a dla Chodkiewicza prace i niebeśpieczeństwa. Zaspokoiwszy ciągłemi zwycięstwami 1. na czas nieiaki Inflanty, trzeba mu było z rozkazu królewskiego nieść oręż do stolicy państwa Moskiewskiego, która przez Żołkiewskiego wzięta, dla niesforności

woysk naszych, a niezgody zazdrosnych sobie wodzow w niebeśpieczeństwie utracenia zostawała. Wszakże nim do tey Chodkiewicza wyprawy w roku 1611 przedsięwziętey przyidziemy, nie od rzeczy będzie powiedzieć obszerniey, z iakich powodow ta woyna początek wzięła, iak była naprzod prywatnym orężem, potym publicznym prowadzona, poki do tego kresu nie przyszła, kiedy iey sprawowanie Chodkiewiczowi poruczone zostało. Iwan Wasilewicz sławny ow dla zwycięstw i okrucieństwa car Moskiewski, spłodził trzech synow Iwana, Fedora i Dymitra. Pierwszy od rozgniewanego oyca kiiem żelazem nakowanym uderzony, ze szwanku tego, czyli ze wstydu i smutku umarł 2. Drugi dla słabości rozumu był w zarzuceniu i pogardzie: trzeciego, ociec Iwan, dla pieknych w dziecinnym wieku przymiotow, za życia ieszcze swego na państwo po sobie wyznaczył. Urodzony ten Dymitr z Maryi, siodmey żony Iwana 3. brał wychowanie obyczaiem w Moskwie młodszych carewiczow w Ugliczu aż do śmierci oycowskiey, zaszłey w roku 1584. nie maiąc na ow czas nad 9 lat wieku swego. 4. Lecz po zgonie Iwana, Fedor, sztukami Borysa Gudenowa, wielkiego koniuszego i gubernatora Włodymirskiego, maiący za sobą Irenę, czyli Arynnę siostrę iego, wsadzony na tron; a Dymitr małoletni wkrótce za rozkazem i chytrością niezwyczayną tegoż Borysa życie stracił. 5. Panował Borys pod imieniem niedołężnego Fedora 6. z zupełną prawie władzą aż do roku 1598, którego ten monarcha chorobami zwątlony i bezdzietny, nie bez podeyrzenia trucizny, życia dokonał 7. Po zeyściu Fedora, ponieważ się nikt ze starożytney krwi Rury-

kow nie ukazał, któryby zaczaionemu na berło, z podłego gminu człowiekowi drogę zastąpił, otrzymał ie łacno Borys. Atoli nim usiadł na tronie, zmyśliwszy żądze spokoynego życia, nowy ten Tyberyusz udawał wstręt do panowania przez czas nieiaki, poki życzliwych sobie i nieprzyiaznych umysłow boiarskich zgruntu nie wybadał: i dopiero, gdy się wszystko taiemnie na wyniesienie iego ułożyło: od spolnikow sekretu, woyska i gminu razem ogłoszony został. Odkryła się blaskiem maiestatu, wstanie rowności powierzchownemi cnotami ukryta przyrodzona dzikość: a ten co rządząc pod Fedorem był godnym państwa, stał się na nim dumnym, okrutnym, a samym niewolniczym umysłom przykrym i nieznośnym. Trzeba go iednak było rzeczypospolitey mieć przyiacielem, a w rozdraźnionych iuż mocno między nią a Szwecyą umysłach, ubeśpieczenia zawartego z Iwanem Wasilewiczem, i upływaiącego iuż pokoiu, potwierdzenia szukać. Zawarł go szczęśliwie w roku 1601, acz nie bez osobliwszych trudności [8]. Leon Sapieha kanclerz wielki Litewski z kollegami do Moskwy posłany, otrzymawszy przewłokę iego na lat dwadzieścia. [9] Panował Borys spokoynie aż do roku 1603. kiedy przy końcu tegoż zaczęła się wynurzać ukryta dotąd na życie iego i panowanie zdrada.

II. Początkiem iey był nieiakiś człowiek, który wziąwszy na siebie imie zamordowanego dawniey Dymitra carewicza, woynę miedzy rzeczapospolitą a Moskwą zapalił. Niewiadomo dotąd zupełnie, iakiego stanu był ten sławny oszust. Jedni go Wołoszynem, drudzy Włochem, inni zbiegłym z monastyru czerńcem,

nazwanym Hrycko Utrapiey być powiadaią [10]. To prawda, że z urody i postaci, prawdziwego Dymitra iakokolwiek wyrażał, maiąc na twarzy brodawkę, a iedno ramię nieco przywyższe [11]. Niektórzy twierdzą, że przed zaczęciem tey sceny, uczył się w Inflantach, i do tey w łacińskim ięzyku przyszedł doskonałości: że nim należycie i pisać i mowić umiał [12]. Tułał się potym po Ukrainie, Rusi i Wołyniu, iuż miedzy pacholikami xięcia Ostrogskiego woiewody Kiiowskiego, iuż służąc w kuchni Gulskiego [13], poki się do tey roboty dobrze nieprzygotował, zaczynaiąc ią u Adama xiążęcia Wiśniowieckiego, potym u brata iego Konstantyna, z kąd do dworu Jerzego Mniszcha woiewody Sandomirkiego z zaleceniem był odesłany [14]. Zwierzył się naprzod sekretu swego jezuitom, o których kredycie u dworu i u woiewody dobrze wiedział. [15]. Gorliwość w nawroceniu Moskwy do Rzymskiego kościoła, o które i za króla Stefana tak się mocno przez Antoniego Possewina ubiegali jezuici, dała im podobno pochop, że uwierzyli oszustowi w nadzieię obietnic iego, ieśliby kiedy na tron wstąpił. Jakoż i dopełniłby tego, będąc katolikom przychylnym, gdyby śmierć iego zamysłow nie pomieszała. Jnne miał Mniszech pobudki do uwierzenia oszustowi, albo do udawania, że dawał wiarę. Oprocz przytomności umysłu, odwagi i wymowy, w iakie ukrzywdzoney niewinności przymioty często się i bezczelna obłuda przyoblekać umie, przydawały wagi słowom obietnice wzięcia w małżeństwo corki woiewody Maryanny, blask berła Moskiewskiego z zacnym Polskim domem podzielony, pokoy wieczysty z królestwem, starożytne xią-

żąt Roxolańskich i liczne skarby, obszerne nakoniec dzierżawy, i niepospolite nagrody dla tych, którzyby mu do wykonania imprezy pomoc chcieli [16]. Pobudziły barziey ieszcze Mniszcha pochlebne namowy Bernata Macieiowskiego biskupa Krakowskiego i kardynała, krewnego woiewody, który naowczas wielki miał kredyt u dworu [17]. a naybarziey pewność, że mu sam Król taiemnie dopomoże. Zprowadzony Hrycko do dworu do Krakowa [18]. rzecz swoię wymownie przed królem opowiedział: a nieiakiś Inflańczyk: który mu w Moskwie służył, pewnieysze ieszcze dowody przywiodł. [19].

III. Jakoż uwiadomiony o wszystkim Zygmunt, nietylko nie był dalekim od dania pomocy oszustowi, ale owszem w pisanym liście do hetmana Zamoyskiego dnia 23 Marca roku 1604, zasięgaiąc w tym rady od niego, różne przywodził przyczyny, któremiby go na zdanie swoie nakłonił [20]. Chciał naprzod aby ten interes co naytaiemniey był miedzy nim a arcy-biskupem Gnieźnieńskim Tarnowskim prowadzony, i bez dołożenia się seymu, daiąc przyczynę, że na tych narodowych ziazdach rzeczy częstokroć dla rzeczypospolitey naypożytecznieysze, prywatną niektórych osob niechęcią bywaią rozrywane. Upatrywał z okoliczności tey przyszłe dla królestwa Polskiego pożytki. Naprzod ze strony Turkow, ieśliby kiedy z niemi woyna urosła, mogłaby mieć rzeczpospolita pewnego pomocnika: że Inflanty mogłyby być uciszone i Szwecya odwetowana, ponieważ ciż sami ludzie, którzyby Dymitra tego do Moskwy prowadzili, mogliby za temi zaciągami i Inflanty uspokoić,

i w Szwecyi albo w Finlandyi co pożytecznego sprawić. 21. Że otworzyłaby się ludziom Polskim droga do społkow, do handlu z Moskwą i innemi dalszemi w Georgii i w Persyi narodami. Że młodź kraiowa, którą ledwo znoszą prowincye rzeczypospolitey, mogłaby tam mieć zabawy swoie. Że to iest okoliczność iedyna, którą raz opuściwszy, nie ladaiako potym druga trafić by się mogła. Że dla zwłoki i czekania seymu zmocniony Borys, mogłby tych ludzi, coby się mu sprzeciwić chcieli, a z Dymitrem wiązać, pogubić i porozsyłać, życzliwszemi się osadzić, a maiąc dostatek pieniędzy, dostać ludzi w Tatarskich nawet i innych narodach, którzy statecznieysi być mogą w bronieniu iego strony. Do tego mogłby wniść w ligę z postronnemi monarchami, mianowicie z Sudermanem, i pomocy ich użyć. 22. Ządza królewska wsadzenia na tron Hospodarczyka, wsparta powabnemi przyczynami nieznalazła wstępu do umysłu i serca hetmana. Zamoyski iuż laty i pracami osłabiony niechciał reszty zdrowia narażać na niebespieczną przewagę. Bolały go przy tym mnieysze względy u dworu, a dzielnieysze innych fawory tow u króla rady i promocye. Pokrywał on to nieukontentowanie gruntownym wprawdzie w odpisie swoim do króla odradzaniem tey woyny: lecz losow, od których częstokroć skutki dzieł zależą, i na których się wielkie przypadki buduią, nie przewidział. Duch republikański, z którego on zawsze rownie, iak z dzieł wielkich chluby szukał, aby się nim narodowi podobał, nakłonił go do odpisu królowi, że się ta robota bez seymu stać nie może. 23. Znał król Zamoyskiego: a ieśli do niego pisał, był mu do

tego pobudką szacunek zasłużony kraiowi i wielką w nim ufność maiącey osoby, niżeli przedsięwzięcie polegania na iego radzie. Wszelako rady iego w niektórych punktach zachował, uchylaiąc się sam i rzeczpospolitą od powierzchowności. Nieżyczył sobie osobą własną iakoby wiedzący oczewiście w to się mieszać, boiąc się wymowki od stanow, i niemaiąc na to pieniędzy, na inne nawet potrzebne rzeczy mianowicie bronienie Inflant ńiedostarczaiących. Niechciał tez daley nalegać na hetmanow Zamoyskiego wielkiego i Żołkiewskiego polnego, ponieważ byłaby rzecz znaczna, i zdałoby się Borysowi, że się to za wolą króla i rzeczypospolitey dzieie. A tak maiąc nadzieię w niektórych Litewskich panach, którzy się na to prywatnie ofiarowali, a w Ukraińskich, tudzież wielu bez służby zostaiących żołnierzach, naprzod życzył mieć na czele tey roboty xięcia Zbaraskiego woiewodę Bracławskiego, potym odrzuciwszy go, że oszusta za prawdziwego carewicza nieprzyznawał 24. obrocił oczy na Mniszcha, któremu naywięcey ufał.

IV. Niepodobały się zawsze te zamysły królewskie Zamoyskiemu, któremu ile w rozpoczętey woynie Szwedzkiey, nowe te z Moskwą zatargi wcale interesom oyczyzny przeciwne być zdawały się. Miano wzgląd osobliwy na potwierdzone świeżo traktaty pokoiu z Borysem na lat 20. 25. Aczkolwiek i ze strony iego, lubo temiż traktatami był uwiązany, nie mogła się żądanych pomyślności spodziewać rzeczpospolita. Nie tayne były iego namowy, przeciwko uczynionemu z Polską przymierzu, ze Szwedami na iey szkodę czynione. 26. Oświadczał przyiaźń ku

Sudermańskiemu xięciu, dawał mu pozwolenie, ażeby woyska swoie, które na Chodkiewicza zewsząd ściągał, mogł przez Ingermanią przeprowadzic: rozkazał gubernatorowi Pskowskiemu i innym, ażeby woyska Szwedzkie żywnością wspomagali. Wiedziano też o wyprawionym do niego Sudermana poselstwie, w którym go do woyny na rzeczpospolitą pobudzał. [27] Rozwiązywał się szkrupuł niedotrzymania paktow, że niezachowane od złego sąsiada przymierza mogły od wzaiemności bespiecznie rzeczpospolitą uwolnić. Jeśli Borys prywatnie tylko, i niewypowiedziawszy woyny rzeczypospolitey, czynił tę umowy z iey oczywistym nieprzyiacielem, mogły się także i w Polszcze taiemne na niego, bez dołożenia się stanow, iako się potym exkuzowano, czynić zamachy. A tak bez wiedzy niby króla [28] zaczęły się rozruchy w Moskwie. Niedał wprawdzie Zygmunt żadnych oszustowi obietnic oczewistych, iednak Mniszchowi pozwolił ludzi zaciągać, spodziewaiąc się, iż zaczętą robotę prywatną bronią, może w czasie swoim, gdyby się rzeczy udały, publicznym poprzeć orężem. [29] Nie potrzeba było długich namow na poparcie tey sprawy. Jedni wiedząc że król iey taiemnie sprzyia, sami się dobrowolnie ofiarowali dla przysłużenia się dworowi: drugich chciwość łupu i nadzieia nabycia wielkich w Moskwie dobr pobudzała: inni nie maiąc służby, nieśli tam żołnierskie duchy, gdzie sobie pewnieyszy żołd obiecywali. Zaczeły się te zaciągi od Mniszcha z prywatney iego szkatuły [30] około Lwowa, z wielkim uszczerbkiem i uciskiem ludzi ubogich. [31] Lecz na początku nie było przy nim nad 700. koni żołnierza pieniężnego, który się składał z pięciu

chorągwi, iedney Hrycka hospodarczyka impostora, drugiey Mniszhca starosty Sanockiego syna woiewody, trzeciey Dworzyckiego, czwartey Fredra, piątey Nieborskiego. [32.] Reszta lud zbierany z gminu i awanturnicy, [33.] Z tym tedy ludem Hrycko w towarzystwie woiewody i Konstantyna xiążęcia Wiśniowieckiego wszedł do Moskwy na podbicie tak rozległego państwa przy końcu R. 1604. Przeszedłszy Dniepr u Kiiowa pomnożył cokolwiek swoie woysko zbiegaiącym się na głos zachowanego przy życiu carewicza motłochem i kozakami: pomogli mu do tego przesłani dawniey w kray Moskiewski podżegacze woyny, mianowicie Ratomski, który w Starodubiu i Czerniechowie taiemne praktyki czynił i Szczęsny Swirski, który kozakow Dońskich do złączenia się z woyskiem Dymitrowym namawiał. [34.] Pobrawszy zatym Hrycko niektóre pograniczne miasteczka, ciągnął coraz głębiey, a lubo od woysk Borysa pod Nowogrodkiem Siewierskim przez Bosmana był zbity, poprawił się znowu: i Putywl z Bielskiem nayznacznieysze miasta w Siewierszczyznie opanował [35.]

V. Przestraszony Borys silnieyszym coraz niebeśpieczeństwem, zebrał woysko, na 60000. wynoszące; które oddawszy pod komendę Iwana Iwanowicza brata swego, a przydawszy mu do rady Wasila Mścisławskiego z Iwanem i Dymitrem Szuyskiemi, wyciągnąć mu przeciwko Dymitrowi w miesiącu Styczniu R. 1605 rozkazał. [36.] Tym czasem wyprawił posłow do króla Zygmunta [37.] uskarżaiąc się na targanie zawartego przed kilką laty pokoiu, dawaniem posiłkow iednemu zbiegłemu czerńcowi, który sobie car-

skie

skie imie chytrze przywłaszczał: na zabranie od xiążąt Wiśniowieckich Horodyszcza Przyluskiego w xięstwie Siewierskim; na buntowanie kozakow Ukraińskich przez Szczęsnego Swirskiego Litwina: na pładrowanie w Czernichowszczyżnie Michała Ratomskiego; na pobudzanie Tatarow, tudzież na inne krzywdy państwu swoiemu wyrządzone. 38. Lecz taką tylko, iaka była ułożona na ocalenie woli krola i stanow, odebrał Borys odpowiedź. Że ponieważ Dymitr urodzeniem Moskal, zebrawszy na pomoc rodakow swoich, dobiia się bronią należącego sobie po oycu berła, ten iego postępek wcale do nadwerężenia przymierzow nie należy; 39. że te przymierza z narodem Moskiewskim uczynione zawsze będą miały swoię wagę, czy Borys czy Dymitr na carskim tronie utrzyma się. Że Polacy narod wolny, iako nie może być przymuszonym do czyiey służby, tak trudno w nim zabronić, aby się prywatni w obce nie wpisywali zaciągi. Wreszcie prywatnych ludzi postępki, iako do publicznych spraw nie należące, mogą być bez żadney zato urazy rzeczypospolitey od Borysa poskromione. 40. Ta oboiętna i mało ważna odpowiedź pociągnełaby za sobą okropnieysze skutki, gdyby się osobliwym opatrznośći zrządzeniem Dymitrowi temu nie powiodło. Nie zasypiał albowiem na te okoliczności Suderman, kiedy gotuiąc się potężnie roku tego na Chodkiewicza w Inflantach, ustawiczne do Borysa wyprawiał poselstwa, prosząc go usilnie, aby się z nim o rozgraniczenie państwa pomiarkował, aby obiecane dawniey posiłki przysłał, a przymierze z nim przeciwko Polakom, iako spolnym nieprzyiaciołom zawarł. 41. Jakoż i

Borys iuż się był na to nakłonił, ażeby ze Szwedami wszedł w przymierze 42. gdyby go Dymitr zwycięstwem, a śmierć przyniesieniem końca życiu nieuprzedziła. Rzecz dziwna, że nie maiąc więcey nad 2000 przebranego ludu, nie tylko się mężnie z woyskiem Borysa na rożnych mieyscach potykał, ale one nakoniec do obozu zapędził. Obawiaiąc się iednak, aby nieprzyiaciel poznawszy drobność sił iego, którą on sztucznie ukrywać umiał, na niego nie uderzył, zmyślił list, iakoby świeżo do siebie od Chodkiewicza przyniesiony, i zebrawszy koło, czytać go kazał w obozie. Zawierało się w tym mniemanym liście » że Chodkiewicz wysłany od kró-»la idzie na pomoc z licznym żołnierzem, i »wkrotce przybędzie » Tą nowiną rozweseleni tak Polacy iak Moskwa odgłosem trąb, hucznemi okrzykami, biciem z dział wszystkich radość powszechną oświadczała. Rozeszła się ta wieść natychmiast po obozie nieprzyiacielskim: samo groźne imie ciągnącego Chodkiewicza nabawiło postrachu Moskwę. Wnoszono albowiem, że ieśli dotąd Polacy w małey swoich kwocie tak wielkie gromili woyska, trudno się będzie daley oprzeć, kiedy nastąpi Chodkiewicz z bitnym a woynami Szwedzkiemi wyćwiczonym Inflańskim rycerstwem. 43. Umykał zatym z pośpiechem Iwan Iwanowicz hetman Borysa: gnali go Polacy z Dymitrem: nakoniec zbuntowane woysko iego u Kramow miasta, poddało się oszustowi, i związanego wodza w ręce zwycięzcy oddało. Uwiadomiony Borys co się w Kramach stało, bądź z żałości, bądź zadaną trucizną, bądź nakoniec przestraszony hardym listem Dymitra, słuchaiąc poselstwa posłow cudzoziemskich na-

gle umarł, krwią z ust, nosa i uszu gwałtownie wyrzuconą uduszony. 44. Żona iego podawszy trucizny Synowi i corce, sama ią potym połknęła. 45.

VI. Po śmierci Borysa, opanowawszy tym łacniey carski tron Dymitr 46 począł uiszczać nadzieię króla Zygmunta, który mu na tę woynę taiemne dawał posiłki. Napisał list do Karola xięcia Sudermańskiego, upominaiąc go, aby przywłaszczoną koronę Szwedzką złożywszy, oraz podniesiony na pana swego buntowniczy oręż, wrocił się do należytey powinności: inaczey groził mu, że na wsparcie sprawy królewskiey pomocy swoiey nieubliży 47. Ucichły w Polszcze wszczęte na króla szemrania: i pewnieby ta sprawa hazardem szczęśliwa zamierzone odebrała skutki, gdyby ludzkie rzeczy rożnym losom na świecie niepodpadały, a Dymitr ten tak był fortunny w utrzymaniu berła, iak go prędko i pomyślnie nabył. Zwycięzca Dymitr wiechawszy z tryumfem do Moskwy stołecznego miasta 4 Czerwca R. 1605, nie miał tyle uwagi, ażeby przy pierwiastkach otrzymanego, obcym a nienawisnym orężem państwa, roziątrzony narod, skłonny do buntu i zabobonow, grubemu duchowieństwu podległy, a Rzymskiey wierze wiecznie nieprzyiaźny, uleganiem, stosowaniem się do iego obyczaiow i obrządkow zupełnie sobie zobowiązał. Zaufany w Polakach i w szczęściu swoim nie oglądał się na to, że pobiwszy w polu otwartych nieprzyiacioł, miał w domu tym większych im skrytszych. Zaczęło się panowanie iego od rozrutów, okrucieństwa, dumy, a mianowicie nieskuteczney zawsze i fatalney, kiedy iest nagła, rządu i religii reformy. Wycho-

16..

wany w Polszcze miedzy katolikami, i podobno sam powierzchowny dla interessu z czerńca katolik 48. ukazował wielką skłonność wprowadzenia Rzymskiey religi do państw swoich: gardząc wiarą Grecką. 49. Zamyślał wprowadzić szkoły katolickie; chował przy sobie kilku jezuitow, i dom dla nich w Moskwie na przyszłe kollegium wyznaczył. 50. Owszem gdy żona iago Marya Mniszchowna iechała do Moskwy, miała przy sobie Kaspra Sawickiego jezuitę; 51. a na koronacyi iego Mikołay Czernik także jezuita oracyą łacińską winszował. 52. co w narodzie nie oświeconym wielkie ku niemu nieukontentowanie sprawiło. Patrzano niemniey niechętnym okiem na złożony dwor iego i milicyą nadworną z cudzoziemcow, a mianowicie z Polakow, z których w pierwszych faworach był Miechowiecki, i Stanisław z Olszyny Buczyński, kanclerzem naznaczony, i do Anglii w poselstwie wyprawiony. 53. Gardził oyczystemi zwyczaiami, naśladuiąc obcych w ubiorze, iestach i porządkach, często też dla przypodobania się Polakom sukien ich zażywał. 54. Sypał nadzwyczayne summy, obdarzał drogiemi upominkami pochlebcow, muzykantow, darmostoiow, na przepychy i zbytki skarb carski wyprożniaiąc. Podżegała na niego silnieyszą niechęć Szwedzka strona, boiąc się takiego pana, który na samym prawie wstępie woynę Sudermanowi i Turkom wypowiedział. 55. Nakoniec dopełnił nienawiści ułożony zdawna ściśleyszy z Polakami związek przez ożenienie z Mniszchowną, po którą wysławszy do Krakowa w poselstwie Opanasa Bezobrazowa, skarby carskie na przepyszne podarunki ogołocił. 56. Przywodzcami ułożonego na zabicie ie-

go spisku byli Szuyscy, mianowicie Wasil który buntował taiemnie woysko i pospolstwo, strasząc, że Polacy na obalenie ich państwa i religii czekaią tylko na Chodkiewicza, ażeby z licznieyszym woyskiem przybywszy zamysły ich do końca przyprowadził. 57. Atoli zbytkowna Dymitra na przyszłą małżonkę hoyność przewlokła mu zguby aż do roku przyszłego 1606; ponieważ Szuyski z innemi hersztami spisku, oczekiwał umyślnie, pokiby Maryna z wziętemi od oblubieńca darami do stolicy nie przybyła. 58.

VII. Nim nastąpiło wesele, Bezobrazow z przysłanemi w poselstwie boiarami, maiąc taiemne od Szuyskich i Galiczynow, kniaziow w narodzie swoim nayznacznieyszych zlecenia, ostrzegł przez Sapiehę kanclerza i Gosiewskiego starostę Wielizkiego króla, że się uwiodł lekkowiernością, daiąc kredyt impostorowi, a za cara im iednego łotra i oszusta narzucił. Oświadczał, że Moskale gotowi będą obrać na iego mieysce królewicza Władysława, a tego z życia zgładzić. Około tegoż czasu przybył do Krakowa Szwed nieiakiś który imieniem carowey Maryi, matki zmarłego xięcia Dymitra Iwanowicza, doniosł królowi: że lubo się ona przyznawała dla boiaźni do macierzyństwa szalbierza, iednak on nie był iey synem. Miała ta pani wychowanicę Inflantkę Rozenownę, która czasu Inflanckiey woyny za Iwana Wasilewicza wzięta była małym dziecięciem w niewolę. Przez tę wychowanicę rzeczonemu Szwedowi, a przezeń królowi żądania swoie wskazała. Dał iey do tego pochop niegodziwy postępek oszusta, iż on chciał wyrzucić z grobu cerkwi Uglickiey ko-

ści synowskie: zabiegła dobra matka że ich nieruszono, a potym za panowania Wasila Szuyskiego do stolicy przeniesiono. Wszakże ani król ani Mniszech nie daiąc temu wiary, gotowali się do wesela. Odprawił się ten akt w miesiącu Listopadzie R. 1605 w Krakowie z wielką wspaniałością. Dawał błogosławieństwo kardynał Macieiowski w obecności króla, królewny Szwedzkiey Anny, nuncyusza papieskiego Klaudyusza Rangoni, i wielkiego mnostwa innych zacnych gości: a król ręką swoią oddał posłowi oblubienicę. Wyiechała nowa monarchini z Polski w wielkim poście R. 1605. Jechał znią ociec woiewoda, także posłowie królewscy Mikołay Oleśnicki kasztelan Małogoski, który był potym woiewodą Lubelskim, Alexander Gosiewski referendarz Litewski, xiąże Konstanty Wiśniowiecki, Maciey Niemoiewski i wielu innych z rycerstwa 59. w licznym żołnierzow konwoiu, na którego ściągnienie Dymitr posłał Mniszchowi 500000 złotych, dla beśpieczeństwa żony, a barziey własnego, bo swoim nie ufał. Ledwo zakończona uroczystość koronacyi, i dni wyznaczone do publicznych wesołości 60. kiedy dnia 17 Maia zamieniło się wesele w iedno z nayokropnieyszych na świecie morderstw. Procz wyrażonych wyżey niecheci Moskiewskiey ku Dymitrowi przyczyn, dali sami Polacy okazyą do przyśpieszenia zguby iego. Szemrano tym więcey na niewidziane dawniey w stólicy zbroynych przybywszow gromady, iż oni tylko sami hoyności i fawororw pańskich ucześnikami będąc, narodowych ludzi za nic mieli. Siądzenia, szaty, powozy, rozmaite od złota i srebra porządki, wszystko to czyniło rodakom podeyrze-

nie, że z ich potu i chudoby wyssane haracze na obcych i nieprzyiacielskich świeciły się ludziach. 61. Z kredytem wylanego na ich uszcześliwienie cara urosła w Polakach chciwość, duma, łotrostwo, wszeteczność, pogarda narodu i religii obcey, nierozdzielne faworow towarzyszki. 62. Niebyło tego dnia żeby sie sprzeczki, tumulty, gwałty, nie działy: co lubo wszystko od rozwiązłego żołnierstwa pochodziło, składano na Dymitra, iakoby on kazał, gdy nie zabraniał.

VIII. Kiedy więc, iakom wyżey mowił, kończyło się to szesnastodniowe wesele, a ludzie Polscy, iakoby w śrzod pokoiu, dobrey myśli zażywaiąc, w bankietach zanurzeni, niewielką czynili ostrożność; uderzono rano we dzwon wielki, daiąc hasło do rozboiu. Ruszyli się co żywo Moskale z niezmiernym hałasem, których się w mieście na kilkanaście tysięcy zbroynych znaydowało. Biegli prosto do carskiego pałacu, i pomordowawszy strażnikow, samego cara szukać poczęli. Dymitr ostrzeżony o niebespieczeństwie porwawszy szablę Turecką 63. wyskoczył oknem: lecz z wielkiego szwanku niemogąc się na nogi podnieść, kiimi, kamieniami, bronią, i cokolwiek komu trafunek do ręku przyniosł, okrutnie na mieyscu zabity poległ. Ciało iego, wespoł z trupem Bosmana wodza i wiernego przyiaciela, związane, zawlokło pospolstwo na rynek, gdzie przez dwa dni nazbytkowawszy się nad niemi w popioł obrociło. Maryna carowa odarta ze wszystkiego, wtrącona do monasteru. 64. Ociec woiewoda po długiey w zatarasowanym domu obronie, wzięty na słowo, wkrótce z corką do więzienia do Jarosławia

zasłany. Posłow królewskich Oleśnickiego z Gosiewskim, przeciwko prawu narodow, pod straż wzięto. 65. Ubito Polakow na dwa tysiące 66. gwałtow uczciwych dam, które z carową przybyły 67. tudzież innych okrucieństw i zniewag trudno zliczyć. Bazyli Szuyski, przywodzca tey sceny na carstwo od swoiey partyi wyniesiony, ledwo na zbroczonym krwią Polską i wielu boiar, którzy idąc za przykładem Polakow wolney elekcyi pragnęli 68. tronie osiadł, uyrzał się być w oczywistym utracenia iego niebeśpieczeństwie. Wkrótce gruchnęło, że Dymitr podziemnemi lochami wyszedłszy z miasta, uszedł rąk Szuyskiego, i w dobrym zostaie zdrowiu. Jakoż ukazał się wrzeczy samey w Starodubie nowy szalbierz do pierwszego wcale niepodobny. O urodzeniu i nazwisku iego rożni rożnie powiadali. Jedni go czerńcem zbiegłym z monastyru, tak iako przedtym Hrycko 69. drudzy Hryszką Szakopskim, inni Hawryłą Wierowkina boiara Starodubowskiego synem, inni nakoniec żydem być powiadali. 70. To pewna, że go tenże Miechowiecki Polak, który u pierwszego szalbierza służył, i wszystkich taiemnic był świadom, do kończenia zaczętey roboty namowił 71. za co go oszust hetmanem woysk swoich potym uczynił. 72. Chwycili się tey wieści urażeni na Szuyskiego: za iego tyraństwa Moskale 73. lubo iey nie wierzyli. Ozwał się naprzod bunt w Putywlu na Siewierzu, a za powodem tego zamku inne miasta przysięgę i posłuszeństwo Szuyskiemu wypowiedziały. Rozsiewali nowinę o życiu Dymitra popi i czerńce, za staraniem kniazia Hryhora Sadyowskoy, i tyle nowemu fałszowi ściągnęli partyzantow, że Siewierza-

nie wysłane od Szuyskiego woysko w ośmiu tysiącach, na potłumienie szerzących się wieści zbili pod Kozielskim 74. a nieiakiś Błotnik chłop prosty, uczyniwszy się hetmanem Dymitrowym, z zebraną drużyną dobywał Kaługi i innych miast, postrach oręża pod same stołeczne mury pomykaiąc. 75.

IX. Przystali do strony nowego Dymitra urażeni pomordowaniem rodakow swoich Polacy 76. Zaciągał Miechowiecki woysko imieniem carskim, rozpisuiąc listy do kogo tylko rozumiał z Polakow, obiecuiąc na koń usarski po 70, a na kozacki po 50 złotych. Właśnie też na ow czas po uspokoionym rokoszu znaydowało się nie mało ludzi żołnierskich w Koronie i w Litwie bez służby, wielu procz tego ochotnikow, wiele nadwornych milicyi, które będąc rade okazyi nowych za granicą korzyści, lecieli co żywo do Moskwy 77. na zdzierstwa i łupieże, niemaiąc na to żadnego rozkazu od stanow rzeczypospolitey. 78. Czekał na posiłki z Polski Dymitr na granicy w Orle. Przybywali do niego iedni po drugich z pułkami: Jan Sapieha starosta Uświacki, niezważaiąc na ostre upomnienia Leona kanclerza, ażeby się w te rozruchy niemieszał; 79. kniaz Roman Ryżyński w tysiąc koni, Alexander Zborowski w 1600, Andrzey Młocki w kilkaset, Wilamowski w 700, Rudzki, Orlikowski, Kopyczyński w kilkaset. 80. Adam xiąże Wiśniowiecki, Samuel Tyszkiewicz, Adam Charliński, Mieleszko, 81. Bobowski, Lanckoroński, Rusiecki, Strabowski, Madaliński, Strawiński, Buczyński, Gaiowski, Rudnicki. 82. Tak dalece, że za pomnażaiącemi się coraz z Polski nowemi posiłkami, na siedm tysięcy wyborne-

go ludu liczyło się w obozie szalbierza. Pomnożyli liczbę Dońscy i Zaporowscy kozacy, pod przywodem Zaruckiego w liczbie ośmiu tysięcy: reszta Moskale, iedni przez lekkowierność i przywiązanie ku dawney krwi panuiących carow, drudzy z urazy na Szuyskiego, naywięcey ze swywoli, omamienia, i dla zysku z nowych zamieszaniow. Obiął z woli Dymitra, a za zezwoleniem wszystkiey woyskowey starszyny rząd generalny woyska Roman xiążę Rożyński 83. zabiwszy pierwey Miechowieckiego, człowieka Dymitrowi zasłużonego i walecznego, któremu był dawniey oszust dał komendę nad zbieraiącą się pod iego chorągwie drużyną. 84. Z takiemi siłami Dymitr pewny tronu, po rożnych z obustron bitwach, które iako do mego przedsięwzięcia nie należące pomiiam, zbiwszy nakoniec woysko Szuyskiego w R. 1608 pod Bełchowem i Chodynką 85. udał się pod stolicę, i w Tuszynie oboz generalny założył. Ztamtąd iedne roty wypadaiąc z obozu gromiły uciekaiących ze stolicy Moskalow, drugie wybiegaiąc do okolicznych prowincyi, czyniły spustoszenia, zabierały zamki, i ścigaiąc dywizye Szuyskiego, z niemi się spotykały. 86. Sapieha zaś ze swoiemi osobnym obozem pod Troycą stanął, niemogąc się zgodzić z xięciem Rożyńskim. Zaczym rożne zamki i prowincye poczęły się zwycięzcy poddawać, i ledwo ich kilka ze Smoleńskiem i Nowogrodem stronę ieszcze Szuyskiego utrzymywały. Szuyski widząc większe niebeśpieczeństwo, a boiąc się z drugiey strony, aby nań Chodkiewicz z Inflant nie nastąpił, szukał łagodnieyszych sposobow do ugłaskania Polakow, i oderwania ich od strony impostora. Wypuścił na wolność posłow króle-

wskich, także woiewodę Mniszcha z corką, kazawszy mu pierwey poprzysiąc, iż się niemiał nigdy w żadną sprawę z szalbierzem wiązać. Atoli Mniszchowi chciało się być teściem carskim, a Marynie carować. [88.] Nie chcieli iechać wyznaczoną od Szuyskiego do Polski drogą, bawiąc się po gościńcach, a tym czasem dali znać potaiemnie do woyska, gdzie ich miano przytrzymać. Jakoż doścignął ich Alexander Zborowski [89.] z Janem Stadnickim niedaleko Białey, o mil 50 od stolicy; a wysiekszy lub rozgromiwszy przydany od Szuyskiego konwoy, posła Oleśnickiego, i woiewodę z corką do obozu pod Tuszyn zaprowadzili. Tam uradzono, dla umocnienia na tronie oszusta i dania mu większey okazałości maiestatu, zatrzymać posłow królewskich, iakoby przy prawdziwym carze, i złączyć z nim Marynę iakby go ona sama poznała. [90.] Wiedział o tym dobrze woiewoda: nie poszło iednak sumnienie za interesem, ponieważ ten związek prywatnym ślubem został potwierdzony. [91.]

X. Nie widząc Szuyski sposobu, aby sobie Polakow przychylił, szukał u Szwedow pomocy, o których nienawiści ku Zygmuntowi wiedział. Nie tayne mu były czynione dawniey od Sudermana ofiary Borysowi, gdy pierwszy ieszcze szalbierz poiawił, ażeby pogodziwszy się o sporne granice [92.] wspolnemi siłami na Polakow wspólnych nieprzyiacioł uderzyli, Jakoż ieżeli Szuyski miał interes używania Szwedow do pomocy; nie mnieyszy mieli Szwedzi do przyięcia tego przymierza, znaiąc dobrze, że i ten powtórny Dymitr, gdyby się Polskim orężem na tronię utwierdził, byłby rownie Polakom obo-

wiązany a im przeciwny. Przewidział nadto Suderman, że gdyby się w tym państwa Moskiewskiego zamieszaniu udało Polakom wsadzić na tron Władysława królewicza, byłoby mu trudno, maiąc w Polszcze i w Moskwie ukrzywdzonych porwaniem sobie berła Szwedzkiego sąsiadow, przy swoim utrzymać się łupie. 93. To Szuyskiego z xięciem Sudermańskim przymierze zaczęło się traktować w Iwanogrodzie miedzy Skopinem plenipotentem Szuyskiego, a Filipem Scheydyngiem i Magnusem Mertensonem Sekretarzem, wysłanemi od Mansfelda, który sam niemogł ziechać, dla czuwaiącego nań w Inflantach Chodkiewicza. Było zaś dokonane w Wiburgu 28 Lutego R. 1609. przez komissarzow Szwedzkich Jerzego Boye senatora i sędziego prowincyalnego w Finlandyi południowey, Arwida Antoniego Wilhelm sędziego prowincyi Karellii i komendanta Wiburskiego, Antoniego Georgii de Pogzgard konsyliarza woyskowego, Ottona Morner starosty miasta Abo, i sekretarza Eryka Elewsen. A ze strony Moskiewskiey przez Semena Bazylego Gołowkina i Bazylego Symolina. Miedzy punktami obu tych przymierzow, znaydowały się i te: że Szwedzi mieli dać Szuyskiemu 5000 woyska, a Moskale ustąpić im prawa do całych Inflant, do których żadnego niemieli, zrzekszy się onych pod Stefanem. 94. Przydał też Suderman przez swoich posłow niektóre sekretne rozkazy wodzom woysk swoich, iakim sposobem i drogą wniść mieli do Moskwy, i iak sobie poczynać z Chodkiewiczem 95. gdyby się z Inflant ku Narwie i Iwanogrodowi chciał pomykać. Albowiem Chodkiewicz przed kilko laty, gdy mu Zamoyski komendę w Inflantach w R. 1602 zostawo-

wał, myślił zawsze o opanowaniu Narwy miasta przygranicznego Moskwie, aby z niego groźny zawsze oręż tak szwedom iak Moskalom zbliska pokazywał 96. owszem w tym nawet R. 1609, gdy Szwedzi po uczynionym z Szuyskim traktacie wchodzić do Moskwy zamyślali, chciał przezorny hetman to miasto ludzmi swoiemi, gdyby ich miał podostatku, osadzić. 97. Swiadczą niektórzy, że miedzy Szuyskim a Sudermanem uczyniona była procz tego taiemna zmowa, mocą którey, iakoby iuż oba pewni byli zwycięstwa, ieden Inflanty całe, drugi woiewodztwo Połockie w łupie sobie woiennym wyznaczali; 98. że Szuyski posłał Sudermanowi wielką summę pieniędzy na spisanie dostatecznego woyska, krórego część wpaść miała do Polskich Inflant, druga wniść do Moskwy na pomoc carowi. 99.

XI. Jakoż po weyściu do Moskwy z Finlandyi Szwedow dnia 26 Marca R. 1609. poczeła się znacznie wzmagać partya Szuyskiego. Był naznaczonym na tę expedycyą od Sudermana generał Mansfeld; lecz po odebraniu przez Chodkiewicza Parnawy, musiał go Suderman zatrzymać w Estonii, a na mieysce iego Pontusa naznaczył. 100. Przywodzili tym Woyskom do 5000 wynoszącym, pod naywyższym generałem Jakubem Pontus de la Gardie generałowie Antoni Georgson, Ażeli, Kurk, Andrzey Boye, Edward Horn 101. do których potym przyłączył się Piotr de la Ville z tysiącem iazdy Francuskiey, iako się niżey powie. Od tego woyska zniesiony tak wielką kleską Kiernozicki rotmistrz przy wielkim Nowogrodzie, że ledwo sam świadectwo pogromu tego przyniosł do Tuszyna. Wkrótce ciż sa-

mi Szwedzi, mszcząc się wziętey od Zborowskiego klęski pod Torczycą, gdzie im w srogiey bitwie 1000 Niemcow a 6000 Moskwy na placu położył, napadłszy na niego niespodzianie pod Twerem, tak przepłoszyli, że umykaiąc na mieysce beśpiecznieysze, wiele koni i wozow zwycięzcom w korzyści zostawić musiał. 102. Słabiała procz tego strona Dymitra z przyczyny iego samego i sprzymierzonych woysk Polskich. Oślepiony blaskiem maiestatu szalbierz, rozumieiąc, że iuż mu szczęście wszystkiego pozwoliło, począł panować bez pomiarkowania, wkładał na prowincye nieznośne ciężary, wyciągał wielkie exakcye 103. nasi zaś, którzy przy nim byli, prowadzili rospustne życie, zabiiac, morduiąc, gwałcąc, nie tylko rzeczom świeckim, ale i cerkwiom samym nie przepuszczaiąc. 104. Zaczym niemogąc wytrwać tych zbytkow Moskale, ci nawet którzy z początku byli do szalbierza przystali, poczęli się od niego do Szuyskiego przerzucać. 105. Do tego dla emulacyi i niesforności, która była miedzy kniaziem Romanem Rożyńskim hetmanem sprzymierzonego woyska, a miedzy Janem Sapiehą, który z udziałem swoim stał pod Troieckim monastyrem, nie mogli ładu miedzy sobą znaleść: a tak niezgodą rosły rzeczy nieprzyiacielskie: sława z potęgą Szuyskiego pomnażała się. 106.

XII. Już też po zupełnym zaspokoieniu rokoszu przez konwokacyą Krakowską, iakom wyżey pisał, odetchnęła oyczyzna od domowych rozruchow; poczęto myślić o Moskwie, mianowicie Zygmunt, iakby utracone nadzieie śmiercią pierwszego Dymitra, i dla prywatnych interessow swoich i dla rzeczypospolitey powetował. Tykał

go osobiście interes odzyskania Szwecyi, iuż nie umysłem wspierania bronią publiczną nowego oszusta, ale posadzeniem na tronie, albo siebie samego, czego usilniey żądał, albo syna królewicza Władysława; do czego, że mu się udadzą zamysły, dały pochop świeżo zaszłe okoliczności. Procz oświadczoney dawniey przez Bezobrazowa ochoty niektórych przednieyszych Moskiewskich boiar, że woleliby mieć panem Władysława, niżeli tych niepewnych narzutkow, oświadczyli mu się ciż sami boiarowie iuż po zabiciu pierwszego Dymitra, że stoią w tymże przedsięwzięciu, i że sam Wasil Szuyski gotowy mu był ustąpić tego dostoieństwa. 107. Pisali o tym do króla posłowie Polscy oswobodzeni z aresztu, ieszcze z drogi, a potym wolni za powrotem swoim do kraiu potwierdzali. Procz posłow, niektóre nawet prywatne osoby Andrzey Stadnicki i Domaradzki poświadczali, iż otym słyszeli od boiarow Moskiewskich. 108. Chęć otrzymania nowey korony, a mianowicie tęsknota w domowych kłotniach nieostygłych ieszcze po rozruchu rokoszańskim, 109. nakłoniła Zygmunta, że woyny z Moskalami zapragnął, i tym usilniey iey uchwałę popierał że i rzeczpospolita niepłonne zyski sobie obiecować mogła, i na pobudkach też sprawiedliwych do iey rozpoczęcia nie zbywało. Lecz co się miało publicznym odprawować orężem, potrzeba było na to pierwey publiczney rady zasięgnąć. Zwołał zatym król senat na radę przedseymową, a u nieprzytomnych senatorow zdania przez listy zasięgał.

XIII. Ci którzy tę woynę odradzali, mowili: że się iuż dosyć od naszych przeciwko pu-

bliczney wierze wykroczyło, kiedy nie maiąc względu na zawarte przez Leona Sapiehę z Borysem dwudziestoletne traktaty, początek tey woyny z naszego powodu wypłynął, za pobłażaniem króla, który prywatne zaciągi mogł poskromić, i nie dopuszczać, aby wątpliwemu dziedzicowi państwo Moskiewskie było oddane. Że ten Sapieżyński z Borysem traktat liczbą lat, które ieszcze niewypłynęły, nie śmiercią Borysa był określony. Że zatrzymanie posłow królewskich niebyłoby zupełnym powodem do wypowiedania woyny, kiedy oni do Dymitra ieszcze nie ugruntowanego na tronie byli posłani. Należało wprzod przeyrzeć stan Moskwy, ieśli wierna swoiemu panu uzna go za prawdziwego dziedzica: i czy w tym iego powierzchownym uznaniu niekryią się iakie zasadzki, umyślnie na zgubę radością zmyśloną przytłumione. Że w rzeczach dopiero zaspokoionych zupełnie, i dłuższą panowania zwłoką ugruntowanych należało wyprawić to poselstwo, nie zaś w takiey wszystkich rzeczy niepewności. Ze pomordowanie Polakow razem z oszustem było nieuchronne, dla swywoli, dumy, łakomstwa, wszeteczeństwa tych zbroynych gości: a po zabitym pryncypalnym tey traiedyi aktorze, niepodobna, aby się ukrzywdzony narod nad innemi oney sprawcami nie pomścił. Że rzeczpospolita przedsiębiorąc tę woynę, uważaćby powinna zkąd będzie miała potrzebne na to siły. Niewiele pozostało w kraiu pułkow wiernych królowi po burzy rokoszańskiey: inne chwieią się ieszcze i zastarzałą ku panu tchną niechęcią. Że na woiowanie tak potężnego państwa więcey trzeba woyska, większego dla osoby królewskiey beśpieczeństwa:

owszem

owszem poczworne prawie należałoby mieć siły, z których dwa woyska w Moskwie, iedno przeciwko Szuyskiemu, drugie przeciwko odżywionemu Dymitrowi postawić, inne dwa trzymać w kraiu dla utrzymania spokoyności wnętrzney i na danie odporu Szwedom. Nakoniec gdzież są pieniądze, gdzie należyta gotowość? w skarbie ich nie masz, król ze swoiey szkatuły wszystkiemu podołać ani chce, ani może: spodziewać się poborow od rzeczypospolitey nie podobna, w którey niedobrze ieszcze skleione po rokoszu serca, ani z sobą, ani z monarchą prędko się ziednoczyć potrafią. Owszem obawiać się należy, aby nowemi na woynę od siebie nie żądaną ani potrzebną podatkami znowu się gorzey nie roziątrzyły. Dosyć iest do czynienia z nieuspokoionemi ieszcze Szwedami, żeby się większa i trudnieysza z Moskwą woyna rozpoczynać miała: iednemu niewystarczywszy, dwoch na siebie nieprzyiacioł ściągnelibyśmy. Tak radzili królowi iedni, ktòrzy pominąwszy płonne pozory, gruntu w rzeczach szukać zdawali się.

XIV. Inni przeciwnie, uznaiąc sprawiedliwą woynę, na samych Moskalow winę złamanego przymierza wkładali. Że oni sami sobie przypisać powinni, kiedy przyiąwszy Dymitra, i z radością go za prawdziwego dziedzica uznawszy, teraz go za fałszywego maią i pamięć iego czernią. Małoby pomogli Polacy, w drobney nader liczbie na stolicę go prowadzący, gdyby cały prawie narod do przychodzącego nieprzystał; gdyby mu dobrowolnie mocnieyszych nierównie woysk niepoddał, stolicy z okrzykami nie otworzył, korony na głowę nie włożył, wiary dochować nie poprzysiągł. Że Dymitr osiadłszy iuż

na tronie i panem uznany, pokilkomiesięcznym panowaniu począł z królem traktować o przymierze, i wysławszy okazałe do niego poselstwo, prosił w małżeństwo o Mniszchownę. Czemuż Polacy, ieśli od narodu Moskiewskiego miani byli za nieprzyiacioł, w drodze z nową tą monarchinią nieprzytrzymani? czemu ich wszędy z ludzkością przyimowano? czy ażeby tym większą ubeśpieczeni ufnością, w pośrzod powszechnego pokoiu i ledwo nie za stołami godowniczemi, obyczaiem bydląt gardła zdradliwemu żelazu nadstawili? Czemu znieważono posłow królewskich, Oleśnickiego z Gosiewskim, czekaiąc umyślnie z nagotowaną na Dymitra zdradą, ażby oni do stolicy przyiechali? czemu powtornych posłow królewskich Stanisława Witowskiego Woyskiego Piotrkowskiego z Janem Druckim Sokolińskim, krórych Zygmunt wysłał z uskarżeniem się na zgwałcenie prawa narodow, i dla odzyskania rzeczy poselskich poaresztowanych trzymano w więzieniu więcey roku? Jeśli się pierwey błąd popełnił, godzien iakieykolwiek wymowki, nacoż go z uwagą i złością poprawiano? alboż nie ma procz tego rzeczpospolita prawa odzyskania orężem, w tym rzeczy Moskiewskich zamieszaniu, starożytnych swoich dzierżaw Smoleńska i Siewierszczyzny, [110] kiedy ciż sami Moskale za Iwana Wasilewicza, w zakłoceniu domowym Inflant prowincyą tę sprzymierzoną rzeczypospolitey, a do siebie niegdyś nienależącą, korzystaiąc z kłotni opanowali? Jeśli się skarży Moskwa na złamane od Polakow traktaty Sapiehy, czemuż w przeciągu tych samych traktatow, dawniey Borys, który sam to przymierze uczynił, a teraz Szuyski, taiemne ze Szwedami czyni umowy?

czemu nieprzyiaciela oczewistego rzeczypospolitey pieniędzmi i ludźmi wspomaga, przymierza z nim szkodliwe zawiera? czemu Tatarow namowił, ażeby Ruś i Podole plondrowali. Dobrzeż to będzie, kiedy albo Szwedzi państwo Moskiewskie opanuią, albo się Szuyski, utrzymawszy ich bronią, wzmocni; albo czego się obawiać trzeba, sami Moskale ustawicznemi mordami i klęskami wyniszczeni, pogańskiemu Turkow lub Tatarow panowaniu poddać się zechcą [111]. Mogli Polacy w liczbie nie spełna trzech tysięcy Dymitra pierwszego na tron wsadzić; mogą teraz prywatną kilku pułkownikow i rotmistrzow bronią prawie od dwoch lat potężne Szuyskiego woyska na wstręcie trzymać: czemuż się rzeczpospolita lepszych skutkow, gdy się z całą potęgą król wyruszy, spodziewać niema? Jeśli kray rodowity potrzebnych na zapłatę woysku żołdow nie dostarczy, znaydzie odwaga w bogatym i obszernym państwie, czymby niedostatek kraiowy zastąpiła. Na ostatek co czynić w kraiu z tylu ludźmi bez służby, domowemi łupiestwami rozłaknionemi, ieśli tam ich nieprowadzić, gdzie i rzeczypospolitey przydatni będą, i swoiemu pragnieniu dosyć uczynią.

XV. Przemogło to zdanie, więcey pozorow, niżeli prawdy maiące w uprzedzonym Zygmunta umyśle. Nastąpiły seymiki przedseymowe, na których po całey Polszcze woyna ta pochwalona, a seym złożony w R. 1609 14 Stycznia powszechną stanow powagą, wyiąwszy kilku tylko senatorow [112]. onę potwierdził. Zaciągano woyska drogiemi żołdy, bez uwagi na to, czym będzie płacić. [113]. Niezastanowiono się względem ułożenia planty, czasu, posiłkow, długości woy-

ny: nieskalkulowano potrzeb: niezmiarkowano osob maiących przywodzić woysku, sobie zazdrosnych i z sobą niezgodnych: zgoła puszczono wszystko na kość fortuny, która wygurowawszy nad rozumem, pokazała potym, iak mało iey ufać trzeba było. Nim król wyiechał z Krakowa, obwieścił wszystkich senatorow okolnym listem [114] iż tym iedynie umysłem wyieżdza, ażeby z bliskości na Inflanty, gdzie Chodkiewicz ieszcze się ze Szwedami uganiał po wzięciu Parnawy, i na rozruchy Moskiewskie z woyskami miał oko. Obiecywał, iż ta przedsięwzięta woyna, na dobro publiczne ma być użyta; co potym i w Lublinie i w Wilnie oświadczył, uczyniwszy solenną protestacyą przed deputatami trybunału, że wszystkie z tey wyprawy zyski, nie na prywatny swoy i familii swoiey interes, lecz na dobro rzeczypospolitey chce mieć obrocóne. [115] Uczynił to dla ułagodzenia uprzedzonych przez rokosz umysłow, iakoby nie mogąc w Polszcze zrobić absolutyzmu, starał się być despotą w Moskwie, a potym łacniey przyiść i do Polski osiodłania: że pobory na to tylko wybierał, aby prowadząc woynę Polskim ludem i pieniędzmi, sobie tylko i swoiey familii, nie rzeczypospolitey dobrze czynił. Cożkolwiek bądź, gdy iuż stanęła rezolucya prowadzenia woyny, zlecona komenda woysk, pod naywyższą władzą króla, Stanisławowi Żołkiewskiemu hetmanowi polnemn koronnemu, do którego król umyślnie po to wysyłał na ukrainę naprzod Henryka Firleia referendarza duchownego koronnego, potym Stanisława Witowskiego, aby go do tego nakłonili [116]. Wymawiał się długo Żołkiewski, zawsze tey expedycyi przeciwny, słabością zdrowia, namykaiąc

królowi Chodkiewicza hetmana wielkiego Litewskiego, iż on sam ieden bez pomocy kolegi, [117] zwłaszcza z tak małym woyskiem mogł podołać pracy. [118] Lecz że Chodkiewicz musiał na ow czas pilnować Szwedow, iuż tych co w Inflantach pod Mansfeldem czyhali na Parnawę, iuż owych, co Szuyskiemu od Finlandyi śli na pomoc, przyszło Żołkiewskiemu, acz z niechęcią usłuchać woli krolewskiey. Prawdziwszą od słabości przyczynę miał Żołkiewski, że się spodziewał emulacyi z Potockiemi, na których radzie król w rzeczach woiennych i innych wielu polegał, sobie przeciwnemi i niechętnemi [119] zkąd rady iego mnieyszą u króla miały wagę, iako niżey mowić będziemy

XVI. Uczyniwszy król popis całego woyska pod Orszą w R. 1609 w miesiącu Sierpniu, umyślił iść na oblężenie Smoleńska, i w miesiącu Październiku pod to miasto podstąpił, przesławszy z listami do stolicy Stefana Strumiłowskiego [120] z wypowiedzeniem woyny Szuyskiemu. To Smoleńska niewczesne oblężenie, było skutkiem rady Leona Sapiehy kanclerza, a mianowicie Alexandra Gosiewskiego starosty Wielizkiego, którzy słabość zamku i garnizonu królowi opisywali, i że go król łacno dobędzie upewniali [121] Miał sam król polityczne przyczyny tey opieszałości, ażeby się nie zdał na cudze być chciwym, idąc wgłąb kraiu Moskiewskiego, ale tylko swoiego odzyskania pragnąć. Zła była polityka królewska, a fałszywe opisanie Gosiewskiego. Radzono królowi pożyteczniey, mianowicie Żołkiewski, doświadczony w rzeczach woiennych hetman, aby zaniechawszy na czas Smoleńska, gdzieby się wiele czasu i kosztu łożyć

musiało niepotrzebnie, szedł prosto wgłąb Moskwy, dla pilnieyszey tam roboty. Że Smoleńsk, niemaiąc woysk ku odsieczy, mogł być tym czasem bez żadney boiaźni z tyłu od nieprzyiaciela grodkami trochą żołnierstwa nasadzonemi opasany, z małym uszczerbkiem woyska głownego, które w krotce trzydziestą tysięcy kozakow z Ołowczeńkiem miało być pomnożone. 122. Że lepiey udać się do stolicy, gdzie stały dwa sobie przeciwne woyska Szuyskiego i Dymitra na wzaiemną zgubę zażarte, które łacnoby król wrzuceniem miedzy nich większych niezgod, albo posiłkuiąc słabszych, potłumił. Że przeciągnąwszy do siebie Polakow, którzy służyli Dymitrowi, i w których on naywięcey ufał, prędzeyby Szuyskiego partyą rozproszył: owszem sami Moskale stronnicy Dymitra, znaiąc dobrze obłudę tego oszusta, chętnieby się do strony królewskiey, z nienawiści i boiaźni Szuyskiego przychylili. 123. Ta rada gdyby na owczas miała wagę u Zygmunta, lepieyby podobno rzeczy poszły: czas uiścił ięy mądrość, a królowi to tylko w zysku przyniosł, że błąd swoy po niewczasie poznał. 124.

XVII. Jakoż, skoro król wszedł do Moskwy, i stanął pod Smoleńskiem, powstały w obozie Tuszyńskim srogie nieukontentowania woysk sprzymierzonych z Dymitrem. Szemrało żołnierstwo, za poszeptaniem burzliwych umysłow: że przyszedł król zatrzymywać krwawe ich i pracowite do sławy i nagrod zapędy. Czyliż na to przez całe dwa lata woienne znosili trudy, ażeby bez wylania krwie i potu, nie dobywszy broni, na cudze Zygmunt naieżdzał zwycięstwa? Zkąd się teraz spodziewać za podięte fatygi na-

grody? nie od króla, króry płacić ludziom prywatnemi zaciągami i na prywatne zyski zebranym obowiązku na siebie wziąć nie zechce: nie od Dymitra, który obiecawszy im dać do dzierżenia prowincyą Siewierską, pokiby należytego żołdu niewypłacił, nie iest teraz w stanie zapłaty, kiedy król tę prowincyą swoiemi woyskami osadził. Lecz naybarziey trapiło wodzow to królewskie do Moskwy wtargnienie: stracili albowiem nadzieię obiecanych od Dymitra stu tysięcy czerwonych złotych, i innych znakomitych podarunkow, których on oddać niemogł, niebędąc ieszcze zupełnym zwycięźcą Szuyskiego, a nową teraz od woysk królewskich przeszkodą daley ieszcze od tronu odsadzony. Obchodziło i to nie pomału, że przywykłszy pod Dymitrem do naywyższey w woysku powagi i władzy, gdyby się z królewskim złączyli woyskiem, musieliby poyść pod komendę inną: w czym uymę nieiakąś honoru swoiego i nabytey sławy upatrowali. Słowem, duma, a zysku spodziewanego chciwość przywiodła ich do szemrania i spisku, że nie czekaiąc posłow królewskich, o których iuż wysłaniu do siebie wiedzieli, dali sobie ręce, i obowiązali się przysięgą, że do upadłego maią stronę Dymitra utrzymywać. Wysłali do pułkow Sapiehy, stoiących pod monastyrem Troieckim, oraz do kozakow szturmuiących do Białey, zapraszaiąc ich do spolnego związku: nakoniec wyprawili posłow do króla pod Smoleńsk, Dudzińskiego, Marchockiego, Sladkowskiego, Rozniatowskiego i Urzeckiego z groźnym a grubiańskim naleganiem [125]. aby król roboty ich nie mieszał; inaczey oni króla za pana, ani braci

za bracią, ani oyczyzny za oyczyznę mieć nie będą.

XVIII. Tym czasem, gdy się tak hardzie obchodzą w obozie królewskim posłowie woysk skonfederowanych z Dymitrem, mianowicie co pod wodzą xięcia Rożyńskiego i Zborowskiego były, bo Sapieżyńcy wysławszy osobne poselstwo z pod Troycy, skromniey postępowali, król chcąc do siebie przyciągnąć te woyska, umyślił wysłać uroczyste poselstwo do nich i do stanow Moskiewskich dla porozumienia się z niemi. Nim to uczynił, trzeba mu naprzod było wyrozumieć taiemnie stan woyska i umysły przez zaufane osoby. Dopełnili woli królewskiey wiernie Rusiecki z Buczyńskim; a ułagodziwszy burzliwe duchy obietnicami i łagodnością, oznaymili królowi, że wszyscy wodzowie woysk owych nie są dalecy od przychylenia się do niego. Że Zborowski świeżo przez Szwedow i Moskalow przy Twerze zbity, i prawie w rospaczy zostaiący, łacno się da nakłonić, ile że z Rożyńskim w ustawiczney zostawał emulacyi i niezgodzie. Że Rożyński oczewiście niesprzyiał oszustowi, kiedy maiąc w ręku wiele sposobności do zwycięstw nad woyskami Szuyskiego, i do wzięcia stolicy iuż prawie głodem do poddania się nakłonioney, wolał spokoynie siedzieć, niżeli wspomagać Dymitra, królowi i rzeczypospolitey oszusta nayniechętnieyszego. [126] Że Sapieha mogący także opanować monastyr Troiecki, leżał pod nim bezczynnie, oczekiwaiąc do zwycięstwa innych okazyi, któreby mu przybycie królewskie pod stolicę, podać mogło. Że niemasz się czego obawiać wielości pieniężnych na to woysko wydatkow, ponieważ

wielu iuż z żołnierstwa odebrało żołd należyty, i ledwo ich będzie trzy tysiące, ktorym się należy zapłata. Że uczyniona miedzy niemi liga tyle ma mocy, ile obietnice oszusta, które iako niemogą być dopełnione, tak i ona długo się utrzymać niepotrafi. Na ostatek podali królowi na karcie nazwiska wszystkich rotmistrzow i pułkownikow, opisali cały stan woyska, posadę obozu, i co tylko do dokładney wiadomości należeć mogło. Król uwiadomiony o wszystkim od Rusieckiego z Buczyńskim, wyprawił poselstwo do woyska pod stolicę do Szuyskiego, do patryarchy, i do wszystkich stanow Moskiewskich. Wybrani na to ludzie urodzeniem i męstwem znamienici. Stanisław Stadnicki kasztelan Przemyski, Krzysztof xiąże Zbaraski starosta Krzemieniecki, Janusz Skumin Tyszkiewicz pisarz wielki Litewski starosta Bracławski, Stanisław Domaradzki podczaszy Lwowski i Marcin Kazanowski rotmistrz: a przesłany przodem goniec Jan Dobek o zbliżaniu się posłow królewskich w obozie oznaymił. [127].

XIX. Dana posłom do króla instrukcya to w sobie zawierała, ażeby oni wyłożyli przyczyny woyny przeciwko Szuyskiemu przedsięwziętey. Ze prawo narodow od Szuyskiego zgwałcone w osobie posłow: zawarte przymierze od iego poprzednikow potargane: wylana krew tylu Polskiey szlachty pomordowaney; namowieni od niego Tatarowie na plondrowanie Podola i Rusi: Karól Sudermański Szwedzkiey korony uzurpator, a Polskich Inflant naieźnik ludem i pieniędzmi wspomagany. Że król mocno iest troskliwy o dalszym stanie i powodzeniu woyska, które ieśliby kiedy od przeciwney strony, mia-

nowicie Szwedzkiemi posiłkami, po tylu iuż podiętych fatygach, losu nieszczęśliwego doznać miało, otworzyłaby się droga Moskalom do naiazdu granic rzeczypospolitey, odżywiłyby się z niemi zastarzałe, a lekkim tylko popiołem przysypane woyny i kraiowe nieszczęśliwości: że tenże król z niemi, iako z wiernemi poddanemi po oycowsku postąpi, byleby tylko do woli i rady iego, a mianowicie do uszczęśliwienia oyczyzny, od którey wszystko maią, przychylić się chcieli. To mieli posłowie mowić publicznie: w sekretnieyszey zaś i osobney instrukcyi rozkazano im: ażeby nakłaniali umysły woyskowych do łożenia raczey pracy na pozyskanie kraiow dla spolney oyczyzny i xięstwa Litewskiego, niżeli dla człowieka obcego i obłudnika, który zostawszy za ich pomocą panem, zostać może ich samych głownym nieprzyiacielem. Ażeby oświadczyli woysku, że król nieprzyciągnął tym umysłem, aby przeszkadzał ich pracy i zasługom, ale raczey ażeby ubeśpieczył i oyczyzny, i osobiste ich dobro, a oni z potomstwem swoim, nie kto obcy, z nabytku ich korzystali. Ofiarować mieli wszystkim nie tylko nadzieię łaski królewskiey, ale i oney skutki nieochybne, skoroby to dzieło koniec pożądany otrzymało. Co ieśliby kto, krwi, powinności, albo ulitowania przytaczał prawo, opowiedzieć maią, że łacniey mocnieyszemi i złączonemi siłami podzwignąć upadłych, łacniey opanowawszy państwo Moskiewskie nagrodzić szkody i koszty od nich poniesione. Co się zaś tycze zapłaty woysku, mieli zlecenie posłowie, ażeby iey możność i sposob z porownania iey z dochodami carskiemi pomierzyli: niepodobna albowiem skąd inąd brać

pieniądze, iako ze skarbu tego, komu dotąd służyli, i od którego tak hoyne assygnacye pobrali: dopominać się zaś większey zapłaty nad tę, która tylko być może dana, żaden sprawiedliwie nie może. Wszakże ieśli oszust nie pierwey obiecał uiścić się w swoich obietnicach, aż spokoynie na państwie usiędzie, owszem i na owczas mogą one nie przyść do skutku dla niedostatku w skarbie, albo dla mocy szalbierza, czemuż nie raczey na obietnicach własnego króla przestać maią, który poddanych swoich zysku nie szkody pragnie. Łacniey zaiste otrzymaią zapłatę, byleby iey do niezmiernych sum niepodnosili, od króla, niżeli od tego, który ani na Boga, ani na wiarę, ani na sławę nie dba. Co ieśli zechcą przystać do strony królewskiey, i w iego woysku służyć, odbiorą żołd zwyczayny, ale w tenczas go dopiero brać zaczną, kiedy do służby przystaną. Niebeśpieczna iest rzecz albowiem rozrywać teraz to woysko, z tylu narodow Polakow, Kozakow Moskalow i Tatarow złożone, odciąganiem Polskich ludzi, ażeby Moskale widząc zmnieyszone siły swoie odeyściem tych, w których naywięcey ufali, nie poddali się radzi nie radzi Szuyskiemu, i woysko iego nie pomnożyli, Chybaby podobno inaczey w tey okoliczności stanowić, sama potrzeba i spolna z przychylnemi Moskalami żołnierzow skonfederowanych rada, była dla posłow nieodbitą koniecznością. Nakoniec mieli zlecenie posłowie, że ieśliby te woyska za zbyt słabe osądzili, aby dawali znać królowi, dla iego wsparcia rychłemi z pod Smoleńska posiłkami: oraz ażeby wodzow samych ustnie upewnili imieniem królewskim, że za ich starania pewna i hoyna

nie tylko w Moskwie, ale i w oyczyznie czeka ich nagroda.

XX. Co się tycze Moskalow, którzyby się pod protekcyą królewską oddać chcieli, maią ich upewnić posłowie, że król przyimie ich łaskawie, oraz religią ich i obrządki Greckie, tudzież wszystkie sądy, urzędy, i maiątki nie tylko w całości zachowa, ale hoynie pomnoży. W podobnych wyrazach napisane były także listy do patryarchy, duchowieństwa i wszystkich stanow Moskiewskich, mianowicie z upewnieniem o zachowaniu religii, cerkwi, monastyrow i cokolwiek tylko do ich wiary i obrządkow należy. Rozkazano też posłom, ażeby przez wyprawionego od siebie do Szuyskiego gońca oznaymili mu, iż maią do niego listy królewskie, i niektóre ustne zlecenia: że ieśliby się do ugody iakiey chciał przychylić, tedy niech ze swoiey strony wyznaczy ludzi zdatnych, którzyby z posłami królewskiemi nie w stolicy ale w polu rozmowę uczynili. Te do Szuyskiego zlecenia, ieśliby tayne były w woysku Dymitrowym, nie mieli ich posłowie nikomu obiawiać; ieśliby zaś one iakim sposobem uszu żołnierskich doszły, tedy posłowie oświadczyć mieli przed woyskiem, iż to nie było żadne poselstwo do Szuyskiego, ale tylko upomnienie, ażeby krwie chrześciańskiey przelewać poprzestał, królestwu Polskiemu i poddanym iego poczynione krzywdy nagrodził, oraz dał się nakłonić do traktowania sprawiedliwego z tym woyskiem, które pod Moskwą stoiąc stronę Dymitra utrzymywało. 128. Do oszusta nie dał Król żadnych zleceniow posłom, maiąc za rzecz niegodną czynić taki honor obłudnikowi, który ze wszystkiemi carskiemi tytu-

łami Szuyskiemu oddał. Wszakże senat napisał list do niego ze swoiey strony w tych wyrazach: że zleca posłom Królewskim, aby go pozdrowili, oraz uprasza, aby im i za przybyciem i na wyieździe grzeczności nie uchybił, oraz dopuścił spokoynie poty bawić się w obozie skonfederowanym, pokiby rozkazow Królewskich nie przełożyli. Tytułow mu żadnych niedano, procz *Jaśnie oświeconego xięcia*. Takie zlecenia odebrawszy na piśmie posłowie, przybyli do obozu Dymitrowego dnia 17 Grudnia, w świetnym konwoiu stu hussarzow i dwieście ośmdziesiąt piechoty. Przyięli ich opodal od obozu naprzod Alexander Zborowski konno z dwoma sty iazdy wyborney, a bliżey nieco xiążę Rożyński naywyższy hetman ze Stanisławem Mniszchem starostą Sanockim na saniach, daiąc za exkuzę słabość zdrowia, iż daley naprzeciw onych niewyiechał. Przed obozem zaśli im drogę licznym Moskalow otoczeni gronem posłowie Dymitra, Iwan Plezaiow i Fedor Unikow, a gdy wchodzili w sam oboz, Dymitr z żoną patrzał na to z okna, poki do stanowiska xięcia Rożyńskiego nie przybyli. Po zwykłych ceremoniach i sprzeczkach miedzy Rożyńskim a posłami, ieśli oni pierwey Dymitrowi oddadzą wizytę, czyli z woyskiem traktować zaczną, stanęło na tym za zgodą woyska, aby pominąwszy Dymitra, posłowie naprzod w kole rzecz poselstwa swego opowiedzieli. Dnia 18 Grudnia miał mowę w kole Stadnicki kasztelan Przemyski, a Witkowski stary i rozumny rotmistrz odpowiadał, oświadczaiąc imieniem woyska ukontentowanie z tak zacnego poselstwa, upewniaiąc o wierności ku Królowi i oyczyznie, oraz prosząc, ażeby posłowie zlecenia Króle-

wskie woysku na piśmie podać chcieli. Odpowiedzieli posłowie: iż co się tycze punktow do poselstwa należących, te podadzą na piśmie: wszakże samego oryginału instrukcyi Królewskiey oddać im nie zdaie się, który Król ich tylko rękom powierzył. Po długich sprzeczkach staneło na tym iednomyślnie, że na dzień 21 Grudnia po dwu towarzyszow z każdey chorągwi wybranych będzie, krórzyby z posłami o żądaniach Królewskich i swoich rozmowę uczynili.

XXI. Niebyło nic niesprawiedliwszego nad ich pretensye: staneli owi delegaci z burzliwemi od swoich kollegow ukazami do posłow Królewskich. Domagali się naprzod, ażeby Król maiąc dosyć na wzięciu Smoleńska i Siewierza od Dymitra, poprzestał dalszych gwałtow, owszem woysko swoie złączył z woyskiem iego na odzyskanie i ubeśpieczenie należytego mu państwa: prosili o oddanie sobie dwu milionow złotych, iakoby ta summa za woienne ich w Moskwie wysługi im była należąca: żeby Król miał przyzwoite względy na Dymitra i żonę iego carówą Marynę. Nakoniec żądali, ażeby im dwie cwierci zaległego zdawna żołdu oddano i nową cwierć na przyszły kwartał postąpiono: nadto ieśliby iakie długi zaciągnęli, tedy uspokoiwszy państwo Moskiewskie orężem, miał ich Król ubeśpieczyć, oddaniem tym czasem w zastawę Siewierszczyzny, że się te długi uspokoią. Odpowiedzieli na pierwsze posłowie: Że to iest rzecz niegodna maiestatu Królewskiego, ażeby woyska swoie na wsparcie tego człowieka obracał, króry żadnego do panowania nie ma prawa. Nie ma on zaiste ieszcze tyle siły i władzy, ażeby

Królowi ustępował tych prowincyi, o które Moskwa, iakby w tym chodziło o całe państwo, dotąd tak żwawie i uporczywie woiowała. Co się zaś tycze pretendowanych milionow, na ich wypłacenie nie tylko państwo Moskiewskie tylą woynami wycięczone, lecz floty Indyiskie ledwoby wystarczyły. Nie ma rzeczpospolita Polska gor Peruańskich, ażeby zaraz, nie weyrzawszy pilnie, komu, co i iako należy, tyle pieniędzy wyliczyć mogła. Sromotna to rzecz rodowitym Polakom z Królem i oyczyzną własną takie czynić frymarki, którzyby raczey dla dobra oyczyzny swoiey służyć z utratą nawet maiątkow swoich obowiązani byli. Naostatek i to rzecz wielce niesprawiedliwa prosić o żołd nie zasłużony w woysku rzeczypospolitey, domagać się o cwierć, nie wszedłszy ieszcze w iey służbę przy takim zwłaszcza skarbu iey niedostatku. Jeśli im co należy, tedy nic słusznieyszego, ażeby z Moskiewskich dochodow należących summ dopominali się: wszakże nie w takiey kwocie iak sobie zamierzyli, która nigdy do skutku dla swey wielkości przyiśćby niemogła. Niechby raczey według sprawiedliwey taxy swoią należytość umiarkowali, według którey płaci się ludziom w woysku królewskim, a zasług swoich nad zamiar możności i wartości w gorę nie wynosili. Toż samo pomiarkowanie uczynić należy względem podarunkow i culagow, ażeby się i w nich miara i sprawiedliwość rozumna zachowała. Usłyszawszy delegaci woysk Dymitrowych odpowiedź posłow Królewskich, żeby się zwyciężonemi zupełnie być nie zdali, odłożyli rozmowę na dalszy czas, a wrzeczy, która wszystkich powszechnie tykała, do drugie-

go ieszcze z kollegami naradzania się udać się obiecali.

XXII. Tym czasem nieprzestawali posłowie namawiać starszyznę woyskową, mianowicie samych wodzow, pułkownikow, i rotmistrzow, wiedząc dobrze, że za niemi reszta woyskowey drużyny poydzie niepochybnie. Czyniła nadzieię ustawiczna miedzy niemi niezgoda, która do tego przyszła, że Zborowski z xiążęciem Rożyńskim na poiedynek wychodzili. Rożyński nie mogąc się poiednać z Sapiehą, niechcącym iść pod iego komendę i pod Troycą stoiącym, żadnych mu posiłkow niedawał: lubo na niego często nieprzyiaciel potężnie wywierał siły, a niemogąc mu podołać woysko Troieckie nieraz o pomoc nalegało. Obawiali się nad to wodzowie, ażeby nakoniec po tylu fatygach i umnieyszonym klęskami i chorobami woysku, z hańbą im uciekać nie przyszło. 129. Już albowiem Skopin hetman Szuyskiego ze swoim i Szwedzkim ludem w wielką urosłszy potęgę, co raz się ku stolicy zbliżał, i tylko go do tych czas boiaźń woysk Królewskich ztrzymywała. 130. Ztaniała też niezmiernie powaga Dymitra w całym woysku: nie oddawano mu należytey xiążętom cześci, owszem iawnie iuż, i bez żadnych względow obyczaie i obłudę iego na pośmiewisko i wzgardę obracano. Atoli pod pozorem służenia temu obłudnikowi, służyli prywatnym zyskom, a skarby carskie i całego państwa Moskiewskiego, iakoby sobie należące, nadzieią pożerali. Ta to była przyczyna, że się na odgłos przyiścia woysk Królewskich w ściśleyszy skoiarzyli węzeł, nie dla tego Dymitra, którego zawsze lekce ważyli. Przychodziły do tego zniewagi,

wagi, że xiążę Rożyński w iego obecności iednego z nayzacnieyszych Polakow [131]. którego nie lubiło woysko, a Dymitr go kochał i świadczył, naprzod dobrze pięściami utłukszy, potym nadziakiem aż do złamania kiia srodze ubił że ledwo sam Dymitr do pokoiu dalszego uciekł. Samuel Tyszkiewicz w pewney z nim poswarce, nazwawszy go łgarzem i filutem, wiele innych słow obelżywych przydał. [132]. Niebyła tayna obłuda iego samym nawet Moskalom: atoli oni zmierziwszy sobie dumne okrucieństwa Szuyskiego, woleli cierpieć znaiomego sobie oszusta, niżeli się wystawiać na zemstę oczewistą człowieka okrutnego, oczekiwaiąc zawsze, ażby się podała pora umknąć się iarzmu od obłudy i tyraństwa włożonemu. Ułagodziwszy nieco posłowie Królewscy wodzow i woysko Dymitrowe, zaczęli traktować z Moskalami według daney sobie instrukcyi, a za dołożeniem się woyska. Zwołana rada z samych ludzi narodu Moskiewskiego, na którey pod prezydencyą Filoreta metropolity Rostowskiego, i niektórych przednieyszych panow opowiedzieli posłowie dane sobie od Króla zlecenia, i listy Królewskie oddali. Powstała niezmierna radość [133]. mianowicie z napisanych listow ruskim charakterem; ile gdy posłowie upewnili zgromadzenie, troskliwe naybarziey o utrzymanie religii, że Król, nie tylko im pokoy pożądany, oczyściwszy państwo od oszustow i tyranow przywroci, ale ich wiarę grecką ze wszystkiemi do niey przynależytościami w całości zachowa: co ieśliby tego chcieli, gotowi byli imieniem Królewskim przysięgą potwierdzić. Nie był tak łatwy Szuyski w przyięciu Królewskiego poselstwa. Nie maiąc dosyć

natym że w stolicy rozsiewał prożne wieści, iakoby Król przychodził z woyskiem do obalenia z gruntu religii greckiey, czym iedynie mogł odrazić narod Moskiewski; ale nadto, ani odpisał na listy Królewskie, ani żądanych komissarzow do rozmowy wysłał; owszem listy posłow polskich do duchowieństwa i niektórych znakomitych boiarow przez zaufane osoby posłane, zatracił, przydawszy do bram mieyskich straże, ażeby przychodzących wytrząsali, a wiernie mu wszystko donosili. Wszakże nie wiele tym zyskiwał, będąc narodowi swoiemu nienawisny dla dumy, chytrości i tyraństwa, tak dalece, że w stolicy samey częste wzniecały się przeciwko niemu bunty, a iawnie żądano przyiścia Królewskiego i rozmowy z posłami rzeczypospolitey.

R. P. 1610.

XXIII. Te czynności posłow Królewskich tyle nakoniec sprawiły, że w następuiącym roku 1610 w miesiącu Styczniu wszystko się prawie do strony Królewskiey przychylać poczęło. Uspokoiły się żołnierskie bunty; nakłoniło się woysko do lżeyszych kondycyi i do służby Królewskiey, obiecuiąc wysłać zaraz do Króla posłow względem zupełnego umowienia się. Dymitr iawnym iuż prawie swoich i Polakow odstępstwem przestraszony, potaiemnie z obozu Tuszyńskiego uciekł do Kaługi. Moskale po iego ucieczce złożywszy z sobą radę, uczynili nowy związek z woyskiem Polskim, którego związku punkta przysięgą i podpisami rąk swoich potwierdzili. Miedzy innemi te były osobliwsze. Że Dymitrowi wszelkie odtąd posłuszeństwo

wypowiadaią: że od woyska nigdy nie odstąpią, za iego spolną radą wszystko czynić maią, wszystkie pomyślne i niepomyślne przypadki rownie z nim dzieląc. Że przeciwko Szuyskiego i Skopina usiłowaniu wszelkiey wespoł z woyskiem użyią mocy. Z temi nowinami, oraz zapewnieniem o maiących przybyć wkrotce dwu poselstwach, od stanow Moskiewskich i od woyska, powrocili posłowie Królewscy do Smoleńska. 134. Jakoż wkrotce po nich przybyli posłowie stanow Moskiewskich do Króla, i dnia 31 Stycznia otrzymali audyencyą. Głowami tego poselstwa złożonego ze 40 senatorow, woiewodow, i innych wysokich urzędnikow, byli Michał ocieo i Iwan syn Sołtykowowie, Bazyli kniaź Massalski, Iwan Parasowicz pisarz i sekretarz lagacyi. Treść ich poselstwa była: oświadczyć Królowi podziękowanie za podiętą pracę względem uspokoienia kraiu, imieniem patryarchy, duchowieństwa i wszystkich stanow, oraz oddać pod iego protekcyą państwo Moskiewskie. Upraszać Króla o zachowanie w całości religii greckiey. Zaprosić królewicza Władysława, aby się podiął przyiąć panowanie nad niemi: nakoniec przydali, że maią wyraźne od wszystkich stanow pozwolenie traktować z Królem o rzeczach, tak do cywilnych, iako i do duchownych spraw należących; a cokolwiek oni postanowią, to wszystko stany potwierdzą i pochwalą. 135. Potwierdzili nazaiutrz przed senatem Polskim też same żądania względem zaproszenia na tron Moskiewski Królewicza Władysława, z obszernym wyrażeniem wszystkich okoliczności, iako od śmierci Fedora Iwanowicza ostatniego cara z domu Rurykow, a mianowicie od śmierci Borysa, za-

wsze tę myśl mieli, ażeby Polską krew u siebie panuiącą oglądać mogli. 136. Prosili u senatu, ażeby król nie czynił zwłoki w ich żądaniu, a czym prędzey z woyskiem dążył do stolicy, która tak iako i inne miasta z zamkami porzuciwszy stronę oszusta z tyranem, chętnie się przychylą do przyięcia Władysława Królewicza za cara i pana swego. Senatorowie uprosiwszy u posłow Moskiewskich kilka dni zwłoki dla naradzenia się z Królem w rzeczach tak wielkiey wagi, dali nakoniec pospołu z Zygmuntem tę oboiętną, a Królowi pragnącemu tronu Moskiewskiego zwyczayną odpowiedź. Że Król chociaż nie tym umysłem z woyskiem przyciągnął, acz tak mocno od Szuyskiego pokrzywdzony, ażeby państwo swoie nowemi nabytkami pomnażał, ale tylko dla zaspokoienia sąsiedzkiego kraiu, i zatamowania wylewu krwi chrześciańskiey; iednak ponieważ posłowie imieniem wszystkich stanow proszą o danie sobie za pana Królewicza Władysława, nie sprzeciwia się temu żądaniu, ieśli się tak podoba Bogu, a zaydzie iednostayna wszystkich zgoda, oraz uspokoienie kraiowe nastąpi. 137. Co się tycze prędkiego ciągnienia z woyskiem pod stolicę, obiecował Król wysłać natychmiast przed sobą niektóre pułki, skoroby tylko wieść o zaproszeniu na tron Władysława do stolicy doszła, a nieuspokoione ieszcze ze wszystkim woyska Dymitra przez swoich posłow ostatnią wzięły rezolucyą.

XXIV. Lecz zachodziły nie rownie większe trudności względem kondycyi przełożonych od posłow Moskiewskich, pod któremi Władysław Królewicz miał osiągnąć panowanie. Żądali oni, ażeby on wyrzekłszy się zupełnie religii rzym-

skiey, wyznawał grecką dyzunicką, przyiął koronę carską z rąk patryarchy obyczaiem narodowym, zachowywał wszystko świątobliwie i wiernie, cokolwiek należy do religii i obrządkow cerkiewnych: o co wszystko nalegali z taką usilnością, że prawie przychodziło do zakończenia poselstwa bez żadnego skutku. Nakoniec po rożnych słow barziey, niżeli rzeczy utarczkach, i dwutygodniowych rozmowach, tym sposobem rzeczy umiarkowane i od Króla pozwolone zostały: Naprzod co się tycze patryarchy koronatora carow, odpowiedział w oboiętnych słowach [138]. że nie iest od tego, ieśli wtym będzie wola Boża, aby syn iego Władysław w uspokoionym zupełnie państwie królował. Ile do zachowania w całości kraiowey religii, do nieczynienia w niey żadnych odmian, do nieprzypuszczania ani katolictwa ani luterstwa, do obchodzenia się w cerkwiach ze skromnością, odpowiedziano: że Król niema w tym żadney przyczyny odmawiać: to tylko sobie waruie, ażeby za dołożeniem się patryarchy synodu i stanow, mogli mieć katolicy, mianowicie Polacy i Litwa naymniey ieden kościoł dla swego nabożeństwa, tak iako za czasow Borysa Gudenowa mieć żądali. Ażeby Rusini dyzunici wchodząc do kościołow katolickich zachowali się z taką samą skromnością, iakiey oni w cerkwiach swoich po katolikach wyciągali. Że przynaglać kogo do opuszczenia religii greckiey, a przyięcia inney, nie iest to myśl ani Króla, ani królewicza Władysława: bo ponieważ wiara iest darem bożym, do iey przyimowania radami raczey powolnemi, niżeli szkodliwym gwałtem nakłaniać należy. Przyięli tę odpowiedź posłowie

Moskiewscy z niewypowiedzianym ukontentowaniem i łzami radosnemi, bądź onę szczerość i wnętrzne przeświadczenie, bądź potrzeba obecna i stan kraiu zamieszanego okropny, bądź łaskawe Króla obcowanie z niemi, a przepyszne wszędy i pełne honorow przyimowania wyciskały 139.

XXV. Niemnieyszey wagi było odprawienie posłow woyskowych, i danie odpowiedzi na przysłane przez nich od woyska Dymitrowego, ieszcze będącego przy stolicy, żądania. Przybyli pod Smoleńsk razem z posłami Moskiewskiemi deputaci od woyska Tuszyńskiego pod Rużyńskim i Zborowskim wodzami, Jaykowski, Orzechowski i Chruśliński; od Troieckiego pod Sapiehą, Strabowski rotmistrze. Mowił imieniem kolegow Chruśliński wten sposob. Że przynosi od woyska Królowi, iako panu powinną wierność, składaiąc razem u tronu nadzieie wszystkie, nabytą sławę, wylaną krew, i woienne wydatki. Uprasza Króla, ażeby raczył przyiąć ich ofiary, oycowską łaskawością pomierzył prac ich owoce i zasługi, a hoynością nagrodził. Odpowiedział imieniem Królewskim Felix Kryski podkanclerzy koronny w pełnych oświadczenia słowach. Że Król przyimuie chętnie ich uniżoną powolność, a względem podania sobie od woyska żądaniow, z przytomnemi senatorami radę złoży, ażeby na nie, ile rzecz i sprawiedliwość wyciąga, dał rzetelną rezolucyą. Trudno iednak było uczynić zadosyć niepodobnym kondycyom, podanym we dwunastu punktach. W pierwszych warowali sobie: ażeby Król dostąpiwszy państwa Moskiewskiego, niektòre zamki i włości, mocą ślubney tranzakcyi carowey Marynie ustąpione,

do dzierżenia im oddał: ażeby Dymitrowi iedno z naylepszych xięstw, dla należytego w stanie iego obeyścia ustąpił: ażeby skonfederowanym z woyskiem Moskalom, o coby tylko prosili, łaskawie zezwolić raczył; ażeby nabyte państwo, nie sobie i potomstwu swemu, ale rzeczypospolitey zatrzymał. Dana odpowiedź na pierwsze te punkta. Że Król zechce weyrzeć i wniść w traktowanie z narodem Moskiewskim, iako o inne rzeczy tak i o posag Maryny, ale w czasie sposobnieyszym, byleby tylko woysko nie przechodząc granic skromności, i nic szkodliwego nie czyniąc dla rzeczypospolitey, spokoynie teraz obchodziło się. Że mniemany Dymitr, lubo żadney łaski i wiary nie godzien, przez wzgląd iednak na woysko, i na ocalenie sławy iego, otrzyma należyte stanowi swemu opatrzenie: niech tylko spokoynie siedzi, w żadne się spiski nie miesza, żadnych krokow nie czyni, i swoię do Królewskiey woli stosuie. Moskałow woysku przyiaznych żądania zostawić należy łaskawości Królewskiey, który ich wiarę i powolność ku sobie potrafi obdarzyć. Że dobro rzeczypospolitey, którey iest głową Król, iedynie iest celem starania iego i przyczyną przedsięwziętey woyny. Nastąpiły inne punkta nierownie uciążliwsze. Prosili u Króla o potwierdzenie listow przypowiednich, danych sobie od Dymitra do czynienia zaciągow żołnierskich, i ażeby Król nic nie umnieyszał z żołdu i podarunkow, po otrzymanych zwycięstwach i dopełnieniu usług woiennych, od niego obiecanych. Żądali aby to wszystko im warowano na skarbie i skarbcach Moskiewskich: procz tego, ażeby Król przydał im wszystkie cła i publiczne dochody, które tyl-

ko bądź orężem podczas woyny, bądź w czasie pokoiu, lub innym iakimkolwiek sposobem w ręce się im dostaną. Aże są pospolicie niepewne dzieł woiennych skutki, gdyby się co przeciwnego zdarzyło woysku, ażeby Król utratę żołdu i podarunkow spodziewanych nagrodził przynaymniey postąpieniem żołdu na dwa kwartały, waruiąc to postąpienie na dobrach i starostwach, które ekonomiami nazywaią, oraz wyiednał tego potwierdzenie na seymie następuiącym. 14o. Nalegali nakoniec, aby im zapłacono kwartał na oporządzenie się w broń, konie, i inne utracone obozowe potrzeby. Że tym sposobem ochotnieyszym zostanie towarzystwo, i sposobnieyszym do przyszłey służby Królewskiey. Co się zaś tycze dalszego służenia, tedy począwszy od świąt Bożego narodzenia roku zeszłego 1609, maią brać rowny żołd woysku pod znakami Królewskiemi zostaiącemu: procz tego ma Król przyiąć na swoie staranie ranionych i pokaleczonych żołnierzow; ma wrocić koszty łożone od wodzow Dymitrowych z własney ich szkatuły na zaciągi woysk, i onych do Moskwy wprowadzenie. Jeśliby który z woyskowych pociągniony do prawa pod czas woyny nie stanął, i sprawę przegrał, albo miał być w tenczas pozwany, gdy służbę odbywa, temu ma być rok przedłużony, i wolność na czas reskryptem Królewskim pozwolona. Na ostatek, ażeby żołnierze swoim wodzom, rotmistrzom, pułkownikom, pod których się poddali, byli na potym podlegli, nie uchylaiąc iednak naywyższego hetmana powagi, którego honorowi w niczym uymować nie chcą.

XXVI. Odebrali odpowiedź co do assekuracyi żołdu na dobrach stołowych. Że dosyć im są wiadome, iako urodzonym w Polszcze, prawa narodowe, które zakazuią Królom, ażeby bez zezwolenia stanow dobr i dochodow swoich żadnemi kondycyami nie obciążali. Że senat iako obowiązany przysięgą bronić praw oyczystych, pozwolić nato, dalekoż barziey pismem obowiązywać się nie może. Wreszcie co za przyczyna wkładać ten ciężar na rzeczpospolitą i Króla, kiedy oni te długi w obcey ziemi, i na usługi obcego człowieka, bez żadney wiedzy i pożytku rzeczypospolitey, w sprawie nie pewney i mało sprawiedliwey, pozaciągali? Niechce Król z senatem maiąc zleconą praw opiekę, być onych gwałcicielem: to tylko może uczynić, że gdy się ta rzecz zgodnemi na seymie głosami pochwali, Król wszystkich zgodzie sprzeciwiać się nie będzie. Jle do żołdu i podarunkow, iako nic sprawiedliwszego, ażeby zasłużony żołnierz wziął należytą za podiętą pracę nagrodę, tak Król nie iest od tego dalekim, owszem chętnie na to pozwoli, ażeby po uczynionym sprawiedliwym rachunku, komu co należy od początku woyny, żołd przyzwoity wszystkim był wypłacony: to zaś w tenczas nie pochybnie nastąpi, kiedy za Bożą pomocą, bądź orężem, bądź radą dostanie się w ręce Królewskie państwo Moskiewskie, a z zaspokoionym kraiem ułacnią się sposoby do wybierania podatkow, a zatym i do zapłacenia woysku. Wszakże niechay tym czasem woysko rozumnie wnidzie w rachunek swoich należytości, ażeby zamierzona od niego tak niezmierna summa, intrat całego państwa wielkością nie przenosiła.

Co ieśliby Król w zamierzonym czasie, to iest w dziesiątym tygodniu po obiętym i uspokoionym państwie Moskiewskim należytego i wylikwidowanego żołdu nie wypłacił, tedy mocą umowy od nich uczynioney z Dymitrem, na ubeśpieczenie tey summy oddane będą woysku prowincye Siewierska i Rezańska, dosyć zdolne dla swey zyzności do warunku i wybrania co mu należy. Względem żądaney nieodwłoczney wypłaty iednego kwartału, lubo nic nie iest przyzwoitszym i godnieyszym dla Królow, iako obdarzać hoyniepoddanych zasłużonych; że iednak skarb publiczny tylą woynami iest wyprożniony, rzecz niepodobna, ażeby Król mogł teraz zadosyć uczynić ich żądaniom. Wszelako obiecuie im w podarunku dać pewną summę, częścią w pieniądzach, częścią w rożnych rzeczach tych mianowicie, ktòreby ogołoconemu z porządku żołnierstwu iakąkolwiek folgę przyniosły. Kalekow i ranami obciążonych niedołęgow bierze Kròl w swoie staranie. Rotmistrze i inni urzędnicy wydatki ze swoiey szkatuły uczynione odbiorą z przyszłego żołdu, który się onym rzetelnie i zupełnie wypłaci. Przewody prawne nad nieobecnemi uczynione, uchylone będą Kròlewskiemi reskryptami, ktòre z kancellaryi każdy wziąć może. Żądza zostania pod znakami dawnych wodzow, rotmistrzow i pułkownikow zgadza się z wolą Kròlewską. Naostatek upominał Kròl posłow, ażeby porzuciwszy niesprawiedliwe wybiegi, podeyrzenia i boiaźni, myślili, że rzecz maią nie z człowiekiem nieznaiomym i obcym, którego obietnicami dotąd łudzeni, dali z siebie dowod służebniczey cierpliwości, ale z Królem panem swoim, który i przeszłe ich

niedostatki osłodzić, i sławę z niemi narodową ocalić pragnie, oraz nic tak nie żąda, iako żeby imie swoie czynieniem dobrze ludowi swemu, oyczyznie i potomności mogł zalecić. Obiecał nadto wysłać wkrótce Jana Potockiego woiewodę Bracławskiego z pełną mocą traktowania i stanowienia z woyskiem, byleby tylko żądania swoie prawidłem rozumu i słuszności mierzyć chcieli. Z taką odpowiedzią Króla i senatu odiechali posłowie woyska Dymitrowego, maiący opowiedzieć pozostałym o myślach i żądzy Królewskiey.

XXVII. To gdy się pod Smoleńskiem w obozie Królewskim dzieie, Moskale na stolicy i po różnych prowincyach słysząc od posłow swoich o łaskawości Królewskiey, o grzeczności przyimuiących siebie Polakow, coraz się barziey burzyli na Szuyskiego, zdrady na zabicie iego knuiąc, a do Władysława przystawali. Kniaź Leon Jackowskoy i Gabryel Chrypun na czele innych szesnastu boiarow poddali Królowi Rzow z xięstwem Włodzimirskim: gotowały się inne miasta, lecz samo woysko Dymitrowe zwlekało szczęśliwe rozpoczętego dzieła skutki. Nieustawało w obozie Tuszyńskim, lubo po wysłaniu posłow do Króla, podeyrzenie, iakoby odstręczeni pochlebnemi namowami posłow królewskich od Dymitra, i iego samego i z nim wszystkie nadzieie zyskow utracili. Zborowski, Sapieha i Rożyński wodzowie tego woyska stali mocno w przedsięwzięciu złączenia się z Królem: lecz wiele żołnierstwa przeciwnie zawsze myśliło, aby oszusta nie odstępować. Albowiem część iego znacznieysza przyuczona w Polszcze rokoszowemi rozruchami, iakom wyżey mowił, do łupiestwa, zwie-

dziona od Dymitra niezmiernemi obietnicami, wolała zawsze z tym panem trzymać, który iey był tylko narzędziem niewolniczym, i to czynić musiał ostatniemi często łaianiami przynaglony [141.] co ona chciała; niżeli przeyść pod znaki Zygmunta, gdzie powinny maiestatowi respekt, niesforney drużyny swywolę i zuchwałość na cuglu utrzymywał. Nie omieszkał też sam Dymitr po ucieczce swoiey z obozu do Kaługi, buntować ich pochlebnemi listami i większemi ieszcze obietnicami, a Maryna siedząc z niemi, barziey ich ieszcze natężonemi niewieścich powabow sprężynami do uporu pobudzała. Dali początek rzucenia obozu i udania się pod Kaługę Dońscy kozacy, nie dbaiąc na zakazy pułkownika swego Zaruckiego, z których gdy iednych xiążę Rożyński dogoniwszy do dwu tysięcy wyciął, drugich nazad do obozu zapędził, reszta uszła do oszusta. Nie omieszkała i Maryna przebrana w nocy po męsku, z dwoma służebnicami uciec za niemi do męża, zostawiwszy list buntowniczy, który większe ieszcze w obozie sprawił zamieszanie. [142.] Roziadło się po przeczytaniu w kole listu tego żołnierstwo, i uchyliwszy względow powinnych starszyznie, po srogich złorzeczeństwach rzuciło się do pałaszow na xięcia Rożyńskiego, strzelało do niego z pistoletow, że ledwo widoczney śmierci ucieczką uszedł. Za wstawieniem się iednak niektórych woyskowych urzędnikow, maiących kredyt w obozie, ustała na czas burza w nadzieie odebrania pieniędzy, posłom woyskowym od Króla na żołd i podarunek obiecanych.

XXVIII. Odbierał codzień Zygmunt wiadomości z obozu; ani mu tayno było, na iak szko-

dliwy bunt zanosiło się w woysku Dymitrowym. Przybiegł z obozu śpiesznie Komorowski z oznaymieniem, że wielu żołnierzy sprzyia znowu Dymitrowi: że wysłali do niego posłow upewniaiąc o swoim przywiązaniu, byleby im tylko, iak nayprędzey pieniędzy w gotowiznie podesłał; a Młocki potwierdził, że Dymitr zebrał iuż ośmdziesiąt tysięcy złotych, i że mu łacno więcey ieszcze zebrać; przeto lękać się należy, ażeby znowu całego woyska na swoię stronę nie przyciągnął, a Króla w większe ieszcze trudności nie wprawił. Toż samo oznaymił Obalkowski z przydatkiem o szemraniu woyska, że Król żadnych im pieniędzy nie posyła, których ieśli Potocki woiewoda Bracławski poseł od Króla obiecany z sobą nie wiezie, nie tylko go woysko nie przyimie, ale gdyby się iść do nich upierał, z bronią go w polu spotka. 143. Przestrzegał nawet Króla Sapieha z pod Troycy, że woysko o niczym więcey nie mowi, iak o pieniądzach; bez których nadesłania trudno ie w karności utrzymać; owszem daremne byłyby wszystkie do tych czas Królewskie i posłow iego starania. Lecz zwykła Zygmunta opieszałość i złe rady tych, ktòrych słuchał, niewczesne złemu przyniosły lekarstwo. 144. Bo lubo zaniesione od żołnierzow proźby do niezmiernych summ wzrastały, natężaniem umyślnie dla wyciśnienia na Królu większych pożytkow; ani Kròl na nie zezwolić mogł dla ocalenia swoiey i rzeczypospolitey godności, atoli mogły się ugłaskać chciwe umysły iakąkolwiek hoynością, a obiecana summa stu tysięcy przysłana wcześnie, szczupła w prawdzie na podział tylu, mogłaby iednak blaskiem żądanego kruszcu napaść tym czasem oczy, i zatrzy-

mać dalszą swywolę, nadzieią szczodrobliwszego podarunku od Króla, iednaiąc mu wiarę prędkiego obietnic uiszczenia. Przyczyną tego, ieśli były porady faworytow, czyli w rzeczy samey szczupłość skarbu Królewskiego, twierdzić nie umiem: to pewna, że zaniedbany prędki obrot w dokonywaniu interesow, a mianowicie w ugłaskaniu żołnierzow, wprawił rzeczy w stan ladaiaki i wkrótce następuiącey nikczemnie rozsypki woyska Tuszyńskiego dał okazyą. Jakoż gdy ani obiecane od Króla na wsparcie Dymitrowcow posiłki przybywały pod stolicę, ani pieniędzy Potocki przywiozł, tym czasem Skopin hetman Szuyskiego korzystaiąc z zamieszania i niezgody woyska, oraz z ucieczki Dymitra pod Kaługę, uwolnił od obleżenia monastyr Troiecki, umknąwszy od niego Sapiehę, ściśnionego niedostatkiem żywności pod Dymitrow, a sam z potężnym woyskiem przybliżał się do uwolnienia stolicy od reszty Polakow.

XXIX. Naznaczył był Król, iakom wyżey mowił, Jana Potockiego woiewodę Bracławskiego, ażeby prowadził posiłki pod stolicę przeciwko Skopinowi, i złączył się z Rożyńskim, na danie nieprzyiacielowi spolnego odporu. Co gdyby skutek wzieło, a Skopin nie byłby tak straszny, i niespokoyne żołnierstwo części podarunkami uięte, częścią woyskiem Królewskim zastraszone, byłoby pewnie powolnieyszym. Lecz Potocki rożne czynił zwłoki do wyiazdu swoiego. Udawał, że dla niesposobności zprowadzenia wożow i koni potrzebnych do podroży, nie mogł wyiechać aż za dni czternaście. 145. Potym się oświadczał że wnet wyciągnie, byleby mu tylko dano dostateczną liczbę woyska 146. oraz pienią-

dze dla Dymitrowcow, bez których niechciał wyieżdzać, ani się narażać na tumulty żołnierzow, którzyby go pewnie, iak się odgrażali, bez gwałtu nie przyięli. Nakoniec, gdy nań Król nalegał, przekładaiąc swoie i woyska niebeśpieczeństwo z szukanych do przewłoki pretextow, przyzwolił na wyiazd po ośmiu dniach, w których przeciągu miał ludzi i zawady woienne wyprawić a sam za niemi wyciągnąć. Wszakże i po tey obietnicy nic nieuczynił: gotuiąc się niby w drogę, niemyślił nigdzie oddalić się z pod Smoleńska, z wielkim dobrych rad uszczerbkiem, któremi i Tuszyńskie woysko mogło się ułagodzić, i Królewskie przedsięwzięcia przyść do skutku 147. Owszem pobudził taiemnie towarzystwo, że iść nie chciało, a tę sedycyą i nieposłuszeństwo na nich samych złożył. 148. Sprawiedliwe miał Potocki przyczyny niektóre; lecz była i prywata. Maiąc albowiem u Króla naypierwszy kredyt, obawiał się, aby go w niebytności, opaczne o nim u Krola rywalow i nieprzyiacioł mowy nie osłabiły. Znał dobrze, iż Król w całym tym Smoleńska oblężeniu na iego radach iedynie polegał, zlecaiąc mu zupełną prawie władzę nad woyskiem, Żołkiewskiemu hetmanowi prożny tylko tytuł zostawiwszy 149. Przeto nic go tak nie obchodziło, iako ażeby na mieyscu nieobecnego, innemu Król władzy i serca nie oddał. Uważał nadto, że go narażano na zamieszki buntowniczego żołnierstwa, na którego ugłaskanie nie miawszy w ręku pieniędzy, i nic nie dokazawszy, uszczerbiłby sławie imienia swego, daiąc okazyą rywalom do obmowy i urągania. Wreszcie gdyby ich i ugłaskał, nie daliby mu nad sobą hetmanić, iako

wiodącemu tylko posiłkowych ludzi, ile po obietnicy Królewskiey, że swoim tylko wodzom podlegli będą: przywitaliby go tylko iako prac kolegę, nie naywyższego hetmana i przywodzcę, czego on żądał. 150. A tak gdy Potocki, mąż zkąd inąd waleczny, troskliwy o zachowanie swoiego kredytu, rzeczy zwlekał, chcąc Żołkiewskiego narazić na niebeśpieczeństwo, Żołkiewski też podeymować się na to z razu niechciał; gdy także Król ze swoiey strony obiecane podarunki zwłoczył, znowu się bunt popiołem lekko przyrzucony gwałtowniey rozniecił.

XXX. Wołało srodze żołnierstwo na oszukanie siebie od posłow Królewskich, którzy prożnemi obietnicami żołdu omamiwszy woysko, przywiedli one tylko do zamieszania, i do tey w którey zostaią rzeczy niepewności. Nie masz, mówili, innego srzodka do naprawienia odiętey sławy, i pomszczenia się krzywdy, iako tych dobra na łup obrocić, ktorzy Królowi tak szkodliwych rad byli podawcami. Już wytykali sobie na rabunki maiętności Dorohostayskiego marszałka Litewskiego, Sapiehy kanclerza, i xięcia Zbaraskiego starosty Krzemienieckiego: nie przepuszczali też ani Krolewskiemu dostoieństwu wyrzucaiąc, że ich prac i krwie hoynie wylaney, postąpieniem iednego nawet kwartału nagrodzić i zawdzięczyć nie chciał. W tak powszechnym nieukontentowaniu wszystko się w tym woysku pomieszało. Burzliwe żołnierstwo bez żadnego wodzom posłuszeństwa, nie chciało ani czat odprawować, ani na placowkach stawać, ani innych powinności woyskowych odbywać, czyniąc wszystko za wolą i zapędem swoim, gdy tym

czasem

czasem Skopin Szuyski, baczny na wszystkie okoliczności, coraz się bliżey pod stolicę podmykał, odeymuiąc żywność. Nakoniec dla boiaźni wiszącego nad karkiem nieprzyiaciela, któremu iuż podołać niemogli, i dla rozwięzłego w obozie, przez swywolę i nieposłuszeństwo rządu, nie mogąc się pod stolicą osiedzieć, przesławszy wozy przed sobą, zapalili oboz, a sami dawszy sobie ręce że Dymitra nie odstąpią, udali się pod Osipow, dokąd iuż działa byli przesłali. 151. W tey niesforności żołnierstwa, przychylni zawsze Królowi wodzowie, mianowicie xiążę Rożyński, lubo przymuszeni byli oddalić się od stolicy iednak tak rozumnie ustanowili pułki po okolicznych mieyscach, ażeby i żołnierz w czasie gwałtu pewne miał schronienie, i gdyby się podała sposobność, znowu mogł pod stolicę wolne czynić wycieczki, a tym czasem przynaymniey zamknął nieprzyiacielowi pasy do Smoleńska, opanowawszy miasta Wołok, Osipow, Mozaysk i Rzow, których pokiby Skopin nie dostał, trudnoby mu było pomknąć woyska swoie ku obozowi Królewskiemu. Wreszcie, wyprawiło ieszcze to woysko przed powszechną rozsypką swoią w powtornym do Króla poselstwie Alexandra Zborowskiego, Wilamowskiego i Szczuckiego, dawszy im zlecenia niemniey trudne do wykonania, iako i pierwsze, od których ani na punkt ieden odstąpić im nie kazało. 152. Zalili się oni, iż Król nie raczył nakłonić się łaskawie na ich sprawiedliwe żądania, iako mieli nadzieię: że obiecany podarunek był nieskuteczny, szczupły i na tyle woyska niewystarczaiący: że nawet ani mogli otrzymać warunku i ubespieczenia żołdu krwią i potem zasłużonego. Uskarża-

li się na posłow Królewskich, iż oni wygnawszy z obozu Tuszyńskiego cara Dymitra, prożnemi tylko nadzieiami i obietnicami woysko łudzali. Grozili że nie otrzymawszy należącey nagrody, szukać będą sposobu do wetowania szkod i wydatkow swoich innemi drogami. Oświadczali się, że odpowiedź Królewska dana ich posłom w miesiącu Lutym, za uczynionym sobie od nich rasportem, dała pochop porzucenia obozu pod stolicą, i zniszczenia dwu letnią pracą nabytey sławy. Jakim albowiem sposobem nie miał się żołnierz zbuntować i innego szukać siedliska, kiedy od Krola żadnego w prożbach swoich nie otrzymał skutku, będąc od nieprzyiacioł ściśniony, a od swoich wzgardzony i zapomniany? Odpowiedź Królewska była taż sama co i dawniey: nie zdawało się albowiem poniżać tak dostoieństwa monarchy i godności rzeczypospolitey, aby się na wszystko nakłonić, cokolwiek tylko niepomiarkowana i uporna zuchwałość wymagała.

XXXI. Gdy posłowie do obozu pod Osipow powrocili, iuż był na owczas umarł w Wołoku xiążę Rożyński naywyższy hetman dnia 8 Kwietnia 1610. Nieukontentowane woysko z rezolucyi posłow, widząc się być iakoby iuż wolnym od związku po smierci wodza, wzgardziwszy łaską Królewską, odchodzić poczęło kupami do Dymitra w nadzieię obietnic iego, pod rotmistrzami Kamińskim, Strawińskim, Telefusem i Jozefem Burzyło. Zostało iednak na mieyscu wielu ze starszyzny i towarzystwa, przekładaiąc sobie służbę Krolewską nad oszusta. Z pułku Alexandra Zborowskiego sześć chorągwi ussarskich: Andrzeia Młockiego pułk zupełny: Ro-

żyńskiego niegdyś wodza, Wilamowskiego, Symona Kopycińskiego, Lanckorońskiego, Wilkowskiego, Rusieckiego, Marchokiego całe roty, i Bobowskiego część znaczna. Reszta poszła do Kaługi do oszusta, a za niemi pułki Jana Sapiehy starosty Uświackiego. Jednak Sapieha wezwany dawniey od Króla pod Smoleńsk na radę, uczynił to z woli Królewskiey, nie żeby fałserzowi temu dopomagał, lecz ażeby pod pretextem utrzymania ieszcze iego strony, trzymał na wodzy Szuyskiego, a on nie będąc uwolniony zewsząd od broni Polskiey, śmiele na oboz Królewski pod Smoleńskiem nie nacierał. Ci którzy przystali do Króla, posłali z oświadczeniem wierności Lanckorońskiego z Bobowskim, prosząc tylko o przysłanie rychło obiecanych stu tysięcy złotych, wreszcie spuszczaiąc się na łaskę Króla, i ponowione tyle razy przez posłow iego obietnice. Wszakże lubo Król przyiął to poselstwo z wielkim ukontentowaniem i pochwałą wierności, iednak posłana poźniey daleko, niż się spodziewało woysko, summa żądana, dała potym okazyą wielu nieposłuszeństwom, swywoli, oporowi złączenia się z ludzmi Królewskiemi, owszem ledwo nie zgubie ostatniey w czasie samey nawet potyczki, gdy Żołkiewski pod Kłuszynem miał bitwę zwieść z nieprzyiacielem, iako się niżey powie na swoim mieyscu. Taki był koniec woyska owego Dymitrowego, które więcey dwoch lat trzymaiąc w oblężeniu stolicę, a potężne Szuyskiego woyska psuiąc i łamiąc, do upadku prawie całe państwo Moskiewskie nakłoniło. Lecz to iego długie a mało pożyteczne od Dymitra odciąganie, iak wiele szkody potym rzeczypospolitey

153.

przyniosło, da się widzieć w opisie następuiących czasow kiedy z tym zhardziałym i niekarnym ludem maiąc sprawę Chodkiewicz, mniey niżeli sobie obiecywał, dokazawszy [154] widział na koniec utratę zupełną prac swoich, a w oyczyznie nieszczęśliwych żołnierskich konfederacyi żałosne skutki; którym niezmierne i cięźkie nader dla rzeczypospolitey posłow Królewskich obietnice pochop dały [155].

XXXII. Tym czasem gdy się przewlokłemi temi z obustron poselstwami czas wycięczał, woysko hardziało, a nakoniec w rozerwaniu owym częścią do Króla, częścią do oszusta uchodząc, odstąpiło zupełnie od stolicy. Bazyli Szuyski korzystaiąc z ucieczki Dymitra, i osłabienia woysk iego, poteżniey niżeli kiedy zamysłow swoich dopinał. Miał ludzi rodowitych w liczbie 30000 pod sprawą Dymitra brata swego, któremu nad niemi, odrzuciwszy Skopina sobie podeyrzanego, dał komendę, procz tych, którzy rozłożeni byli po rożnych zamkach, albo pod osobnemi wodzami, woyska Polskie zewsząd napadali. Nad to krom podesłanych dawniey od Sudermana piąciu tysięcy Szwedow, przybyły mu na pomoc nowe ze Szwecyi posiłki, z Niemcow, Anglikow, Szkotow, Belgow i Francuzow złożone, których część naprzod Edward Horn Szwed, a po nim Piotr de la Ville Francuz przywiodszy, i pod Pereiasławem z narodowemi złączywszy, umyślili spolnemi siłami prześladować Polakow, tu i owdzie po miastach rozproszonych, a potym nieść oręż aż do obozu Królewskiego. Tym nowym posiłkom Szwedzkim dała naypierwey pochop boiaźń Chodkiewicza, aby on z Inflant, potłukszy Mansfelda, do Moskwy

nie wszedł, iako hetman naywyższy Szwedzki Pontus de la Gardie do Sudermana i do senatorow narodu swego pisał. 156. A że, iakom mowił, myśl była Szuyskiego uprzątnąć pierwey z rożnych zamkow resztę woysk Dymitrowych, które mu były na zawadzie do Smoleńska, wysłał naprzod Wołowa generała swego na dobycie Wołoka. Trzymał ten zamek xiąże Rożyński, ustąpiwszy od stolicy: lecz że wkrótce śmierć go zaskoczyła, a po zeyściu iego zostaiące tam bez wodza żołnierstwo, wadząc się z sobą, wkrótce się rozsypało, zostawiwszy tylko do straży nie wielu Dońskich kozakow. Wołow łacno ten zamek i miasto po ucieczce kozackiey opanował. Z drugiey strony przystąpili posiłkowi Szwedzi pod Osipow, mocnym garnizonem i licznemi działami niedawno tam od Rożyńskiego sprowadzonemi 157. opatrzony. Udało się Szwedom naprzod. Piotr de la Ville ich pułkownik, wziąwszy z sobą pięćset Francuzow, w nocy bramę petardą wysadził, i iuż miasto opanowawszy, do zamku drewnianego przystępował. Lecz nasi utaieni w monasterze murowanym potężnie ich wsparli, a Rusiecki przypadszy z pułkiem swoim na ratunek, po długiey i krwawey bitwie z Francuzami, chcącemi swoich w mieście posiłkować, z taką ich klęską odegnał, że straciwszy Moskwy na tysiąc a swoich na pięćset uciekać musieli. Wszakże nie wiele pomogło to zwycięstwo. W krótce powadziło się z sobą przyzwyczaione do burd i tumultow żołnierstwo: iedni chcieli w zamku siedzieć, czekaiąc na posiłki maiące przybyć z Wiazmy od Zborowskiego i Kazanowskiego: drudzy do swoiego Dymitra iść zapragnęli: na resztę porzucili miasto, odbiegli dział, i w wielkim nie-

porządku za miastem oboz założyli. [158] Ostrzeżony de la Ville od zbiega otym zamieszaniu, nieostrożności i nieposłuszeństwie wodzom, chciał zatrzeć wziętą świeżo pod Osipowem klęskę: zebrał znowu dwieście cudzoziemskiey, a pięćset Moskiewskiey iazdy: napadł w nocy na oboz: wyciął większą nierownie liczbę tych kłotnikow, potym bez żadney przeszkody wszedszy do Osipowa zamek z miastem i wszelkim rynsztunkiem opanował: ledwo sam ow waleczny Rusiecki do Zborowskiego uszedł. Fatalnym teyże niezgody losem, a z wielką dla Królewskich zamysłow przeszkodą, inne zamki, które na koło Smoleńska, iako wał iaki woysko Krolewskie zasłaniały, pobrane są od nieprzyiacioł. Wyrzuceni kozacy z Rzowa, utraciwszy trzysta ludzi z wielką hańbą swoią, a radością piechoty Szwedzkiey, która podpłynąwszy do miasta Wołgą, wpadła znienacka i garnizon przytłumiła. Mozaysk miasto obronne, a do attaku stolicy i do wycieczki w kray nieprzyiacielski wielce Królowi przydatne, zdradą Wilczka komendanta Szuyskiemu wydane. Ten zdrayca wysłał iakiegoś poufalca do nieprzyiacioł, podaiąc im sposoby do wzięcia miasta: ażeby zaś swoię chytrość utaił, oznaymił Kazanowskiemu o niebeśpieczeństwie nawały Moskiewskiey w ten czas, gdy iuż poźny był ratunek. Ciągnął ochoczo Kazanowski na danie odsieczy; lecz nim tam przybył, iuż był Wilczek miasto nieprzyiacielowi poddał, a sam do stolicy na odebranie nagrody za złoczyństwo uciekł. Otworzyło się prawie ze wszystkich stron pole do wypłoszenia reszty Polakow. Zostawała na wstręcie woyskom nieprzyiacielskim do łatwego przeyścia pod Smoleńsk sama tylko Biała, wzię-

ta 13 Kwietnia 1610 orężem mężnego Gosiewskiego. 159. Wszakże i do tey iuż woyska Moskiewskie pod wodzami Chowańskim i Boratyńskim, a Szwedzkie pod Edwardem Hornem przyciągnęły. Zachowanie tey fortecy dziełem było tegoż samego Gosiewskiego, który ią dawniey Moskalom wydarł.

Koniec księgi czwartey.

TREŚĆ KSIĘGI V.

I. Zygmunt wysyła Zołkiewskiego hetmana na wstrzymanie dążącey pod Smoleńsk Moskwy. Hetman śpieszy ku Mozayskowi. II. Mitręga z rycerstwem dla niekarności. Potyczki z Moskwą pod Carowym Zamóściem. III. Zołkiewski ciągnie pod Kłuszyn: liczba ludzi Szuyskiego. IV. Szyk obu woysk pod Kłuszynem. Bitwa walna, klęska Moskwy i Szwedow. V. Zamki Moskiewskie poddaią się zwyciężcy. Moskale przychylaią się do

Władysława królewicza. Szuyski car wtrącony do monastyru. VI. Zołkiewski pod Mozayskiem i pod stolicą. Traktowanie z nim Moskwy. Stan miasta. VII. Pakta względem elekcyi na carstwo Władysława ułożone i zaprzysiężone. VIII. Upor Dymitra oszusta. Ucieczka z pod stolicy do Kaługi. Jego poselstwo do Króla nie przyięte. IX. Dymitra śmierć fatalna. Moskale znaią za cara Władysława. Szuyski z bracią oddany hetmanowi. X. Zołkiewski osadza stolicę rycerstwem Polskim. sam odieżdza do Króla pod Smoleńsk. Król życzy sobie raczey carstwa, niżeli synowi. Moskale o nowych rzeczach zamyślaią taiemnie. Spisek w stolicy na Polakow zatłumiony od Gosiewskiego komendanta. Prokop Lepunow ciągnie pod stolicę.

XII. Opieszałość Zygmunta w posłaniu syna do stolicy pomnaża siły przeciwne. Zołkiewski nie chce ratować rzeczy upadaiących. XIII. Król Chodkiewicza wzywa: Chodkiewicz domowe sprawy rozporządza. Nieposłuszeństwo żołnierzow przeszkodą do wzięcia monastyru Peczarskiego. Woysk stołecznych ukontentowanie z wyznaczenia Chodkiewicza. Smoleńsk dobyty. Król iedzie do Warszawy na seym. Widzi się z Chodkiewiczem w Tołoczynie. Tryumfuie w Wilnie. XIV. Z odiazdem Królewskim pomnaża się nierząd na stolicy. Smierć walecznego Sapiehy starosty Uświackiego.

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA.

KSIĘGA PIĄTA.

R. P. 1610—1611.

I. POruszył się nakoniec tylą niepomyślnemi wieściami przerażony Zygmunt, i poznał, iak nierostropna była rada odciągać woysko Dymitrowe od stolicy, które się tak marnie rozproszywszy, otworzyło nieprzyiacielowi wrota do Smoleńska. Przesłał był wprawdzie Marcina Kazanowskiego rotmistrza, ażeby on złączywszy część ludzi Królewskich ze Zborowskim, trzymał tym czasem na wodzy czyhaiącego na Smoleńsk nieprzyiaciela, pokiby reszta Królewskich, dobywszy Smoleńska, w pole nie wyciągnęła. Wszakże i na Smoleńsk, który Potocki przez

wzgardę z początku kurnikiem nazywał [1]. prożne przez całą zimę i wiosnę czyniono zamachy, dla małego przygotowania, dla niekarności żołnierskiey, oraz niezgody wodzow: Kazanowski też nic nie mogł dokazać dla ustawicznych sedycyi, swywoli, i nieposłuszeństwa Dymitrowcow, z woyskiem Królewskim łączących się. [2] A tak potrzeba iuż było wysłać na odpor zbliżaiącemu się nieprzyiacielowi hetmana Żołkiewskiego. Wiedział Żołkiewski na iak niebespieczne go kroki narażano, od których się Potocki dawniey tak skutecznie wymowił, woląc dobywać Smoleńska. Jednak na prożby Królewskie, a barziey dla uchylenia się od ustawiczney z faworytami emulacyi, do tego nie chcąc tracić czasu przy Smoleńsku, trudnym nader do dobycia bez należytey artyleryi, którą dopiero z Rygi Dzwiną Chodkiewicz przysyłał, dał się nakłonić. Pobudziły go te naybarziey przyczyny: że iako hetman mogł więcey wysoką powagą dokazać w ułagodzeniu buntowniczych Dymitrowcow, niżeli kto inny: i że ostatnia z zasłaniaiących fortec oboz Smoleński Biała, iuż była w niebespieczeństwie. Zatym zostawiwszy komendę pod Smoleńskiem Potockiemu, woiewodzie Bracławskiemu [3]. począł się rychło wybierać do marszu. Wysłał przodem dwa tysiące iazdy i tysiąc piechoty: a sam wkrotce za tą garstką ludu pośpieszył. Towarzyszyli mu na tę wyprawę nieliczni wprawdzie, lecz męstwem i doświadczeniem rzeczy woiennych znakomici rotmistrze i pułkownicy. Stanisław Koniecpolski krayczy koronny starosta Wieluński, potym hetman polny i kolega. Alexander Bałaban siestrzeniec hetmański, xiąże Porycki, Mikołay Struś starosta Chmielni-

cki siestrzeniec Potockich, Jan Sapieha starosta Słonimski syn kanclerza, Lubomirski starosta Sandecki, Kazanowski, Dumkowski, Kalinowski starosta Bracławski, Tyszkiewicz, Firley, Olizar Wołczkiewicz, Niewidowski, Mikołay Herburt starosta Tłomacki, Małiński i Chwalibog 4. Na odgłos ciągnienia Żołkiewskiego, generał Szwedzki Horn licznemi i szczęśliwemi wycieczkami od Gosiewskiego zmordowany odstąpił od Białey, a sam śpiesznym krokiem udał się do Rzowa. Żołkiewski widząc uwolnioną od boiaźni oblężenia Białę, odesłał nazad do obozu Królewskiego Sapiehę z Lubomirskim: dwom rotmistrzom z rotami swemi z tyłu nieprzyiacielowi nalegać kazał: a sam do woyska Moskiewskiego, które pod komendą Dymitra Szuyskiego, iako wieść niosła, stało u Mozayska, dniem i nocą śpieszyć postanowił. Miał przyczynę tego pośpiechu dla swywoli i niekarności owych pułkow, które lubo się przychyliły do strony Królewskiey, iednak żeby z okazyi zbliżaiącego się nieprzyiaciela, złości mu iakiey nie uczynili, zwłaszcza że wątpliwą ich wiarę wydawały chwieiące się zawsze umysły, wyuzdana rozpusta, i rady buntownicze, trzeba mu było na uprzedzenie złego rychło ciągnąć. Jakoż Żołkiewski porzuciwszy woyskowe zawady, ani sobie ani żołnierzom nie folgował, dawszy każdemu, procz tego na którym siedział, lożnego konia, aby w czasie nagłey potrzeby miał nieupracowany podrożą ekwipaż.

II. Przybywszy niedaleko obozu Zborowskiego, dowiedział się że z rozkazu Dymitra Szuyskiego, stoiącego z całą potęgą przy Mozaysku, wysłani Grzegorz Wołniow z kniaziem Jelcem

opanowali to miasto, zbudowali tam grodek po ucieczce haniebney kłotliwych Dymitrowcow. Tam dawszy w nocy odpocząć swoim, ruszył nanazaiutrz ku Carowu i o poł mile stanął, gdy tym czasem Zborowski że swoiemi Dymitrowcami stał nieporuszony, a inne pułki nie chciały iść pod komendę hetmana. Chciał sam Żołkiewski za radą Zborowskiego iechać do ich stanowiska, i na zgromadzonym kole z niemi się rozmówić; lecz gdy oni oświadczyli się, że w obecności Żołkiewskiego na koło nieprzyidą, wysłał do nich Mikołaia Herburta staroste Tłomackiego z ostrym użaleniem się na niekarność i na wzgardę osoby hetmańskiey. Wreszcie zaklinać ich rozkazał na miłość spolney oyczyzny, ażeby się upamiętawszy, okazali powinne wodzowi posłuszeństwo a wygnawszy wszeteczną niewiast z obozu trzodę, i złączywszy się z nim, niesławę obmierzłych niewieściuchow, na zaszczyt mężow rycerskich zamienili. Obiecywał rychłe nadesłanie obiecanych od Króla pieniędzy, których dotąd dla zagęszczonych po drogach od hultaystwa rozboiow beśpiecznie przesłać niebyło można. Zamilczawszy na wyrzucane od Herburta wszeteczeństwa i niekarność przekonane sumnieniem żołnierstwo, udało się do dawnych skarg, na oszukanie swoie od Króla prożną obietnicą stu tysięczney summy: groziło, że ieśliby się w niey na dzień 29 Czerwca nieuiszczono, nie tylko hetmana słuchać nie zechcą, ale o skutecznych sposobach nagrodzenia sobie pomyślą. Ażeby iednak iakąkolwiek ku hetmanowi pokazali grzeczność, czynili mu nadzieię, że w czasie potrzeby posiłkować go nie zaniechaią. Żołkiewski znaiąc dobrze powagę urzędu swego, a-

żeby powolnieyszą z rozhukanym ludem czynnością, niezdawał się ich łaski szukać, a tym samym w większą ich dumę nie wprawił, zaniechał dalszego traktowania z niemi, rozumieiąc, że poważeni lekce rychley do baczności przyidą. Niemiał też czasu dłuższych z upornemi negocyacyi, zaprzątaiąc się upatrowaniem posady woyska nieprzyiacielskiego, stoiącego wbliskości: i szukaniem sposobnego mieysca dla założenia swoiego obozu. Jakoż dnia 23 Czerwca stanął obozem pod Carowym Zamościem. Potkał się kilka razy szczęśliwie z nieprzyiacielem, i zawsze zwyciężca, odebrawszy mu groblę, postąpił pod sam zamek. Widząc Dymitrowcy, że hetman bez ich pomocy wiele iuż dokazał, bądź ze wstydu, bądź z chęci przysługi, zbliżyli się ku niemu we dwu tysiącach i pięć set iazdy pod komendą Zborowskiego. Wyiechał do ich stanowiska Żołkiewski; zgromadził koło, gdzie w łagodnych słowach zaklinaiąc ich na miłość oyczyzny, aby porzucili kłotnie i sprzeczki z sobą, a targi z Królem, pamiętali na spolną matkę, a łaski Królewskiey pewni byli, tyle przecie dokazał, że w cichości słuchali. Wszakże nadwieczor posłali do niego z pytaniem, czyli w przeciągu ośmiu dni będą mieli obiecaną summę, oświadczaiąc się, że ieśli to otrzymaią, może ich prowadzić kędy żechce i być pewnym odwagi i posłuszeństwa. Upewnił ich hetman i zaręczył, że ich te pieniądze wkrótce nie miną: prosił, ażeby czasu wypłacenia onych nie zamierzali: że to rzecz nie podobna, ponieważ czas ten dosyć był krótki, i rożnym przypadkom podległy. Dali się przecie uspokoić, i złączywszy chorą-

gwie swoie z Królewskiemi, wzieli mieysce w szyku gdzie im hetman naznaczył.

III. Pomnożony Dymitrowcami Zołkiewski, gdy coraz bardziey zamek Carowo ściskał i stoiące przy nim Wołniewa z Jelcem woyska trapił, dano mu znać, że woysko Szuyskiego na odsiecz pośpiesza, i iuz wyszedłszy od Mozayska było tylko o dwie mili od Carowa. Znaydowało się w tym woysku około piąciudziesiąt tysięcy iazdy i piechoty, złożoney tak z Moskalow, iako ze Szwedow sprzymierzonych. Moskalom przywodzili pod Dymitrem Szuyskim Andrzey Galiczyn, Daniło Miecieciow, Jakub Boratyński, Wasil Baturlin: Szwedom Pontus z Hornem, maiąc siły po temu i przedsięwzięcie nie tylko posiłkować Wołniewa z Jelcem, ale też pogniotszy małą garstkę Polakow, ciągnąć ku Smoleńskowi. Złożył hetman radę woienną, coby miał czynić w tym razie, czy oczekiwać na mieyscu nieprzyiaciela, czyli go uprzedzić? Większa starszyny woyskowey liczba radziła, aby go uprzedzić niespodzianym napadem. Wszelako lubo i sam nato przystał, ukrył na czas swoie zdanie, boiąc się zdrady od Moskalow, których miał wielu w obozie swoim, ażeby Szuyskiego abo Wołniewa nie ostrzegli. Zostawiwszy więc całą piechotę dla straży wybudowanych grodkow i szańcow, a dla rażenia z nich strzelbą oblężonych, także niektóre roty kozackie dla wstrzymania w polu Wołniewa, oddał komendę nad wszystkiemi Jakubowi Bobowskiemu doświadczonemu rotmistrzowi, sam zaś pod wieczor dnia 3 Lipca, w wielkim milczeniu, po rozdanych na piśmie starszynie ordynansach, iakim który porządkiem rotę swoię miał prowadzić,

dzić, ruszył się do Kłuszyna w pięciu tysięcy iazdy. 5. Albowiem do ludzi królewskich dwu tysięcy, które z pod Smoleńska wyprowadził, przyłączyli się do niego trzy tysiące częścią Dymitrowcow pod Zborowskim, częścią kozakow pod Piaskowskim i Iwaszyną przywodzcami. Pokazało się zaiste na owczas, że liczba nie czyni siły, a w rzeczach woiennych przy męstwie rozumie i zgodzie, więcey umieią szable, niżeli mnostwo zbieranego gminu. Przez całą zatym noc, która w miesiącu Lipcu 6. nader krótka, śpiesznie ciągnąc, uszedł cztery mile, i przed switem stanął pod Kłuszynem. Nieprzyiaciel beśpieczny posadą mieysca i liczbą swoich, wzgardziwszy szczupłość woyska Polskiego, spał na owczas bez żadney trwogi, rozumieiąc nawet, że naszych pod Carowem nie zastanie. Owszem Pontus generał Szwedzki, czyniąc wcześnie Żołkiewskiego niewolnikiem swoim, gdy pod czas wieczerzy powiadał Dymitrowi Szuyskiemu, iako złapany dawniey od Żołkiewskiego pod Wołmierzem w Inflantach, odebrał od niego szubę marmurkową, przydał: iż ma teraz sobole dla uczynienia mu wzaiemnego w niewoli podarunku. Lecz Żołkiewski był iuż pod bokiem, i pewnieby wpadł na sam oboz snem rozmarzony, gdyby go nie zatrzymały przez godzinę zagrzęzłe w błockach dwa działa polne, a woysko tak rychło z gęstych lasow i mieysc bagnistych wydobyć się mogło. Uczyniły nadto zwłokę liczne płoty, stoiące na polu, którędy trzeba było nieprzyiaciela attakować, a miedzy niemi dwie wioski, niebeśpieczne nader dla woyska Polskiego, gdyby ie nieprzyiaciel uprzedziwszy, muszkietami osadził. A tak gdy się te płoty łamały, a

ogień owe wioski trawił, Moskale pożarem i hałasem ocuceni, poznali, że hetman Polski na nich następuie.

IV. Szedł ku nim Żołkiewski z porządnym i gotowym do boiu szykiem. Trzymał prawe skrzydło Alexander Zborowski z Dymitrowcami, maiąc na boku i w tyle posiłkowe roty pod Marcinem Kazanowskim i Samuelem Dunikowskim porucznikiem Ludwika Weyhera. Lewemu skrzydłu przywodził Mikołay Struś starosta Chmielnicki, wsparty na odwodzie hetmańskim pułkiem, pod komendą Jana xięcia Poryckiego. Inne chorągwie i roty tu i owdzie na wszystkie przypadki bacznie i porządnie rozsadzone. Piaskowski z lekszym ludem, wziął mieysce przy zaroślach, tykaiących się lewego skrzydła. Już też i nieprzyiaciel uszykował swoich, maiąc po sobie dziwną mieysca sposobność; ponieważ za iego stroną i błota i lasy i płoty owe woiowały. Dymitr Szuyski naywyższy hetman postawił iazdę na lewym skrzydle, dawszy iey z tyłu w posiłek piechotę w krzewinach i lasach zasadzoną: na prawym, gdzie były długie i wysokie dębowe płoty, staneła porządna Szwedzka piechota pod Pontusem i Hornem, maiąc w tyle liczne raytary, dla wsparcia w czasie potrzeby. Żołkiewski po krótkiey przemowie, dał znak do bitwy. Rzucili się naprzod Dymitrowcy pod Zborowskim na iazdę Moskiewską z takim zapędem, że w krótkim czasie, maiąc zawsze nowe posiłki od hetmana, niezmierne owe roty nieprzyiacielskie złamali i rozproszyli. Cięzey było Strusiowi attakować Szwedow, beśpiecznych za owemi płotami, których ani obeyść, ani się uchronić nie można było, gdy tym czasem Szwedzi wpadaią-

ce na siebie konne chorągwie, stoiąc iak za wałem, gęstym z muszkietow ogniem bez szwanku naszych razili. Trzy razy nieprzyiaciel wydał ognia z wielką ludzi i koni klęską, trzy razy nasi z niewyrownaną zapalczywością, lecz prożno lecieli na nich. Nieustraszyło to iednak walecznych pułkow; bo pogardziwszy śmiercią, tak dzielnie znowu przytarli końmi, że przełamawszy pierwszy płot, i wpadłszy na piechotę z pałaszami i kopiami, srogą w niey szkodę uczynili. Pomogła do przełomu dalszego chorągiew piesza, a z nią wcześnie przyciągnione w czasie potyczki owe dwa działa zagręzłe w błocie. Albowiem gdy z nich poczęto dawać ognia, a piechota też podesłana od Żołkiewskiego, lepiey ieszcze z muszkietow wsparła nieprzyiaciela, i resztę płotow przebyła, pierzchnęli Szwedzi, i po lasach się rozsypali. Wszelako raytarowie owi, których Pontus w posiłek pogromioney piechocie puścił, znowu odżywili bitwę. Mało naszym pomagały kopie dla ciasnoty mieysca, w którym iak w klatce iakiey ściśnieni, ani się z drzewcami raźnie uwinąć, ani dzielnie ich przypuścić nie mogli. Potykały się iednak mężnie chorągwie Strusia, Herburta, Wasiczyńskiego Firleia, Dunikowskiego i Kopycińskiego: porzuciwszy nieskuteczne w owym tłumie drzewa i muszkiety, siekły się pałaszami tak zaiadle, że przez cztery godziny, raz goniąc, drugi raz ustępuiąc, dzielili na rowney szali niepewne z nieprzyiacielem zwycięstwo. Nakoniec przypadszy z boku raytarom trzy chorągwie, hetmańska pod Poryckim, Stanisława Koniecpolskiego i Alexandra Bałabana, nie daiąc czasu do spoczynku nieprzyiacielowi, zegnali go z placu, i z wielką klęską zapędzili za oboz wozami plecionemi

ufortyfikowany. W tey potyczce potraciwszy konie xiążę Porycki i Jan Wydzga stratowani, ledwo życia niestracili: zginęło z Polakow sto siedm towarzystwa, a miedzy niemi zacny rotmistrz Stanisław Bąk Lanckoroński. Było ranionych sto czternaście: ubito koni 226, a tyle prawie skaleczonych. Moskalow częścią zginęło częścią w niewolę wzięto około pietnastu tysięcy, poległ z niemi Iwan Boratyński: Szwedow padło ośm set. Poimani Bazyli Baturlin i Jakub Dziemidow: Dymitr Szuyski uciekł do Mozayska. Oboz Moskiewski dostał się cały z działami i wszelkim porządkiem: znaleziono w nim samego Dymitra Szuyskiego łupy, woz, pałasz, szyszak i buławę, znaki naywyższe hetmaństwa. Szwedzcy niedobitkowie uciekszy do swego obozu, gdy ich Żołkiewski dobywać umyślił, poddali się mu dobrowolnie, i przyięli służbę w woysku Królewskim, mianowicie Anglicy, Szkotowie i Francuzi. Puntus z Hornem i de la Ville uśli do Pohoryła z garścią Szwedow rodowitych i Fińczykow. Wszakże i tam od ludzi obcych zbuntowanych, których ieszcze przy sobie mieli, ze wszystkiego odarci, gdy do swoiego kraiu umykaią, Sołtykow woiewoda wielkiego Nowogroda, napadszy na nich na granicach Moskiewskich, pobił do reszty, tak dalece, że ledwo sami generałowie bez koni, bez sławy, bez żołnierza i sposobu do życia umknęli do Szwecyi.

V. Zwycięstwo Żołkiewskiego pod Kłuszynem, naprawiło wszystkie błędy od Króla popełnione; a synowi iego Władysławowi otworzyło drogę do tronu Moskiewskiego. Wiele miast i zamkow powrociło do strony królewskiey,

mianowicie Mozaysk, Osipow, Rzow, Zubkow, Carowo. Generał Wołniey z pięcią tysięcy ludzi poddał się hetmanowi, i woysko iego pomnożył. Zniknęły po drogach zbroyne kupy: wielu szlachty i boiarow, chcąc uprzedzić łaskę Królewską, przybiegali do obozu Zołkiewskiego. Moskale w stolicy złożywszy radę, za powodem osobliwie Lepunowa, Chomutowa i Iwana Sołtykowa, dnia 27 Lipca Szuyskiemu posłuszeństwo wypowiedzieli, i odebrawszy mu wszystkie dostoieństwa carskiego, które przez lat cztery piastował, znaki, zaprowadzili z pałacu do oyczystego domu, pod strażą Łykowa i Nagiego. Braci iego Iwana i Dymitra osadzili w ścisleyszym więzieniu. Fedor xiąże Mścisławski ogłoszony zgodnie od wszystkich stanow administratorem państwa. Przysięgli wszyscy bronić się przeciwko zmyślonemu Dymitrowi, a Władysława pod niebo wynosząc, do stolicy oczekiwali. Lecz Szuyski, lubo tak ściśle w domu swoim był strzeżonym, szukał rozmaitych sposobow do ucieczki i do odzyskania utraconego berła. Przemawiał rożnych, których domowi swoiemu przychylnemi być sądził: starał się przekupić pieniędzmi i podarunkami strzelcow, których było na ośm tysięcy, czyniąc wszystko potaiemnie. Wyszło wkrótce na iaw chytre iego przedsięwzięcie. Uwiadomiona radawysłała natychmiast Lepunowa, któryby mu o nieuchronney potrzebie spokoynego życia oznaymił. Jakoż zprowadzony czerniec z monastyru Cudnowskiego, nie bez szarpania się i wstrętu poniewolnego tego postrzyżeńca, głowę mu mniskim sposobem oduchownił. Nakoniec oczapiony kabłukiem, i wsadzony na prostą kolasę, do monastyru odwie-

ziony został, igrzysko fortuny, a znikomey wielkości przykład dla potomnych.

VI. Tym czasem Żołkiewski umieiąc korzystać ze zwycięstwa, postanowił ciągnąć ku stolicy, i oboz swoy od Carowa pomknął ku Mozayskowi, zmocniony woyskiem Wołniewa z ludzmi Szwedzkiemi, którzy u niego służbę przyięli. Uwiadomiono go w Mozaysku o omniszeniu Szuyskiego, a nowych usilnościach oszusta, który z Sapieżyńcami potłukszy pod Torczycą Tatarow Szuyskiego, a pod Borowskiem woysko tegoż z dziesiąciu tysięcy złożone, znowu się pod stolicą położył. 7. Napisał listy do Fedora xięcia Mścisławskiego, administratora państwa i innych radnych, obiecuiąc im pomoc przeciwko fałszerzowi. 8. Posłał też drugie listy w sprawie Szuyskich, ubespieczaiąc ich życie i dobra, ażeby Moskale nic złego im nie czyniąc, łaskawości Królewskiey dalszy ich stan zachowali. Przyczyna tego była nader rostropna: wiedział albowiem, że w stolicy znaydowały się trzy partye: patryarcha życzył mieć na tronie rodaka, a miedzy innemi Wasila Galiczyna: Zachar Lepanow omamiony wielkiemi obietnicami sprzyiał oszustowi: Xiąże Mścisławski wszelkiemi siłami Władysława utrzymywał. Więc w owym umysłow rozerwaniu, chciał mądry hetman zachować na wszelki przypadek Szuyskich, ażeby ich znowu na potłumienie partyi wczasie użył, iako ludzi chytrych nader, a do podpału domowych sedycyi wielce zdatnych. Odpisał xiąże Mścisławski z radnemi pany, rozwodząc obszernie przyczyny odebranego Szuyskiemu państwa, oraz oznaymuiąc, że się zebrały stany Moskiewskie do stolicy na obranie sobie nowego monarchy z nat-

chnienia Boskiego 9. upraszał przytym, ażeby hetman Sapiehę, i pułki iego na pożogi i zaboie rozwięzłe 10. odprowadził od oszusta, a samego zchwytawszy w ręce im wydał. Że tym sposobem łacniey im będzie, iako iuż uwolnionym od boiaźni złego sąsiada, traktować za powszechną stanow zgodą o tym, co do uspokoienia całego państwa przynależy. Już był Żołkiewski z całym woyskiem swoim stanął o milę od stolicy, kiedy ciż sami panowie radni Moskiewscy wysłali nagle posłow do niego, prosząc o posiłki przeciwko oszustowi, który z ludźmi swoiemi trapić miasta nie przestawał. Odpowiedział rostropny hetman, że tego ani chce uczynić, ani może, żeby się za nich bił z Dymitrem, niewiedząc ieszcze zupełnie o ich przychylności ku Królowi: radził tylko, ażeby porzucili niepotrzebne zwłoki, a ponieważ czas następował sposobny do uspokoienia państwa, nie tracili go darmo na listach i poselstwach, ale raczey do rzeczy przystępowali. Tym sposobem odprawiwszy posłow owych, sam natychmiast z całym woyskiem ruszył się pod stolicę, i oboz pod murami założył. Moskale radzi nieradzi przystać musieli na rychłe zakończenie interesu, i wnet uchwalona z obustron umowa na dzień 4 Sierpnia 1610. u Dziewicznego monastyru. Ze strony Żołkiewskiego wybrani do traktowania Stanisław Domaradzki z Alexandrem Bałabanem, tym przyiemnieysi Moskalom, iż oba byli ich religii: przydani do nich z Moskalow przyiaźnych Krolowi Iwan Sołtykow, kniaź Chorostyn niegdyś gubernator Rostowski, i Wołniew. Ze strony Moskiewskiey wyznaczeni kniaź Iwan Trykumow, Fedor Kolisow sekretarz, Iwan Chlebow. Naywalnieyszym pun-

ktem tey negocyacyi była religia, którą ieśliby królewicz Władysław chciał przyiąć, obiecali delegaci Moskiewscy natychmiast wykonać mu przysięgę wierności. Odpowiedział Domaradzki; iż krolewicz żadną miarą odmienić religii nie może: i dawał tego gruntowne przyczyny. A tak rozmowa owa skończyła się na odłożeniu tey materyi do traktowania samego hetmana.

VII. Trudno zaiste wyrazić, iak uporczywie utrzymywała Moskwa ułożenie swoie aby królewicz Władysław przyiął ich wiarę, bądź z przywiązania do niey, bądź wiedząc dobrze, że trudność dosyć uczynienia tey żądzy, da im w czasie pozorną okazyą do oddalenia tegoż Władysława od tronu. Ta uporczywość ztrwoniła wiele czasu [11] w rozmowach Zołkiewskiego z panami Moskiewskiemi, Kniaziem Fedorem Mścisławskim, Bazylim Galiczynem, Fedorem Szeremetem, Danielem Miecieckim i z innemi, poki ten wymowny a mądry hetman nakłonił nieco zacięte w swoim przedsięwzięciu umysły. Ani się prędzey uspokoili Moskale, aż ten punkt naygłownieyszy został odłożony, albo do przybycia do stolicy samego królewicza, albo do nowego poselstwa, które do niego z Moskwy miało być wyprawione. Tym czasem, gdy wiele podawanych kondycyi, które miał panuiący wypełnić, zbił i odrzucił hetman, oświadczył się na koniec, iż innych ani przyimie ani zaprzysięże, tylko te, na które za wolą Królewską senat Moskiewski za powodem pierwszego posła Sołtykowa pod Smoleńskiem przystał. Za zgodą zatym panow Moskiewskich ułożone pakta z obu stron i z wielką radością przyięte. Gmin

wykrzykał imie Władysława, a na wspomnienie onego, niskie wybiiał pokłony. Wystawiono przed miastem dwa namioty wielkie, w których zrobione były dwa ołtarze, obrazami świętych ozdobione: na nich stały krzyże przyniesione od duchowieństwa w uroczystey processyi. Stały woyska w paradzie po obu stronach tak Polskie iak Moskiewskie, z niezmiernym mnostwem gminu na ten widok zgromadzonego. Zaprzysiągł naprzod Żołkiewski z pułkownikami i rotmistrzami imieniem krolewskim ułożone pakta 12. Moskale nim do przysięgi przystąpili, wyszło z pośrzod duchowieństwa dwu archimandrytow, i udawszy się do maiących przysięgać rzekli: przyśliśmy do was z władzy i rozkazu nayświętszego Hermogena patryarchy wszystkich kraiow Moskiewskich. Macie więc w obecności duchowieństwa pocałować chrest, na znak tego i potwierdzenie, że obrawszy sobie wielkiego hospodara Władysława Zygmuntowicza krolewicza Polskiego, za wielkiego całey Rossyi xiążęcia i cara, onemu iako iedynowładzcy i panu prawemu, samych siebie, oyczyznę i całe państwo zupełnie pod moc i panowanie poddaiecie. Powstały powszechne okrzyki: pierwsi z panow Moskiewskich, kniaź Mścisławski, Galliczyn, Szeremetow, Miecicki: po nich inni boiarowie i urzędnicy, porządkiem według każdego stanu i godności, nachyleni u ołtarza zaprzysięgli, i krzyż (co w Moskwie naywiększą iest przysięgą) pocałowali.

VIII. Po zaprzysiężonych z obu stron paktach 13. zostawała ieszcze iedna do zupełności pokoiu przeszkoda. Stał Dymitr niedaleko stolicy ze swoim woyskiem, zkąd częstemi napa-

dami onę trwożył: a lubo go przeciwni Moskale mężnie płaszali, trwał zawsze wprzedsięwzięciu ubieżenia miasta, maiąc po sobie Jana Sapiehę i iego pułki. Wysłał do Sapiehy z perswazyą Żołkiewski, przekładaiąc mu obranie za cara Władysława, a chytrość oszusta, ażeby się raczey z królewskim woyskiem i bracią złączył, niżeli zwodnikowi dał się łudzić. Wzgardził Sapieha napomnieniem hetmańskim. Rozgniewany Żołkiewski, przybrawszy sobie na pomoc Moskalow sprzymierzonych, ruszył na Dymitrowcow idąc przez miasto, do którego mu sami Moskale bramy otworzyli. Przybycie niespodziane hetmana w gotowości do boiu pod sam oboz, zatrwożyło Sapiehę. Złożyła upor przeciwna strona: zeszli się na rozmowę wodzowie ze starszyzną woyskową: upewnił hetman Sapieżyńcow, że im żołd będzie wypłacony: a co się tycze impostora, któremu tak gorliwie sprzyiali, obiecał wstawić się za nim do Króla. Znaydował się pod owczas Dymitr o trzy mile od stolicy z Maryną w iakimści monastyrze. Podeyrzane mu być poczeły rozmowy Sapiehy z Żołkiewskim; ile gdy mu iakiś zmiennik Moskal z obozu hetmańskiego doniosł, że się zmawiano na otoczenie go w swoim przytułku, i zchwytanie żywcem. Nieufaiąc więc daley Polakom, uciekł konno z żoną do Kaługi. Posyłano doń aby się namyślił, a u Króla o łaskę prosił. Lecz Maryna chciwa utrzymania się na tronie, krzepiła męża w uporze, a Polakow, co przy nim ieszcze zostali, w przedsięwzięciu obrony. Wyprawili oboie poselstwo do Króla z chlubnemi nader mocy i maiestatu swoiego opisami. Sprawcami tey legacyi byli Jan Kazimirski z Macieiem Ja-

nikowskim, nayżwawsi impostora obrońcy, i dalszey woyny podżegacze [14] z przydanemi sobie kollegami, Janem Bilińskim rotmistrzem, Tomaszem Uchlickim i Mateuszem Budzanowskim towarzyszami. Żądania impostora były dzikie: chciał od Króla wypełnienia podanych kondycyi co do naymnieyszego punktu, gdyby się na carskim tronie, iemu, iak powiadał, prawnie należącym, bronią Królewską utrzymał. Kobierzycki pisarz życia i spraw Władysława IV Króla [15] powiada, iż miał w ręku instrukcyą tych posłow, lecz iey dla wzgardy nie położył. Jakoż odrzucili onę iako niegodną maiestatu Królewskiego wszyscy przytomni Zygmuntowi, począwszy od niego samego. Ledwo sami posłowie uprosili, aby mogli przywitać Króla: kazano im tylko iść do Potockiego woiewody Bracławskiego, i przed nim żądania swoie otworzyć, gdzie zgromieni o służbę u tak bezczelnego człowieka, a o przeciwienie się interesom własnego Króla i oyczyzny, z próżnym gniewem odiechali. Wszelako wkrótce za powodem Jana Sapiehy, i te pozostałe przy obłudniku pułki odstąpiły go, ile gdy go iuż i fortuna odbiegać poczęła.

IX. Albowiem po trzech prawie miesiącach [16] sceniczne to ożycie ostatnim tragedyi zakończył aktem. Siedział opuszczony w Kałudze, maiąc około siebie cokolwiek szlachty Moskiewskiey, oraz kozakow Dońskich i Tatarow, a gniew nieprzebłagany na Polski narod warząc. Trafiło się przypadkiem, że Tatarzy iego napadłszy na rotę Czaplickiego rotmistrza, i onę rozgromiwszy, poymali kilku pacholikow. Uradowany oszust z tego połowu, iakby iuż woynę

szczęśliwie zakończył, kazał uroczystą sporządzić biesiadę: po którey w towarzystwie trzech set Tatarow i wodza ich Piotra Urozowa świeżo ochrzczonego, tudzież innych Moskalow wyiechał w pole za zamek. Oczyszczony plac ze śniegow: sprowadzono kilkoro sani z miodem i gorzałką na dopełnienie zwycięskiego deboszu. Tam gdy sobie Dymitr, ożywiaiąc drugich przykładem, pełnemi dolewa konewkami, a zachmielona drużyna wrzaskliwemi okrzykami wesele mu swoie z powinszowaniami oświadcza, tym czasem Urozow nasłał na tych opilcow przygotowane z bronią Tatary. Zaczęła się rzeźba: gdy inni siekli Moskwę, sam przywodzca skoczywszy do Dymitra, głowę mu uciął. Odarto trupa z odzienia, i na sztuki zrąbano: Urozow z Tatarami do stolicy udał się. Powiadaią, ze ten z bisurmańca nowy prawowiernik powziął do Dymitra urazę, i zdawna czyhał na iego życie za to, że go oszust niegdyś osmagać batogami i do więzienia wtrącić kazał. Nielubili też go inni Tatarzy, za zabicie carzyka Kazimowskiego, którego on niewinnie stracić kazał. Uwiadomiona Maryna o morderstwie męża, leciała z zamku do miasta z rozczochranemi włosami a z mieczem w ręku, przykładaiąc ostrze do obnażonych piersi z żalu i z rospaczy. Czym poruszeni kozacy Dońscy runeli w pogoń za Tatarami, i na dwieście ich zrąbali: głowa iednego krwią licznych pohańcow opłacona. Taki był koniec powtornego tego Dymitra; lecz który do pierwszego, ani z twarzy ani z serca, ani wspaniałości i poloru niemiał żadnego podobieństwa. Grubianin, okrutnik, łakomiec, bluźnierca, chytrek, ostatni wszetecznik, zlepek ze wszystkich zbrodni niegodzien

aby nawet obłudą teatralną prawdziwego cara udawał: nie maiąc do berła żadnych przymiotow, procz fanatyzmu za sobą zwiedzionych Polakow, a wiary śliskiey [17.] u swoich Rusinow. Wreszcie ogłoszona po kraiu nowego cara elekcya, poczęła natychmiast utwierdzać iego panowanie. Czyniły się po cerkwiach publiczne modły za Władysława: wydawano edykta pod iego imieniem i pieczęcią do prowincyi: wysłano przednieysze boiary do wielkiego Nowogroda, Pleszkowa, Turopecia, Wielkołukow, oraz do innych zamkow, ziem i miast na odebranie przysięgi. Nikt się nie ważył temu przeczyć, gdy iuż sama stolica uroczysty dała przykład. Otworzono potym skarbce starożytnych xiążąt Moskiewskich: oddano Żołkiewskiemu insignia carskie: bito pieniądze złote i srebrne z napisem imienia nowego cara Władysława: nakoniec wydobyty z monastyru Bazyli Szuyski, i z bracią Dymitrem i Jwanem stawiony przed Żołkiewskim. Posłał hetman Bazylego tym czasem do Osipowa pod strażą Pawła Rudzkiego: a innych dwóch w Białey Niewiarowskiemu rotmistrzowi osadzić rozkazał.

X. Po oddaniu Żołkiewskiemu skarbow carskich i Szuyskich [18.] osadzone miasto stołeczne na żądanie samych Moskalow woyskami Polskiemi. Weszły tam pułki Zborowskiego, Kazanowskiego, Weyhera, Gosiewskiego, Strusia, hetmański z niedobitkami woysk Szwedzkich w liczbie 800 [19.] którzy się po bitwie Kłuszyńskiey poddali, pod komendą Borkowskiego. [20.] W Białym murze stanął pułk Zborowskiego, w Kitaygrodzie Kazanowskiego, a w Krymgrodzie hetmański [21.] Dziewiczy monastyr, który o ćwieć

mili leży od stolicy, czterma rotami z pułku Gosiewskiego, to iest Hłuskiego, Hreczyny, Oszańskiego, i Kotowskiego osadzony. Wiazma, Mozaysk i Wercya pułkami Strusia i xięcia Poryckiego ubeśpieczone. [22.] Wynosiło tego woyska na 6000 [23.] Sapieżyńcy, którzy wodza swego, chcącego iść na służbę Królewską mało nie rozsiekali, ugłaskami od posłow Królewskich Bazylego Kopcia dworzanina, Ludwika Weyhera i Witkowskiego [24.] po długich kłotniach, że się im chciało z drugiemi w stolicy mieszkać, opatrzeni pieniędzmi od hetmana [25.] udali się w Siewierszczyznę, obiecuiąc tę prowincyą, która ieszcze z oszustem trzymała, podbić pod panowanie Władysława. Gdy się rozporządziły garnizony w mieście, oddał Żołkiewski komendę woysk Polskich i strzelcow Moskiewskich Gosiewskiemu, a sam udał się do Kròla pod Smoleńsk, dla nakłonienia, aby Królewicza Władysława co nayrychley do stolicy posyłał, ponieważ to był Moskalom obiecał, i przysięgą ztwierdził, chresta albo krzyż obyczaiem ich całuiąc. Wiedział dawniey Żołkiewski o zamysłach Królewskich, oświadczonych sobie w liście przez Fedora Andronowa Moskala ze Smoleńska od Króla pisanym, tudzież z instrukcyi przysłaney przez Gosiewskiego, że sam Król życzył sobie berła, nie synowi Władysławowi; lecz te listy odebrał po zakończonych iuż z Moskwą umowach, i obiecanym im Władysławie. [26.] Podali tę myśl Zygmuntowi Potoccy, mężowie wprawdzie rycerscy, lecz w tey mierze przywarom ludzkości podlegli, z niechęci ku Żołkiewskiemu, zayrząc mu sławy, że gdy on tyle rzeczy zacnych na stolicy czynił, oni tym czasem przy

Smoleńsku prożno siedzieli. Nalegali na Króla, aby zawarte z Moskwą przez hetmana umowy zkassował, daiąc przyczynę, że ieśli na tym stanie, wszystka sława będzie przy Żołkiewskim, a Król z niczym do kraiu odiechać będzie musiał. Że należy samemu Królowi iść na stolicę, wziąść miasto, opatrzyć się ze skarbu carskiego w pieniądze na dalsze czasy, ieżliby iakie zayść mogły trudności. Że Władysław pietnastoletni xiąże, młodym był ieszcze i niezdolnym do sprawowania państwa, którego w czasie swoim może nabyć, za nadeyściem doyrzalszego wieku, a za ustąpieniem od oyca. Zgoła użyli wszystkich sposobow, aby pod pozorem baczney polityki, ztruli kredyt Żołkiewskiemu a z swoiey rady upatrzone zyski odnosili [27].

XI. Popsuła wszystko dworska intryga a Królewski upor. Przyięty hetman od Króla z wspaniałą nieszczerością: łudzeni i na dłużo coraz pociągani w swoich żądzach posłowie Moskiewscy, pod słabemi nader pozorami. [28]. Dana ambicyi miedzy innemi wabna powłoka, że Król przed wyiazdem swoim do Smoleńska, uczynił w Lublinie i w Wilnie pod czas trybunału protestacyą, iako nic dla prywaty czynić nie będzie, ieśli mu się ta woyna powiedzie: co pochlebcze duchy za osobliwszą moderacyą po królestwie rozsiewali, łudząc nieświadomych, a żalu nabawiaiąc tych, co w tym postępku Zygmunta szkodę domu iego, a rzeczypospolitey szwank nieodwetowany upatrowali. Jakoż Moskale maiąc w podeyrzeniu, że Król Władysława nie posyłał, a Żołkiewskiego przyrzeczeniom dosyć nie czyniąc, sam o carstwie zamyślał, poczęli pod różnemi, a mianowicie odmiany reli-

gii, pozorami za powodem Hermogena patryarchy, popow i czerńcow zabierać się do buntu. Dał hasło w Preiasławiu Prokop Lepunow na początku roku 1611, rozpisawszy do wszystkich prowincyi listy, do którego natychmiast Zarucki, wodz kozacki wierny zawsze oszustowi i Marynie, oszukany obietnicami Lepunowa, że syna Maryny na tronie posadzi, tudzież inni przyłączaiąc się, znacznie woysko malkontentow pomnożyli. Gdy się tak zmocniony Lepunow do miasta Moskwy przybliżał, obywatele stołeczni spisek także taiemny na wycięcie garnizonow Polskich uczynili. Dowiedział się komendant Gosiewski, przestrzeżony od iednego z wiernych sobie boiarow o ukrytym niebeśpieczeństwie. Uderzył na spiskowych, ieszcze mniey gotowych, iako mu boiar radził, i wybiwszy ich część znaczną, dokładał starania około zmocnienia zamkow, Kitaygrodu i Krymgrodu. Nie zaniechali iednak Moskale spiskow, lubo Gosiewski zamki mocno opatrował; lecz trzeciego dnia, po niedzieli kwietniey 29. uderzywszy we dzwony po całym mieście, hurmem się na Polakow w zamkach owych będących wysypali. Dali im Polacy mężny odpor, a położywszy ich na sześć tysięcy trupem, wzniecili na różnych stronach miasta z bomb wyrzuconych ogień, i w kilku godzinach wszystkie cerkwie i domostwa w tak rozległym mieście, na 80,000 dusz liczącym, zapalili. Nazaiutrz Gosiewski przedmieście za rzeką Moskwą spalić także rozkazał, aby Polakom, chcącym siebie posiłkować, wolny przystęp uczynił. Uciemiężeni ogniem i mieczem Moskale upokorzyli się Polakom, i wierność przyrzekli: atoli za przystąpieniem Lepunowa ze

stem

stem tysięcy ludzi, poczęli się znim znosić, a on też w mnogości woysk swoich zaufany, zamki one opasał, i w obleżeniu trzymał. 30.

XII. Nie było inney rady, iako przysyłać Władysława, który ieszcze wielu miał przyiacioł, mianowicie Sołtykowow. Ponieważ Lepunow z Proszowickim i Zaruckim forytuiąc niby syna Maryny, a Karól Sudermański swego Gustawa Adolfa, ieszcze się w zupełny nie wbili kredyt. Lecz Zygmunt ani Władysława posyłać, ani sam iść woli nie miał, chcąc Smoleńska koniecznie dobyć, albo carską koronę na głowę swoię włożyć. Wysłani tylko posłowie z obozu Królewskiego do woysk w Moskwie i w Mozaysku na garnizonie stoiących, Adam Żołkiewski obożny koronny, Witowski woyski Parnawski, Przyiemski, Pac i Grzymułtowski, dla wypłacenia żołdu dwuch ćwierci 31. z pozwoleniem łupieży miasta, na wsparcie tym czasem obecnych potrzeb. 32. Uproszony Sapieha starosta Uświacki, aby rozpustne a buntownicze pułki swoie 33. na Siewierszczyznie stoiące ku Mozayskowi ściągnał, i ze Strusiem się złączył, które woysko na ośm tysięcy wybornego ludu wynosiło. Namykali Potoccy Żołkiewskiego, aby się podiął uspokoienia wszczętey na stolicy burzy, pomagał im Andrzey Bobola podkomorzy koronny, ostrego nabożeństwa zacięty starzec, a Króla naypoufalsza z jezuitami rada. Trudno go było iednak nakłonić. Wymawiał się nadwerężonym zdrowiem, a niepomyślną od Węgier i Tureczyzny nowiną, ile gdy straż granic południowych rzeczypospolitey do niego, iak do hetmana koronnego należała. 34. Lecz te pozorne przyczyny ukrywały taiemną prawdę; że sławy swoiey, tak pię-

knie nabytey, na los niepewny podawać nie chciał, a poczynione z Moskalami umowy odrabiać przez honor i sumnienie nie mogł. Nie miłą mu też była oziębłość Króla, i rzadkie do rady zażywanie, do którey pewne tylko osoby, mniey świadome rzeczy woiennych, lecz milsze Królowi wstęp otwarty znaydowały. 35.

XIII. Napisał zatym Król listy do Chodkiewicza, doświadczonego hetmana, aby upadaiące rzeczy Moskiewskie poratował, a sam tym czasem cały się obrocił na szturmowanie do Smoleńska. Chodkiewicz naowczas spokoyny po części od napaści Szwedzkich, rozporządzał domowe sprawy. Spadły nań w sukcessyi po Mieleckich w woiewodztwie Sandomirskim dobra Zgorsk i Mielec, które on przedawszy wieczystym prawem Zbigniewowi Ossolińskiemu podkomorzemu Sandomirskiemu oycu Jerzego kanclerza 36. udał się na dobywanie monastyru Pieczarskiego o mil 8 od Pleszkowa, a 80 od stolicy, aby z tamtąd na obroty Szwedzkie i Moskalow miał oko 37. a wczasie potrzeby od Króla zawołany na pomoc mu przybył. Niedała skutku usiłowaniom iego swywola żołnierzow, nalegaiących uporczywie, aby im żołd woienny wcześnie był wypłacony. Ta nowina przyniesiona do stolicy na końcu Maia, rozweseliła dziwnie garnizon Polski: bito z dział i we wszystkie dzwony na znak powszechnego wesela, które się iednak, aż w kilka miesięcy potym uiściło. 38. Tym czasem dobyty zamek Smoleński z miastem dnia 14 Czerwca 39. po dwudziestu miesiącach obleżenia. 40. Radzili Królowi rozumnieysi, aby natychmiast szedł do Moskwy, a oblężonym swoim w stolicy dał pomoc. Lecz

gdy się żołnierstwo o zatrzymaną roczną płacę burzyło, a pieniędzy w kasie Królewskiey brakowało, postanowiła dworska rada, aby Król wyiechał do Warszawy na seym dla opatrzenia woyska pieniędzmi. 41 Kròl 7 Lipca do Wilna wyiechał 42. maiący z tamtąd iechać na seym do Warszawy. 43. W tey podróży zaiechał mu drogę w Tołoczynie Chodkiewicz, i tam się o przyszłych czynnościach namowiwszy, udał się do Szkłowa, czekaiąc pokiby mu ludzie Litewscy, i właśni iego z Inflant nie nadeszli. 44. Odiazd Królewski z obozu, bądź dla przykrości tylu trudow podiętych, bądź że w niebytności ufał popozostałym woyskom, obrócił wniwecz tak pięknie rozpoczęte opanowania Moskwy dzieło. Należało mu popierać zwycięstwa, i ztrwożonych dobyciem Smoleńska Moskalow dalszey trwogi wkroczeniem wgłąb kraiu nabawić, a przynaymniey bez odwłoki Królewicza posyłać. Nic z tego: poiechał Król do Wilna tryumfować z Szuyskich, zostawiwszy w Moskwie dwu potężnych nieprzyiacioł, nieukontentowanie Moskalow Władysławowi przychylnych, a niezgodę miedzy swoiemi.

XIV. Wkrótce albowiem po odieździe Królewskim woyska Smoleńskie niedoczekawszy się zapłaty, powoli szły w rozsypkę, a obleżeni na stolicy semrzeli, że im ani pomocy, ani żywności, ani żadney nadziei nie zostawiono. 45. Stały u Mozayska waleczne Sapiehy i Strusia pułki, z któremi Król złączony, łacnoby stoiąc pobliżu, stołeczne rozruchy przez Lepunowa wszczęte uspokoił, a zgromadziwszy stany Moskiewskie rzeczy swych dokonał. Nie zostawała też żadna w tyle, dobyciem Smoleńska zawada, zkąd

by się wycieczki obawiać można było. Szwedzi od Żołkiewskiego pod Kłuszynem pogromieni, niemogli Moskalom tak prędkiego dać posiłku, mianowicie dla wypowiedzianey sobie od Danii w Kwietniu R. 1611 woyny. Burzliwe woyska narodowe, przytomnością pańską w rozpuście, a szafunkiem pieniędzy z carskich skarbow w natrętnym płacy domaganiu się, łacnoby się powściągneły. Wszakże po iego wyieździe, wszystko przeciwnym, albo nie tak przynależytym poszło torem. Kłotliwe a niepłatne żołnierstwo, swoiey tylko upatrowało korzyści, a sposobnego z łupem do domu powrotu. Zostali wodzowie niezgodni 46. wzaiemnie nieufni, w zamysłach swych niedościgli, z których każdy sobie osobistey sławy pragnął, a ieden drugiemu przeszkadzał. Sapieha taiemnie sprzyiał Marynie, Zaruckiemu i Lepunowi, a barziey sobie. Znosił się z Moskalami potaiemnie, o czym koledzy niewiedzieli: patrzał pod stolicą na utarczki ludzi Gosiewskiego z Moskwą oboiętnym okiem: były też pogłoski że sam chciał być carem, dla tego łaskawie z nieprzyiacielem postępował: i dopiero w ten czas do swoich szczerze przystał, gdy nadzieie swoie omylne być widział. 47. Moskwa też w nadziei przystawienia sobie Władysława ułudzona, swywolą woysk i łupieztwem roziątrzona, maiąc w podeyrzeniu Polskie panowanie, coraz swoie siły pomnażaiąc, stolicy dobywała. Procz nieprzyiacielskiego gwałtu doskwierała obleżonym, nad miecz strasznieysza głodu boiaźń. Uprzątnął wprawdzie tę zawadę waleczny Sapieha zprowadzeniem żywności do miasta, i wycięciem woysk nieprzyiacielskich, które przywozu broniły 48. lecz to sławne zwycię-

ztwo popsuło niewczesne niektórych ku Chodkiewiczowi przywiązanie, że zachowuiąc mu zupełne oswobodzenie stolicy, przeszkodzili Sapiezie, iż on do szczętu na owczas pogromionych nie wyścinał nieprzyiacioł. 49. Pochodziło to podobno z nieufności ku Sapiezie, aby on dostawszy miasta, carstwa sobie, iako wieść była 50. nieprzywłaszczył. A tak znowu Moskale zasileni trzymali miasto w oblężeniu, zwłaszcza że i Sapieha po któtkiey chorobie 24 Września w Krymgrodzie życia dokonał. 51.

Koniec Księgi piątey i Tomu pierwszego.

NOTY

DO KSIĘGI PIERWSZEY.

1. *Ætas viri supra sexagesimum annum processit.* Kobierzycki na kar: 816 *Erat sexagenarius.* Piasecki 409. Qui ab adolescentia ultra sexagesimum annum continenti militia et felicitatem et gloriam auxit. Kobierzycki 715.

2. Niesiecki w tomie I. na karcie 274. Sulikowski. *Com: rer: Polo:* na kar: 124.

3. Niesiecki tamże 278.

4. Vultus primo aspectu austerus, sed majestatis plenus, alti animi et ipsius Martis index. Sobieski *bell: Choc: w księ: II.* 173.

5. Sœpius in affectibus moderandis præbuit se impotentem irœ vehementius deditus Sobieski 143.

6. Niesiecki tamże. Jączyński *w MS Bib. Król.*

7. Birkowski dominikan w kazaniu pogrzebowym.

8. Działo się to w Czerwcu roku 1579. Piasecki na kar: 6. Miał na owczas Chodkiewicz lat 18.

9. Jakub Hazyusz iezuita w kazaniu pogrzebowym. Jakub Sobieski kray: kor: w mowie na pogrzebie Chodkiewicza z *MS.* bib: Zału. *No.* 329. 411.

10. Znayduie się w archiwum Jana Mikołaia Chodkiewicza taraźnieyszego starosty generalnego Zmudzkiego list originalny Karola V. cesarza, w którym pisząc do Hieronima kasztelana Trockiego i razem starosty Zmudzkiego, wielkie synowi iego Janowi daie pochwały. Kładniemy ten list całkiem, dla pobudki naszym młodym Polakom, iak się maią w cudzych kraiach sprawować.

Carolus divina favente clementia Romanorum Imperator Augustus.

Spectabilis et Magnifice sincere nobis dilecte. Cum certiores facti essemus, serenissimum principem dominum Sigismundum Augustum, Regem Poloniœ, magnum ducem Lithvaniæ, fratrem et affinem nostrum charissimum, filium tuum spectabilem et magnificum, fidelem sincere nobis dilectum Joannem Hieronimum Chodkievicz, aliquandiu inter proceres ac nobiles familiares aulæ nostrœ versatum, in regnum Poloniæ revocasse Nos, etsi obdicti Joannis Hieronimi Chodkiewicz singularem morum ac vitæ honestatem et integritatem, virtutis studium, plurimasq; alias heroicas ingenij dotes, nobis haud vul-

gariter perspectas atq; comprobatas. Ac insuper grata ac fidelia in nos, sacrum Romanum imperium, ac inclitam Domum nostram Burgundiæ, officia ac obseqvia, quœ nobis in eadem Aula nostra, utroq; pacis et belli tempore, presertim vero in novissima expeditione nostra, contra nostrum et sacri imperii hostem Regem Gallorum (cui quidem expeditioni non interfuit solum, quin etiam castra nostra continue armatus secutus, suæ ingenuœ virtutis, ac infracti imperterritiq; animi, haud vulgare specimem prebuit) sincera fide, diligentia atq; integritate, omnimoda vero nostra, et omnium procerum nostrorum satisfactione, ac magna suæ virtutis laude, præstitit, eundemq; non minori studio ac cura deinceps quoq; nobis exibiturum fuisse, plene persvasum habemus, si diutius nobiscum versari commodo sibi fuisset. Foret autem nobis eius presentia in aula nostra longe gratissima, si id rationes suæ, et obedientiæ studium, quod erga suam serenitatem profitetur, ferre possent. Noluimus tamen illi, quem eo potissimum consilio á sua serenitate revocatum esse arbitramur, ut eandem reipublicæ gubernaculis adhibeat, illiq, ea munera decernat, qvæ sua singularis virtus et industria mereri visa fuerit, hac in re ullo pacto moroe esse. Quin potius eidem, quem ad altiora quœvis promotum ex animo cupimus, ea quidem conditione, ut quando ex serenitatis suæ voluntate, et re

sua, fuerit, illi semper ad aulam nostram aditus et receptus pateat, discedendi copiam gratiosé fecimus. Et id quidem eo libentius, cum perspexerimus illum hoc brevi tempore, quo in aula nostra versatus est, se omnium moribus et ingenijs ita accomodase, quod haud vulgares fructus inde referre videatur. Quod sane serenitatem suam teq; magno suæ serenitatis et regni sui, tuoq; commodo et honore, cognituros esse non dubitamus. Scribimus ignitur ad suam serenitatem, ac ab eadem etiam atq; etiam petimus, ut eundem filium tuum commendatum habere velit. Nec dubitamus serenitatem suam, ut quam utriq; vestrum omni favore et gratia iam antea inprimis propensam esse cognovimus, nostrœ quoq; commendationis rationem esse habituram. Jd quod et tibi his nostris literis, in testimonium præfati filii tui in aula nostra actæ vitæ, significare voluimus. Qvo tibi eo melius constare possit, quam spei nostræ de ipso conceptæ, magna virtutis, industriæ, et ingenii sui gloria satisfacerit, et gratissima nostra licentia a nobis discedat. Quod superest, nos ad quævis benevolentiæ atq; gratiæ munera erga te, ac filium tuum, quem, prout affectus paternus te docebit, filiiq; certe virtus ac pietas meretur, commendatum habebis, promptos omni tempore fore pollicemur. Datum in oppido nostro Bruxellensi, ducatus Brabantiæ, die XVIII. mensis Septembris, Anno Domi-

ni millesimo, quingentesimo, quinquagesimo quinto, imperii nostri trigesimo quinto.

CAROLUS.

Na Zapisie — Spectabili sincere nobis dilecto Hieronimo Chodkiewicz de Sklow, Castelano Trocensi, Capitaneo generali Samogitiæ, Plotelen: Vilkowis: et Telsen. Præfecto.

11. Niesiecki tamże.

12. Starowolski w mowie Łacińskiey na pogrzebie Chodkiewicza.

13. Jakub Sobieski w mowie pogrzebowey.

14. Vol. Leg. II. na karcie 1023—1124 pod rokiem 1581.

15. Piasecki 72.

16. Samo położenie kraiow, które się od Kiiowa po obu stronach Dniepra aż ku uyściom tey rzeki rozciągaią, niedozwalało nigdy, aby tam siedzący ludzie uformowali z siebie iaki narod pewny, trwały, beśpieczny i polerowny. Przed Erą Chrześciańską siedziały tam błędne, przemiiaiące hordy Scytow i Sarmatow bez domow i porządku, gotowe zawsze do wędrowki. W drugim wieku po Chrystusie opanowali go przybysze z Germanii Gotowie, rowni Scytom barbarzyńcy. Napłynęli potym z Azyi Hunnowie, i Gotow rozproszyli. Hunnow z rożnych narodow dzikich złożonych, i po krótkim panowa-

niu rozsypanych od swoichże pobratymcow, zastąpili znowu około Dniepra Ostrogoci Nawała Słowianow z za Wołgi i Donu zniosła w przeciągu czasu ową z Gockich i Huńskich niedobitkow mieszaniną. Słowianie poczęli się pierwsi w szostym wieku formować w narody trwalsze, w Sarmacyi Europeyskiey, w Germanii i w Pannonii Rzymskiey; lecz i ci nigdy nie byli u Dniepra spokoyni. Widziała ta rzeka nowe dzicze z Azyi przechodnie, i około siebie opadaiące, nim się daley ku Dunaiowi zaciekały. Prześli ią Awarowie; daley Hunnogurowie, czyli Węgry teraźnieysi: po nich Pieczyngowie około X. wieku, i całą Ukrainę po obu stronach Dniepru osiedli. Woyny zbliżaiących się ku czarnemu morzu od pułnocy Rusinow, tudzież Grekow, Bulgarow, Węgrow, Polakow, Pieczyngow, Kumanow aż do trzynastego wieku: nakoniec straszne Tatarow i częste do Europy wylewy, uczyniły kray ten żyzny pustym, dzikim, drapieżnym, iako pewnych nigdy obywatelow niemaiący. Napełniali go tylko od wiekow sami zbiegowie i hultaie, umykaiąc się w stepy i na wyspy od ścigaiącey sprawiedliwości, albo pewnieyszego, w opuszczonych od społeczności mieyscach, łotrowania. Dytmar biskup Mersburski, Sas urodzeniem, który kronikę swoią zakończył i umarł w R. 1019. pisząc o wyprawie do Kiiowa Bolesława Chrobrego w R. 1017. powiada wyraźnie, że za iego czasow kraie te Ukra-

ińskie były tylko ze zbiegow i łotrow. Słowa iego są na końcu księgi osmey» Jn magna hac civitate (*Kiiovia*) que istius regni (*Russorum*) caput est, plus quam quadringentæ habentur ecclesiæ et mercatus VIII: populi autem ignota manus, quæ sicut omnis *hæc Provincia* fugitivorum robore servorum huc undique confluentium, et maxime a velocibus Danais (*Grecis*) multumque nocentibus Petineis (*Piecyngi*) hactenus consistebat et alios vincebat» Wpoione od tylu wiekow błędne, a dla żyzności kraiu przyrodzoney, prożniackie życie w przypadkowych tych mieszkańcach, przechodząc z oycow do synow, stawało się zawsze podeyrzanym i niebeśpiecznym dla pogranicznych Rusinow, Turkow, a mianowicie dla Polakow, iako panow tey części ziemi. Co było powodem Królowi Stefanowi, że chcąc z tey rabowniczey tłuszczy uczynić pewną i pożyteczną dla kraiu milicyą, pewne Kozakom prawa przepisał, urzędnikow postanowił, i dobra nadał. Obacz Piaseckiego pod panowaniem tego Króla.

17. Obacz Reusnera *in epistolis Turcarum.*

18. Heydenszteyn 288.

19. Vol. Leg: II. Ten seym zaczął się 8. Marca. Piasecki na kar. 94.

20. Heydenszteyn, 289.

21. Heydenszteyn na kar. 289.

22. Præter consvetam collectam agrariam et cen-

sum novum in singula regnicolarum capita pro conditione cuiusque æstimandum. *Piasecki* 94,

32. Obacz konstytucye pod R. 1590.

24. Heydenszteyn na kar. 290.

25. Piasecki 94.

26. *Detestabili exemploprœter morem* Piasecki 95.

27. Tak nazywano tych, którzy Austryakom sprzyiali, i dawniey maxymiliana arcyxięcia obrali Królem przeciwko Zygmuntowi III.

28. Piasecki 95. Karnkowski zamyślał z Gorką sam tylko narodem rządzić. Piasecki o nim powiada na kar. 95. że ten chlubny prałat, osobliwie gdy sobie podpił, mowił do Gorki: *nos duo eligemus regem, dum in futurum erit eligendus.* Pogodził się on potym z Zamoyskim na początku seymu 1591. boiąc się, aby iego ustaw Kolskich publicznym wyrokiem nie zkassowano, i woląc, aby się one milczeniem zatarły. Nie uszedł iednak napotym censury i wymówek, że takie zgorszenie w rzeczypospolitey uczynił. Tarnowski podkanclerzy, przyiaciel iego powiadał mu: że i stem fundacyi takich, iaką w Kaliszu iezuitom uczynił, szkody oyczyznie nie nagrodzi.

29. Heydenszteyn tamże. Piasecki tamże.

30. Czarliński w kazaniu pogrzebowym.

31. Czarliński tamże. Wiechała królowa do Krakowa 26. Maia, a koronowana 30.

32. Rękopism X. Radziwiłła kanc: W. L. świad-

czy, że to hultaystwo było w Ołyce i około Wilna, w MS. bibl. Zał.

33. Czarliński w kazaniu pogrzeb.

34. Rękopism Alberta X. Radziwiłła K. W. L. w Bibl. Zał.

35. Ten ostatni xiążę z domu xiążąt Litewskich Olelkowiczow, umarł w roku 1592. Pogrzeb iego odprawił się w kościele Lubelskim 29. Kwietnia 1593. na którym miał kazanie Symon Wysocki iezuita i przypisał one xiężnie wdowie 1593. 20. Czerwca.

36. Umarł ten Hieronim R. 1613. dnia 2. Lipca, iako to poznać z kazania Andrzeia Grądzkiego Bernardyna, mianego w Kretyndze na pogrzebie Zofii matki iego roku 1619 dnia 4. Lipca. Tenże Hieronim za świadectwem Niesieckiego w Tom I. umarł w roku 16 wieku swego: co potwierdza Starowolski w mowie łacińskiey na pogrzebie hetmana oyca iego: *Hieronimus gnatus fatorum sævitia quindecemnalis adhuc ereptus.* Musiał zatym ten Hieronim urodzić się w Roku 1597.

37. Piasecki 153 i w dalszych.

38. Roku 1598. Piasecki 196.

39. Piasecki 205.

40. Adiit fortes in acie Hungaros, et infractos bellorum assidua mole Germanos. *Starowolski w mowie na pogrzeb.* — Młodości kwiat w Węgrzech, Multaniech, Wołoszech wstępnemi boiami zdobił. *Jakub*

Hazyusz w kaz. pogrzeb: wyliczaćli będziem ręczne z nieprzyiacielem potykanie się bohatyra tego, któremi się po kraiach Węgierskich z Batorym, po Multańskich z Zamoyskim wsławił. *Czarliński w kazaniu pogrzeb.*

41. Germanicus Malaspina episcopus S. Severi, nuncius apostolicus, eodem munere nuper in Polonia, *non sine nota vafri* perfunctus (in cujus nomen luserunt Poloni tali ioco. *Nusquam erit bona spina, licet mittatur de Roma*) qui ea occasione favorem imperatoris, et per eum dignitatem cardinalitiam promereri cupiens, nihil non egit, quo cardinalem Andream subplantaret. Piasecki 205.

42. Uciekaiący z pogromu w towarzystwie 7 Polakow kardynał, dościgniony od żołnierzy Wołoszyna i ścięty. Głowa wetknięta na kopią zaniesiona do obozu. Michał ią złożyć na misę rozkazał, i do nuncyusza posłał, *munus ferale tantæ fraudis architecto dignissimum.* Nunciusz rozkazał odmalowaći i cesarzowi malowidło darował. Piasecki 206.

43. To opisanie znayduie się w MS. Bib. Zał: Nro. 225. kar: 567. pod tytułem. *Tragedya, albo początek upadku znacznego w xięstwie Litewskim.* Autorem pisma tego był Krzysztof Zenowicz woiewoda Brzeski Litewski, który temu, iako sam pisze, był przytomny, i wchodził w ugodę domow poroźnionych.

44. Rozumiem, iż ta Olelkowiczowna była siostrą xięcia Symona, oyca Jerzego Olelkowicza, z którego się urodziła Zofia Juriewna Olelkowiczowna, o którą ta zachodziła sprzeczka. Był zatym ten Jerzy Chodkiewicz stryiem Zofii.

45. Mikołay Radziwiłł woy: Now: brat rodzony Krzysztofa woiewody Wil. miał dwie corki. Zofia była za tym Jerzym Chodkiewiczem, starostą Zmudzkim, a Katarzyna za Mikołaiem Naruszewiczem Kasztelanem Zmudzkim wdowcem po Marynie xiężniczce Zbarazkiey starościance Pińskiey i Sokalskiey.

46. Znayduie się kazanie X. Jana Branta iezuity, na pogrzebie tego Jerzego Chodkiewicza starosty Zmudzkiego, miane w Brzostowicy 30. Października R. 1595, wydrukowane w Wilnie i przypisane Hieronimowi bratu iego R. 1596. 16 Lutego, w bibl. Zał.

47. To pismo znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 225. Tytuł iego taki: *Zapis od Jm. P. Wileńskiego Chodkiewicza xięciu Jmć P. woiewodzie Wileńskiemu o ślub xiężny Słuckiey z synem xięciem Januszem dany.* Działo się w Brzostowicy R. 1595. 31. dnia Lipca z podpisami i pieczęciami Andzeia Jundziła Marszałka Króla Jmci, Piotra Strabowskiego starosty Trzeydeńskiego— Jana Tryzny— Alexandra xięcia Hołowczyńskiego.

48. Xże Janusz urodził się z Katarzyny xiężniczki Ostrogskiey, którey ociec Konstantyn Bazyli woiewoda Kiiowski miał matkę Alexandrę Olelkowiczownę. Niesiecki T. III. na kar. 514.

49. Xiąże Krzysztof Radziwiłł woiewoda Wileński i hetman W. Lit. miał 4. żony. 1. Sobkownę 2. Xiężniczkę Ostrogską, 3. Tęczyńską 4. Xiężniczkę Ostrogską siostrę rodzoną pierwszey.

50. Ta sprawa, iakom wyżey położył, opisana iest od samego Zenowicza, co znać ze słow iego: *gdzie mnie Krzysztofa Zenowicza woiewodę Brzeskiego posłali.*

51. Wspomina toż samo Lew Sapieha, hetman napotym wielki Litewski, i woiewoda Wileński w odpisie swoim do xięcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana poln. który mu miał za złe, że go do wielkiey buławy uprzedził. Wylicza świadczone od siebie dobrodzieystwa » A zaż mało było mego usługowa»nia Wmci i życzliwości, acz umarłych w takim ra»zie niezwykłem wspominać, ieno iżeś W. X. M. »wspomniał, nieboszczykowi panu bratu W. X. M. »gdym mu do ożenienia z xiężną Słucką dopomogł: »gdym po rokoszu Królowi Jmci rekoncyliował, »gdym go z nieboszczykiem panem Chodkiewiczem »panem Wileńskim, po śmierci xiężney Słuckiey »małżonki onegoż, w zawieruchach i w wielkich »trudnościach zniosł i poiednał: gdym mu państwo »Wileńskie *ultro* u JKMci. ziednał? W.X.Mci zaś

kto więcey w ożenieniu z siostrzanką moią laboro-
»wał? o marszałkostwo dworne (pominąwszy
»syna swoiego) na W. X. M. prosił? kto buławę
»mnieyszą) ta mi sama iest i będzie mych ku W.X.
Mci życzliwości świadkiem) z wielką moią trudnością
»uprosił? kto w trudnościach W. X. M. z sławney
»pamięci P. Chodkiewiczem hetmanem wielkim i Fa-
»rensbekiem u Króla Jmci pracował? życzliwie prze-
»strzegał, pilniey aby na ohydę W. X. M niepoda-
»no zabiegał etc." Ten list datowany z Mohylowa
27. Aug. 1625. znayduie się w MS. bibli. Zału:
Nro. 399.

52. Ta ugoda pod iakiemi warunkami stanęła, widzieć w rękopiśmie tymże na kar. 571.

53. Obacz Kromera edycyi Warsawskiey pod rokiem 1359.

54, Za panowania, Władysła: Jagiełła czterech xiążąt ieden po drugim: Piotr R. 1382. Roman 1393. Stefan 1395. Alexander 1407. za Kazimierza Jagelończyka: Piotr w R. 1448. Stefan R. 1475. za Olbrachta: tenże Stefan R. 1499. Pisma rożne poddania się hospodarow Wołoskich Królom Polskim obacz *in Codice Diplomatico regni Poloniæ* w tomie I. na końcu, wydanym przez X. Macieia Dogiela S. P.

55. Wiadomo z historykow, iako nieraz Zygmunt cesarz i razem Król Węgierski, z domu Luxemburczyk, a po nim inni cesarze z domu Austryackie-

go aż do teraźnieyszych wiekow, posiadłszy Węgry i Siedmigrod, Wołoską ziemię do państw swoich przyłączyć życzyli. Wiadomo także, iak wiele razy Turcy chcieli ią posieść, co i uczynili, dla niezgod i nieporządku naszego.

56. Zycie Zam. przez Heydenszteyna po polsku na kar. 283.

57. Michael Moldaviæ citerioris palatinus qui et antea in clientela Sigismudi Transilvaniæ principis fuerat, et cardinali juramento etiam se obstrinxerat, quod satis certo constat, pecunia cesarea exercitum paraverat, et quasi contra Turcam eum circa se habebat *Heydenszteyn na kar.* 346.

58. Piasecki na kar. 207.

59. pod R. 1600.

60. Jmperator uterque amicum sibi quam hostem esse maluit.—Magnum Moschoviæ ducem eodem religionis schismate coniunctum rebus suis favere sciebat. Heydenszt: 350.

61. Piasecki tamże—Regna cæpit et imperia spirare—non contentus Moldavia; fines regni ingressus Michaelis miles duce Baba Novako Pocutiam igne ferroque vastabat. Heydenszt: 352—Fortunæ successu inflatus, non solum de Transilvania, Valachia, Moldavia, quæ provinciœ cunctœ nobilissimum regnum facerent, cogitare, sed Poloniam ipsam maximasquæ res agitare cæperat. Heyd: in

vita Zam: MS. bibl: Zał: które życie wytłomaczył i wydał J. X. Fr: Bohomolec Konsyl: J. K. Mci,

62. Piasecki pod R. 1600.

63. Heydenszteyn w życiu Zamoyskiego.

64. Piasecki tamże.

65. Łubieński in bello civili— In posterum certa reipublicæ defendendæ ratio constituenda, ut sine comitiorum interventu periculis obviam iri possit. Nam cum certos hostes habeamus, præsidium quoque certum et expeditum in promptu ut haberemus. Słowa uniwersału Króla Zygmunta III. na seym 1600, który się znayduie w MS. biblioteki Załus: Nro. 405.

66. Piasecki tamze—Heydenszteyn w życiu Zam.

67. Został woiewodą Trockim R. 1605. 15. Lutego pod czas seymu. MS. bibl. Zał. Nro. 322.

68. Piasecki — *Ex Litvania quoque duo fratres Chodkievicii aderant, et unus eorum Carolus, maximi imperatoris nomen adeptus.* MS. pisany od Alberta X. Radziwiłła Kanc. W. L. z bili. Zał. in 4to Nro 2018.—Starowolski w mowie pogrzeb.—Został w R. 1600. starostą Zmudzkim. Koiałowicz w MS. herbow Polskich pod tytułem *Gryff.*

69. Elierami, czyli halierami nazywano nayprzednieyszą iazdę, wybraną z całego woyska, która na wrażenie trwogi, a na znak większego o sobie rozumienia, czerwonemi bindami, czyli nałęczami pierś na ukoś z barkow przepasywała. Piasecki na

kar. 298. w spomina to imie Helierow. Birkowski w kazan. pogrzeb. Chodkiewicza.

70. Kazanie na pogrzeb Adama Sianiawskiego podczaszego kor: miane w Brzezanach 21. Październ: 1619. od Stan. a Jesu Karm. bosego. druk. w Zamościu 1620.

71 Heydenszteyn rer: Pol. edit. Franco. na karcie 360.

72. Działo się 20 Październ: 1600.

73. Piasecki.

74. *Preter œtatem exercituum* Sobieski *Bell. Chot.* w k. II. 137. Za Króla Zygmunta Lew Sapieha maiąc lat siedmdziesiąt z okładem, Zołkiewski sześćdziesiąt wziął buławę wielką.

75. Znayduie się w bibl. Zał. miedzy rękopismami *Taktyka polska*, pięknie na wielkim papierze regałowym napisana czernidłem i rubryką *in maiori folio*. Tytuł tey xięgi, *o postępkach woiennych*. To dzieło Maciey Straubicz z niemieckiego wytłomaczył, a Albrycht margrabia Brandeburski Zygmuntowi Augusowi R. 1555. 10. Augusta dedykował z z podpisem *poddanego*. Dostało się zaś po śmierci naszego Chodkiewicza, który na nim imie swoie ręką własną napisał, *ex libris Joannis Caroli Chodkiewicz*, do biblioteki Sobieskich, a potym do Króla Jana trzeciego. —

Architecturæ militaris erat peritus, et geometricarum dimensionum non ignarus.. Sob. bell. Chot. 142.

76. Sobieski *Bel. Chot. Lib.* II. na kar. 138—139.

77. Jakub Hazyusz w kazaniu pogrzebow: Niesiecki Tom I.

78. Pisma publiczne za Zygmunta Augusta, tyczące się Inflant, pod administracyą Jana Chodkiewicza kasztelana Wileń: znayduią się w Tom. V. *Cod: diplomatic. regni Poloniæ* przez X. Macieia Dogiela SP.

79. Kromer w K. I. Hist. Pol. Piasecki.

80. Gens in hac provincia aliquando immanis et barbara, Germanorum commercio ad humanitatem exculta, qui non contenti terris, in quibus geniti erant, cum opum cupiditate emenso oceano in hanc provinciam delati sunt. *Oderborn w życiu Iwana Wasilewicza.*

81. Piasecki.

82. Obacz *Corpus diplomaticum regni Pol.* X. Dogiela pod Inflantami.

83. Tilmanus Bredenbach *in Bell. Liv.* na karcie 217.

84. Bredenbach tamże.

85. Zawartym od R, 1500. na lat 50 od mistrza Plettemberga z Moskalami.

86. Piasecki na kar. 49.

87. Bredenbach na kar. 225—Gwagnin na karcie 419.—Koiałowicz 429.

88. Stryikowski—Koiałowicz.

89. Bredenbach 225.

90. Koiałowicz 2. na kar. 430. Neugebawer 595—Straubicz na kar. 15. *atq; simul cum episcopatu in eorum potestatem redactus est.*

91. August: Pol. regis archiepiscopatus protectoris—cum aliquem se rex archiepiscopi protectorem profiteretur. *Neugebawer.* 504.—597. Sigis. Augusti pro necessitudine sanguinis, atque pro officio protectoris, qua de causa archiepiscopatus et eclesia Rigensis ei commendata est. *Straubicz na kar:* 15—30. Qui paulo ante ab omnibus Rigensis diæcesis defensor fuit apellatus *Oderborn* in vita Basilidis.

92. Corpus Diplom.

93. *Bredenbach* 225.

94. Astrachanii atque Casanenses Basilidis titulos auxere, qui se statim Tartarorum imperatorem salutare iussit—Potentiæ suæ magis magisque confisus, de bello Livonico cogitare cæpit, ut oceano ultimisq; terris finiret imperium. *Oderborn* in vita Basilidis.

95. Interea nihil eorum, quæ postulata et pacta erant præstant Livones. *Bredenbach* 229.

96 Ad hæc Teutonii respondent: se ex maiorum rationibus et computo bene subductis deprehende-

re, nullum tributum Moscho deberi. *Tenże na karcie* 230.

97. Habebat id temporis episcopus Derpatensis cancellarium Luteranis dogmatibus impense faventem, qui et postea anno 1558. expugnata civitate Derpatensi, Habseliæ in carcerem coniectus, tandem ut facinorosus ignominosa morte vitam clausit. Is episcopo svadet, ut secure, quod petebatur subsignaret, ac postea spem Moshorum eluderet. Livones esse ejus roboris et potentiæ, ut Moschovius princeps haud facile eos bello esset appetiturus. *Tenże* 228.

98. Tenże tamże.

99. *Historia* Bell. Liv. Tilmanni *Bredenbahii* in collect Rerum Mosch. *na karcie* 218.

100. Neugebaver Hist. Pol na kar: 498. List Iwana citowany od Bredenbacha na kar: 216.

101. Genealogia magni Moschoviæ ducis *w xięgze pod tytułem* Rer: Moschoviticar: auctores varii in unum corpus nunc primum conjuncti.

102. *Koiałowicz w Części* 2. *na kar.* 444.

103. *List Króla Stefana do Iwana w MS. Królewskim Stanisł. Augu. Heydenszteyn* in commentario bel. *Mosch.* Piotr Oderborn. *vida Basilidis.*

104. Fædus perpetuum obtinuit—Magister Livoniæ cum universa provincia regis imperium deinceps agnoscit. *Koiałowicz w części* 2, 433.

105. *Roku* 1557. *Loccenius* Hist. Lib. VI, p. 361.

106. Juvenis et cupidus potentiæ. *Loccenius* Libro VI. 362.

107. *Loccenius* Hist. Svec. w księ. VI. na karcie 361. 362.

108. De ope presertim pecuniaria contra Russum. *Tenże na kar.* 364.

109. Loccenius w ks. VI. na kar. 364-365.

110. *Hylzen w Histor. Infla: na kar.* 98.-99

111. *Hylzen* 99.

112. Ex recenti federis memoria. *Koiałowicz* 435.

113. *Roku* 1559: 31. *Sierp:* Variorum statuum Livoniæ legati consenserunt, ut Livonia in fidem et clientelam Sigismundi Aug. uti magni Litvaniæ ducis, transiret. *Koiałowicz* 436.

114 *Koiałowicz* 347—*Hylzen na kar:* 100.

115. Livonia sua sponte magno magistro et omnium ordinum consensu sub imperium Sigismundi Augusti concessit. *Koiałowicz* 438.

116. *Obacz Koiałowicza*, *Hylzena*, *Gwagnina*, *Stryikowskiego*, *Neugebawera i innych*

117. Rex Sveciæ Ericus quibusdam clandestinis practicis et promissis sibi Livoniam adherere studuit. *Straubicz* Deser: Livo: Lib: V. *na kar:* 17.

118. Habitis Abrogæ Comitiis, cum ordinibus Sveciæ egit de Livoniæ subiectione tentanda. *Loccenius.* VII. 372.

119. *Loccen: IV. na kar:* 374.

220. *Gwagnin* 413—Habet præterea magister ordinis oppida complura, videlicet Revaliam—Revaliensis quoque episcopus arces aliquas sibi subjectas habebat, sed nullum in civitatem et rempublicam imperium. *Bredenbach* in Bell. Liv. w *przedmowie*.

121. *Neugebawer* 603.

122. *Loccenius* 376.

123. Codex Dipl. Regn. Pol. in subject: Revaliensi *pod R.* 1061.

124. Revalienses re cum nobilitate vicina et civibus communicata, magistro Livoniæ juramentum fidelitatis anno superiore præstitum renunciantes, Svecorum regi, qui paulo ante patri Gustavo successerat, se subjecerunt. *Neugeb*, 603.—Revalienses cum equestri ordine Harriæ et Viriæ Erici imperio se subiecerunt. *Loccenius* 374.

125. Si enim submitterentur auxilia Revaliensibus, periculum fore offensæ et novi belli magni ducis Moschoviæ, tanquam per violatum per hoc pacis fædus. *Słowa są Gustawa cytowane od* Loccceniusza *na kar.* 362.

126. Pacem cum Moscho a patre Gustavo factam, et hactenus porro fideliter servatam firmari, et Revalienses ea comprehendi satagebat. Cæterum cum Revaliam ab Erico in patrocinium admissam, et novas conditiones, quas Gustavus non desiderabat,

paci adjungi Moschus indigne feret, vix biennii induciis conventum est. *Locceni*: 374.—375.

127. Hac vero tempestate Livoniam premente, Carolus V. cæsar alliis bellis intricatus Livones opem tanto terrarum intervallo implorantes, ad quærenda apud vicinum Poloniæ regem auxilia remiserat. *Koiałowicz na kar.* 451—452. *Obacz Dogiela w przemowie* Cod Dipl. *w T. V.*

128. Universis et singulis sua iura et prœrogativæ sacræ, in integro conserventur. *Koiałowicz* 437. *List Króla Zygmunta Augusta do Jana Chodkiewicza w sprawie Rewlanow: w MS. Chodkiewicza star. Zmudz:*

129. *Loccenius* 374.

130. Atque occasioni plura Livoniæ, si possit occupandi, invigilaret. *Loccenius* 375.—Ericus rex non minus sibi, iuris vindicabat, quam Polonus ad Livoniam defendendam, in qua iam partem possidebat. *Tenże Tamże.*

131. *Loccenius* 375.

132. *Gwagnin* 422.

133. Gwagnin —Piasecki.

134. Loccenius 375., Gwagnin 422.

135. Loccenius 378.

136. Neugebawer 607. *uncialium talarorum.*

137. Gwagnin 422.

138. Ut in fædera nuper Vilnæ pacta facilius consentirent, atque publica omnium statuum auctori-

tate et sententia XVI. Kal. Martii. ea confirmarent. Koiałówicz 442.

139. Koiałowicz

140. Quidquid trans Dunam Livoniæ esset, cum Estonia et Derpatensis pontificis ditione, regi ejusque successoribus perpetuo iure cedent. *Koiał:* 449. —Rex Poloniæ sumpsit totum tractum et omnem reliquam provinciam, tam ditionum et terrarum magistri, quam etiam archiepiscopi ultra Dunam fluvium. Quæ omnia magister ordinis consilium et consensum regi Polonico cessit possidenda. *Straubicz* in Deser. Liv. 35.

141 Livonia omnis. *Koiałowicz* 480.

142. Heydensztein bel. Mosch. na kar. 8.

143. Heydensztein 156— Loccenius 418.

144. Proboszcza Krak: dziek. Płockiego, który był potym biskupem Poznańskim mąż uczony i wymowny.

145. Heydenszt: *bell: Mosch* 157.

146. Heydenszt: *bell: Mosch.* 40.

147. *Codex diplom. reg Pol.*

148. Instrument inwęstytury.

149. *Heydenszt*: bell Mosh.

150. Stephanus eo minus ignorare regem Sveciæ sciebat, quod superioribus temporibus cum frater ejus Ericus Revaliam occuparet, nullo in re id ab eo fieri propriis literis suis testatus fuisset. *Heydenszteyn* bell. Mosh. 191.— Mittit rex sub initium

mensis Julii in Daniam Jacobum Ponętovium pincernam Lanciciensem: per eum quæ cum Sveco hactenus intercessissent, demonstrat. Quam nihil iuris Svecus in Livoniam haberet, præter multa alia, vel ipsius literis, Ericianis temporibus scriptis, quibus nullo iure ab Erico fratre suo Livoniam appeti ipse professus fuisset, doceri posse, *Heydenszteyn* rer. Polon ab excessu Sigis. Aug 211.

151. *Sulikowski* com. rer. Pol. *na kar.* 136.—*Heydenszteyn* in vita Zam. *po polsku przez Boh.* 151.

152. *Heydenszteyn* vita Zamoyscii *po polsku na karcie* 151.

153. Wymawiał to Zygmuntowi Zamoyski w mowie na seymie R. 1605. w Warszawie 1. Lutego w te słowa: Z strony Estonii, upominaliśmy się u W. K. Mci, abyś ią według swych pakt na koronacyi utwierdzonych do korony przyłączył, czego na ten czas W. K. Mość, zbraniałeś się, a to dla s. p. oyca swoiego Króla Jana, który na to pozwolić nie chciał. Po śmierci iego upominaliśmy się znowu u W. K. Mci, ale niemogliśmy nigdy nic otrzymać, ato dla tego, że się W, K. Mć. wymawiał uspokoieniem tamtych rzeczy Szwedzkich, które *alias* doyść niemogły. *Quod nos tulimus*, *non tam libenter*, *quam patienter*. A iakoż to z panem za pasy chodzić? atoli się Szwecya utraciła i Estoniia: i iam też przytym pozbył był zasługi

swoiey Derptu. Z MS. bibl. Zału: Nro. 322. na kor. 77.

154. Svecis addictior semper— *Piasecki.*

155. Anno demum 1601, datis eo nomine diplomatibus Provinciam eam pleno jure regno Poloniæ attribuit *Łub*: bell. civi. 50—*Potwierdzenie tey cessyi obacz* Vol. Leg. II. 1599. *pod tytułem o Estoniii*

156. Carulus cupiditate regni accensus, ex ea (Estoniæ) occasione initium turbarum quæsivit. *Łub:* bell: civ. *na kar.* 50. *List Karola Sudermana do stanow rzeczypospolitey Pol. datowany z Orebo 20. Stycznia* 1608. Pontificis Romani religionem nobis obtrusistis.

157. *Heydenszteyn w życiu Zam.* 287.

158. Posselius Megalopolitanus w MS. bibli. Załus: 377.

159. Sententia fuit Zamoyscii gravissima et saluberrima, et ab omnibus senatoribus in privato consilio approbata. Sed ut mos semper tulit Regiæ maiestati in omnibus aliis negotiis, in hoc præcipue tam arduo, vix aliquem sortita est effectum. *Tenże na kar.*348.

160. Piasecki 188.

161. Piasecki 189. pod R. 1598.

162. Piasecki 191.

163. Heydenszteyn w życiu Zamoyskiego. Piasecki 191—287.

164. Piasecki 221.

165. Piasecki. 221.

166. Per Georgium Farensbachium palatinum Vendensem Finlandiam in arma solicitavit (Sigismundus) fraude que regno Poloniæ subdere conabatur. Sequentem æstatem Carolus ad recuperandam Estoniam destinat, quam Farensbachius sollicitatis præfectorum animus, etiam privata vi et submisso milite in partes regni Poloniæ pertractam intercipere conabatur. Ioan *Widekindi* hist. bel. Sveco Móschovitici Holm. 1672.

167. Piasecki na kar. 221:

168. Heydenszteyn w życiu Zam. po polsk. 290.

169. Miał na tenczas lat 60. Piasecki 223.—Obacz życie iego, pisane po łacinie od Heydenszteyna, tłomaczone od X. Bohomolca.

170. Piasecki 229.

171. Heydenszteyn w życiu Zamoysk. po polsku 290.

172. Maciey Dębiński herbu *Rawicz* sławny woiownik za Królow Stefana i Zygmunta. Niesiecki go tytułuie woiewodą Inflańskim, starostą Rumborskim, na które sobie urzędy, łożonemi w Inflantach woiennemi trudami, i wielą zwycięstwami zasłużył. Umarł. R. 1610. w Krakowie, pochowany w kościele S. Troycy. — Jerzy Farensbach, pierwszy woiewoda Wendeński, mąż wielkiemi dziełami woiennemi znakomity za Królow Stefana i Zygmunta III. zabity kulą pod Felinem w R. 1604.

Zamoyski hetman W. K. napisał mu nadgrobek; a Daniel Hilchem życie iego.—Maciey Leniek herbu *Rawicz* z woiewodztwa Rawskiego. Niesiecki powiada, iż to iest dom ten sam co Rokickich, i że tylko Leńkow przydomek nosił.

173. Był to syn iego z pobocznego łoża.

174. Działo się to w miesiącu Styczniu R. 1601. *Ex septem milibus vix trecenti fuga evaserunt.* Heydenszteyn: *Rer Pol:* 366.—Tenże w życiu Zam. po polsku 291.

175. Ten to sam zacny Woyna dopomagał potym Chodkiewiczowi do sławnego zwycięstwa pod Kircholmem w R. 1605.

176. Zycie Zam. Heydensz: po polsku 291.

NOTY

N O T Y

DO KSIĘGI DRUGIEY.

1. HEydenszt: *rer*: Pol: 367. w życiu Zam: 292.

2. Był w bitwie pod Orlą Koiałowicz w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

3. Heydenszteyn 368.

4. Tenże 396.

5. *Chodkiewicium ultro se offerentem* Heydenszteyn 369.

6. Działo się to w Czerwcu 1601. rano o godzinie siodmey. Heydenst: na karcie 369. Thuanus w Tom. III. na kar. 963. *sub horam septimam matutinam.*

7. Heydenszteyn w życiu Zam. 293.

8. Heydenszteyn tamże.

9. Hedenszteyn 369.

10. Thaunus w Tom. III. na kar. 963.

11. Chodkiewicius cum pocillatore Radivilo sinistro lateri eorum se opponunt. *Thuanus Heydensztеyn tamże.*

12. Carolus Chodkievicius inclinatos suos cernens, admisso equo eos stitit, et ipse primus in Livones incubuit, qui fortiter impetum sustinuere. *Thuanus* w Tom. III. 963.

13. Hastatorum impetum equitatus non ferens, primum tumultuari, post terga vertere lento gradu cæpit. *Heydenszt:* 369.

14. *Koiał:* Fasti Radziwil. 69.—cæsis duobus eorum millibus, prælio vicit.—Ab bis mille Sveci et Germani cæsi sunt. *Thuanus.* w Tom III. na karcie 964.

15. Heydensz: na kar: 339.

16. Thanus w Tom. III. na kar: 964.

17. Heydenszt: 370.—Gdy hetman W. X. Litt: Radziwiłł szedł pod Wendę, Chodkiewicz Treyden i Sigwałt wziął od Szwedow. Koiał: w MS. o herbach pod tytułem *Gryff:*

18. Tenże tamże

19. Post irritam obsidionem re inter Radzivilum, Chodkievicium et ipsum Curlandiæ ducem per iurgia extracta. Thuan. w Tom. III. na kar. 964. Radziwiłł woiewoda Wileński na tenczas hetman Litewski, w Inflańciech z panem Karólem Codkiewiczem starostą Zmudzkim na tenczas iak dway koci. —Słowa są Samuela Maszkiewicza w dyaryuszu ie-

go żołnierskim, zaczętym w Róku 1594. aż do R. 1621. Dyaryusz ten znayduie się w Bibl. J. K. Mci Stan. Aug. z którego te okoliczności i innych wiele, iako niżey obaczysz, wybrałem. Maszkiewicz był świadkiem tego oczewistym co pisał

20. Radzivilio in tribunali, grandis pecuniæ summa, ut putabatur æmulorum operatione peremptorie obiecta fuerat.

Heydenszt na kar. 372.—Radzivilius domum redit, a Chodkievicio, uti iactabatur, ad tribunal vocatus Thuan. w Tom. III. 967.

21. Czarliński w kaza. pogrzeb — Chodkievicius Rigam contendebat quem et ceteri secuti et sic universi. Heyden: 370.

22. Heydenszt: w życ: Zamoyskiego po pol: na kar: 283:

23. Dawid Hilhen w życiu Farensbacha drukowanym w Zamościu R. 1611. Heydensz: w życiu Zam. 293.

24. Heydenszt: w życiu Zam. 293.

25. *Zamoyscius cum biennium ferre inter summas dificultates rempublicam gessisset.* Heydenszt: 386. To się ma rozumieć od czasu seymowego, kiedy był uproszony do rozpoczęcia tey woyny. Albowiem Zamoyski przybył do Inflant 1601 w miesiącu Wrześniu, a powrocił do Polski w Grudniu Roku następuiącego.

26. Wolmar dobyty R. 1601. 18. Grudnia: Felin w R. 1602. 17. Maia: Weysenszteyn Roku 1602 27

23..

Września. Heydenszteyn w życiu Zam. z MS. bibl. Zał. tłomaczonym od X. Bohomolca.— Siła pomogł Zamoyskiemu w dobywaniu Wolmaru, Felina, Białego kamienia. Koiał. w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

27. Heydensztein w życ: Zam. po polsk. 297.

28. Piasecki.

29. Te listy znayduią się w Heydenszteynie.

30. Obacz wyżey pod notą 1.

31. Heydenszt: na karcie 384.

32. Heydenszt: 186.

33. Heydenszt: w życ: Zam: po polsku 297. Zostawiony od Zamoyskiego regimentarzem w Inflantach. Koiał. w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

34. Hedenszt: na karcie 388.

35. Piasecki 249. i daley.

36. Vol. Leg. II. w uniwersale poborowym R. 1603. na kar. 1576.

37. Piasecki.

38. Piasecki 262.

39. Piasecki pod R. 164. na kar. 161.

40. Jączyński w MS.

41. Posel. w MS. bibl. Zał. 561.

42. Jączyński w MS.

43. Jączyński. w MS.

44. Posselius 561. — To opisanie oblężenia Derptu i dobycia, dosyć suche, i od Posela tylko namienione, niemogłem dokładniey, dla niedostatku

pism czytelnikowi podać — Koiał, w MS. o herbach pod tyt. *Gryff*, w R. 1604. zostawszy reymentarzem od Zamoyskiego Derpt opanował.

45. Wiersze i inne pisma szkolne pod tytułem. Laurus immortalis ad cenotaphium Caroli Chodkiewicz etc. posita a Raphaele Skorulski nomine gymnasii Nesvisien. *S. J. bez roku.*

46. *Jączyński* Porro ad Białykamień anno 1604. 1. 7bris, 7 millia Svecorum cecidit, submisso Joanne Eustachio Tyszkiewicz cum 700.

47. Posselius tamże. Niesiecki Tom I. — Piasecki na kar: 262—Koiał. w MS. o herbach pod tytułem *Gryff*.

48. Radziwiłł umarł w R. 1604. iako świadczy Piasecki 262 i Koiał. *in fastis Radivilianis* na kar. 71. Instrukcya woiewodztwa Bełzkiego na seym 1605 zaleca mocno swoim posłom, aby prosili Króla o oddanie buławy wielkiey Litewskiey i innych urzędow wóyskowych. Podczas całego seymu wzmiankowanego przypominali ustawicznie posłowie Królowi odanie buławy, która dopiero oddana po seymie Chodkiewiczowi. Ta instrukcya, iako też i acta seymowe znayduią się w MS. bibl. Zal. No 322. Koiał: w MS. o herbach pod tyt: *Gryff*.

49. JP. staroście Zmudzkiemu za wielkie i pilne złaski bożey szczęśliwe posługi podziękować, i J.K. Mć prosić, aby król Jmć na iego posługi mieć

miłościwe baczenie raczył w MS. bibl: Zał. No. 322. na kar. 9.

50. W mowie na seymie 1605. mianey w MS. bibl: Zał: 322. na kar: 58.

51, W propozycyi podaney na seym od tronu R. 1605. w MS. bibl. Zał. tymże, na kar: 32.

52. Niesiecki w Tomie III. pod tyt: *Radziwiłł* na kar: 820. — Zygmunt III. nie zaraz rozdawał wakuiące buławy, o co na niego rokoszanie w roku 1606. uskarżali się. Znać to z repliki na respons Królewski, która się znayduie w MS. bibl: Zał. Nro. 405. Zołkiewski po śmierci Zamoyskiego wielką, xżę Krzysztof Radziwiłł po postąpieniu Chodkiewicza na wielką, polną, Sapieha po śmierci Chodkiewicza, wielką buławę w lat kilka pobrali,

53.. Zali się Sapieha hetman W. L. w liście swoim do xięcia Radziwiłła kolegi z Tołoczyna 7. Aug. 1625 pisanym, w te słowa »Dano mi znać, że W. »X. Mć. P. Wachmanowi z kozacką swą chorągwią »ściągnienie w mey dzierżawie Markowskiey ukazał. »Zły to rok powiadaią, gdy wilk wilka kąsze, i ia »w swey krwawey dawney wysłudze, lubobym i het»manem wielkim niebył, więc nieradbym bezpra»wia cierpiał. Proszę tedy W. X. Mć, abyś tey cho»rągwi zaraz ustąpić kazał z dzierżawy mey, i »szkody nagrodzić, gdyż rozdawanie mieysc na »ściągnienie, mnie hetmanowi wielkiemu należy, »a niekomu innemu.

Radziwiłł tak na ten punkt odpisał. » Co się »Markowa i ściągnienia w nim tycze, wiem ia, że »W. Mść starszy nademnie laty, ale ia professyą »hetmańską nad WMci dawnieyszy. Tak tedy W. »Mć, wiedz, że mi wolno było ściągnienia ukazo- »wać, pokim był sam ieden hetmanem w Litwie. »A nawet wolno mi to bywało i za nieboszczyka »sławney pamięci J. P. Chodkiewicza, który choć »*eximiis meritis, et laude bellica, hunc supremum* »*militiæ gradum* dobrze pierwey, niżeli mi mło- »dość moia dopuściła, *meruerat*, przecież nigdy mey »władzy tak nie ściskał żebym ludziom na służbę »R. P. idącym w dobrach iey ściągnienia ukazować »nie mogł: ani mię też w tym upośledzał, żeby »się ze mną przed wszystkiemi inszemi w rozdawa- »niu listow przypowiednich i w innych rzeczach wo- »iennych (nie chowaiąc mię sobie na pochwilek) »znosić nie miał. etc." Te listy znayduią się w MS. bibl: Zał: Nro. 399.

54. Anna Austryaczka corka Karóla arcy-xiążęcia na Gracu umarła z połogu roku 1598. dnia 31. Stycznia.

55. Piasecki 167.

56. Tenże tamże.

57. Tenże tamże.

58. *Quærelis et suspicionibus omnia premiscentes.* Piasecki 167.

59. *Gravioribus negotiis prorsus derelictis, omnium confinium, prœsertim Livonicorum, curam fuisse abiectam.* Piasecki tamże.

60. Opportunum itaque sibi accidisse rebatur (Borissus) dissidium inter regem Carolum et Sigismundum, gaudebatque illud cruento bello inter utrumque regnum iam agitari. Initio regi Carolo amicissima quæ que deferebat, dato libero per Ingermaniam cum exercitu transitu, iussis præfecto Plescoviensi atque alliis, ut copias Sveticas suffectione annonæ levarent. Iniecta quoque est spes fœderis et belli communis adversus Poloniam suscipiendi. *Widekindi* in bello Sveco Moschovitico *na karcie* 18.

61. Karolus maiąc woyska na 14000, większą część cudzoziemskiego, których za Hodunowa przeszłego cara Moskiewskiego praktyką, otuchą, i posiłkiem wielką summą pieniędzy nadzwyczay więcey zaciągnął. Foliał drukowany w Krakowie 1605. pod tytułem *Nowiny z Inflant.*

62. Externis opibus bene fultus et ære Borissi Hodoni, infesti Litavis gentique Polonæ præstitæ opis, fidei, iusti ac tutaminis ergo, conanti solium Demetrio adire paternum. Carolomachia czyli wiersz łaciński o bitwie Kircholmskiey, napisany imieniem Krzysztofa Zawiszy podskarbica Litewskiego, od Wawrzyńca Boiera, Szweda iezuity, profesora po-

etyki w Wilnie, drukowany tamże w R. 1606 przez Tomasza Lewickiego.

63. Obacz list tych posłow do Króla, datowany z Moskwy R. 1606, 16. Marca w MS. bibl. Zał.

64. List Króla do mieszczan Grudziądzkich z Krakowa 28 Maia 1605. z MS. bibl. Król. Nro. 6. na karcie 3. Dilapso proximo absque fructu terrarum Prussiæ conventu, Mariæburgi habito, cum dato ordinum Prussiæ ad nos responso de alio terris illis conventu indicendo mentio iniecta sic cupientes pro nostro in eam provinciam singulari affectu, saluti et securitati illius omni ratione contra grassantem Caroli ducis furorem prospicere.— Requirimus itaque a F. V. ut omne studium opemque suam ad iuvandam publicam eam necesitatem et provinciæ illius securitatem conferant et accomodent.

65. *Obacz niżey pod R.* 1608.

66. Contrahit in bellum peditumque equitumque catarvus Germanos, Batavosque, Caledoniosque Britannos.

Jnde suos armat Svecones Finnosque Gotosque

Carolomachia.

67. List Chodkiewicza do Króla z obozu pod Wołmierzem 17. Września 1605. z MS. Królewskiego Stan. Aug.

68. *Carolomachia*,

69. *Dictum illud nomine dæmon, dæmonis hæc mater.* Carolomachia.

70. Foliał druk: pod tytułem *Nowiny z Inflant* do czterech tysięcy kładzie.—Chodkiewicz w liście do Króla pisanym z obozu pod Felinem 3. Września 1605 nie wymieniaiąc liczby, te słowa pisze; *w kilka tysięcy*. Foliał z bibl. Helzberskiey Krasickiego xcia biskupa Warmińskiego 5000 wyraża. —Drugi Foliał liczbę piechoty 4000, raytarow 200 kładnie.

71. MS. Krasickiego wyżey cytowany.

72. *Nowiny z Inflant.*—List Chodkiewicza z pod Felina wyżey cytowany.

73. Chodkiewicz w liście do Króla 8. Września 1605.

74. MS. Krasickiego *o bitwie pod Kircholm.*

75. MS. Krasickiego tamże.

76. MS. Krasickiego tamże.

77. List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3 Września 1605.

78. List Chodkiewicza z pod Felina wyżey cytowany.

79. MS. Krasickiego.

80. MS. Krasickiego tamże wyżey cytowany.

81. Cui Friderice comes Mansfelde classe præibas, *Corolomachia*.

82 *Ten list zostawił w MS. swoim Jan Posselius wyżey cytowany MS. bibl. Załus.* Joachimus Fridericus comes de Mansfeld, dominus in Heldrugen, dux generalis exercitus Svetici, Gabrieli Białłozorio præsidiario Dinamentensi salutem.

Admonitum te serio volui nomine serenissimi Caroli regis Sveciæ, domini mei clementissimi, ut Dinamundensem arcem, nulla interiecta mora in manus nostras tradas. Quod si feceris, saluti tuæ, et omnium presidiariorum consules, resq; tuas cunctas sine damno et difficultate pro nostra clementia afferre curabis. Sin aliter a te factum fuerit, omnem in vos crudelitatem exercebimus, et nullum vivum evadere ex vobis inde sinemus. Adnitemur quoq; ut nec lapidem supra lapidem ibidem ex ruinis integrum posteritas videat: præsertim cum vos nec alimonia sufficienti, nec bellicis necessariis instructos esse certe sciamus. Cæterum quo pacto propter vestram obstinationem, et contumaciam oblatam misericordiam contemnere aliis in exemplum debeatis, mox experiemini. Certiores nos itaq: reddas quam primum de tua voluntate. Dabantur in castris ad Dinamentum 1605.

RESPONS

Gabriel Bialosorius Praesidiarius Dinamentensis, Capitancus Nove molae Joachimo Friderico Mansfeldo comiti sanitatem.

Pro more vestro satis petulanter mihi meisq; præsidiariis imperas, ut castrum Dinamentense tibi, Caroli Sudermaniæ duci (quem tu Sveciæ regem erronee vocas) vicario, confestim, ac sine ulla interposita mora tradamus, alioquin te nos omnes interfecturum, arcemq; funditus eversurum esse minaris. Graves sunt comminationes, sed sine pondere, quæ facile perterrefacere possent, nisi ejusmodi lemurum larvas dudum cognitas haberem. Miror temeritatem istam: quamvis mirari desino, si ætatem tuam, et imperitiam considero. Tu quis es? qui tactum timorem tam auducter, ac tam proterve nobis incutere audes. Cum pueris, qui crepundiis ludund tibi rem esse putas. Beatum istud fulmem tuum scire vis, quanti faciam? tantum nimirum, quantum Salmonticum pontim: strepitum enim murmurantis tantum, non tonantis percipio. Neq; tu Titus Vespasianus, neq;nos Hierosolimæ sumus, de quorum ruinis tu tantopere solititus es, ut lapides tam accurate dissolvas. Verum nos te hac cura atqe molestia, juvante Deo, liberabimus. Quod si Xerxis tibi copiæ ad manum forent, alter Xantus fluvius illi intermedius, qui nos distingvit, prius e-

potandus exhauriendusque foret, dein aggerum labores devorandi, quam ad nos transires. Crede mihi melius consultum tibi foret, si de agro tuo prius servando solicite cogitares, quam de alienis regnis deprædandis, non necessariam et impiam curam susciperes, ut seram numinis divini iram sed permolestam ac gravem vindictam in te concitares. De commeatu rebusque nostris cæteris te, velut peregrinum, minus esse solicitum iubemus. Tum quod hæc cura ad te non spectet, quem, nos ceu promum condumq; nostrum nunquam conduximus: tum quod scire debeas, nos panem nec atrum nec album a vicinis et amicis nostris nondum emendicasse, id quod te non ita pridem a Rigensibus fecisse haud ignoramus. De cetero hortor te, ne alterum ad me nuntium cum literis mittas, nisi eundem cruci affixum conspicere cupias. Cum enim Titus esse velis, opus est, ut tali suplicio erga tous utamur. Venias quando lubet: summo desiderio te expectamus, et ut ejusmodi vir sis, qui tantum sonitum edis, noscamus, ut pro merito tuo dignis modis excipiamus. Gratia tua, quam adeo liberaliter mihi offers Dei beneficio non ege: hanc tu aliis serves, non mihi. Quod restat velim te meminisse, oraculi, quod dictum est. *Nosce te ipsum*, et respice. Dabantur Dinamonti Anno 1605. 17, Augusti.

83. *Explosis utrimque tormentis, sed nihil effectum* MS. Krasickiego.

84. MS. Krasickiego wyżey cytowany.

85. Carolus Rigam versus traiecit initio mensis Augusti cum Mansfeldo comite, qui Dinamundam arcem maritimam Rigæ proximam a Białłozor vice prœfecto mareschalci Litvaniæ Dorohostayski temere desertam statim occuparet *Piasecki pod R.* 1605 *na kar.* 270.

86. *Bajer iezuita w wierszu o bitwie Kircholmskiey drukowanym w roku następuiącym po tey bitwie, pisze o tey okoliczności.*

Quœrit (Carolus) ab agresti Litavo, qui venit ab urbe (Riga)
An Dinamundensem Mansfeldius occupet arcem?
Ille quidem, tentavit, ait, iaculatus ab alto.
Aggere, sed frustra, ne quid restaret inausum.
Ipsis præsidibus sat verba minacia scripsit.
Ultro ne dederent salvis custodibus arcem.
Viribus admotis iuravit funditus illum.
Se eversurum, adeoq; solo, neque defore vires.
AEquaturum, ne lapidi lapis hœreat ullus.
At præses Gabriel generosa stirpe Białłozor.
Irrisitque minas, sanasq; remisit amaras.
Tum demum Solymam illum Titus alter haberet.
Cum Dunœ assiduis explesset is haustibus amnem.

Potwierdza tę prawdę MS. Krasickiego tegoż samego czasu, kiedy się to działo, pisany, gdzie te

słowa widzieć: 12. Augusti venit Svecus ante arcem Dunamendensem cum 35. navibus, quæ se egregie defendit duce domino Gabriele Białłozor vice capitaneo cum 150 haydoanibus circiter, 100 rusticis; explosa termenta, sed nihil effectum.

87. 15. Sierpnia.

88. MS. Krasickiego.

89. 22. Sierpnia.

90. MS. Krasickiego.

91. List Chodkiewicza do Króla z obozu pod Wołmierzem 17. Września 1605.

92. MS. Krasickiego.

93. List Chodkiewicza do Króla z obozu pod Felinem 3. Września 1605. z MS. J. K. Mci.

94. 24. Sierpnia.

95. MS. Krasickiego *Carolomachia*.

96. MS. Krasickiego.

97. Nowiny z Inflant—List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi 30. Września 1605.

98. List Chodkiewicza do Króla pod Wołmierzem 17. Września 1605.

99. List Chodkiewicza z pod Rygi do Króla 30. Września 1605.

100. List Chodkiewicza do Króla pod Wołmierzem 17. Września 1605.

101. List Chodkiewicza z pod Felina do Króla 8. Września 1605.

102. List Chodkiewicza do Króla pod Wołmierzem 17. Września 1605.

103. List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3. Września 1605.

104. List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3: Września 1605.

105. Chodkiewicz w liście do Króla pod Felinem 3. Września 1605—i pod Wolmarem 17. Wrześ: 1605.

106. List z pod Felina 8. Września 1605.

107. List Chodkiewicza z pod Felina 8. Września 1605.

108. Umarł Zamoyski 1605 3. Czerwca.

109. *Interim* do swoich obrociwszy się prywat, że mię W.KMć.P. moy miłościwy Derpskim opatrzył chlebem, uniżenie dziękuię, pana Boga prosząc, aby on sam w chciwości moiey ku zasługiwaniu wszech łask W. K. M. wspierać mię raczył. Dan w obozie pod Felinem 3. Września 1605.

110. *Quod ad illas partes primos hostis impetus convertendos sperasset* Piasecki na karcie 270.

111. *Carolomachia.*— Nowiny z Inflant.

112. List Chodkiewicza do Króla z pod Felina 3. Września 1605.

113. Carolomachia.

114. Atoli przecie dwiema sty człowieka Libitynie się dziesięcina wytknęła. Chodkiewicz w liście do Króla z pod Felina 8. Września 1605.

115.

115. Nowiny z Inflant — Carolomachia. List Chodkiewicza z pod Felina wyżey cytowany.

116. Nowiny z Inflant.

117. *Carolomachia— Nowiny z Inflant.*

118. Commendant imprimis pietatem ipsius castæ mentis sincerus divini numinis cultus: preces ante prœlia supplices, post victorias gratiarum actiones humiles. *Sob:* Com bell. Choc. L. II. p. 138.— *Toż samo pisze Kobier: Hist. Wład: IV. na kar:* 186— Nec aliquam expeditionem suscepit, aut signa cum hoste contulit, quin ante supremum numen propitiaverit, cælitumque imploraverit opem.

119. Carolomachia.

120. Nowiny z Inflant—Carolomachia.

121. Carolomachia.

122. *In amentiam versus, cui ille impetui sæpius obnoxius erat.* Kob: 285—*Hist. Gust. Adolfa po fran. p.* 67. *Tom I.*

123. Carolomachia.

124. MS. Krasickiego.

125. Carolomachia — MS. Krasickiego.

126. List Chodkiewicza do Króla z Lachowicz:

127. Carolomachia.

128. Carolomachia.

129. MS. Krasickiego.

130 Carolomachia.

131. MS. Krasickiego.

132. Carolomachia.

133. Carolomachia.

134. Carolomachia.

135. Carolomachia.

136. Carolomachia.

137. Carolomachia.

138. 26 Września — MS. Krasickiego.

139. Carolomachia. *Millia terna equitum etc.*

140. Straubicz *In descr: Liv:* na kar 7. *Atlas blau* pod tyt: Livonia — Carolomachia.

141. Carolomachia.

142. Carolomachia.

143. Carolomachia.

144. Nowiny z Inflant—MS. Krasickiego.

145. Nowiny z Inflant — Carolomachia.

146. Carolomachia niżey List Chodkiewicza do Mansfelda z Birzen cytowany.

147. List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi 30 Września 1605.

148. Carolom. List Chodkiewicza z pod Rygi do Króla — Nowiny z Inflant — MS. Krasickiego.

Liczba woyska Chodkiewicza z MS. Krasickiego, który się zgadza z Carolomachią.

Kopiinicy.

Hetmana Chodkiewicza	300
Chodkiewicza woy. Trock:	150
Lackiego	200
Sapiehy	100
Dąbrowy	100

Wilamowskiego	100
Giedroycia	100
Kossakowskiego	100
Boruchowskiego	100
Achmeta Tatarzyna	100
Zachara Petyhorcow	100

PIECHOTA.

Hetmana Chodkiewicza	400
Gosiewskiego	200
Dzikowskiego	150
Niewiarowskiego	160
Wilkowskiego	130

WOLUNTARYUSZOWIE.

Xięcia Kurlandzkiego konnych	300
Witinga	100
Wachla	60
Plettemberga	50
Abraima	100
Bohdana	100
Sakina	100
Mustafy	50

149. Carolomachia.

150. Carolomachia.

151. *Starowolski* in militaribus *na kar:* 239—343.

152. Et cum pauci essent numero, prospectu pauciores apparerent, consilio ducis, qui hosti pauci-

tatem illam contemnenti tanto magis securitatem augeret. *Piasecki* 211.

153. Piasecki—Carolomachia Nowiny z Inflant.

154. *Carolomachia.*

155. Acies Caroli aliquantum incessit turbata. *Piasecki VII.*

156. *Carolomachia.*

157. Aciem suam ex condicto dilatarunt. *Piasecki* 272.

158. In acie autem instruenda ea promptitudo atque dexteritas, quæ cum summis veteris ac recentis ævi imperatoribus poterat: *Sobi: bell: Chot.* 242. *a z niego Starowolski* in Bellator Sar. Cap CXXX.

159. Carolomachia.

160. Podobno syn owego sławnego kozaka Frańciszka Suka, który pod Królem Stefanem wiele dokazował przeciwko Moskwie. Starowolski *in bellator. Pol. Cap. CXX.*

161. Carolomachia.

162. Dąbrowa *vento sibi secundo a mari stante usus.* Pias. VII.. Carolomachia. — Nowiny z Infant.

163. Carolomachia.

164. Nowiny z Inflant — Carolom. — Piasecki.

165. Nowiny z Infant.

166. List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi 30 Wrz. 1605.

167. Carolomachia — Nowiny z Inflant.

168. Carolomachia.

169. *Turbatos ordines dum redintegrare non valeret.* Piasecki tamże.

170. *Ita non amplius pugna, sed trucidatio fuit.* Loccen: *hist. Svec* na kar. 489.

171. *Poloni in disiectas hostium catervas ad vesperam saviere.* Piasecki tamże.

172. *Annuæ Literæ Soc. Jesu* pod R. 1605.

173. Chodkiewicz w liście do Króla z pod Rygi — Carolomachia.

174. Sobie: *com. bell. Chod.* — Piasecki. — Nowiny z Inflant.

175. Carolom. — Nowiny z Inflant. MS. Krasickiego.

176. Loccen: *Hist. Svec.* 490. *Hist. de Gustave Adolphe Tom I.* na kar. 55.

177. Carolomachia.

178. Carolomachia.

179. MS. Krasickiego.

180. Kredens dostał się Chodkiewiczowi — Nowiz Inflant. Carolom. MS. Krasickiego.

181. List Chodkiewicza do Króla z pod Rygi niżey położony.

182. Carolomachia.

183. MS. Krasickiego.

184. *Annuæ Literæ Soc. Jesu* pod R. 1605.

185. Carolom. — MS. Krasickiego.

186. List Chodkiewicza do Mansfelda njżey położony — Sobieski *Com. Bell. Choc.*

187. Carolomachia.

188. Carolomachia.

189. Z Łotewskiego ięzyka toż samo co folwarki, dwory.

190. Ten list znayduie się w MS. Possela wyżey cytowanym, lecz czyli ten Possel, czyli iego pisarek, daty, kiedy był pisany, niepołożył.

191. *Carolomachia.*

192. Kircholmensis de Carolo Sudermaniæ duce Sveciæ reportata victoria omnium potius gentium miraculo, quam historiæ fide digna esse censetur. *Sob:* bell. Choc. *na kar.* 140.

193. *Jakub Hazyusz jezuita w kazaniu pogrzebo: na exekwiach Chod. w Nieświeżu* 16 *Listopada* 1622.

194. Joanni Carolo Chodkievicio Capitaneo Samogitiæ Paulus quintus pontifex maximus. Dilecto filio, nobili viro Joanni Carolo Chodkievicio, exercitus illustris regis Poloniæ et Sveciæ duci, Samogitiœ capitaneo generali.

Dilecte fili nobilis vir salutem et apostolicam benedictionem. Quæ de singulari fortitudine, atque prudentia nobilitatis tuæ nobis antea significata fuerunt, manifesta hæc recenti præclarissima victoria in Livonia, virtute tua, cooperante divino auxilio, parta nobis probantur. Nam intelleximus quanta animi præsentia primum te ac tuos, ad validissimum hostem adoriendum cum exigua manu comparaveris, quantam disciplinæ militaris peritiam in

eligenda loci opportunitate, ad conferendas manus cum hostibus prætuleris, quanta denique in ipsius belli ardore consilii tui prœstantia enituerit, cum adversarii rebelles regis non minus adversus ventorum atque pulveris impetum, quo lumen oculorum ipsis ademptum fuit, quam contra fortissimos milites tuos pugnare coacti sint. Plane specimen dedisti fortissimi atque sapientissimi ducis, et nos tam hanc tuam præstantem virtutem, quam generis tui præclaram nobilitatem a Deo illustrati mirifice laudamus. Teque ob id filium valde dilectum in domino complectimur, nostrisque precibus, ut hœc tua virtus ad divinam numinis gloriam et ad ecclesiæ catholicæ utilitatem augeatur, a domino petimus. Quæ omnia nobilitati tuæ significare voluimus, ut cum intelexeris quantopere nostram tibi benevolentiam tuis hisce generosis factis conciliaveris, acrius te impelleremus ad magis præclare semper de Deo, de rege, filio nostro carissimo, deque tota republica merendum, ac simul, ut cognoscere possis quantum in nostra paterna charitate confidere debeas. Nam vehementer cupimus omnia tibi amoris et charitatis officia exhibere. Interea Deum precamur, ut te dextera virtutis suæ ab inimicis nostris incolumem servet, ac nostram tibi apostolicam benedictionem impertimur. Dat. Romœ apud S. Petr. sub annulo piscato-

ris. Nono calendasDecembris A. Dni 1605. pontificatus nostri anno primo.

195. Carolomachia.

196. MS. Kracickiego.

N O T Y

DO KSIĘGI TRZECIEY.

1. Łubieński *de bello Civili.*

2. Piasecki.

3. Kobierzycki na kar. 27.

4. *In omnibus videri Germanus et esse voluit.* Kobierzecki na kar. 30. *Cum principibus germanis subrepente* Germanismo *genti isti ingrato et adverso.* Piasecki 172. *Externis plus fidei consiliis* Kob: na kar. 30.

5. Gdy Zamoyski zwyciężył Maximiliana arcy—xięcia i wziął go pod Byczyną.

6. Kobierzycki na na kar. 32.

7. Niepodobał się Zygmunt Zamoyskiemu na pierwszym iego w Krakowie powitaniu. Bo gdy na długą iego przemowę, krótszą; niżeli rozumiał Zamoyski, Król mu dał odpowiedź, obrociwszy się do

Marcina Leśniowskiego kasztelana Podlaskiego, który Króla ze Szwecyi przyprowadził, rzekł: *Et quid tandem demonium nobis mutum ex Svæcia aduxistis.* Kobier: 44.

8. Kobierzycki 31.

9. Et inter alia, cum palma et pila lusoria, Gallis ac Italis alioquin non indecora, lusione, sed in Polonia nonnisi pueris usitata occupari soleret, vilescere apud proceres cæpit. Piasecki 172.

10. Vacabat autem deinceps in privato recessu exercitationibus vulgaribus, svasore et industrio magistro Nicolao Wolski, tunc prefecto Krzepicensi: cuius acre quidem, sed versatile ingenium in alchimiis aliisque curiosis artibus et seriis et joculatoriis addiscendis perpetuo desudavit, et nunquam asseqvi valuit: cum una nondum perfecte inchoata, alias atque alias instabili studio quæreret, opulentissima patrimonia profligavit. Hoc igitur instructore — cum alchimiæ damna ægre sentiret. etc. *Piasecki.* 173.

11. Piasecki 173. Król Zygmunt złotnictwo umiał. Znaydowała się w Orszy u iezuitow iego roboty monstrancya — Król Jan III. czasem się bawił tokarstwem. Widziałem w Nieświeżu w skarbie Ral dziwiłłowskim, kubeczek ręką iego utoczony — Kró- August III. bawił się także dla rozrywki tym rzemiosłem.

12. Kobierzycki na karcie 38. — Piasecki i inni.

13. Kobierzycki tamże — Znayduie się w MS. bibl: Królewskiey pismo, pod tytułem: Praktyka *Rakuszanow* (Austryakow) R. 1592. Kładniemy one dla ciekawości.

Rakuszanie posła do Króla Szwedzkiego posłali grożąc mu że mamy synowca twego Henryka, którego ociec przedtym był Królem, i oszalał. Był ten Król Szwedzki poymał go i wsadził, i ma go w więzieniu aż do tych czasow ieszcze; a syn iego uciekł, i był tu w Polszcze, i iechał był do Niemiec. Straszyli Szweda starego nim, aby Króla Polskiego wywiodł z Polski, powiadaiąc mu: ieśli twego syna z Polski nie wywiedziesz, my z tobą woynę podniesiemy, Króla Duńskiego na cię podburzemy, i Moskwicina, i my sami na przeciwko tobie będziemy, Królestwo wezmiemy i synowca twego na nie wsadziemy, ciebie do więzienia weżmiemy. On zlęknowszy się posłał sobie po Króla naszego do Rewla: tam z płaczem ukazował, co mu chcą uczynić. Król użaliwszy się oyca swego, obiecał się wrocić do Szwecyi: a Rakuszanie posłali do Króla naszego tamże do Rewla praktykę drugą, i kondycye te. Uczynili kontrakt z Ernestem o królestwo Polskie; ustąp mu królestwa, a my tobie damy siostrę swą, która wniesie z kleynoty dwakroć sto tysięcy, a Henryka zciąć damy,

żeby oycu nieprzeszkadzał, i zcieli brata stryiecznego Króla naszego. Xięstwo Litewskie okupiemy u Króla waszego, bo ie mieni być swoim; damy zanie pięćkroć sto tysięcy talarow. Xięstwo Inflańskie puścić do śmierci, xięstwo Barskie we Włoszech, siedemkroć sto tysięcy złotych dać Królowi, spadek dać po Królowey starey, skarby wszystkie Polskie któreby się znalazły: z Królem Duńskim i carem Moskiewskim przymierze postanowić. Hernest przysiągł te kondycye wszystkie wypełnić *cum consensu cœsaris* i rad iego· Król nasz też przysiągł oycu, że się ma do Szwecyi wrocić wrok po przysiędze. Pan ociec iego słał upominaiąc go i grożąc i prosząc do Króla, aby dosyć przysiędze uczynił. Y Król się deklarował na seymie przeszłym, że musi do oyca odiechać, iest mu tego potrzeba. Ociec Królewski, że się Król nie wrócił, pobrał w więzienie oyce, matki, bracią i wszystkie maiętności tych grafow Szwedzkich, co są przy Królu, że mu byli obiecali Króla przywieść a nie przywiedli, i są w barzo wielkim frasunku, wiodąc, prosząc Króla do tego, aby iako przysiągł, bo nam da oyce potracić, i nas iako się tam który potrafi. Za co kontentuiąc ich pan marszałek wielki, obiecał im opatrzenie tu w Polszcze większe we dwoynasob, i indygeny ich poczynić. Król nasz też przysiągł Hernestowi znowu te kondyce wypełnić przed bi-

skupem Wrocławskim, królestwa ustąpić. Co się wszystko dowodnie listy z pieczęciami, z podpisy authentice pokazało. Listow dostano. Jechał Grof brat Królewski do Hernesta i wstąpił do pana starosty Oświecimskiego, on go barzo upoił, i położył podle niego panią duszkę, którą naprawił, że mu klucze ukradła od szkatuły, i listy pobrała i staroście oddała. Pan Grof się aż w Krakowie obaczył; i są te listy u hetmana, które pokazował w Jędrzeiowie i powiedał, iż ich mam więcey, które na seymie pokaże szkodliwsze ieszcze rzeczypospolitey, niźli te. Król nasz po przysiędze zwierzył się tych taiemnic panu woiewodzie Krakowskiemu, woiewodzie Trockiemu, i panu Radziwiłłowi marszałkowi xięstwa Litewskiego i bratu iego biskupowi Krakowskiemu, arcy-biskupowi Gnieźnieńskiemu o odieździe i o przysiędze oycu uczynioney. Od czego odwodził go pan woiewoda Krakowski. Biskup Krakowski pozwolił ratione tego, aby Hernesta zostawił na stolicy, i insi zezwolili. Król, że mu szło o hetmana, aby też zezwolił nato, posłał poń pana Podlaskiego do Mostow, traktować, aby pozwolił nato; i odkrył się pan Podlaski ze wszystkim, tylko prosił, aby otym nikt niewiedział. Pan hetman żadnym sposobem tego pozwolić niechciał, i odwodził Króla od tego i przez pisanie i potym, gdy był u Króla, i oto się pogniewali, i otoż na pana Podlaskiego, że panu hetma-

nowi powiedział wszystkie praktyki. Widział się Hernest z Maximilianem, powiedział: żem ia bliższy królestwa Polskiego, bom obrany, i prawam poprzysiągł, co mu ukazował. Hernest pokazał kontrakt, który uczynił z Królem Polskim i przysiągł na kondycye. Na co Maximilian uciekł z pokoiu, i mało się niepozabiiali, i rozkazał marszałkowi swemu aby Polaki przestrzegł i dał instrukcyą, aby wypisał im wszystko, i posłał sekretarza z tym do pana hetmana(a sam do Rzymu iechał) A gdy przyniesiono listy, sekretarza tego poymał pan Trzylecki w Lublinie. Były też listy do pana Machowskiego podkomorzego Sędomirskiego, i do pana Ossolińskiego: odbieżał listow nie mało ten sekretarz, które też są u pana hetmana. Xiądz biskup Wrocławski, przed którym Król przysiągł, był teraz u Króla na tym weselu, upominał Króla, aby dosyć uczynił przysiędze swey; z czym odprawion, niewiemy, ieszcze i grożąc mu klątwami od papieża.

14. Piasecki na kar. 106.

15. Piasecki na kar. 117. Na tym seymie królewską stronę, *Regalistae* Zamoyskiego *Cancellaristae* nazywano. Król podał deklaracyą na pismie do stanow zgromadzonych, usprawiedliwiaiącą swoy wyiazd do Rewla, oraz zarzucone sobie względem porozumiewania się z Austryakami postępki. Ta deklaracya znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 402.

16. Umarł Zamoyski roku 1605. w Czerwcu. Urodził się 8. Marca 1542. Biel. na kar. 529.

17. *Kobierzycki* 47. Illud ego tamen pro certo tradiderim Zamoyscium virum summæ dexteritatis, libertatisque, etsi accerimum propugnatorem nunquam tamen passurum fuisse ut cives mutuo digladiantes infami fædari arena, et regiam maiestatem cuius ille observantissimus erat, non tantum seditiosis armis, sed nec procacibus quidem impeti temerarique verbis. Invenisset procul dubio a sua prudentia meliora tutioraque consilia ad reducendum in ordinem regem, nec in tam precipiti lubricoq: passu stetisset eius ductu respublica, quam pacatioribus mediis tueri servareq; solitus erat.

18. Kobierzycki.

19. Kobierzycki 48.

20. Privatis opibus militem conscripsit suscepit bellum quod pro avitis libertatibus se existimaret pugnaturum—Præfectura Dudendis animum eius vehementer a regiis partibus avertit. *Koiał:* in fastis Radivil Vilnæ 1653· *na kar:* 72. *Ta xiążka, nader rzadka, podobno z przyczyny iey przytłumienia, znayduie się w bibl. Zał.— Toż samo piszą Kobierzycki. Piasecki, Łubieński, Niesiecki.*

21. MS. Alberta Radziwiłła kanclerza W. Lit. in 4to w bibl. Zal. Nro. 2018.

22. Vol. Leg. pod R. 1607.

23. *Chodkievicii Zboroviis coniunctiores erant.* Pias: 62.

24. Przez krórą uwolniony Maximilian zrzekł się pospołu z całym domem Austryackim wszelkich pretensyi do korony Polskiey.

25. List Piotra Zamoyskiego do Rudnickiego bisk. War: z Krakowa 1606. 25. Julii z MS. Krasickiego.

26. Ten uniwersał znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 403.

27. *Zebrzydowski dał mu za żonę corkę swoię, aby go sobie tym usilniey zobowiązał. Łub. bell. civ.* 40.

28. Consilii eius auctorem Mathiam Smogulecium fuisse comperio—Modico inter equestrem ordinem censu natus, sed ingenio acri, animi immodicus et ad adipiscendos honores nimia festinatione properans, partis iam regia liberalitate non condemnendis opibus, ac præfectura Bidgosciensi auctus, quod in petitione referendariatus regni se postponi videbat, ad partes palatini transiit.
Łub: bell. civ. *na kar.* 40.

29. Ut non per nuncios tantum, qui pro more veteri de singulis palatinatibus deliguntur, Comitia agerentur sed universa nobilitas in locum Varsaviæ vicinum sub finem comitiorum conveniret. *Tenże tamże.*

30. Łub*: in bell. civ.* 47—Znayduie się w bibl. Zał. Nro. 405. pismo pod tytułem *Gravamina PP. posłow powiatowych podane J. K. Mci* na seymie w Ro-

w Roku 1606. Także respons Królewski posłom i replika na ten respons.

31. Uniwersał seymiku głownego Korczyńskiego datowany 26. Lutego 1606. znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

32. Łubieński na kar. 57.

33. Jam ferme præfixum lege comitiorum tempus exierat, cum variis altercationibus nonnullorum paucis denique interiectis diebus, magno bonorum omnium dolore irrito effectu solvuntur comitia. *Łub: na karcie* 62.

34. Łub. na kar. 63.

35. Piasecki. 287.

36. Piasecki. 281.

37. Ten uniwersał znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

38. Znayduią się te instrumenta w MS. wyżey cytowanym.

39. Piasecki. 283.

40. To imie Rokosz, mowi Piasecki na kar. 280 z iakiego znaczenia wynikło, trudno wiedzieć; znaczy zaś u Polakow wezwanie stanu rycerskiego na obronę wolności, przeciwko przemodze Króla i senatu. Srogie to a groźne w oyczyznie hasło związkowe burzy cały narod do powszechnego ubeśpieczenia, albo raczey barziey go słabi i zamąca. Używano go dawniey dla publiczney potrzeby, w czasie trwogi woienney na zawołanie szlachty do

Króla. Ostatni tego był przykład za Zygmunta I. w R. 1537. kiedy sam Król, maiący iść do Multan, zciągnął zewsząd stan rycerski, i niedaleko Lwowa przy Glinianach obozem położył się. Tam szlachta opuściwszy Króla i senat zrobiła sobie osobne koło, i poczęła się dopominać o zdanie sobie rachunku z rządu rzeczypospolitey; i niektórych senatorow za złe ich rady, maiąc na nich podeyrzenie, ledwo co w tumulcie nie zabiła. Ztąd się poczęły prywatne spiski i konfederacye nasze, na których liczbę teraźnieyszy wiek zdaie się wysilać. — O rokoszu Gliniańskim iakby w R. 1380 uczynionym, za przywodem Rafała Granowskiego przeciwko Ludwikowi Królowi Polskiemu i Węgierskiemu, za to, iż on przez cudzoziemcow Królestwo sprawował, a Halicz z Sanokiem do Węgier chciał przyłączyć, napisał uczoną dyssertacyą xżę Jozef Jabłonowski przeszły woiewoda Nowogrodzki orderu S. Ducha kawaler — Łubieński powiada, że słowo Rokosz znaczy w ięzyku Węgierskim ziazd powszechny, na kar. 68. — Opisanie tego rokoszu Gliniańskiego, znayduie się w MS. bibl Zał. i Królewskich.

41. Piasecki 283. — Łub. 66.

42. Extrakt listu Piotra Zamoyskiego do Rudnickiego biskupa Warm: 25. Lipca 1606. z Krakowa. Powiadaią że P. Woiewoda Krakowski ma mieć kil-

ka tysięcy człowieka. Pan Stadnicki także, a co większa Serbatow i Węgrow, których zaciągał na potrzebę wrzkomo Krola Jmci. Posłano P. Kraiewskiego do Boczkaia, dowiaduiąc się, ieśli za wiadomością iego ze Siedmigrodzkiey ziemi ludzie pod chorągwiami wychodzą: powiedział, że za wiadomością: ale tak mu udano, że tych ludzi Król Jmć sami rzeczpospolita potrzebowała. Choć to iednak on tak udawa, przecie niemasz komu ufać: bo iest *murmur* iakiś miedzy ludzmi, że mieli rokoszanie przemyśliwać o Batorym iakimści, który iest powinnym Boczkaia tego.

43. Łub. na kar. 69—To poselstwo ziazdu Lubelskiego znayduie się w MS. bibl. Zał Nro. 405.

44. Ta odpowiedz 30 Czerwca 1606. znayduie się w tymże MS.

45. Jnstrukcya Królewska dnia 3. Sierpnia R. 1606. pomienionym posłom znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

46. Zamoyski w liście cytowanym.

47. List Piotra Zamoyskiego wyżey cytowany.

48. MS. Królewskiego kartelusz osobny in 4to.

49. Habebat etiam eo tempore Carolus rex comitem Mansfeldum in Livonia, cui præter perpetua certamina cum Chodkievicio excubiæ datæ sunt rerum Moscho-polonicarum. *Widekindi na kar.* 37.

50. List Zamoyskiego wyżey cytowany.

51. Piasecki na kar. 284. List iego rozesłany na seymiki 5. Września 1606. z podpisem. *Adam Sieniawski podczaszy koronny, marszałek koła generalnego pod Wiślicą*, znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

52. Instrumenta ziazdu Wiślickiego iakoto: artykuły zgody przez xiędza Firleia referendarza korónnego do Sandomirza posłane — Instrukcya temuż — Deklaracya duchowieństwa — Replika posłom Wiślickim od rokoszanow znayduią się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

53. Łub: *bell. civ.* 85.

54. Ten uniwersał królewski, oraz *Kaptur* Wiślicki znayduie się w pomienionym wyżey rękopismie.

55. Dnia 3. Październ: 1606. Pismo z MS. królewskiego pod tytułem. List o sprawach rokoszowych z pod Janowca.

56. Łub: na kar. 89.

57. Deklaracya woiewody Krakowskiego, także assekuracya iego z xięciem Radziwiłłem dana w tey sprawie, znayduią się w MS. bibl. Zał. Nro. 405. Tranzakcya pacyfikacyi Janowieckiey, oraz usprawiedliwienie w niey króla, i opisanie wszystkich czynności rokoszańskich, znayduią się w MS. bibl. król. Nro. 6. na kar. 5—6.

58. Deklaracya Zygmunta Myszkowskiego marszałka W. koron. przeciwko Zebrzydowskiemu, oraz

odpowiedz na nią Zebrzydowskiego znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

59. Herburtus ingenio versatili et inquieto. Zamoiscius iuvenem timidum expertus, paulatim e contubernio primum suo, deinde ab amicitia removerat— Inconstantis hominis ingenium. —Łub. na kar. 102. —Herburt był pierwey nieprzyiacielem Zebrzydowskiego i przeciwko niemu w sprawie królewskiey ostro pisał: potym się do niego, urażony na Króla płocho przeniosł. Maszkiewicz w dyaryuszu swoim, którego MS. znayduie się w bibl. Chreptowicza podk. Lit. pisze o tym Herburcie te słowa na karcie 73. 74 » Po uspokoionym »nawet rokoszu, nieustały w Herburcie rokoszań-»skie duchy. Namawiał konfederatow żołnierskich, »aby się podczas seymu Warszaw. R. 1613. zbroyną »ręką pod Warszawę pomknęli — że tak wszystko »na Królu wycisną. Na woiewodztwo Siedmigrodz-»kie był też kandydatem po zabiciu Batorego: »człowiek wielkiey prezumpcyi o sobie, nikomu »pod słońcem przed sobą i w dowcipie i w urodze-»niu niedaiąc."

60. Łubieński 107.

61. Ta instrukcya znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

62. Daie się to widzieć z listu odprawioney milicyi pisanego z Brześcia Lit. do Króla, który list znayduie się w MS. Zał. Nro. 405.

63. To poselstwo woiewodztw Krak. i Sand. znayduie się MS. bibl. Zał. Nro. 405.

64. Uniwersał Kolski znayduie się w tymże MS. iako i poselstwo do szlachty tam zebraney do kardynała Macieiowskiego prymasa.

65. Akta tego zaiazdu Jędrzeiowskiego znayduią się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

66. Łub. 109. — Znayduią się w MS. bibl. Zał. Nro. 405. uniwersały woiewodztw Ruskiego i Sieradzkiego.

67. Skrypt Zebrzydowskiego pod tytułem *Kredens sprawy pod Janowcem woiewodztwom Wielkopolskim przysłany*, znayduie się w tymże rękopiśmie Załuskich.

68. Te uniwersały znayduią się w MS. wyżey cytowanym.

69. *Et Litvanicœ copiœ cum Carolo Chadkieviciо earum duce accersitœ* Piasecki na kar. 295.

70. MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 318.

71. Skończył się ten seym 28. Czerwca 1607. z MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 3018.

72. Widzieć to w uniwersale królewskim 22 Czerwca R. 1607. który się znayduie w MS. bibl. Zał. Nro. 405 — Otym piszą Łub. i Piasecki.

73. List senatorow wzywaiących P. woiewodę Krak: na seym i respons iego tymże, także inne seymu Warszawskiego acta znayduią się w tymże MS. Nro. 405.

74. Ten edykt znayduie się w MS. cytowanym Nro. 405.

75. Piasecki 196. — Mowa królewska 14. Czerwca miana na seymie, znayduie, się w tymże MS. Nro. 405.

76. Ten uniwersał znayduie się w MS. cytowanym datowany 22 Czerwca 1607. Wspomina to Piasecki 296.

77. Placuit auctoritate publica certis ex senatu et nunciorum ordine personis, eam dare potestatem, ut quidquid ab eis eo in negotio ageretur, perinde ratum esset, atque auctotitate omnium constitutum *Łub.* 121.

78. Myślili o Gabryelu Batorym synowcu zmarłego Króla Stefana — Piszą o tym Łub. na kar. 132. Repertæ sunt in ipso, in quo acte certatum est ad Guzovo loco, discriptæ Gabrielis Bathoræi Transilvaniæ principis ad Herburtum literæ, quibus ille conditiones suscipiendi regni Poloniæ, si rex imprimis eo pelleretur, offerebat vel potius oblatas acceptabat. Nota manus, notum signum dubitationem omnem eximebat. — Toż samo znać z listu Piotra Zamoyskiego, do Rudnickiego bisk. Warm. wyżey cyt.

79. Ten dekret znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

80. Palatini vel Radivilii stipendiarii aut nonulli etiam e Cracoviensi teritorio, plerique ignotæ ori-

ginis et qui maius mercatura facienda quesitis opibus in equestrem ordinem se inseruerant *Łub.* 122. *Pias.* 297.

81. Znayduie się ta liga w MS. bibl. Zał. Nro. 405. pod tytułami Uniwersał PP. senatorow, deputatow z koła poselskiego i wszystkiego rycerstwa, ktorym się opowiadaią przy J. K. Mci.

82. Zamoyski w liście do Rudnickiego wyżey cytowanym.

83. Piasecki 297.

84. Łub. Pias. — Maszkiewicz w dyaryuszu tey akcyi z MS. J. K. Mci.

85. Sciebat ille, regias copias subducti mille Chodkievicianis ex Livonico veterano exercitu equitibus hoc ipso die diminutas fore. *Łub.* 125.

86. Opisanie potrzeby Guzowskiey z MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 3033.

87. *Łubie*: de statu rerum Polonicarum et militari confederatione *na kar.* 197. Cum rege præsente ad Varcam pugnandum esset, palam milites flagitaverunt rem controversam suo judicio permitti, regisque et senatorum capita sui iuris et arbitrii essent.

88. Łub. 126. Maszk. 7.

89. Łubieński tamże.

90. Maszkiew: w wyżey cytowanym Dyaryuszu na kar. 7. tak mowi. — Rokoszanie iak się ruszyli,

nie oparli się aż w Radomiu o mil 7. Dopiero widząc Król ich szalbierstwo, okazał niewinność swoię rycerstwu, i potrzebował, abyśmy się podpisali stać statecznie przy nim, cośmy uczynili, a tych którzy przyczyną tych buntow byli, iako to Leśnickiego z roty P. Zaboklickiego dał obiesić. A Rudziński się strachu naiadł: bo troche nie był tam, gdzie i drugi; i iuż go było nakryto.

91. Zołkiewski miał za sobą Herburtownę: z tym wszystkim niechęci iego z Herburtem pokazuią się z uszczypliwych listow czyli *kartelow*, któremi siebie dawniey na poiedynki wyzywali. Znayduią się te pisma satyryczne w MS. bibl. królewskiey. Napisy tych listow takie są: *Panie Zołkiewski młody — Panie Herburcie Bruchinalski.*

92. *Ineunte magno animo puguam Chodkievicio hostibus immisso.* Łub: 129.

93. MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 1088.

94. *Elieri quoque eorum.* Piasecki 298. O Eliecach mowiono wyżey w I xdze.

95. Piasec: 298. Maszk: na kar. 7. Daniłowicz krayczy koronny aż o mil 12. uciekł, i aż trzeciego dnia wrocił się. Przydaie Maszkiewicz przytomny tey bitwie. -By to był chudszy uczynił, szkodziłoby mu to barzo, a temu kat wadzi.

96. MS. pisany od xiążęcia Alb. Radziwiłła kancl. W. L. znayduiący się w bibl. Zał. in 4to. Nro. 2018. pod tytułem *Rokosz.*

97. Łub: 129. *Senator, cujus nomini parco.*

98. Piasecki 298.

99. MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 1088.

100. Podobno ten Łaszcz spodziewał się u dworu łaski iakiey, ponieważ Piotr Zamoyski w liście do Rudnickiego bisk. Warm. z Krakowa dnia 25. Lipca R. 1606. datowanym pisze o nim te słowa. — *Chciano odwieść od przedsięwzięcia P. Łaszcza, któremu na cłach Ruskich naznaczono dwa tysiące iurgieltu, ieśliby odstąpił.*

101. Piasecki 298.

102. Łubieński 129.

103. Ten Herburt był pod strażą hetmana Zołkiewskiego aż do R. 1609. dnia 26. miesiąca Lutego. Kiedy go Król danym reskryptem rozkazał uwolnić na czas, pokiby się nie oczyścił przed seymem *a crimnie lesœ maiestatis.* Sposob, iak się potym uwolnieniu miał zachować w kraiu Herburt, opisany iest w tym liście. Podpisał go Król. — Gębicki kanclerz kor. Kryski podkanclerzy. — Krzysztof Wiesiołowski marszałek poselski. — Paweł Garwaski starosta Wyszogrodzki, poseł Mazowiecki. Krzysztof Oromoński woyski Lwowski poseł Bełzki. — Maciey Leśniewski poseł Bełzki. Znayduie się ten reskrypt w bibl. Kró. Nro. 6.

na kar. 10. także i przysięga Herburta, uczyniona przed referendarzem koronnym 20 Marca w Krakowie u grobu S. Stanisława.

104. Piasecki 299. —MS. bibl. Zał. Nro. 322 na karcie 1055—3036.

105. MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 1055.

106. Chodkievicius inter alios plurimum in eam rem operæ et sumptus impendit. *Łub.* 130.—Egenos, vulneratos, modo pecunia, modo veste iuvabat. *Sob*: bel. Choc. *na kar* 139.

107. Piasecki 299.

108. Łubieński 131.

109. Tenże tamże.

110. *Et induciœ utrinque factœ.* Albert, X. Radziwiłł. w MS. bibl. Zał. Nro. 2014, in 4to.

111. List Chodkiewicza do Króla. Nie czekał *ultimam octobris*, iako obiecywał.

112. Loccen. 505.

113. Loccen. 491.

114. Loccen. 492.

115. Ten list znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

116. Per dissidia domestica Livoniam ferme desertam Sveticarum copiarum dux Mansfeldius secundo successu per episcopi Vendensis ditiones grassabatur. *Koiał. na kar.* 71. in Fast Radivil.

117. Dum Sigismundus seditionibus domesticis distinetur, Carolus oportunitati imminens Wei-

senfteinium recuperat *Locc.* Het. suc: lib. VIII. *na kar.* 490.—Respublica suis nudata præsidiis, vilibus etiam hostibus patet Livoniam ardere bello, captum a Sveco Białokamenum: eundem hostem imminere Rigæ aliisque eius provinciæ oppidis et urbibus, infestam esse maritimam oram. List biskupow z Synodu Piotrkowskiego do rokoszanow, datowany 12 Października 1607. z MS. bibl. Zał. Nro. 405. Łub. bel. civ. na karcie 143.

118. Piasecki na kar. 300.

119. Piasecki 300.

120. Loccen. 490—491.

121. Piasecki 299.

122. Ten edykt, czyli uniwersał z Lublina 11. Lipca 1607. datowany, w którym się wzywaią stany na elekcyą nowego Króla do Warszawy na dzień 5. Sierpnia tego roku, znayduie się w cytowanym wyżey MS. bibl. Zał. Nro. 405 podpisany od X. Radziwiłła.

123. Czarliński w kazan. pogrzeb. wyżey cytowanym. Łubieński na kar. 142. Adhuc Radivillius arma non deposuerat, et licet Carolus Chodkievicius illi immineret, ut se loco movere non posset, tamen fovebat adhuc clandestina consilia, eaque cum palatino communicabat.

124. Znayduie się ten ordynans Chodkiewicza w MS. bibl. Zał. Nro. 402. w te słowa: Joannes Carolus Chodkievicius comes de Szkłow in Mysz et

Bychow, capitaneus Samogitiæ et Derpatensis, Polemarchus M. D. L. commissarius generalis Livoniæ, spectabili senatui civitatis regiæ, proconsulibus, consulibus, salutem et amicam benevolentiam. Jussu ac voluntate S. R. M. domini mei clementissimi, mea quoque auctoritate commmissariali res, quæ cumque post perduellem Petrum Srabowski in civitate Rigensi vel in hospitio ejus, quibus ibi usus est, manserunt, arestentur per generosum dominum Nicolaum Kaweczyński, quem in negotio isto mittimus, et postea a senatu earundem exportatio concedatur, quem in usum S. R. M. secundum informationem meam convertet, auctoritate mea commissariali præcipio. Dabantur Zagoris 21 Decembris 1607. Anno.

125. *To pismo pod tytułem*: Wizerunek postępku na rokoszany tyrannidis et fœdæ servitutis, znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.

126. Odpis na to pismo pod tytułem, *respon na wizerunek*: znayduie się tamże.

127. Ten list Chodkiewicza znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. bez daty.

128. Znać to z listu xiążęcia Janusza, pisanego do senatorow, na konwokacyi w Krakowie będących, w którym te słowa widzieć niżey. *Prywatny nieprzyiaciel moy etc:*

129. List Chodkiewicza do senatu niżey całkiem położony.

130. List Chodkiewicza tenże.

131. Maszkiewicz na karcie 7.

132. List wzywaiący senat na tę konwokacyą znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 405.—Rady i sessye tey konwokacyi znayduią się w pismie pod tytułem. *Konwokacya Krako: Roku* 1608 *zaczęta* 28 *Aprila*. Ten skrypt iest w MS. bibl Zał. Nro. 402. było na tey konwokacyi przytomnych senatorow 24.

133. List Chodkiewicza do Wołowicza refer. duch. Lit. w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

134. Te instrukcye znayduią się w MS. cytowanym.

135. Te listy znayduią się w MS. cytowanym.

136. Ten list wyięty z MS. bibl. Zał. w tomie Nro. 322. na kar. 5007. bez daty.

137. Ta mowa Grądzkiego iest w MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 5010.

138. Ten skrypt znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. pod tytułem Iustyfikacya Chodkiewicza hetmana Litewskiego, na udanie Radziwiłłowe na konwokacyi.

139. To pismo znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. na karcie 5014. pod tytułem *Respons na poselstwo* P, Podczaszego Litt. do JJ.PP. senato-

row przez P. Grządzkiego uczyniona od PP senatorow.

140. Ta Deklaracya znayduie się w MS. bibl. Zał. ale do połowy prawie wydarta, z którey to tylko poznać że Coodkiewicz miał zlecenie od Króla i rady oboyga narodow pokoiu w oyczyznie przestrzegać, swawolne i wybiiaiące się z poddaństwa, a na wolności następuiące ludzie dekretem seymowym powściągać i że ochraniaiąc dostoieństwa pańskiego, i uprzątaiąc niebeśpieczne drogi, nic sobie skwapliwie nie poczynał, nigdy się za prywatą nie upędzał. Tytuł tego pisma: *Assekuracya P. Hetmana W. X. Litt. za przybyciem J. X. Referendarza Koron. P. Podczaszemu Litt. dana.*

141. Zebrzydowskiego, Grudzińskiego, Łaszcza Herburta, których mowy z przeproszeniem znayduią się w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

142. Podpisali się do tego listu Jan Zamoyski Arcy-biskup Lwowski, Piotr Tylicki biskup Krakowski, Alb: Baranowski biskup Kujawski, Marcin Szyszkowski biskup Płocki, Maciey Pstrokoński biskup Przemyski, Wawrzyniec Gębicki biskup Chełmski, Hieronim Gostomski W. Poznański, Alexander Koniecpolski W. Sieradzki, Adam Czarnkowski W. Łęczycki, Stanisław Tarnowski K. Sandomirski, Stanisław Zołkiewski W. Kiiowski, Wa-

cław Kiełczewski K. Stanisław Krasiński W. Płocki, Andrzey Przyiemski, Sebesty: Lubomirski K. Woynicki, Baltazar Stanisławski K. J. Kryski K. Sierpski, Mikołay Ligęza K. Czechowski, Tęczyński K. Wiślicki, Franciszek Brański K. Biecki, Stadnicki K. Kaliski, Jakub Rawa, Jan Firley Podskarbi Koronny, Leo Sapieha Kanclerz Litewski.

143. Ten odpis do senatorow, iako i list przepraszaiący Króla znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. na kar. 5011. Także w MS. Sapieżyńskim w Tom. I. na kar. 519. List do senatorow datowany ze Starey wsi R. 1608. dnia 15. Czerwca.

144. List Chodkiewicza do Króla, gdzie te słowa wyrażone. *Nieczekał ostatniego października iako obiecywał.*

145. Ten list znayduie się w MS. bibl. Zału: *w tym Tomie liczba wydarta.*

146. List senatorow Szwedzkich 18. Lipca 1608. z Sztokolmu znayduie się w MS. J. K. Mci.

147. Carolus Sudermaniæ princeps ejus (*Szuyscij*) opibus adiutus, mari terraque in Livoniam immissus: quanta tam potentis hostis instabat procella, nisi illam Caroli Chodkievicii fortissimi imperatoris prudentia militarisque virtus dissipasset. *Kob. na kar* 119-120. — Carolum Sudermanum regi perduellem pecunia instructum Szuyscij, bellum tantis

tantis viribus, tantoque apparatu cui impar fuisset Svecia, Livoniæ indixisse. *Kob.* 130.

148. Nullo delectu, ita ut impuberes et quemlibet obvium ex trivio conductos albo inscribebat ad quatuor millia collectos. *Rudol. Botoreus* de rebus toto orbe gestis Lib 15. p. 525. *Thuanus* pod R. 1608.

149. Ad ordines Bataviæ milit. Illi qui otiosis hominibus rempublicam gravari non inviti ferebant, ultro hoc censu erunt *Loccen.* Hist. Sveciæ Lib. VIII. p. 481.

150. Revocatis ab itinere Henrico Franclinio et Stephano Lemnio, qui ad Turcam Polonis hostem concitandum missi erant, iamque Gothemburgum pervenerant, cum literæ a Johanne Schytte, legato tunc in Angliam misso afferuntur, cui inter alia mandatum erat, ut ageret cum rege Britannorum de salvo conductu novium Svecicarum cum anglicis per maria Turcica habendo. Responsum est: regem quidem annuere regi Svecorum, si commercii, non belli in Christianos concitnadi causa eo ituri essent. Carolus itaque et re sua magis esse ratus Szuyscium in societatem belli trahere, mittit Lemnium in Moschoviam, ut secretos magni ducis sensus exploret. *Widek*: 36—37.

151 *Starowolski* in militaribus *na kar.* 316.

152. List Ryżanow i odpis na niego iest w bibl. Zał.

153. Gdy Chodkiewicz za wolą królewską wyszedł z Inflant przeciwko rokoszanom, zostawił Ważyńskiego w tey prowincyi dla strzeżenia zamkow. Instrukcya oryginalna Chodkiewicza dana Ważyńskiemu, iak się ma sprawować: oraz submissya Ważyńskiego i Macieia Młodzianowskiego, iako maią wiernie strzedz zamkow, także oryginalna znayduie się w MS. X. Alexandra Sapiehy kanclerza W. Litt: w Tomie I. na kar. 418.

154 Te wszystkie wiadomości znayduią się w dyaryuszu konwokacyi Krakowskiey w MS. bibl Zał. Nro. 402.

155. Odpis senatu do komis. Szw: iest w MS. bibl. Zał. Nro. 322.

156. Præmonemur a fide dignis nunciis, Carolum Sudermanum hostem nostrum nobis ac ditionibus nostris intentum, paratis iam ac instructis eam ad rem navibus, immissionem hostilem in terras Prussiæ moliri. *List ten znayduie się w MS. bibl. król Nro.* 6. *na kar.* 30.

157. Eodem tempore summam rerum bellicarum adversus Polonos sustinebat præfatus comes Mansfeldius, et die 27. Julii recuperata Dunamunda, 8. Augusti expugnato Kokenhausio, 20 die mensis ejusdem in potestatem redacto Felino, summa solicitudine Chodkievicianis et Faresbachianis conatibus invigilabat Widek: 47. Do tey też daty

należy, co Piasecki, pomyliwszy się w czasie chronologii, napisał o Białozorze. Dunemundam temere a Białozor relictam occupat. Musiał podobno Białozor opuscić ten zamek dla niedostatku płacy i żywności, co się z listu samego Chodkiewicza pokazuie. Albowiem pierwey Białłozor zamku tego Szwedom nie oddał, co się wyżey dowiodło, gdzie była mowa o bitwie pod Kircholmem.

158. Eadem Chodkievicius in suis ad regni Svetici delegatos literis gravissime expostulat. *Loccen: na kar* 491.

159. Locc: w Hist: Szw: 491—List Chodkiewicza originalny, albo raczey manifest iego na postępki Szwedzkie, znayduie się w MS. Alexandra xięcia Sapiehy kanclerza W. X. Litt. w T. I. na kar. 610. w tych wyrazach.

Sigismundi III. Dei gratia, regis Poloniæ, magnique ducatus Litvaniæ, Russiæ, Prussiæ, Masoviæ, Samogitiæ, Livoniæque etc. principis: nec non hæreditarii regiis Sveciæ, magni ducis Finlandiæ etc. domini nostri clementissimi, authoritate regni publica generalis in Livonia commissarius Joanes Carolus Chodkiewicz, comes in Sklow et Bichow, dominus in Mysz, etc. Capitaneus Samogitiæ et Dorpati, magni ducatus Litvaniæ supremus exercituum præfectus etc. designatis Sveti-

cis ad tractandam Livoniæ pacem commissariis, Magno Brahe, Nicolao Bielke, M. Petro Kenicio, M. Laurentio Paulino, significo literas vestras de data 17. septem mihi esse redditas, quibus sententiam meam de pace vel induciis, dequo loco conveniendi denuo exquiritis. Ego vero deum testor et conscientiam, quemadmodum antea semper, ita vel maxime nunc nihil magis mihi cordi esse, quam ut innocenti christianorum sangvini parcatur. Ideoque non invitus Mansfeldio vestro inducias petenti ad ultimam usque Octobris anni currentis, ex consensu S. R. M. domini nostri clementissimi, bona fide indulsi, ipsum autem principale negotium de perpetua pace aut longioribus induciis, quod publicam authoritatem requireret, ad majestatem suam et ordines regni in proximis comitiis reieci. Neque ignorare vos credo, non modo has inducias in conventu nuper Cracoviensi a senatoribus regni sigillis et manuum subscriptione confirmatas, in manus ipsius domini vestri Caroli, per captivos nostros Wirsillonem et Snarski esse traditas, sed et commissarios ad tractandum hoc pacis negocium una mecum deputatos. Jam itaque candide et sincere vobiscum agentes, remque serio aggressuri, postquam sumptibus non exiguis, prout dignitas suæ Majestatis et negotii magnitudo flagitat, in provinciam

venimus, arces interim Dunæmundam et Kokenhausiam, nobis securis et fidem vobis habentibus, contra fas æquum contraque iura etiam in humanarum gentium, non tam virtute militari, quam fraude et impostura ereptas, ac provinciam ferro ac flammis infestam misereque depopulatam invenimus. Qua rei indignitate et admiratione tantæ perfidiæ stupefacti collegæmei, domum quisque suam se recepit. Ecce germanam sepius iactatam Mansfeldi vestri fidem, quam si ille impune tulerit, quæ porro fides pactis vestris habebitur? Quamobrem cum neque vobis, neque domino vestro, de quibus sinceriora nobis pollicemur, hoc factum inputemus, sed inveni illi rei militaris nondum satis edocto, et labem existimationis in Hungaria et præteritis Livonicis expeditionibus contractam hoc modo corrigere nitent, si fidem in posterum dicta et facta vestra mereri desideratis, reddantur arces, vobis uti credimus inconsultis per Mansfeldium dolo captæ, ac res plane in eum restituantur statum, in quo fidei datæ fuit tempore. Quo facto, inducias, communicato cum collegis meis, non procul hinc habitantibus, consilio, prorogare non gravabor, et causam perpetuæ pacis aut ulteriorum induciarum in comitiis regni imminentibus, ea fide ac diligentia tractabo, quam ipsius provinciæ et regni utriusque ratio, sangvinisque iam satis profusi com-

miseratio requirit. Datæ ex castris ad Novam Molam 7. 8ctobris. Anno 1600.

Joannes Carolus Chodkiewicz.
mp.

160. Lcccen. 492.

161. Loccen. 462—463.

162. Ten list znayduie się w bibl. Królew, na osobnym foliale Nro. 22. bez daty.

163. Obacz list Chodkiewicza do komissarzow wyżey cytowany.

164. Manifesta Szwedzkie originalne z podpisami i pieczęciami komissarzow pod datą 13 Listopada roku 1608. znayduią się w w MS. xięcia Sapiehy kancl. W. L. w T. I. na kar. 618.

165. Pismo pod tytułem: Obiaśnienie kilku punktow, w których się z J. P. Podkanclerzym mowiło przez Radwana do obozu posłane, znayduie się w T. I. MS. Sapieżyń: na kar. 603. iest to iustyfikacya Chodkiewicza, o którey niżey.

166. *Koiał*: in Fast Rad. 73. Quod e publico erario miles tam cito habere non posset, opem magnatum Litvaniæ implorat; nec illi deerant imprimis Nicolaus Radziwiłł.

167. Koiałowicz tamże.

168. *Nostrorum vix duo milla numerabantur.* Poss: w MS. bibl. Zał. Piasecki 19.

169. Ta powieść wyięta ze zbioru MS. Krasickiego z foliału pod tytułem *O wzięciu Parnawy*.

170. Jeden z tych Wilhelm Barbier indzinier Francuzki, którego ieszcze w roku 1607. rzeczpospolita za wierne usługi w poczet szlachty policzyła na seymie Warszawskim na zalecenie Chodkiewicza Vol. Leg. T. II. na kar. 1622.

171. MS. Krasickiego wyżey cytowany.

172. Wspomina o tym Loccen na kar. 507.

173. List Chodkiewicza z Lachowicz wyżey cytowany. — Loccen: na kar. 506.

174. Starow: *in milit.* na kar. 327.

175. MS. Krasickiego wyżey cytowany.

176. MS. Krasickiego wyżey cytowany. — Loccen: 506. — Starow: in milit. 327. — Piasecki 302. Sob: bell. Choc. 140—Loccen: 506. Ea causa inter navium istarum domino (Anglos et Hollandos) convenit incendiarias quasdam naves classi Svedorum immittere, quarum flammis latius diffusis, quædam Sveticarum igne corruptæ, quædam procellis disiectæ.

177. MS. Krasickiego.

178. *Plus quam* 8000 *Mansfeld scripserat ex Svecia et Germania conductorum*, Possel: MS. na kar. 159. Starowolski *in militaribus* do 14000 kładnie woyska Szwedzkiego.

179. Starowolski *in militaribus* 274.

180. Starowolski *in militaribus* 320. — 13.

181. *Nayiaśnieyszy Miłościwy Krolu Panie a Panie Moy Miłościwy.*

Po napisaniu pierwszego mego do W. K. Mci. listu, wrocił mi się ieden z posłańcow mych, tych, którychem do Rewla, Parnawy i wszystkiey szlachty Estońskiey posyłał. O Parnawie złą mi nadzieię uczynił, ukazuiąc, że dla wielkiego uporu ich, a mianowicie mieszczan niektórych, którzy sumptem swym wszystkiego żołnierza tamtego dzierżą, nie śmiał z nikim traktować, ani się ztym króremukolwiek z nich otworzyć. Od Rewlan także i szlachty tameczney od Henryka Linsa, który iest pułkownikiem, miał pisanie do mnie, ieno że z okrętow Szwedzkich miał pogonią, ono wszystkie potopił. Tamte pisania, oprocz kredensow, nic innego nie miały. Zaczym to, co mi powiadał, iuramentem konfirmował. Punkta te są od przerzeczonych. *1mo.* Aby Religia Augustana w cale zostawała. *2do.* Aby prawa i libertates ich naruszone nie były. *3tio.* zchęci swey, a pono bacząć, żebyś W. K. Mść potrzebował tu go na potym, temu w zamku Rewelskim ustępuią, z taką iednak kondycyą, aby sepultury zacnych familii, które tam są, naruszone nie były. Potrzebuią do tegoż, aby, ieśliby który ztych familii chciał się tam zaś napotym chować, bronno to im, i z ceremoniami secundum ritum ich, nie było. *4to.* Potrzebuią,

aby starosta narodu ich był. Co pierwszego tknie, ten pozwoliłem tym prędzey gdym assekaracyą ręką W. K. Mc. przez pana Kaspra Tyzenhauza posłaną, widział. Drugi i ten pozwoliłem, takim sposobem, iaki za panowania ś. pamięci oyca W. K. Mci był, aby nowego nic nadto nie wnoszono. Na trzeci, i na tenbym się niewzdrygnął, gdyż to za dyspensacyą być może, iedno ta seqvela, którey oni potrzebuią, ta mię z tego zraziła: iednak, aby tam się rzeczy nie rozrywały, dałem to na wolą ich, ieśli chcą ten kościoł exnunc ustąpić, albo nie. Ja srogo nienapieram tylko o to proszę, aby z chęci swey, durante mea mansione w Rewlu, nabożeństwa mi tam dopuścili, i żadney w nim przeszkody nie czynili. Na czwarty zatrzymałem się do ustnego z sobą się zniesienia. Te są punkta, a iż czas krótki barzo iest, a nie rychło mię odprawa od W. K. Mci. zawsze dochodzi, tak kończyć, ieżeli oni to fideliter (iako się iuramentem zawiązuią) będę musiał. Henryk Lins który naywiększym tych rzeczy instrumentem iest, i ten kondycye swe podał: a iż pod takim czasem lekkie, nie perscriptione żadney summy, pozwoliłem. Prosi, aby stipendium mogł mieć z miłościwey łaski W. K. Mci. dożywotne. Wiem, że Fiting, który iedno Nowogrodek poddał, pensyą od W. K. Mci odniosł; pogotowiu temu, który wrota do Szwecyi otworzy, nie ma to być od W. K. Mc broniono.

Druga, aby mogł przy urzędzie swym pułkownikostwa zostać, żołd taki, iaki w reymentach niemieckich iest, maiąc, i ten ofiarowałem mu, bo nadzieia w Panu Bogu, że za błogosławieństwem iego świętym, a szczęściem i pilnym staraniem W. K. Mci, prętko tey woyny koniec być może, zaczym nie wielki to sumpt będzie. Tô tedy do miłościwey łaski W. K. Mci pana moiego miłościwego doniosłszy, unizenie o prętką informacyą proszę, gdyż za niedziel sześć daliśmy sobie czas, że się ma u mnie stawić ten posłaniec pod Białymkamieniem. Całuiąc zatym rękę W. K. M. P. M. Mił. przy dobrym zdrowiu, szczęśliwego panowania w wiek długi zażywać wiernie życzę. Dań z Rygi 21. Junii R. P. 1609.

W. K. M. P. M. Mił.

Wierny poddany
i uniżony sługa.

Jan Karol Chodkiewicz.

182. Ta mowa znayduie się w MS. bibl: Zał: w Tomach Nro. 327. — 399. także w MS. królew: pod tytułem. Dziękowanie od Króla Jmci panu Chodkiewiczowi hetmanowi przy oddaniu chorągwi i więżniow na Parnawie wziętych przez pana Szcze-

snego Kryskiego podkancl: koronnego w Wilnie 1609. 20 Lipca.

183. Matka Zborowska Polka.

184. Mowa tu o bitwie pod Guzowem.

185. Król wyiechał z Wilna 18. Sierpnia 1609.

186. Pismo pod tytułem *Obiaśnienie* wyżey cytowane z M*S*. Sapieżyńskiego T. I. na kar. 603.

187. List stanow Szwedzkich znayduie się w MS. xięcia Alexan. Sapiehy kancle. W. L. w T. I. na kar. 638.

188. Dyaryusz podroży Zygmun: z Wilna do Orszy z MS. Krasickiego.

189. *Ta relacya wyięta z MS. Krasickiego z folialu pod tytułem.* Nowiny z Inflant od iednego z moich, ktory do mnie po tey potyczce z woyska swego pacholika posłał.

190. Pismo pod tytułem *Obiaśnienie* wyżey cytowane.

191. MS. Krasickiego wyżey cytowany.

192. Possel. w MS. bibl. Zał.—Koiał. *in Fastis Rad.* 74. Starow. *in milit.* 47. MS. Krasickiego. Sed et Dunamundam Poloni recuperarunt, bis mille quos Mansfeldius ducebat subsidio Dunemundæ mittendos, in itinere cæsis. Loccen. w hist Szw. pod rokiem 1609. na kar 506.

193. Pismo pod tytułem *Obiaśnienie* wyżey cytowane.

194. Loccen. na kar. 507.

195. Pismo pod tytułem *Obiaśnienie* wyżey cytowane.

196. Ten list w oryginale przywieziony Królowi Jmci z koll. Akademickiego niegdyś jezuickiego roku 1774. znayduie się w MS. bibl. Królewskiey.

197. Ten to sam Alexander Zborowski, który był wzięty od Szwedow pod Weysenszteynem roku 1607. Obacz wyżey. Szwedzi wzieli rektora jezuickiego w Parnawie.

198. Jerzy Kostka kasztelan Gdański był naznaczony z Michałem Konarskim Woysk: Malbor. do traktowania o zamianę więźniow. Obacz wyżey.

199. Syn naturalny Sudermana, wzięty w potrzebie od Zamoyskiego.

200. Karola xięcia Sudermanii. tym go imieniem *Carolus*, starożytne pisma nazywaią.

201. Sudermańskiego xięcia.

202. *Paralizem rnszony—Loccen: pod R.* 1609. *na kar.* 506. cum Carolus diem Joannis babtistæ sacrum celebraret cum Joanne duce Ostrog et aliquot senatoribus explicata inter epulas fronte et tristitia, circa vesperam morbo cor reptus peralisin vel nervorum resolutionem passus est.

203. Podobno corka iego Anna Scholastyka, którą potym wydał za Jana Sapiehę marszałka nadwor. Lit. była w Wilnie w klasztorze na edukacyi.

204. Podobno tu mowa o kamienicy Wileńskiey naszego hetmana.

205. Podobno Wacława, który był potym woiewodą Pomorskim i pisał historią Wład: IV. — Rozumiem że ten interes widzenia się z Kobierzyckim iako obywatelem Pruskim zciągał się do zapłaty z Prus woysku Inflanckiemu zkonfederowanemu iako się niżey obaczy w liście Chodkiewicza.

206. Listy przeszłego wieku zamykały w sobie często osobny kawał papieru, który nazywano cedułami, a my teraz zowiemy *post scriptum.*

207. Sławny kaznodzieia Stefana I. Zygmunta III. oraz faworyt.

208. Responsów.

209. W luterstwie będących.

210. Syn Chodkiewicza.

NOTY

DO KSIĘGI CZWARTEY.

1. Addam quod veritas a me extorquet, Chodkievicium a annis ne uno praelio a Soccis attritum, toti us Livonici belli fuisse victorem. *Sob.* in com bell. Choc. *Loc.* p. 141.

2. Widekindi na karc: 14. Posel. w MS. Zał. na kar. 485. Scipione ferrato exanimem reddidit—*Oderborn* in vita Basilidis.

3. Lacombe w Hist: Ruskiey Borys Gudenow w liście swoim pisanym do Zygm: III. powiadaią że ta żona niebyła prawną żoną Iwana. Podobno to mowił dla utrzymania prawności swoiey na tronie Moskiewskim. Lubo i to prawda, że u Moskalow potomstwo z czwartey żony nie dziedziczy.

4: *Zolkiewski w MS. Zał. na karcie* 17 — Is tunc Uglicii degebat, ubi posterius geniti Moschorum ducum filii excipi feruntur, educatorum curœ traditus *Kob.* 58.

5. Kobierz. 56. Widekindi 15. Zołkiewski opisuie szerzey, iakim sposobem to zaboystwo było wykonane na kar: 18.

6. Claustro regendo quam dominio aptior *Kob.* 54: *Tylko się nabożeństwem bawił. Zołkiew.* 17.

7. Creditus Theodorus veneno sublatus. *Widekindi* 16. *Zołkiewski* 19. *Lacombe* 21.

8. List PP. posłow Leona Sapiehy Kanclerza Litt. Stanisława Warszyckiego kasztelana Warsz. potym woiewody Podlaskiego i Eliasza Pielgrzymowskiego pisarza W. Litt. pisany do Króla z Mozayska 16. Marca 1601 znayduie się w MS. Królew: na karcie. 233.

9. Leo Sapieha M. D. I. Cancellarius legatus in Moschoviam profectus, qui fædus, morte Theodori expirans viginti annorum spacio definierat *Kobierz.* 73.

10. Producitur in theatrum personatus Demetrius, homo vafer et astutus, Valachicis, ut creditur, parentibus ortus, nec desunt, qui Italum fuisse credant. Ceterum constat e monasterio profugum claustro. *Widekindi* 21. — Producta fuit mulier quædam plebeia, quæ Demestrium, occisum dicebat filium suum esse, non autem Demetrium

sed Gregorium Strepium, (Moschovitice Grisca Trapieia) vocari. Idem alter ejus filius testabatur frater trucidati, qui hoc amplius addebat, monachum egisse in cænobio, legendis fabulis fuisse per studiosum et musices gnarum. *Tenże* 29.

Wypis z listu Borysa cara do Króla Zygmun: III. w bibl. Zał. Nro. 322. na karcie 96. Stało się nam wiadomo, że w waszym hospodarstwie ukazał się łotr rostrycha apostata mnich, a przed tym był w naszym hospodarstwie w Cudow ie w klasztorze dziakiem, i u Cudowskiego Archimandryty mnich Hircko z Cudowa klasztora. Dla pisma był u X. naszego Ziewa patryarchi Moskiewskiego we dworze. A przed zakonem, gdy był świeckim, zwali go Jaśkiem Otrepiewa Bogdana synem. A będąc świećkim on, według swego złodzieystwa oycu swemu nie był posłuszny: wpadł w herezyą, mataniną się bawił, rozbiiał, kradł, grawał w kostki, piiał i uciekał od oyca wielekroć, i podstępnie uczyniwszy, w stąpił do mnichow nieopuściwszy łotrostwa swego, tak czynił iak przed zakonem, odstąpił od Boga, wpadł w herezyą i w czarnoxięstwo, i wezwanie duchow nieczystych; i odstąpienie od Boga u niego naydziono. A bohomodlec nasz Ziew patryarcha dowiedziawszy się o iego łotrostwie, i wzywaniu duchow nieczystych, czarnoxięstwie, ze wszystkim powszechnych zborem według

dług kanonow SS. oycow po zborowemu uradzeniu, zasłał go z towarzyszami iego, którzy znim byli iednego umysłu, na białe iezioro i więzienie na śmierć. I ten łotr Hryszko, widząc swoię zgubę że iego chytrość wszystkim się iawna stała, z towarzyszami swemi mnichami, z popem Wacławem, z Krotoszaninem, z Missalem, z Powadzinem z Moskwy uciekli za granicę waszego hospodarstwa, i byli w Pieczarskim klasztorze, i w Ostrozie i w Brahimię i w Dermańskim klasztorze— A potym ten łotr Hryszko Otrapiey przyszedłszy do Wisniowieckich etc.

11. Wassenberg hist. Władysł. IV. na kar. 15. Portret iego znayduie się w zbiorze kopersztychow J. K. Mci z napisem *Dymitr Samozwanec.*

12. Wassenberg tamże.

13. Possel: w MS. bibl. Zał. na kar. 476.

14. Kobierzycki 57.

15. Wassenberg 15.

16. Kobierz. 58.

17. Zołkiewski w MS. woyny Mosk. Ten szacowny MS. znayduie się w bibl. Zał. Nro 601. pod tytułem. Początek i progres woyny Moskiewskiey za panowania Króla Jmci Zygmunta III. za regimentu J. P. Stan. Zołkiewskiego Woi. Kij. Het: Pol. Kor. pisany od samego JP. Zołkiewskiego hetmana i z własney iego ręki tu przepisany.

18. Kraiewski w Chronologii woyny Moskiewskiey wierszem pod R. 1615.

19. List Króla Zyg. niżey cytowany

20. Ten list Zygm. nim z kancellaryi wyszedł, poprawiony w wielu mieyscach od Piotra Tylickiego znayduie się w MS. Królewskich.

21. *List wyżey cytowany*.-Sigismundus egregiam sibi occasionem offerri gavisus turbato statu Moschovitico rem suam augendi, ut oblato novo principe vel principatum ipsum ad se suosque traheret, vel sceptro per suum beneficium actori tradito haberet, qui non liberum modo sibi transitum in Finlandia indulgeret, sed iunctis armis viribusque recuperatione regni Seciæ acceptum beneficium recompensaret. *Widekindi na kar.* 20. — Pro recuperatione regni Sveciæ subsidium a republica tantis angustiis præssa sperari non poterat. Insinuandum tamen fuit, ut admonerentur ordines, quod Moscua, unde rex in Sveciam divertere proposuerat, amissa, omitteretur quoque tanta bene gerendæ rei pro vindicando illo regno occasio, et bellum quod inde Livoniæ immineret, melius compendio Moshoviticarum viarum averti potuisset. *Pias. pod R.* 1613. *na karcie* 338.

22. List Zygmunta wyżey cytowany.

23. List Zamoyskiego oryginalny pisany do Króla z Zamościa 4. Kwietnia 1604. w bibl. J. K. Mci

24. To wszystko z listu Zygmunta wyżey cytowanego.

25. Jest mowa o tym Zamoyskiego, miana w senacie R. 1605. Stycznia która się znayduie w MS. bibl. Zał. Nro. 322. Obacz tamże akta seymu tegoż.

26. Oportunum sibi Borissus accidisse rebatur dissidium inter regem Carolum et Sigismundum, gaudebatque illud cruento bello inter utriusque regnum iam agitari. Initio regi Carolo amicissima quæque deferebat, dato libero per Ingermaniam cum exercitu transitu, iussis præfecto Plescoviensi atque aliis, ut copias Sveticas suffectionæ annonæ levarent. *Widekindi* 17—18.

27. Carolus missis legatis suis Georgio Claudio, Erlando Beronis et Magno Stryik an. 1601. Moschos ad fædus et bellum adversus Polonos instigabat. *Widekindi* 18.

28. List Tarnow: Kasz: Sand: do Mikołaia Oleśnickiego Kasztelana Radom: pisany z Stobnicy 21. Września 1613. w MS. bil. Zał. Nro. 44. Aleśmy chcieli Boga oszukać, że iakoby privato consilio i z swey woli a nie de consensu regio.

29. Non refragaturus Sigismundus, si quis privatis opibus auxilium ferret=Eo tacito regis consenssu oblato Georgius Mniszech etc *Łub.* bell. civ. 29. Ad instantiam palatini rex aliquot virorum millia conscribi potestatem fecerat, His non exi-

27..

gua limitaneorum seu prætorianorum militum manus accesit, copiis omnibus palatinus præficitur. *Possel.* 605.

30. Scriptœ tumultuariæ cohortes privato palatini ære: contrahitur clientum amicorumque operâ militaris manus vix uni probe munito oppido, ne dicam imperio subjugando par. *Kobierzycki* 58.

31. Zołkiewski 18.

32. Dyaryusz Samuela Maszkiewicza na kar. 1.

33. Invenio apud celebrem scriptorem a Demetrii partibus 700. equites totidemque pedites stetisse pugnæ idoneos, etsi Petricius Moschoviticæ historiæ auctor, hastatos mille, velites quadringentos, pedites trecentos recenseat, tumultuariam verius manum, ad hæc incertam stipendiis, ideoque minus obsequentem duci, absque ulla militari castrorumque disciplina, nervum belli nullum, apparatum nullum, ipsos agminum ductores rei militaris rudes et imperitos. *Kobierzycki* 60.

34. Kraiewski w opisie wierszem woyny Moskiewskiey.

35. Piasecki 265. Zołkiewski 20.

36. Kobierzycki 59. Łubieński bell. civ. 37.

37. Piasecki 265.

38. To poselstwo Borysa do Króla odprawiło się w Warszawie R. 1605. 10 Lutego podczas seymu. List Borysa pod tytułem: *Kopia listu od wielkiego hospodara Moskiewskiego* do Króla Jmci pisanego,

znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 322. na karcie 96.

39. Piasecki 265.

40. Łubieński 30. Widekindi 23.

41. Carolus tanquam ex specula prævidit futuram tempestatem: itaque missis denuo A. 1605. ad Boryssum literis, monuit de componendis limitum controversiis, et promissis suppetiis, fædus adversus communem hostem sollicitavit.. *Widekindi* 20.

42. Borissum anxium sollicitumque de mutuo cum Svecorum legatis a Carolo missis ineundo fædere agitantem subito tristitiœ magnitudo oppressit. *Kobierzycki* 61.

43. Łubieński *bell. civ.* 31

44. Łubieński 31. Piasecki 265. — umarł Borys 13. Kwietnia 1605.

45. Lengnich.

46. Wszedł do Moskwy 20 Czerw: *Trag. Moshica* na kar. 19. iest to foliał drukowany w Kolonii w R. 1608.

47. *List ten z rękopismu bibl Zał. wyięty Nro.* 322. *znayduie się i u J. K. Mci.*

Nos serenissimus et Jnvictissimus monarcha Demetrius Joannis, Dei gratia imperator et magnus dux totius Russiæ atque universorum Tartariæ regnorum, aliorumque plurimorum dominiorum mo-

narchiæ Moschoviticæ subiectorum dominus et hæres.

Significamus ex more veteri fere omnibus vicinis regibus de felici coronatione nostra, et summa Dei omnipotentis tum erga nos clementia, tum contra hostem nostrum severitate: sciebamus enim veris principibus talia Dei iudicia magnam voluptatem allatura fuisse. Tibi vero, qui te hostem esse maiestatis principum iam pridem ostendisti, hoc potius significandum putavimus, cum serenissimo Poloniæ et Sveciæ rege fratre nostro domino autem tuo, cum ob eam necessitatem, quæ omnibus legitimis regibus inter ipsos est, tum vero ob fraternum ferenitatis suæ erga nos amorem, quem in causa nostra nuper experti sumus intimam nobis amicitiam et coniunctionem intercedere. Quia vero tu violatis omnium gentium, naturæ et divinis legibus, contra fidem etiam et jusjurandum, quo te serenitati ipsius obligaveras, non modo regno hæreditario nefarie exuisti, verum etiam impia arma contra serenitatem suam sumpsisti, et adhuc in hac rebellione permanens, nullo jure Sveciæ regnum retines et tibi usurpas, monemus te pro jure societatis nostræ, ut ad officium et sanitatem redeas, veniam a serenissimo rege domino tuo supplex petas, atque avitum regnum ipsius restituas. Nam nos infamem injuriam fratri, amico, et vicino principi a te illatam diu-

tius ferre non poterimus, sed cunctis viribus nostris ad repetendum et recuperandum Sveciæ regnum serenitatem ipsius iuvare decrevimus. Neque dubitamus Deum ipsum conatibus nostris adfuturum et in tam iusta causa pro nobis esse pugnaturum. Hæc igitur, si quid in te est pietatis et religionis, diligenter considera, recenti atq; miserabili perduelis nostri casu quosvis hostes et parricidas severe animadvertere, ut nullam cuique contra nos perfidiam inultam esse velit.

48. Qui se occultum catholicum gerebat Annuæ Lit. Soc. J. sub anno 1608. *na kar.* 721 — *List Zygmunta III. do Pawła V. papieża.* Postremo gratissimum esse sibi perscribit sanctitas vestra serenissimum M. Mosch. ducem splendida legatione ad me missa, quo sit erga me animo contestari, amanterque me admonet, ut in colenda et retinenda ejusdem principis amicitia constanter perseverem, zelumque ejus catholicæ religionis fovere et promovere studeam, et sanctœ sedi apostolicæ ipsum addictum reddere curem. *MS. bibl. Zał. Nro.* 322. *na kar* 225.

49. Turbæ in Demetrium excitatæ sunt maxime religionis ratione, quam initio non erat necessarium tam ferventer et præcipitanter inter barbaros propagare et promovere. *Possel.* 612. — Statim ritus eorum Græcos contemnere cæperat, La-

tini tractatione publice introducta *Piasecki* 266. Secreta sua Basilio Michałowicz de fide Rutenica in formam catholicam mutanda et mutando imperii statu commisit. Improbatis sacris Rutenorum, abhorens à moribus institutisque parum, salutem suam omnem ac imperii nervos spretis civibus in Polonis exterisque locavit. *Widekindi* 27.

50. Missi 4. nostri (Jesuitæ) in Moschoviam deinde ut Demetrio principi, qui se occulte catholicum gerebat, religionemque catholicam et studia literarum inter suos promotorum pollicebat, non deessent Ann. Lit. Soc. Jesu 59. 1608. *na karcie* 721. — *o domie dla jezuitow w Moskwie wyznaczonym tamże na karcie* 722.

51. Cordara hist. Soc. J. 241. Ten to sam Sawicki co pisał ciekawą i rzadką xiążkę *Alloquia Osiecensia*.

52. *Wasenberg na kar.* 19. — Regnum ineunti Demetrio, peractis coronationis cæremoniis pater Nicolaus Czernikovius luculenta oratione gratulatus est. *Pismo pod tytułem* Tragedia Moschovitica sive de vita et morte Demetrii *drukowane w Kolnie w roku* 1608. *u Gerarda Grevenbruch*.

53. *Starowolski* in monum. Sarm. *na karcie* 314. *pod tytułem* Orle — Milites Polonos et satellites Gallos Germanos. Belgas aluerat *Possel. w MS. bibl. Zał. na kar.* 612.

54. Dyaryusz wesela z Maryną pisany od Dyamentowskiego pod Mosk: z bibl. xiążęcia Adama Czartoryskiego. Coma etiam capitis, gestu habituque corporis, cum Moschorum more non conveniebat, quod ipsi reputant summi piaculi loco. *Piasecki* 266.

55. Mox enim regno Sveciæ bellum denuntiabat, contra Turcas et Tartaros se arma sumpturum reipublicæ scripserat *Piasecki* 266.

56. Pretiosioribus gemmis et maximæ æstimationis monilibus depromptis ex vetere thesauro ducum Moschoviæ, ac ad ejus usum (Marinæ) in Poloniam transmissis. Supellex illa pretiosa integra ducentis aureorum nummorum communium millibus æstimata. *Piasecki* 266. Cum donis ex magnorum ducum thesauro, æstimatione 44, 226. Widekindi 26 — Bogactwa Carskiego skarbu poznać z tego co mowi Possel. 610. że w nim Dymitr znalazł procz złota i srebra 11. korcy *duodecem modios* pereł i innych drogich kamieni. Regestr tych podarunkow posłanych od Dymitra do Polski znayduie się Nro. 2. 322. w MS. bibl. Zał.

57. Łubieński.

58. Piasecki 266—286.

59. Opisanie tego wesela znayduie się w MS. bibl. Zał. i Królewskiey.

60. Dyaryusz Dyamentowskiego pod tytułem *gody Moskiewskie* z bibl. xięcia Adama Czartoryskiego generała Podolskiego.

61. Przybyła Maryna do Moskwy 26. Kwietnia, koronowana 29 tegoż miesiąca: trwało wesele do dnia 16. Maja, Dimitr zabity 17. Dyaryusz Dyamentowskiego wyżey cytowany. Piasecki 286. Kobierzycki na na kar. 61.

62. Libidinem, insolentiam, cupidinem, avaritiam intendebant, *Kob.* 67. Polonis objecta sunt damna Moschoviæ nullo iure illata, libido promiscua, protervia intolaranda, et quod religionem Russorum ludibrio habuissent, festa profanassent. *Widekindi* 19. *Lacombe.*

63. Wassenberg.

64. Kobierzycki 69. Piasecki 287. — *in monasterium detruditur.* Widekindi 28.

65. *Legatorum ius detentione violatum.* Kobierzycki 68. Kraiewski w chronologii woyny Moskiewskiey wierszem pisaney.

66. Lacombe 26. *Gody Moskiewskie* przez Dyamentowskiego wyżey cytowane.

67. Kraiewski w chronologii.

68. Zołkiewski w MS. na kar. 24.

69. Widekindi 229—355.—La combe po polsku 26.—Piasecki 302.

70. Judeum fuisse, suspicionem movit inter fugientis e castris supellectilem repertum Talmud, multique hæbrei codices et fingraphæ Judaicis exaratæ characteribus. Kobierz: 320. — List Michała Fedorowicza do Maurycego xiążęcia d'Orange w

książce Respublicæ et urbes Lugduni Bat. 1630. na kar. 531. Mittit in hunc finem Sigismundus quemdam natione Judeum qui semet ipsum Demetrium carevicz vocabat..

71. Maszkiewicz 15.— Ten Miechowiecki od Romana xięcia Rożyńskiego był zabity iż Roman pod iego komendą być niechciał. Kobie: 90.

72. Kraiewski w Chronologii woyny Moskiewskiey.

73. Kobierzycki 70.

74. Lengnich w hist. Polsk.

75. Zołkiewski 24.

76. Kobierzycki 70.

77. Maszkiewicz tamże.

78. Odiął nam pan Bog rozum, że *absque consensu ordinum* nagotowaliśmy się na woynę—cel ieden mieli ubiegać się drzeć, łupieć—List Tarnowskiego do Oleśnickiego wyżey cytowany.

79. Kobierzycki 71.

80. Maszkiewicz w Dyaryuszu wyżey cytowanym.

81. Piasecki 383.

82. Kobierzycki 91.

83. Pias. 303. Kob. 90.

84. Kobierzycki 90.

85. Zołkiewski 25. Pias. 303. Kraiewski 5.

86. Kobierzycki 93.

87. Zołkiewski 34.

88. Zołkiewski 25. To są iego słowa właściwe.

89. Kraiewski w Chronologii woyny Moskiewskiey 6.

90. Coacta maritum, quem amiserat, virum agnoscere et cum non suo coniuge suum iterum auspicavit imperium, palatino patre dissimulante. *Kobierzycki.* 71.

91. Maszkiewicz 16. Brał z nią ślub potaiemnie i mieszkał iako z żoną—Kraiewski w Chronologii 6. i tak znowu za tego impostora poszła, a tytułu carskiego po drugi raz doszła.

92. Obacz wyżey

93. Kobierzycki 227.

94. Obacz to przymierze u Widekindy na kar. 57—48—52—53—54.

95. Widekindi 50.

96. Chodkievicium præfec. Samog. de Narva oppugnanda cogitare — utilem operam reipublicæ navaturum — *Heydenszteyn* rer. Pol. 388.

97. Pontus de la Gardie 30 Martii receptis literis ab Arvido Tannonis Philippo Scheding et Othone de Morner cognoscit studium Chodkievicii succurrendi Narvæ Russicæ sive Ivanogrodo. Widekindi 61.

98. Kobierzycki 227—228.

99. Tenże 228.

100. Widekindi 58.

101. Widekindi 58.

102. Kobierzycki 228. Widekindi 68. Kiernozicki zbity 20 Maja, 1609 a Zborowski w Czerwcu przy końcu miesiąca,

103 .*Zołkiewski* 34—35 Provinciæ gravioribus tributis et iniuriis exacerbatæ. *Piasecki* 305.

104. *Zołkiewski* 34 — 35. Polonorum insolentia, quæ minus hospites deceret, intoleranda. Kobierzycki 71.

105. Zołkiewski 34. 35.

106. Zołkiewski 34. 35.

107. Zołkiewski 27.

108. Zokiewski 27.

109. Sed maxime domesticorum jurgiorum rex pertesus, et gloriœ avidus eam expeditionem suscipiendam decrevit. *Piasecki* 310 — *Kobierzycki* 80—81.

110. Około stu lat przedtym to iest w R. 1514. Smoleńsk zdradą Michała Glińskiego Moskalom wydany.

111. Kobierzycki

112. Zołkiewski 82.

113. Tarnowski w liście. cytowanym.

114. List Króla pisany z Krakowa przed wyiazdem znayduie się w MS. bibl. Króla Jmci.

115. *Maszkiewicz* 9. —Rex in generali totius Poloniæ dicasterio Lublini et postea in totius M: D. L. Vilnæ palam fassus erat, ire se publici boni, non alicuius privatæ accessionis causa. *Kobierzycki* 340. *Kraiewski na kar.* 7.

116. Zołkiewski 27. — 28.

117. Na owczas nie było ieszcze ani w Litwie polnego ani w koronie wielkiego hetmanow. Król Zygmunt oddanie buław do kilku lat przewlekał.

118. Zołkiewski 31.

119. Potoccii, penes quos consiliorum militarium erat summa nec vulgaris auctoritas, haud æquiores. *Kobierzycki* 337.

120. Ten list datowany 8. Września 1609.

121. Kobierzycki 68.

122. Zołkie: 17. Kobie: 87.

123. Kobierzycki 82. 83. Potwierdza to list pisany z obozu 30 Sierpnia R. 1609. pod Tuszynem od nieiakiegoś bezimiennego żołnierza służącego w woysku oszusta. Quod felix faustumque sit reipublicæ et regi, uprzeymie wszystkiego życzę: day Boże im takie serce, aby swoie dobrze rozumieć chcieli, a sami się na owe kraie iuż prawie zemdlone obrocili, gdyż i sami obywatele tamteczni in eam partem sunt inclinatissimi. Łacnoby się tam mogły rzeczy kierować, bylem mogł wiedzieć moiey intencyą oyczyzny: ale u nas otym bardzo głucho, potrzebaby w tych czasach niespać. My sami postaremu nic nie robiemy, bardzośmy się obleżeli i wszystkim niecnotom oddali, magis ad fugam, quam ad prælium parati. Pan bez głowy, woysko bez serca, poddani bez cnoty i wiary; Quis finis sam Bog wie. Utinam saperetis et in-

telligeretis, vobis hæc victoria debetur etc. Ten list znayduie się w MS. Królewskim na kar 316.

124. Cuius propositi pænitentia animum sero subiit *Kobierzycki* 83. — Cuius quidem consilii tunc omnino postpositi frequentem postmodum apud regem fuisse non absque aliquo doloris sensu memoriam ex illorum temporum commentariis accepi. *Kobierzycki* 67.

125. Kobierzycki 103.

126. Kobierzycki 127.

127. Kobierzycki 129.

128. List do Szuyskiego datowany 12 Lutego 1609.

129. Obacz wyżey extrakt listu z obozu 30 Sierpnia na kar. 347.

130. Kobierzycki 146.

131. Xięcia Wiśniowieckiego w MS. Krasickiego.

132. Kobierzycki 147.

133. Kobierzycki 149.

134. Kobierzycki 158.

135. Kobierzycki 155. 166.

136. Kobierzycki 170,.

137, Kobierzycki 177.

138. *Ambigue respondet.* Kobierzycki 179. 180.

139. Kobierzycki 181.

140. Kobierzycki 193.

141. Kobierzycki 200.

142. Obacz ten list w Kobierzyckim 205.

143. Kobierzycki 209.

144. Kobierzycki 210.

145. Kobierzycki 213,

146. Kobierzycki tamże. — Zołkiewski 47.

147. *Kobierzycki* 214. Dum tamdiu abitum parat, nusquam castris est egressus.

148. Maszkiewicz w Dyaryuszu 18.

149. *Kobierzycki* 214. Videbat regem in tota illa Smolensci obsidione suis inniti consiliis, peneque belli summam ad se detulisse imaginarium titulum ducis copiarum retinente. Zołkiewski tamże na kar. 418. Detulerat rex in universo exercitu imperium Zołkievio, cum quo nihil, nisi in speciem comunicarat: Potocium vero etc.

150. Kobierzycki 215.

151. Kobierzycki 217.

152. Kobierzycki 217.

153. 25. Marca.

154. Moschoviticis etiam bellis implicuere eum fata: in periculosissimo rerum statu exercitui præfuit, atque simul hic cum seditiosi militis procacitate etc. *Sob.* 141. In Moschovia Cbodkievicii conatibus successibusque nulli obfuere magis, quam milites, qui stipendia importunius expetentes, renovata multoties, seditione et victorias ipsi suas eripuere etc. *Kobierzycki* 513.

155. Kobierzycki 222.

156. Jacobus Pontius literis compellat regni senatores, ut monerent regem de novis suppetiis

ad

ad limites continuo mutendis. Vastata cum Mansfeldius hosti ibidem nocere non posset, timeri etiam Chodkievicii in Moshoviam adventum. Widekindi 107.

157. Obacz wyżey.

158. Kobierzycki 227.

159. Białła miasto Siewierskie i po Smoleńsku nader obronne Chciał to miasto obledz Dymitr i kozaków tam posłał. Kozacy Króla ostrzegli. Wysłany Gosiewski dobył go po kilko miesięcznym oblężeniu i Królowi oddał.

*****

NOTY

DO KSIĘGI PIĄTEY.

1. Piasecki.

2. Kobierzycki 251.

3. 1610. 7 Czerwca.

4. Kobierzycki. — Maszkiewicz, który był na tey expedycyi w rocie xięcia Poryckiego wylicza całe woysko Zołkiewskiego.

Hetmana koni	170
Xięcia Poryckiego	130
Daniełowicza woy: Rusk:	100
Bałabana	130
Olizara	100
Małyńskiego	100
Strusia	200

Kalinowskiego	100
Chwaliboga kozacka	100
Stadnickiego star: Przem:	100
Firleia	100
Tyszkiewicza	100
Spodziłowskiego kozacka	100
Zbarawskiego koniusz: kor:	100

Kraiewski wchronologii woyny Mosk: przydaie chorągwie Herburta, Niewidowskiego, Weyhera, Wasiczyńskiego, Rogawskiego, Gościkowskiego, Kazanowskiego; i także Piechoty Stadnickiego, Zbarazkiego i kozakow z Pochrebiscza. 100

5, Kobierzycki 267—Maszkiewicz w dyaryuszu powiada, będąc sam przytomny na tey bitwie, że Zołkiewski nie miał więcey nad pułtrzecia tysiąca konnych a piechoty 200 i kilka działek, ale to podobno mowi o woysku Królewskim, nie licząc Dymitrowcow pod Zborowskim.

6. 4 Lipca.

7. Piasecki 317.

8. Listy pisane R. 1610. 28 Lipca.

9. 293 Kobierzycki.

10. *Cædibus et incendiis grassantes.* Kobierzyc: tamże.

11. Od 5 Augusta aż do 26. Kobierzycki 396.

12: 27. Sierpnia 1610.

28.

Te pakta po łacinie znayduią się w Kobierzyckim na kar. 301. Kobierzycki o nich tę ciekawość w histtoryi swoiey zostawił. Powiada on, że gdy Władysław IV Król uczyniwszy pokoy z Moskwą ustąpił prawa swoiego do monarchii Moskiewskiey, a razem uczynił obietnicę wrocenia Moskalom oryginału diploma elekcyinego i paktow konwentow, niemożono nigdzie znaleść w archivum tych instrumentow. Zdziwił się Król z senatem, iż tak potrzebne pisma zagineły: Moskale rozumieli, że ich łudzono i nie wprzod się zaspokoili w podeyrzeniu, poki Król słowem Królewskim ich nie upewnił o swoiey niewiadomości, i razem nie obiecał oddać tych pism, gdy się tylko wynaydą. Nie znaleziono ich iednak na potym. Było mniemanie, że one Zygmunt gdzieś utaił, albo raczey sam Zołkiewski, niechętny Zygmuntowi, że za tak wierne i krwawe posługi żadney od niego wdzięczności nie odebrał, owszem na gniew iego był na rażony. Przydaie Kobierzycki, że pakta, które do historyi swoiey włożył, z prywatnych pism wybrał Znaydziesz one na końcu tey księgi.

14. Turbarum seditionumque incentores. *Kobierzycki* 317.

15. Kobierzycki na kar. 336.

16. 23. Grudnia 1610.

17. Kobierzycki 321.

18. Kobierzycki na kar. 324.

19. Zołkiewski na na karcie 82.

20. Maszkiewicz na kar. 22.

21. Kobierzycki na kar. 325.

22. Maszkiewicz na kar. 29.

23. Lengnich w hist: Polskiey.

24. Kraiewski na karcie 19.

25. Wzięli 10,000. ze skarbu carskiego.

26. Zołkiewski na karcie 72. — 73. Kobierzycki na kar. 337.

27. Zołkiewski na karcie 84. Kobierzycki na karcie 337.

28. Byli ci posłowie Filoret Rostocki i Jarosławski patryarcha, Kniaź Wasil Wasilewicz Galiczyn, Kniaź Daniel Iwanowicz Mezecki, i sekretarz Tomasz Ługowski. Kobierzycki na kar. 330.

29. w Roku 1611.

30. Lengnich. Dokończenie Bielskiego na kar 771.

31. Kraiewski na karcie 19.

32. *Interim annuens ut e diripienda urbis prœda rerum suarum tenuitati consulerent.* Kobierzycki.

33. *Frequentius contumaces* Kobierzycki na karcie 387.

34. Wyiechał ze Smoleńska Zołkiewski 25 Czerwca 1611 roku.

Kobierzycki na kar. 592.

36. Jerzy Ossolinski kanclerz w życiu swoim, własną ręką pisanym, które się znayduie w bi-

bliotece Maximiliana Ossolińskiego woiewody Podlaskiego.

37. Adferebatur præterea interceptas literas, Chodkievicium quem ad miliciæ Moschovtiicæ regimen et subsidium Moschoviæ a Livonicis expeditionibus accersitum antea nominavi, cænobio Perzorensi frustra oppugnato cum refragante luctari milite stipendia in antecessum solicitante. *Widekindi na kar* 242.—Herente ad cenobium Perzorense Chodkievicio *Tamże* 244.

38. Maszkiewicz na kar. 50—w miesiącu Październiku.

39. Roku 1611.

40. Obacz w Kobierzyckim przyczyny takiey opieszałości.

41. Bielskiego dokończenie na kar. 772.

42. Tryumfu Wileńskiego Zygmunta III. opisanie znayduie się w MS. bibl. królewsk. na kar. 326.

43. Zakończył się się ten seym w Warszawie 26 Września 1611 pod laską Swoszewskiego pisarza Ziemsk: Lwowskiego. Akta tego seymu znayduią się w MS. bibl. królewsk.

44. Zołkiewski na karc. 108: Kobierzycki na karcie 427.

45. Lengnich—Dokończenie Bielsk: na kar. 772.

46. Prowadziliśmy woynę nieporządną i takim dziełem w rozpuszczoney dyscyplinie, wktorey nie było władzy przy hetmanie, bo się o hetmaństwo

wadzili, nie ieden sobie tę władzę arrogował. Cel ieden mieli ubiegać się, drzeć, łupić etc. Tarnowski kasztelan Sandecki w liście do Mikołaia Oleśnickiego kasztelana Radomskiego 21 Czerwca 1613 który się znayduie w MS. bibl: Zał 411.

47. Maszkiewicz 49.

48. Działo się to w pośrzodku Sierpnia R. 1611.

49. Nec arduum videbatur excindere penitus hostem, eoque die tam auspicato integra potiri victoria: sed in tribunis parum provisum erat, dum a nemine Chodkievicii atventantis gloriæ consulitur, eidemque subsidii laus minus oportune quæritur. Kobierzycki 438—Piasecki na kar: 326.

50. Obacz wyżey troche.

51. Kobierzycki 446.

KONIEC TOMU I.